

Księżniczka

Foley Gaelen

Książka II z Ascencion



calibre 0.9.27

Maj 1805 roku

Odgłos jej szybkiego, płytkiego oddechu wypełniał wąską przestrzeń

między ścianami ogrodowego labiryntu. Żywopłot ją przytłaczał, zamykał. Była pewna, że usłyszą głośnie bicie jej serca. Szła powoli wąską ścieżką, jej bose stopy cicho stąpały po chłodnej, bujnej trawie. Czuła ogromny ciężar w piersi. Wciąż zerkąła przez ramię. Drżała, jej dłoń

krwawiła. Mogła ją złamać, gdy uderzyła ostrym krańcem wielkiego brylantu pierścienia w bezczelną, szyderczą twarz Filipa. Zdołała jednak wyrwać się z jego żelaznego uścisku i pobiec do labiryntu, skąd, jak

sądziła, mogła im uciec. Nie śmiała wołać o pomoc, bo tylko trzech mężczyźni usłyszeli jej krzyk.

Nikt inny nie wyszedłby na dwór w taką noc, gdy wiatr rozbryzgiwał deszcz padający z nieba w kolorze indyga, przetykanego złotem chmur. Od czasu do czasu rozlegało się trzeszczenie cykad, a wiatr - to wzmagając się, to słabnąc - przywiewał dźwięki menueta, odbijające się echem w rozległych królewskich ogrodach. Właśnie odbywał się bal

z okazji jej zaręczyn. Narzeczonego, niestety, nie było.

Gwałtownie odwróciła głowę, słysząc szmer po drugiej stronie gęstego żywopłotu.

Stał tam. W gardle poczuła kwaśny smak wypitego wina.

Widziała jego wysoką sylwetkę. Widziała zarys pistoletu w dłoni

i wiedziała, że jej jasna jedwabna suknia jest widoczna przez gałązki.

Schyliła się i cichutko szła dalej.

- Proszę się nie lękać, Wasza Wysokość - zza kilku rzędów żywo

Piękny, niebezpieczny Santiago.

plotu dobiegł słodki głos Henriego. - Nie mamy złych zamiarów. Wyjdź,

On jeden mógłby ją uratować z tego koszmaru, ale przecież był dapani. Nie masz wyboru.

leko, spełniał zleconą przez króla misję, zbierał informacje i chronił

Rozdzielili się, żeby ją otoczyć. Stłumiła szloch, starając się pozbieambasadora w Moskwie, gdzie tworzyła się nowa koalicja przeciwko rać myśli i zdecydować, w którą stronę uciekać. Od dzieciństwa biegała Napoleonowi.

po tym labiryncie, ale teraz z przerażenia zupełnie straciła orientację.

Dariusz Santiago był niewątpliwie bezczelnym, aroganckim pogani

Słyszała miarowy plusk fontanny na małym wewnętrznym dziedzińcu

niem, ale nie wiedział, co to strach. Wierzyła w niego bezgranicznie. Nie w środku labiryntu, i próbowała ustalić, gdzie się znajduje. Zaciskając widziała go od bez mała roku, ale zawsze błąkał się w jej myślach, z tym pięści tak mocno, że paznokcie wbijały się w ciało, przepychała się mięroganckim uśmiechem i oczami czarnymi jak węgle, jakby obserwowoży krzewami, powoli posuwając się naprzód. Na końcu alejki stanęła wał ją z daleka jakimś nadprzyrodzonym wzrokiem.

i przywarła do drapiących gałązek, zbyt przerażona, by skrócić. Czekala,

- Mam dość tego pościgu, *ma belle* - ostrzegł Henri. Dostrzegła roztrzęsiona, modląc się i próbując odzyskać panowanie nad sobą. Ścisnuch wśród krzewów, rozpoznała potargane, jasne włosy. Francuz zakało ją w żołądku.

trzymał się i przechylił głowę, nasłuchując.

Nie wiedziała, czego chcą.

Z szeroko otwartymi oczami, przyciskając dłonie do ust, żeby stłu

Wielokrotnie oświadczała się jej elegancy, drapieżni dworzanie z pamięć urywany oddech, Serafina zaczęła się cofać. Nagle poczuła szarp

łacu, ale żaden nie próbował jej porwać. Nikt nie sięgnął po broń.

nięcie za włosy. Omal nie krzyknęła. Odwróciła się gwałtownie, ale to

Boże, błagam!

tylko jeden z jej długich, czarnych loków zaplątał się w gałązki.

Była tak przerażona, że nie mogła nawet płakać. Wiatr znów powiał

- Princessa.

silniej. Czula zapachy ściętej trawy, jaśminu i mężczyzny.

Tym razem była pewna, że to usłyszała. Ale czy to możliwe? Stała

Idą.

bez ruchu, rozglądając się gorączkowo.

- Wasza Wysokość, nie ma się czego obawiać. Jesteśmy przyjaciółmi.

Skąd mógł wiedzieć, że grozi jej niebezpieczeństwo? Czyżby ich

Drgnęła, a jej czarne włosy rozsypały się na plecach. Zagrzmiało.

związek był aż tak silny?

Poczuła zapach letniej burzy. Zatrzymała się na końcu ścieżki, znów zbyt Uświadomiła sobie, że go wyczuwa, że gdzieś obok niej, w ciemnoprzestraszona, żeby skrócić. Bała się zobaczyć czekającego na nią Filipa ści, czai się jego dziwna, milcząca moc - niby nadchodząca burza.

albo tego blondyna, Henriego. Przypomniała sobie, jak guwernantka

- Idź na centralny dziedziniec - powiedział cichy, niski głos.

ostrzegła, że coś takiego może ją spotkać, jeśli nie przestanie się zach

- Mój Boże - szepnęła, zamykając oczy, niemal omdlewając z ulgi.

wywać tak zuchwale.

Przyjechał.

Przysięgła sobie, że już nigdy nie będzie zuchwała. Nie będzie flir

Oczywiście, że przyjechał.

tować. Nikomu nie zaufa.

Chociaż jej nie chciał, chociaż nigdy by jej nie pokochał, to przecież Jej pierś podnosiła się i opadała raz za razem.

w jej żyłach płynęła królewska krew. Honor nakazywał mu ją chronić.

Szli po nią. Wiedziała, że nie może tu zostać dłużej niż kilka sekund.

Darius Santiago był jednym z najbardziej zaufanych ludzi króla,

Jestem w pułapce bez wyjścia.

doskonałym szpiegiem i zabójcą. Był całkowicie lojalny wobec jej ojca.

Nagle dobiegł inny głos, ledwo słyszalny, upiorny szept.

Gdy trzeba było wykonać czarną robotę, żeby chronić kraj i rodzinę pa

- Princessa.

nującą w małym, włoskim wyspiarskim królestwie Ascencion, Darius

To słowo jakby wyrosło z ziemi albo przyfrunęło z powietrza.

robił to bez słowa skargi. Jego obecność świadczyła o tym, że Serafinie Omal głośno nie załkała. Z całego serca pragnęła, żeby to nie był

groziło coś gorszego niż porwanie przez Filipa.

figiel jej przerażonego umysłu. Tylko jeden człowiek tak się do niej zwraca

Odjęła ręce od ust, opuściła je. Wciąż oddychała ciężko, ale podniocął, używając hiszpańskiego odpowiednika jej włoskiego tytułu księżesła głowę, czekając na polecenia Dariusa.

cego, principessa.

- Na dziedziniec, Wasza Wysokość. Szybko.

Nigdy nie potrzebowała go tak jak teraz.

- Gdzie jesteś? - wydyszała, drżąc. - Pomóż mi.

8

9

- Jestem w pobliżu, ale nie mogę podejść.

tarła do końca ścieżki, skrzywiła się, modląc się w myślach o odwagę,

- Pomóż mi, proszę - wyjąkała, tłumiąc szloch.

żeby wyrzeć za róg.

- Psst - szepnął. - Idź na wewnętrzny dziedziniec.

Pusto!

- Zgubiłam się, Danusie. Nie wiem, gdzie jestem. - Oślepiąca przez

Daleko, u wylotu zielonego korytarza widziała dziedziniec. Była

łzy, które powstrzymywała od chwili, gdy chwycił ją Filip, wpatrywała

prawie na miejscu. Musiała tylko minąć jeszcze jedną szczelinę w żysię w gęstą, zieloną koronkę gałązek, próbując go zobaczyć.

wopłocie, w połowie alejki.

- Bądź spokojna i dzielna - powiedział łagodnie. - Dwa razy w pra

Skręciła i pobiegła.

wo. Jesteś bardzo blisko. Tam się spotkamy.

Oddychała ustami. Bose stopy niosły ją szybko po jedwabistej tra-

- D-dobrze - wyjąkała.

wie. Była coraz bliżej wylotu bocznej ścieżki. Przed sobą widziała wyj-

- Idź.

ście na dziedziniec. Niebo bryznęło jej deszczem w twarz. Złoty sierp

Jego szept umilkł.

księżycy zasłoniły chmury.

Przez chwilę Serafina nie mogła zrobić kroku. Zmusiła się jednak

- Wracaj tu, mała dziwko - ryknął niski głos.

do przebicia otaczającej ją zimnej mgiełki strachu. Na drżących nogach Pisnęła i spojrzała przez ramię. Filip wyłonił się zza rogu za nią.

ruszyła w stronę małego, wykładanego cegłą dziedzińca. Nadal piekło

Gdy przebiegała obok wylotu prostopadłej ścieżki, wyskoczył z niej

ją kolano, które otarła, gdy upadła na trawę. Jedwabna, pastelowa suk

Henri. Chwycił ją obiema rękami, zaczęła krzyczeć. Filip zbliżał się barnia, która tak bardzo się jej podobała, teraz była rozdarta. Każdy ruch dzo szybko i nagle zobaczyła Dariusa, uosobienie wyskakującej z cienia był torturą, bo Serafina za wszelką cenę starała się nie robić hałasu. Stąpała wolno, przesywana dreszczami strachu, ale szła w kierunku wody, śmierci, atakującej jak rozwścieczony wilk.

chlupiącej sennie w rzeźbionej, kamiennej fontannie.

Henri krzyknął i zwolnił uścisk, próbując odparować cios Dariusa.

Szamotała się, próbowała się uwolnić. Wyrывая się wreszcie, usłysza

W myślach śpiewała jego imię, jakby mogła go wezwać. Darius,

Darius, Darius. Doszła do pierwszego rogu.

ła odgłos pękającego jedwabiu. Z płaczem pobiegła w stronę dziedziń

Znieruchomiała. Rozejrzała się.

ca. Odbiła sobie palec u stopy, potykając się o ceglany murek. Minęła

Bezpiecznie.

kamienny, groteskowy posązek Pana w fontannie, z omszałym gargul-

Ruszyła, nabierając pewności. Przez myśl przebiegały jej obrazy:

cem tryskającym wodą, i pobiegła w ocieniony kąt.

Dariusz czuwający nad nią przez całe jej dzieciństwo, uspokajający ją

Skulona, modliła się, żeby Filip został i pomógł swojemu człowiekowi - surowy, ukochany rycerz, który zawsze ją chronił. Ale kowi walczyć z Dariusem, zamiast rzucić się w pogoń za nią. Nim jedgdy dorosła, nic nie układało się tak jak powinno.

nak odmówiła pacierz, Filip pojawił się pomiędzy równo przystrzyżo

Dariusie, nie pozwól im mnie złapać.

nymi ścianami żywopłotu.

Musiała teraz minąć przerwę w żywopłocie, w miejscu, gdzie jedna

Dostrzegł ją od razu. Dyszał ciężko, a jego ładną twarz zeszpecił

ścieżka przecinała drugą. Modliła się, żeby nie było tam jej prześladowgrymas. Podszedł i podniósł jąz klęczek. Krzyknęła. Chwycił ją za twarz ców. Przed skrzyżowaniem zawahała się. Opuszczała ją odwaga.

i przyłożył jej nóż do gardła. Z alejki wybiegł właśnie Dariusz.

Kropelka potu spłynęła jej po policzku.

Wyszłochwała jego imię.

Niech to opiszą w gazetach, pomyślała, ocierając pot grzbietem dło

Filip ją ścisnął.

ni. Wstrząsająca nowina - Księżniczka się poci!

- Milcz!

Zamknęła oczy, zmówiła modlitwę i skoczyła naprzód, zerkając

Zdyszany Darius stanął jak wryty na widok rozgrywającej się przed

w boczną ścieżkę. Kilka metrów od niej na ziemi leżał nieruchomo brunim sceny. Jego dzikie czarne oczy przeszywały noc z piekielną intencjonalnością woźnica Filipa. W świetle księżyca zaśnił drut. Został uduszony, sywnością. Niebo przecięła błyskawica, oświetlając na chwilę jego śniauświadomiła sobie, niemal mdlejąc. Był tu Darius.

dą twarz o egzotycznych rysach. Potem zapadła ciemność.

Szła sztywno, niespokojnie. Z przerażenia rozboleł jązoładek. Pieśń

Serafina wbiła w niego wzrok z ufnością, odpychając obiema dłońcykad stała się jedną, wibrującą nutą, która drażniła jej nerwy. Gdy do-mi twarde jak stal ramię, które obejmowało jej szyję.

10

11

- Odsuń się, Santiago - ostrzegł Filip. - Jeśli podejdziesz bliżej,

Piękna twarz Dariusza skamieniała. Przestał ukrywać prawdziwe uczuona umrze.

cia. Zmrużone, okolone długimi rzęsami oczy patrzące na Filipa lśniły

- Nie bądź durniem, Saint-Laurent. Obaj wiemy, że on nie chce,

w ciemności.

żeby coś jej się stało. - Santiago mówił zimnym i pogardliwym tonem.

- Ach, oczywiście - ciągnął Filip, zapominając o ostrożności. -

Choć szedł przez dziedziniec swobodnym krokiem, emanowało z niego

Pamiętam, jak ktoś mi mówił, że opiekujesz się nią od dzieciństwa.

niebezpieczeństwo, złoty blask księżyca lśnił na jego szerokich ramio

Głos Dariusza zmienił się w przerażający pomruk.

nach. Odziany w czerń poruszał się z gracją drapieżnika.

- Opuść broń.

Miał szerokie brwi pod lśniącymi, kruczoczarnymi włosami opada

- Zejdź mi z drogi.

jącymi na czoło. W czarnych, pałających żądzą zemsty oczach można

- Puść księżniczkę. Nie masz wyboru, musisz się poddać. Twój lub było dostrzec cały ogień jego gwałtownej, skrytej natury. Wysokie kości dzie zginęli, a wiesz, że ja chcę cię żywego.

policzkowe i dumny, orli nos kontrastowały ze zmysłowymi, pełnymi

- Hmm, złości się - zastanawiał się głośno Filip. - Chyba jest do

ustami. Niewielka blizna w kształcie półksiężyca przydawała goryczy

ciebie przywiązany, moja droga.

jego rzeźbionym, słodkim wargom.

Słowa te raniły ją bardziej, niż przypuszczał.

Serafina patrzyła na niego jak zahipnotyzowana, ale Darius nawet

- Pogarszasz swoją sytuację, Saint-Laurent. Przypomnę sobie jak mnie

nie rzucił na nią okiem, jakby wcale się nie liczyła. Uśmiechnął się krzywo drażniłeś, gdy będziemy rozmawiać o twoich współnikach i rozkazach.

wo i wbił ostrze spojrzenia w Filipa.

- Ach, moje rozkazy nie istnieją, Santiago. Ja nie istnieję. Nie mogę

- Myślałem, że jesteś zawodowcem, Saint-Laurent - powiedział

wrócić z pustymi rękami, więc sam widzisz, że niczego się ode mnie nie swoim śpiewnym głosem z hiszpańskim akcentem. - Tak prowadzisz

dowiesz - warknął Filip.

interesy? Przykładasz noże do gardeł dziewcząt? - Wskazał na nich z nie

Darius ruszył w ich stronę powoli, ostrożnie.

dbała elegancją. - Często zastanawiam się, jak to znosisz. - Zauważył. -

- Nie zbliżaj się!

Słuchasz człowiekowi bez honoru.

Zatrzymał się.

- Nie przyszedłem tu, żeby z tobą filozofować, Santiago - warknął

- Odsuń się od księżniczki - powiedział cicho. Jego spojrzenie było

Filip, spięty i rozgorączkowany w przeciwieństwie do opanowanego spokojne, niewzruszone.

Dariusza. - Odchodzę, a ona ze mną.

Serafina powtarzała w myśli tę samą modlitwę w kółko. Czuła, jak

- Jeśli sądzisz, że ci na to pozwolę - powiedział łagodnie Santiaserce Filipa wali jak młotem. Chwytał ją mocniej, czuła jego narastającą go - oszukujesz się.

desperację, gdy rozglądał się za jakąś drogą ucieczki. Spojrzała na nóż

- Zabiję ją! - ostrzegł Filip.

przy swoim gardle i zamknęła oczy, modląc się jeszcze żarliwiej.

Dariusz posłał mu lodowaty uśmiech.

- Powiedz, Santiago... jak kompan kompanowi - szczechnął nagle

- Twojemu panu by się to nie spodobało.

Filip. - Teraz, gdy twoja mała podopieczna jest taka, powiedzmy, do

Cisza zdawała się ciąć jak brzytwa. Dwaj mężczyźni wpatrywali się

rzęła, czy nigdy nie myślałeś o... ? Spójrz na nią. Niektórzy uważają ją w siebie. Obaj potrafili zabijać, każdy czekał na atak tego drugiego, aż za najpiękniejszą kobietę na świecie, niewątpliwie jest w pierwszej trój

Serafina nie wytrzymała.

ce. Mój pan zdecydowanie się z tym zgadza. Helena trojańska, powiada.

- Proszę - wykrztusiła. - Puść mnie.

O tę piękność walczą mężczyźni. Popatrzmy sobie?

Czarne oczy Dariusza spojrzały na nią. Przez jedną straszliwą chwilę

Otworzyła szeroko oczy z przerażenia, gdy Filip chwycił jej suknię

dostrzegła w nich prawdę - furję i desperację, skryte za pozorami opaw miejscu, gdzie rozdarł ją Henri. Dech jej zaparło, gdy jednym, szybnowaniem. Ów ulotny wyraz znikł, naznaczone blizną usta znów wykrzykim jak błyskawica ruchem rozerwał ją na plecach.

wiły się w kpiącym półuśmiechu, ale było już za późno.

- Już, już, *ma belle* - zagruchał. - Nie denerwuj się.

Filip też zauważył to spojrzenie.

Załkała, skuliła się. Spuściła głowę. W żaden sposób nie mogła go

- Co to? - zapytał z drażniącym śmiechem. - Czyżbym ci dopiekł?

powstrzymać, gdy pociągnął za końce rozerwanej sukni, obnażając ją do

Czy to możliwe, że wielki Santiago ma piętę achillesową?

pasa.

12

13

To niemożliwe, pomyślała. Nie w jej pięknym ogrodzie, w sercu jej

W końcu Darius odwrócił wzrok od jej ciała. Zobaczyła błysk biabezpiecznego, pięknego, odosobnionego świata. Policzki jej płonęły.

tych zębów w jego zimnym, złośliwym uśmiechu. Ruszył powoli w ich

Zagryzła dolną wargę, walcząc ze łzami wściekłości. Próbowwała przestronę i zapytał Filipa: rzucić długie włosy na piersi, ale Filip zaprotestował.

- Co proponujesz?

- *Non, non, cherie*. Spójrzmy, jakie piękno stworzył Bóg. - Lewą Zadrzała. W pamięci wybuchły jej wspomnienia z ostatniego sporęką lekko odgarnął jej włosy na plecy.

tkania z Dariuszem, pół roku temu. Jak zwykle ignorował ją od chwili,

- Draniu - szepnął Darius.

gdy wszedł do pałacu, ale tego popołudnia otworzyła drzwi do pokoju

Nie mogła spojrzeć mu w oczy.

muzycznego i zobaczyła, jak tuli się przy ścianie zjedna ze swoich licz

Stała tak, z opuszczonymi rękami, drżąc z upokorzenia i wściekłych kochanek. Rozpięta biała koszula zwisała mu z ramion, ogorzała ści, obnażona przed jedynym mężczyzną, jakiego kiedykolwiek pragnęła była naga, czarne spodnie opadły na smukłe biodra. Kobieta z unie

ła. Przed jedynym, który jej nie chciał.

sionymi spódnicami niecierpliwie go rozbierała. Gdy Serafina otworzy

Całkiem niedawno pokochała Dariusa Santiago bolesną, nastoletnią

ła drzwi, spojrział przez ramię i przez chwilę wytrzymał jej wstrząśnięty miłością. Próbowala mu ją okazać trzy lata temu, w noc swojego pierwwzrok.

szego balu. Chciała mu pokazać, że wreszcie do niego dorosła, że nie

Pamiętała palący wyraz jego oczu, gdy stała oszołomiona na progu.

jest już dzieckiem; powiedzieć mu, że żadna z jego kobiet nie będzie

Pamiętała kpiarski, uwodzicielski uśmiech, który jej posłał, zanim trzasumiała go kochać tak, jak ona. Ale on uciekł od niej i opuścił wyspę, nęła drzwiami i uciekła. Taki sam uśmiech pojawił się na jego ustach

żeby wykonać nowe zadanie. Teraz był świadkiem jej upokorzenia, muteraz.

siał patrzeć na jej ciało, prezent, który niegdyś próbowała mu dać - te

- Przytrzymam ją dla ciebie-powiedział Filip.

raz, kiedy to już nic nie znaczyło.

- Nie będzie się opierać - mruknął Darius. - Prawda, aniele?

Z nocnego nieba znów lunął lodowaty deszcz. Zadrzała, gdy pierw

Jej policzki stały się karmazynowe. Spuściła głowę, serce biło jej

sze krople padły na jej nagą skórę.

szaleńczo. Trzęsła się. Nie mogła patrzeć, jak do nich podchodzi.

Czuła wulkaniczną wręcz siłę czystej furii, emanującą z miejsca,

Przysięgała sobie, że to podstęp. Była przecież księżniczką! Darius

gdzie stał Darius, ale nie była w stanie się skupić na niczym oprócz własnigdy by... Nigdy.

nej godności - tylko tak mogła się bronić. Uchwyciła się tego jak praw

Ale ten Hiszpan o złowrogiej urodzie nie przypominał żadnego ze

dziwego, dotykającego oręza. Wysoko podniosła głowę, walcząc z przyznanych jej mężczyzn. Nie

mogła przewidzieć jego zachowania ani wotłaczającym wstydem. Ze łzami w oczach patrzyła przed siebie.

dzić go za nos, jak innych. Wiedziała tylko, że niczego się nie bał i że Filip się zaśmiał.

mimo całej lojalności wobec jej ojca, respektował tylko własne prawo.

- Jaka wyniosła! Wiesz, że jesteś zachwycająca, prawda? - mruk

Podszedł powoli i stanął przy niej, tak blisko, że prawie ocierał się

nał, przesuwając palcem po jej ręce, od barku aż po dłoń. Starła się nie o jej piersi. Czowała na sobie jego oddech.

drzeć z obrzydzenia. - Skóra jak jedwab. Podejdz i dotknij, Santiago.

Była uwięziona między dwoma wysokimi, bezwzględnyymi mężczy

Jest wspaniała. Nie winię cię, każdy mężczyzna miałby słabość do takieżnami. Oddychała szybko, wstrząsały nią gorące i zimne dreszcze. Wiego stworzenia. Możemy się nią podzielić, jeśli chcesz.

działa, że Dariusz lada chwila jej dotknie. Jej policzki płonęły. Czowała, że Jej rozbiegane spojrzenie spoczęło na Dariusie, ale nagle lodowaty

zaraz umrze ze wstydu pod jego pożądlwym wzrokiem. Zwykle reagodreszcz strachu przeszył ją na wskroś. Santiago przyglądał się jej obnawała szybko, teraz oniemiała. Wpatrywała się tępo w srebrny guzik jego żonym piersiom. Pożerał wzrokiem jej nagość.

munduru.

- Dariusie? - szepnęła błagalnie.

Nie była w stanie wymyślić niczego, co mogłaby powiedzieć, jakoś

Palce Filipa bębniły nerwowo po rękojeści noża, ale mówił gładziej ratować. Głos zamarł jej w krtani, nie potrafiłaby wymówić imienia kim, pewnym głosem, w którym dźwięczała nutka tryumfu.

swojego ojca albo narzeczonego - w tej chwili nie mogła sobie nawet

- Chodź, nikt się nie dowie. Czyż nie zasługujesz na nagrodę za to

wyobrazić twarzy Anatola. Strach paraliżował jej mózg, a Dariusz działał

wszystko, co zrobiłeś dla króla?

na zmysły - dzikie i prymitywne.

Jego bliskość i męska siła porażały ją. Wdychała czysty, piżmowy

demoniczny kształt w mroku nocy. Po chwili wyciągnął nóż z piersi Fizapach jego ciała, wymieszany z wonią koni i skóry, egzotycznych cyliapa.

gar, które często palił, i krwi. Czowała promieniujące z niego ciepło, nara

Wpatrzona w niego z przerażeniem, zasłaniając się pozostałościami

stające napięcie w tej twardej, muskularnej postaci.

jedwabnego stanika, posunęła się po obwodzie dziedzińca. Nie zwraca

Wszystko stało się w mgnieniu oka. Darius chwycił Filipa za gardło

ła uwagi na gałązki, drapiące delikatną skórę jej pleców. Darius stał w jej wypchnął ją z jego uścisku. Błysnęło ostrze noża, Francuz ugodził

dynym wyjściu z dziedzińca, ale ona była gotowa przedrzeć się przez

Darius, który zrobił unik, chwytając go za prawą rękę. Serafina potykagęsty żywopłot, jeśli będzie trzeba.

jąc się, odeszła, padła na ręce i kolana na skraju dziedzińca. Drżącymi Santiago podniósł się znad martwego ciała Filipa. Z kieszeni mundłoński naciągnęła na ramiona resztki stanika. Natychmiast spojrzała duru wyciągnął chusteczkę do nosa, bawełnianą, perłowo-białą plamę

w stronę Darius, żeby sprawdzić, czy nie jest ranny. Fontanna zasłania w ciemności. Zaczął wycierać krew z dłoni. Nagle odwrócił się i ze zło

ła widok. Słyszała szczęk metalu.

ścią kopnął leżące ciało w plecy.

Filip zaklął, gdy jego broń upadła na bruk. Rzucił się, by ją pod

Serafina krzyknęła cicho, zaskoczona tym gwałtownym, niepohanieść. Darius nogą odsunął nóż na bok i chwycił przeciwnika. Wymamowanym ruchem.

chując rękami, Filip wyrwał się i zaczął uciekać.

Darius spojrzał na nią, jakby dopiero teraz przypomniał sobie ojej

Darius skoczył za nim, złapał go za kołnierz, przebiegł z nim kilka

obecności.

kroków, powalił go na kamienie.

Stał bez ruchu, dysząc. Wysoka, milcząca postać w ciemności.

Serafina z przerażeniem podniosła wzrok, słysząc świst metalu. Błys

- Co robisz? -Jego głos był denerwująco spokojny.

nał sztylet Dariusza o hebanowej rękojeści, smukłe, eleganckie ostrze

Zamarła pod jego niewzruszonym, przeszywającym spojrzeniem.

wyzłoczone światłem księżyca.

- Jezu - wymamrotał, na chwilę zamykając oczy.

O Boże.

Nie powiedziała ani słowa, mocniej zaciskając spocone dłonie na

Gdy Filip wyrzucił w górę obie ręce, żeby osłonić się przed pierwszokni, kalkulując, jakie są szanse ucieczki.

szym uderzeniem, sztylet Dariusza ciał obie wewnętrzne strony jego dłoni.

Westchnął, potrząsnął głową, podszedł do fontanny i spryskał siebie

Serafina odwróciła twarz, ale do jej ucha dobiegła każda sekunda ich

twarz wodą. Po chwili był przy Serafinie. Zdjął swoją czarną bluzę.

walki, chrapliwe oddechy i ciche przekleństwa. Dariusz nacierał z furją.

Cofnęła się, jej plecy dotknęły krzewów.

Cykady trzeszczały. Bardzo chciała uciec. Gdy Dariusz zaklął w ja

Podał jej bluzę.

kimś nieznanym języku, otworzyła oczy i zobaczyła, jak unosi sztylet

Nie śmiała się ruszyć, nie mogła oderwać od niego wzroku.

w obu rękach, przygotowując się do ostatniego ciosu. Jego piękna twarz W ciągu jednej nocy zabił trzech ludzi, był znany z nieprzyzwoitego

była rozświetlona szaleństwem.

zachowania wobec kobiet w biały dzień, oglądał jej piersi... Było coś

Nie.

jeszcze, coś, co wprawiało ją w zakłopotanie nawet bardziej - zdarzenie Zaciśnęła powieki, gdy nóż spadł na ciało jak drapieżny ptak na ofiarę.

sprzed ośmiu lat, gdy Serafina została zbryzgana jego krwią.

Filip krzyknął i zamilkł.

Stało się to na miejskim placu podczas obchodów jej dwunastych uro

Słyszała już tylko wiatr poruszający gałązkami jałowców. Nagle

dzin, gdy miał miejsce zamach na króla. Stała, uśmiechając się na widok uświadomiła sobie, że tuż obok ktoś dyszy. Zemdlilo ją.

urodzinowych atrakcji, trzymając ojca za rękę, gdy nagle zaatakował nie

Bliska hysterii pomyślała, że trzeba stąd uciekać, zanim on przyjdzie

doszły zabójca. A Santiago, ten piękny szaleniec, jak wówczas nazywała zaspokoić żądzę, którą wyczytała w jego spojrzeniu. Był najgroźniejszego w myślach, rzucił się, by zasłonić jej ojca własnym ciałem. Jego gorąca szym człowiekiem w królestwie, a teraz nie panował nad sobą. Wściekszkarłatna krew spryskała jej policzek i nową białą sukienkę.

łość sprawiła, że znał już tylko jedno prawo - prawo swojego dzieciń

Od tego dnia Serafina czuła - kierowana tym pierwotnym instynktwa, prawo ulicy.

tem, który kazał jej cieszyć się ciepłem ognia i zapachem gotujących się Nie spuszczać z niego wzroku, podniosła się gwałtownie. Darius

przysmaków i który przypominał, że jest nie tylko księżniczką i poliodgarnął włosy z oczu. Jego wysoka sylwetka rysowała się jak czarny, tycznym pionkiem, lecz także kobietą- że należy do tego mężczyzny.

16

2 Księżniczka

A najstraszniejsze było wrażenie, że on o tym wie.

Po chwili wahania przyjęła chusteczkę. Wycierając oczy, przypo

Intensywne, dzikie spojrzenie jego okolonych długimi rzęsami oczu

mniała sobie, że w dzieciństwie uważała go za magika, bo umiał wyciągnąć z niej zmiętkę.

Wyciągnął jej z ucha złotą monetę, a potem sprawić, że znów zniknęła.

Nie mogła przestać drżeć.

Przyglądał się jej z aroganckim skrzywieniem ust, które kłóciło się

Znów zaproponował bluzę.

z jego zaniepokojonym wzrokiem.

- Weź ją, księżniczko. - Powiedział łagodnie.

- Skąd te łzy? Teraz ty też się mnie boisz, jak wszyscy inni?

Na ten niespodziewanie delikatny ton jej oczy wypełniły się łzami.

Odpowiedzią był jeden, drżący spazm szloch, który wydobył się

Podniósł brwi, jakby nie wiedział, co z nią zrobić.

z głębi jej płuc.

- Pomogę - powiedział niechętnie, podnosząc bluzę tak, że pozo

Grymas arogancji zniknął.

stało jej tylko wsunąć ramiona w rękawy.

- Obudź się, Świerszczyku. To ja - powiedział łagodniej. Wyglądał

Zawahała się, ale pozwoliła, żeby ją ubrał-jak dziecko.

na wstrząśniętego. - Znasz mnie. Zawsze mnie znałaś. Odkąd byłaś taka

- Myślałam... - zaczęła. Zagryzła wargę.

malutka, prawda? - Pokazał to na palcach, rozstawiając kciuk i palec

- Wiem, co myślałaś. - Jego głos był niski, żarliwy. - Nigdy bym

wskazujący.

cię nie skrzywdził.

Zerknęła na jego dłoń, potem niepewnie spojrzała mu w oczy.

Ich czujne spojrzenia się spotkały.

Nie była to do końca prawda. Odkąd sięgała pamięcią, zawsze był w po

Ona pierwsza spuściła wzrok, zadziwiona własną nieznaną słabobliżu, gdzieś w cieniu, ale nie znała go. Nikt naprawdę nie znał Dariusa ścią. Guwernantka nigdy by w to nie uwierzyła.

Santiaga. Dariusz Santiago nie pozwalał się poznać. Później przekonała się,

- Czy... Czy nie był ci potrzebny żywy?

że z tych, którzy próbowali go kochać, kpił najbardziej dokuczliwie.

- Cóż, teraz jest martwy, prawda? - powiedział zmęczonym głosem

Dwadzieścia lat temu, tuż przed jej urodzeniem, jej rodzice przygarnęli go, dosłownie z ulicy. Był złodziejaskiem, który pewnego dnia urasem, w którym pobrzmiwało obrzydzenie. - Poradzę sobie.

- Oparł jedtował życie jej matce. W podzięce papa przyjął go do pałacu i wychował

nią rękę na biodrze, drugą przez chwilę pocierał czoło.

jak własnego syna -przynajmniej w tym stopniu, w jakim ogromna duma

- Dziękuję - wyszeptała drżącym głosem.

Dariusza pozwalała mu przyjąć coś, co uważał za dobroczynność. Gdy

Wzruszył ramionami i odszedł w stronę fontanny.

Serafina dorosła na tyle, by rozumieć, że rozczarowała rodziców, bo uro

Wreszcie, gdy zrozumiała, że niebezpieczeństwo naprawdę minęło,

dziła się dziewczynką, a nie upragnionym dziedzicem tytułu i następcą

siły opuściły ją do cna. Do oczu napłynęły łzy, oślepiając ją.

tronu, znalazła sprzymierzeńca i obrońcę w swoim kompanie-odmień-

Ugięły się pod nią nogi. Upadła tam, gdzie stała, na bruk. Owijając

cu, półcygańskim chłopcu, którego jedynymi przyjaciółmi były chyba

się ciaśniej jego blużę, usiadła, oparła łokcie na kolanach i ukryła twarz konie z królewskiej stajni.

w obu dłoniach, ze wszystkich sił walcząc ze łzami.

Długie, gęste rzęsy zasłoniły oczy Dariusa. Mówił teraz łagodniej.

Nie będą przy nim szlochać, pomyślała żarliwie, ale chwilę później

- Nie szkodzi, że się mnie teraz boisz. Nie winię cię. Czasami przewybuchła płaczem. Nie mogła się powstrzymać.

rażam samego siebie.

Gdy zaczęła głośno łkać, spojrział na nią zaskoczony. Marszcząc brwi,

- Zabiłeś ich - szepnęła. - To było straszne.

wrócił i stanął nad nią. Nie mogła się uspokoić, przywołać poczucia dumy.

- To moja praca i zgadzam się, że czasami jest straszna - odparł. -

Płakała, gwałtownie pociągając nosem i ocierając łzy wierzchem dłoni.

Przykro mi, że to widziałaś. Trzeba było zamknąć oczy, Wasza Wysokość.

Nie mogła podnieść wzroku, widziała tylko jego czarne buty ze lśniący

- Zamknęłam. Ale wszystko słyszałam.

mi okrutnym blaskiem srebrnymi ostrogami.

Nastroszył się.

Przykucnął, próbując spojrzeć jej w oczy.

- Ten człowiek cię znieważył. Dostał to, na co zasłużył. - Darius

- Księżniczko, co się stało? Chcesz mi zepsuć wieczór?

wstał i odszedł.

Patrzyła na niego oszołomiona. Zepsuć mu wieczór?

Podpierając podbródek dłonią, Serafina patrzyła, jak idzie przez

Podskoczyła, gdy wyciągnął ku niej dłoń, ale on tylko podał jej złożoną dziedziniec. Widziała szerokie plecy i wąską talię opiętą czarną kamichusteczkę do nosa, którą wyjął nie wiadomo skąd z cygańską zręcznością.

zelką, muskularne ramiona w bufiastych, białych rękawach.

18

19

Uraziłam go. Był niezwykle wrażliwy, dobrze o tym wiedziała.

śnie ona zobaczyła go, zabijającego jak zwierzę i cieszącego się zabi

- Chodźmy, Wasza Wysokość - powiedział oficjalnie. - To będzie

janiem.

długa noc. Francuzi mają jeszcze kilku szpiegów w pałacu. Nie wiem

Zadał sobie wiele trudu, żeby chronić ją przed takim widokiem -

jeszcze, kogo, ale wszystkich schwytam. Dopóki ich nie znajdę, musisz

nadaremnie.

pozostać w ukryciu.

Odchodząc od niej, Darius wrzał ze złości na siebie samego. To pięk

Westchnęła i wstała. Łydki nadal jej drżały.

ne, niebiańskie stworzenie wyprowadziło go z równowagi. Dobrze, że

Darius czekał przy fontannie, ale nie patrzył na nią, skupiony na

wkrótce wyjedzie: będzie mógł znów udawać, że Serafina nie istnieje.

własnych myślach. Oparł dłonie na biodrach, podniósł swą twarz o pięk

Spotkanie z nią sprawiło mu ból.

nych rysach i spojrzał w ponure, nocne niebo. Światło księżyca jak woda Często wyobrażał ją sobie, gdy był daleko. Myślał, że sam jej wioblewało jego wysokie kości policzkowe, pieściło złotym blaskiem słod-dok, bliskość i zapach starcza, żeby zatonać w rozkoszy. Była to jednak ko-gorzkie, piękne usta.

iluzja, którą tkął sobie przez ostami rok, pogrążając się w smutku. Teraz Gdy do niego podeszła, odwrócił się i ruszył.

zrozumiał prawdę. Każda chwila spędzona z nią przynosiła ból, bowiem

- Najpierw pójdziemy do twojego ojca. Wyznaczy kogoś, kto wy

Serafina była wszystkim, czego potrzebował, ale nie mógł mieć.

wiezie cię do kryjówki...

Nie mógł jej mieć. Tyle wiedział. Wkrótce jednak miało nadejść

- Danusie, zaczekaj. - Położyła dłoń na jego szerokim ramieniu. -
ukojenie.

Nie chciałam..

Czuł, że musi się od niej oddalić. Jak najszybciej wyruszyć w drogę.

- Liczy się czas, Wasza Wysokość. - Odsunął się.

Opuścił ją trzy lata temu, tej gwiazdzistej kwietniowej nocy, gdy zarzu

Jej dłoń zsunęła się z jego ramienia. Nagle końce jej palców poczuły

ciła mu rękę na szyję, pocałowała go w policzek i szepnęła, że go kocieplą, lepką plamę na czarnej kamizelce.

cha - absurd! - i odejdzie ponownie, gdy tylko zawiezie ją w bezpiecz

Zamarła. Powoli odwróciła dłoń.

ne miejsce. Nawet teraz się odsuwał, uciekał od tego, czego pragnął

- Dariusie - szepnęła, patrząc na swą zakrwawioną rękę.

najbardziej w świecie.

- Co?

Uszedł zaledwie kilka kroków, gdy go dogoniła i zdecydowanie

- Krwawisz.

chwyciła za rękę.

Usłyszała cichy, cyniczny śmiech, gdy potarł zapalną o kamienny

- Och, idziemy razem - powiedziała cichym, lekko chrapliwym głosem Pana i zapalił cygaro.

sem, w którym pobrzmiwała irytacja.

- Kogo to obchodzi, Serafino? - powiedział gorzko. - Kogo to ob

Uniósł brew, zbyt zdziwiony, żeby zaprotestować, gdy szarpnęła go
chodzi?

za rękę i pociągnęła za sobą jak niesforne dziecko.

Z nonszalanckim wdziękiem wrzucił płonącą zapalną do fontanny

Wygląda jak zagniewana królowa wróżek, pomyślał. Przy każdym
i odszedł. Słaby płomyczek zgasł.

energicznym kroku jej bujne, rozpuszczone loki podskakiwały na plecach.

- Nigdy cię nie zrozumie, Santiago - sapnęła. - Nic sobie nie robisz z rany?

Z

Zawsze zwracała się do niego po nazwisku, gdy go besztala.

- Nie boli - skłamał z udawaną nonszalancją. W głębi duszy jednak cieszył się z jej litości. Miał nadzieję, że troska o niego odciągnie jej myśli od wydarzeń tej nocy.

Człowiekowi honoru, którego życie stało się piekłem, pozostawało

- Dlaczego od razu nie powiedziałeś, że cię zranił? - rzuciła przez

tylko jedno wyjście: śmierć na polu chwały. W tej chwili Dariusz Santiaramię. Zobaczył piękny, subtelny profil i niewyobrażalnie długie, aksygi nie marzył o niczym innym.

mitnie czarne rzęsy. - Dlaczego zawsze muszę zgadywać? Jak mogłeś

Serafina się mnie boi nie bez powodu, pomyślał gorzko. Była jej pozwolić, żeby rozczuliła się nad sobajak dziecko, gdy ty krwawiłeś?

dyną czystą, dobrą i niewinną istotą, jaką kiedykolwiek z n a ł - i to wła-Nieważne. Czy rana jest głęboka?

20

21

- Nie trzeba jeszcze wzywać balsamisty. Cóż... - dodał - chyba że

Dariusz pomyślał, że Serafina nie powinna się zbytnio interesować

do niego.

jego pracą. Nie spodobało mu się też, gdy spojrziała z ukosa na jego dło

Zatrzymała się na widok zwłok w przejściu. Spojrzała na swe delinie, jakby chciała zapytać: Zrobiłeś to gołymi rękami?

katne, nagie palce u stóp, teraz zaledwie o kilka centymetrów od kałuży Popatrzył na nią gniewnie, wyrwał rękę i ruszył dalej zielonym kokrwii. Przyjrzała się srebrnym pierścienkom ozdabiającym palce.

rytarzem. Dogoniła go. Żeby dorównać jego marszowi, musiała od cza

Jak mała Cyganka, pomyślała z zadowoleniem.

su do czasu podbiegać.

Spuściła głowę. Kilka czarnych jak smoła loków opadło do przodu,

- Czego oni właściwie chcieli? Uważałam ich za przyjaciół.

miętko okalając jej bladą twarzyczkę w kształcie serca. Po chwili pod

- Przykro mi, nie byli nimi - powiedział, strzepując popiół z cyganiosła rozpaczliwy wzrok na Dariusza.

ra i za wszelką cenę starając się odzyskać panowanie nad sobą.

Wyraźnie potrzebowała pomocy.

- Nasłał ich Napoleon?

- Pozwól - mruknął. Nie chciał jej dotykać.

- Fouche, ściślej mówiąc. Minister policji Napoleona. Cesarz ofi

Jej kremowe policzki oblał rumieniec, gdy pochylił się, wsunął zdrczalnie nic o tym nie wie.

we ramię pod jej biodra i podniósł ją, przytulając do siebie. Omal nie

- Chyba nie zamierzali mnie zabić? - wykrzyknęła.

jęknął z rozkoszy, czując jej płaski brzuch i pełne piersi przyciśnięte do

- Nie.

swojego rozpalonego ciała.

- Próbowali nie dopuścić do ślubu?

Była jedyną córką króla, i naprawdę nie powinno go interesować,

Pomyślał, że jej zachwycająca powierzchowność i swobodne zaczyjej malinowe usta są w dotyku tak samo cudowne jak sutki.

chowanie odwracają uwagę od jej inteligencji. Serafina potrafiła zmy

Serafina objęła go za szyję. Gdy przechodził nad trupem, spojrzała

lić bardzo rozsądnych ludzi. Jednym uśmiechem mogła sobie owinąć

w dół, zafascynowana. Jest bardzo lekka, pomyślał Dariusz. Wysoka i dumwokół palca każdego mężczyznę - nawet potężnego księcia Anatola na, ale delikatnej budowy. Szybko postawił ją na trawie.

Turinowa, który obiecał jej, że w ciągu dwóch lat uwolni połowę swo

Owinęła się mocniej jego bluzą, splotła szczupłe ramiona pod biujej służby.

stem i spojrzała przenikliwie.

- Tak - odpowiedział. - Chcieli zapobiec ślubowi. Gdyby Francuzi

- Czy tylko w ramię jesteś ranny?

cię pojмали, twój ojciec musiałby oddać Napoleonowi flotę Ascencion.

Czekała, ale on nie odpowiadał, zapatrzony w jej niesamowicie fioł

Do tej pory byli grzeczni, ale po twoich zaręczynach nie mieli wyjścia.

kowe oczy. Miał do nich słabość. Były jasne, koloru czerwcowych zmro

Syknęła ze zniecierpliwieniem, odwróciła wzrok i znów zrobiła zaków, pół hiacyntów albo lawendy, promieni zachodzącego słońca na gniewaną minę.

śniegu. Te oczy nawiedzały go w snach. Zorientował się, że musi mieć

- Napoleon zawładnął hiszpańskimi statkami. Po co mu jeszcze flota

głupią minę. Otrząsnął się z jej czaru, zły sam na siebie.

mojego ojca?

- To drobiazg - powiedział wreszcie, mając nadzieję, że się nie myli.

- Dobrze wiesz, że Bonaparte nie ma nigdy dość - odpowiedział,

Pod koszulą czuł ciepły strumyczek krwi, ale nie miał czasu na opatrywydmuchując dym. - Poza tym dotąd nie zgromadził dostatecznych sił, wanie rany. Musiał przecież wykonać zadanie. Dzięki Bogu.

żeby podbić Anglię. Będzie potrzebował wszystkich statków, które zdo

Spojrzała nań z niedowierzaniem, unosząc brwi.

ła zdobyć. Nie uda mu się - zauważył.

- To naprawdę nic wielkiego - rzekł pewnym głosem.

- Mam nadzieję.

- Sama ocenię. - Znów mocno chwyciła go za rękę.

Zerwał się wiatr, przynosząc im zapach morza i poruszając wysoki

Patrzył na nią czujnie, gdy ciągnęła go w wąską alejkę labiryntu tak,

mi krzewami żywopłotu. Odgarnęła z twarzy długi lok i spojrzała z niejako zniecierpliwiona guwernantka prowadzi niegrzeczne dziecko. Wypokojem.

glądała na zdecydowaną. Napawało go to lękiem.

- Napoleon zapewne myślał, że zalegalizuje moje porwanie, zmu

Na skrzyżowaniu ścieżek jeszcze raz spojrzała na martwego Fraszając mnie do ślubu ze swoim pasierbem Eugenem?

cuza, nie mogąc chyba zrozumieć, jak to możliwe, że głowa o jasnych

- Moi informatorzy twierdzą, że był taki plan.

lokach jest przekrzywiona pod takim kątem.

Prychnęła.

Słumił uśmiech. Niełatwo było zrobić wrażenie na Klejnocie Ascencioa

Serafina odchyliła głowę do tyłu, wystawiając twarz na deszcz. Chwy

Eugene Beauhamais, dwudziestoczteroletni pasierb Napoleona, był

tała kropelki w dłonie.

chyba jedynym kandydatem do ręki Serafiny, którego Darius nie potępiał

Patrzył na nią. W jego bluzie sięgającej jej prawie do kolan, przemoz całego serca. Młody arystokrata był człowiekiem honoru, lojalnym, o łaczona i bosonoga, jak jakiś obdartus, cieszyła się deszczem niby kwiat.

godnym usposobieniu - Darius dobrze wiedział, że mąż Serafiny musiał

Nie wiadomo dlaczego zaczęła się śmiać.

by być cierpliwy jak Hiob. Niestety, Eugene walczył po złej stronie. Mimo Starł się powstrzymać uśmiech, gdy jednak spojrzała na niego, beztego Darius cenił go bardziej niż księcia Anatola Turinowa, któremu król trosko chichocząc, nie mógł się opanować.

chciał oddać córkę, by zażegnać groźbę napoleońskiej inwazji.

Uniosła ręce, krzyżując nadgarstki, i wirowała z odrzuconą w tył

Piękny Anatol -jak zaczął go w myślach nazywać Darius - chciał

głową. Długie loki kręciły się wokół niej, kropelki deszczu na włosach mieć żonę z królewskiego rodu, by zaimponować przyjaciołom i dopiec

łśniły jak brylanty.

wrogom. Odwiedził królestwo przed kilkoma miesiącami, żeby na włas

- Dariusie! - krzyknęła. - Uratowałeś mnie!

ne oczy przekonać się o urodzie Serafiny. Podczas tych dwutygodnio

Podbiegła do niego tanecznym krokiem, położyła ciepłą dłoń na jego

wych zalotów Darius był w Moskwie. Małżeństwo zaaranżowano barbrzuchu, i stając na palcach, pocałowała go w policzek. Deszcz płynął

dzo szybko.

potokami po jej twarzy.

Zbyt szybko, pomyślał z goryczą. Król dobił targu, nie czekając, aż

Odbiegła jak leśna nimfa, nie przestając się śmiać.

Dariusz dowie się czegoś o Anatolu, węsząc w jego środowisku.

Przyglądał się jej w oszołomieniu. Odruchowo przycisnął dłoń do

W zamian za rękę Serafimy trzydziestotrzyletni bohater wojny w Rosji

brzucha, w miejscu, gdzie go dotknęła. Patrzył, jak chwyta krople deszczu, zebrał stutysięczną armię i ruszyć na Paryż, gdyby Naczu na język. Zakłuło go w sercu.

poleon jakkolwiek zagroził małemu, neutralnemu królestwu Ascencion.

W pobliżu uderzył piorun - głośny jak wystrzał armatni, jak gniew

W tej sytuacji rzeczywiście nie doszło do wojny. Datę ślubu ustalo

Zeusa.

no na pierwszego czerwca, za niecały miesiąc, ale Dariusz już postano

Dariusz potrząsnął głową, przesunął dłonią po mokrych włosach

wił, że nie dopuści do ceremonii.

i zmrużył oczy, zastanawiając się, komu król rozkaże zaopiekować się

Rzucił okiem na oszołamiającą kobietę u swego boku.

Serafiną i zawieźć ją na wieś.

Nie wątpił, że Serafina zwiódła Turinowa - nieczęsto używała swej

Na szczęście on sam był zbyt zajęty chwytaniem szpiegów.

urody jako broni, ale gdy już to robiła, mężczyzna nie miał szans. Zasta

Serafina czekała na niego, drepcząc w kałuży na trawie. Podszedł

nawiał się jednak, nie po raz pierwszy, nad jej uczuciami. Piękny Anatol do niej i razem wyszli z labiryntu. Przemoczeni, przebiegli przez ośmiopochodź z arystokratycznej rodziny, dzielnie walczył na wojnach i miał

kątno trawniki i promenadę, wzdłuż której rosły przystrzyżone w stożki złote loki, więc kobiety za

nim szalały. Może Serafina uznała, że jest jej krzewy.

wart. Może się zakochała.

Deszcz wciąż padał, gdy dotarli do niewielkiego skrytego pod krze

Na myśl o tym Darius poczuł ucisk w żołądku. Doszedł do wniosku,

wami bzu budyneczku.

że chyba woli nie wiedzieć.

Oboje przemokli do nitki i nie mogli złapać tchu po biegu. Darius

W tym momencie zagrzmiało.

przytrzymał drzwi. Zdyszany śmiech Serafiny odbijał się echem w po

Serafina i on wymienili spojrzenia. Chciał zaproponować, żeby pomieszczeniu. Było tam pusto, nie licząc kilku narzędzi ogrodniczych, biegli, ale było już za późno. Zaczęła się prawdziwa ulewa, na którą

zaworów i metalowych urządzeń, które regulowały pracę fontann na tezanosiło się przez cały wieczór. Spadły na nich pierwsze miękkie, narenie ogrodów.

brzmiące krople.

Wdzięcznie przechylając się w bok, Serafina wyżeła włosy obiema

Stali więc, patrząc na siebie i moknąc.

dłońmi, a on po omacku szukał drewnianych drzwiczek do przejścia łą

- Cóż - powiedział wreszcie ze znużonym westchnieniem. Rzucił

czącego budynek z pałacem.

zamokłe cygaro na trawę. Spuścił głowę. Deszcz zalewał mu rękawy

- Zaczekaj. Nie widzę cię.

i włosy.

Zatrzymał się, wyciągając do niej rękę. Wpadła na nią w ciemności.

- Łapiesz mnie? - zapytała z udawanym oburzeniem.

wilejami, ale wolał awansować dzięki własnym zasługom. Nie ścier-

- Chciałabyś, prawda? - wymamrotał.

piełby, gdyby jego dobroczyńcy choć raz pomyśleli, że służy im z in-

- Bardzo!

nych powodów niż wdzięczność, honor, lojalność i miłość.

- Kokietka. - Potrząsnął głową, dziwiąc się, że tak szybko doszła

Teraz ostrożnie prowadził ich córkę po krętych, metalowych schodo siebie po tym, co ją spotkało. Miała zatem więcej siły, niż to okazydach do przejścia poniżej.

wała. Podobnie jak on, grała tylko rolę. Ale Dariusz przecież znał praw

Ponieważ w korytarzu nie było światła, pozwolił jej trzymać się za

dziwą Serafinę. - Młoda damo, ktoś powinien stanowczo zrobić ci porękę. W ciemności, gdy Serafina była tak blisko, gdy spowijały go jej rządny wykład.

zapach i jej ciepło, wyobraźnia podsuwała mu zadziwiająco żywe ob

- Och, jak tęsknię za twoimi wykładami, Danusie!

razy.

Potknął się o coś i zaklął pod nosem.

Wyobrażał sobie, jak opiera ją o gładką, stiukową ścianę i całuje;

- Wiódł ślepy kulawego... - zachichotała, lekko łapiąc go za rajak odgarnia poły swojej kurtki i bierze w dłonie jej piękne piersi; jak mię.

pieści ją tak, żeby zapomniiała o dotyku innego mężczyzny na swojej

- Mam cię wprowadzić do pałacu głównym wejściem? Chcesz się

jedwabistej skórze; jak zaciera jego ślad swoim własnym.

spotkać z rosyjskimi dyplomatami, teraz, gdy wyglądasz jak zmokła

Wstrząśnięty intensywnością tego wrażenia, sprężył się, podniósł
mysz?

głowę i przyśpieszył. Ostrogi przy każdym kroku dzwoniły o kamienie.

- Nigdy nie wyglądam jak zmokła mysz. Jestem Heleną trojańską,

Mógł zdobyć każdą kobietę, jakiej zapragnął.

pamiętasz?

Każdą z wyjątkiem tej.

Zaskoczony taką nutą cynizmu przebijającą przez radosny ton, rzekł

- A więc, Danusie, jak zdołałeś się pojawić we właściwym miejscu

tylko:

w chwili, gdy cię potrzebowałam? - zapytała, czule szarpiąc go za ra-

- Zaufaj mi.

mię. - Cygańskie czary?

- Znajdziesz wreszcie te drzwi? Nie mam czasu.

Ona jedna mogła mówić o jego niewdzięcznej przeszłości, nie obra-

- Eureka - odparł.

zając go.

Otworzył drzwiczki. Zaskrzypiały w ciemności.

- Nie. To nie był zbieg okoliczności. Chciałem zachować swoje

Spojrzała z niepokojem.

przybycie w tajemnicy, ale Saint-Laurent najwyraźniej jakoś się dowie-

- Tam jest ciemno jak w grobie.

dział. Chyba czuł się zmuszony do działania, gotów na to czy nie.

- Nie obawiaj się, znam drogę.

- Rozumiem. - Przez chwilę milczała, potem odezwała się z waha

W wieku dwudziestu kilku lat został dowódcą Straży Królewskiej,

niem. - Danusie, wiem, że musisz złożyć raport papie, ale nie chcę, żechroniącej pałac. Ale od dzieciństwa znał tu wszystkie sekretne przejbyś mu mówił, co zrobił Filip. Sprawiłoby mu to przykrość.

ścia. Podczas budowy pałacu zbadał każdy jego centymetr, jakby wie

Jej prośba go zaskoczyła - uważał przecież Serafinę za egoistkę -

dział, że gdy królewska rezydencja wypełni się lordami i dworzanami,

a jego zgoda na milczenie nawet bardziej. Lazar z pewnością chciałby

nie będzie w niej miejsca dla młodego, półcygańskiego złodziejaska —

wiedzieć, jak Francuz znieważył jego córkę. Ale Serafina miała rację.

choćby nie wiadomo jak uwielbiał kojarzącego się mu z Bogiem pana

Czemu miałoby to służyć? Dumny król Lazar di Fiore w gniewie jeszcze

i miłą damę, którzy zajęli się nim, gdy nie miał nic i nikogo.

bardziej pragnąłby zaszkodzić Napoleonowi.

Już jako chłopiec chciał się odwdzięczyć królowi Lazarowi i królo

- Tak, Wasza Wysokość - wymamrotał, myśląc z niepokojem, że

wej Allegrze. Był pewien, że go nie wyrzucą, bo traktowali go jak członostatnio coraz więcej rzeczy ukrywa przed królem.

ka rodziny, ale wolał nie ryzykować. Przykładał się do nauki, pilnie zdo

- Najpierw muszę pójść do swoich komnat, żeby się przebrać. Gdyby

bywał wykształcenie. Obserwował też ludzi wokół siebie i uczył się

papa zobaczył rozdartą suknię...

posługiwać każdą bronią, jaka wpadła mu w ręce. Dano mu szansę zo

- Rozumiem.

stania kimś lepszym, więc obrócił swój gniew w dążenie do doskonało

- Dziękuję - szepnęła. Po chwili dodała: - Bardzo się cieszę, że
ści. Jako królewski podopieczny mógł się cieszyć niezliczonymi przy-
jesteś w domu. Martwię się o ciebie, gdy cię nie ma.

Poczuł jej dłonie zsuwające się po jego ramieniu i delikatnie zamy

- Na miłość boską, nie jestem inwalidą. To tylko zadrapanie.

kające się na jego dłoni. Przełknął z trudem ślinę. W ciemności splótł jej

- Dobrze, Dariusie. Już dobrze - powiedziała kojąco, odsuwając

palce ze swoimi i ciągnął ją ostrożnie za sobą.

się, ale tylko odrobinę.

Weszli na ciemne, wąskie schody. Doszli do półpiętra, ale gdy za

Odpowiedział grymasem.

częli się wspinać wyżej, Darius poczuł się niepokojąco słabo. Z początk

Gdy doszli do słabo oświetlonego korytarza dla służby na trzecim pięku nie zwracał uwagi na zawroty głowy, ale w połowie schodów oparł

trze, Darius poczuł się nieco lepiej, i odzyskał swą zwykłą arogancję. Dworsię o ścianę. Miał mdłości, stracił dużo krwi, bardzo bolało go ramię.

skim gestem wskazując jej drogę, powiedział z sardoniczną galanterią:

- Dariusie? Co się stało?

- Proszę, Wasza Wysokość.

- Nic mi nie jest. - Przed oczami stanęły mu gwiazdy.

Serafina spojrzała na niego bez przekonania swoimi fiołkowymi

- Usiądź. Przyprowadzę chirurga.

oczami, odwróciła się i poszła przodem. Idąc korytarzem, przyglądała

- To nic. Nie chcę widzieć... tego... niezdarnego idioty. Ja tylko... -

się opartym o ściany szczotkom i miotłom, patrzyła na półki wykroch-

Zrobiło mu się słabo, stracił wątek. Oddychał płytko. Oparł się o ścianę.

malonej bielizny. Darius pomyślał cynicznie, że pewnie nigdy nie wi

- Zostań tu. Pójdę po świecę i obejrzę ranę...

działa części pałacu przeznaczonej dla służby.

- Nie! Niczego mi nie trzeba - warknął.

Nie wiedziała, że służba była jego głównym źródłem informacji.

- Przynajmniej usiądź. - Wzięła go za ramię, próbując podtrzymać.

Niezależnie od tego, jak daleko wyjeżdżał, śledził każdy jej ruch. Nie

Opadł na stopnie.

dawno doniesiono mu, że ostatnio zachowywała się jeszcze bardziej

Jakie to upokarzające, pomyślał.

oburzająco niż zwykle: słyszał o adoratorach, przyjęciach, atakach furii

- Szkoda, że cię nie widzę. Tu jest bardzo ciemno - powiedziała,

i zakupach. Zawsze udawała beztroską, gdy się denerwowała lub bała.

pochylając się nad nim. - Powiedz, co ci jest.

Teraz nietrudno było określić przyczynę jej skandalicznego zachowa

Zaśmiał się tylko i spuścił głowę, walcząc z falą mdłości.

nia - przecież zbliżał się dzień ślubu.

- To rana kluta czy cięta? - zapytała bez zniecierpliwienia.

Tak jakbym naprawdę pozwolił temu zarozumiałemu brutalowi po

- Drań ciął mnie przez ramię - wymamrotał, zażenowany, bo dziew

łożyć na niej ręce, pomyślał gniewnie. Żałował, że nie może jej tego

czyna wydawała się prawdziwie zatroskana.

powiedzieć od razu, żeby ją uspokoić, ale nie mógł ryzykować niepowo

- Z przodu?

dzenia misji. Kiedyś Serafina dowie się, jaki prezent jej sprawił.

- Chyba z przodu i z tyłu.

Prowadził ją korytarzem. Podeszli do niewinnie wyglądającej deski

- Czujesz łaskotanie w palcach? Odrętwienie?

na ścianie, pomiędzy dwoma półkami z narzędziami gospodarskimi.

- Nie wiem. - Westchnął, zamykając oczy i opierając się o ścianę. -

Santiago zatrzymał się, przesunął dłoń po krawędzi deski, nacisnął i cof

Jestem straszliwie zmęczony. -Nie chciał tego powiedzieć. Nie tak szczenął się, gdy odskoczyła.

rze i spokojnie.

Spojrzał na Serafinę. Deska znikła i w ścianie ukazało się wejście

W ciemności poczuł jej miękką dłoń na swoim policzku.

do ciemnej sypialni księżniczki.

- Wiem, biedactwo. Nigdy nie dajesz sobie czasu na wyleczenie.

Patrzył, jak fiołkowe oczy otwierają się szeroko ze zdziwienia. Po

Jej dotyk był niebiański. Darius przez chwilę opierał się na jej dłoni, tem Serafina spuściła wzrok. Zbladła lekko.

potem podniósł głowę, wstrząśnięty jej słowami i tym, że przyznał się

Czekał na wybuch wściekłości: przecież odkryła, że miał dostęp do

do słabości.

jej sypialni. Ale ona z uporem zacisnęła zęby.

- Nic mi nie jest. Tylko nie jestem już taki młody, jak kiedyś - wy

- Wspólnicy Saint-Laurenta wciąż sana wolności - wyjaśnił. —Nie

mamrotał. Rozluźnił chustkę pod szyją. Prawie pomogło. Odetchnął głępsuszczam z oczu Waszej Wysokości - dodał znacząco. Był jej pokorboko i zebrał się w sobie. - Już dobrze. Przepraszam. Chodźmy.

nym sługą.

- Przepraszam? - powtórzyła.

Patrzyła przed siebie. Na jej policzkach pojawił się rumieniec.

Zmusił się, żeby wstać.

- Nie musisz się tłumaczyć, Dariusie. Całkowicie polegam na two

Zdenerwowało go, że wzięła go pod łokieć. Strząsnął jej rękę.

im honorze.

Mówiła z taką determinacją, że zastanawiał się, kogo chce przekoi wzięła na ręce małą, przemawiając do niej jak do dziecka. Małpa nać, ale jej słowa sprawiły mu przyjemność.

wskoczyła jej na głowę. Czarne łapki chwyciły czoło.

- Kto jeszcze wie o tym przejściu?

Serafina odwróciła się do niego, przybierając pozę modelki.

- Nikt, pani.

- Podoba ci się mój kapelusz?

Architekt nie żył, król prawdopodobnie zapomniał, a Darius nie czuł

- Jest uroczy - odrzekł sucho.

się w obowiązku powiadamiać o tym swojego następcy na stanowisku

- Dziękuję. - Podeszła do klatki małą i delikatnie zdjęła sobie

kapitana Straży Królewskiej. Nie miał nic przeciwko Orsiniemu. Po prostu zwierzątko z głowy, krzywiąc się, bo pazurki zaplątały się w jej loki.

gdy chodziło o księżniczkę, nie ufał nikomu. Nigdy nie myślał o wejściu pocałowała małą w łepki i włożyła do klatki. Uśmiechnęła się do

do jej komnat - przynajmniej nie myślał poważnie - ale większość męż

Dariusza.

czyż nie mogła się szczyścić takim panowaniem nad sobą.

- Chodź - powiedziała, kierując się do sąsiedniego pokoju.

Udając chłodne rozbawienie, choć ramię pulsowało, Darius wska

Powoli wytarł twarz i włosy. Szedł za Serafiną, przyglądając się jej

zał drzwi dworskim gestem:

smukłej, eleganckiej figurze, i za progiem omal nie potknął się o stos

- Proszę.

mokrego jedwabiu na podłodze.

Podniosła głowę, ominęła krzesło, które stało na drodze i królew

Rzucił okiem na pozostałości sukni. Serafina chyba nie musiała jej

skim krokiem weszła do komnaty. Podążył za nią. Przekroczył próg komrozpinać - po prostują zdarła z siebie. Spojrzał na księżniczkę i pomynaty, którą większość znanych mu mężczyzn czciłaby jak sanktuarium.

ślał, że pod satynowym, błękitnym szlafrokiem nie ma nic, tylko delikat

Odwrócił się, zamknął tajne przejście i wszedł do środka.

na skórę wciąż wilgotną od deszczu.

Deszcz spływał po szybach. Na parapetach i podłodze wokół du

Boże, daj mi siłę.

zych okien stały piękne rośliny doniczkowe. Jej łóżko, skryte pod muśli

Tymczasem Serafina, jakby jej jedynym celem było wyprowadzenie go

nowym baldachimem, spod którego prześwitywała różowa satynowa

z równowagi, pochyliła się wdzięcznie przed kominkiem, w którym płonął

pościel, wyglądało jak z bajki. Biały perski kot spał zwinięty w kłębek słaby ogień. Wytrawne oko Dariusza z aprobatą przyglądało się łagodnym

wśród śliwkowych poduszek.

krągłościom jej ciała, a w głowie aż wrzało mu od grzesznych myśli.

Serafina przeszła przez pokój i otworzyła drzwi, wpuszczając smu

Za bardzo mu ufała.

gę światła do ciemnej sypialni. Zniknęła w sąsiednim pokoju. Darius

Zapaliła drogą woskową świecę od płomienia w kominku i przeszła

odprowadzał ją wzrokiem.

się po pokoju, zapalając wszystkie świece w lichtarzach. Salonik wypeł

Obok łóżka stała ozdobna klatka dla ptaków z otwartymi drzwiczkami się radosnym blaskiem tuzina płomyczków. Serafina nie oszczędzała kami. Zauważył, że z okiennego karnisza przygląda mu się błękitna pana niczym.

pużka. Nagle, nie wiadomo skąd, pojawiła się małpka Serafiny. Syknęła

- Siadaj - nakazała, wskazując najwygodniejszy chyba fotel, jaki

na intruza i zaczęła skakać po łóżku i baldachimie.

w życiu widział.

Niewdzięczne stworzenie, pomyślał, patrząc na zagniewaną małpkę.

- Nie, dziękuję.

Podarował ją Serafinie na piętnaste urodziny. Żartował wtedy, że

Spojrzała z zaskoczeniem.

zwierzątko wygląda tak jak księżniczka. Teraz przestał zwracać uwagę

- Nie? Omal nie umarłeś na schodach. Usiądź, proszę.

na małpkę i mrużąc oczy, spojrzał na nocny stolik, na którym leżały głu

- Mam mokre ubranie, a ramię krwawi - powiedział kwaśno, urapie kobiece drobiazgi. Szczotka do włosów. Książka.

żony przykrym wspomnieniem.

Nagle w drzwiach pojawiła się smukła sylwetka Serafiny. Księżnicz

- Myślisz, że zależy mi na fotelu bardziej niż na tobie? - Zaśmiała

ka wycierała włosy.

się. - Ależ z ciebie głupiec, Santiago. Siadaj, na miłość boską, zanim

- Dariusie.

upadniesz.

Spojrzał na nią z uśmiechem. Przyłapała go na szpiegowaniu.

Z przeciągłym westchnieniem, jakby wcale nie był wdzięczny za

Podszedł do niej. Zamiast jego dużej, bezkształtnej bluzy miała na

zaproszenie, zarzucił ręcznik na oparcie fotela, żeby nie zakrwawić bla-sobie szlafrok, związany paskiem w szczupłej talii. Rzuciła mu ręcznik dożółtego brokatu.

30

3!

- Nie zwlekaj - wycedził, opadając na fotel. - Niegrzecznie jest

Przechyliła głowę i zrobiła groźną minę.

kazać kobiecie się rozbierać.

- To nie była propozycja, Santiago. Na miłość boską! Zaraz się

Posłała mu znaczący uśmiech i zaczęła czegoś szukać na półce nad

wykrwawisz! Rozbieraj się, i to już.

kominkiem. Darius odgarnął włosy z oczu, założył nogę na nogę, opie

Przez kilka sekund zastanawiał się, czy spełnić jej polecenie, potem

rając kostkę o kolano, i bawił się srebrną ostrogą.

tylko patrzył, jak idzie do kolejnych drzwi. Poczł ulgę, widząc, że się Spojrzał na Serafinę.

Podobało mu się, jak światło świec igra na

zarumienia. Większość znanych mu kobiet nie posiadała tej uroczej umiepołyskliwych fałdach szlafroka. Rozejrzał się po pokoju, urządzonym jętności albo straciła j a p o spotkaniach z nim.

w kolorach brzoskwiniowym, kremowym i złotym.

Serafina wzięła świecę i zniknęła w sąsiednim pokoju. Pochylił się

To był jej świat. Dziwił się, że bałagan w jej pokoju nie drażni jego

z zaciekawieniem, podglądając. Aha, to jej garderoba. Zobaczył suknie

wojskowego zmysłu porządku. Na prążkowanej ścianie wisiały portrety

na manekinach i rzędy butów, których dziewczyna i tak nie nosiła.

jej kota, białej klaczy, rodziny i kilka ramek, w które oprawiono zdobne Wróciła do salonu, niosąc kilka ręczników, koszyczek z przyborami do

koronki jej roboty i zaszuszone kwiaty przez nią zbierane. W kącie leżał

szycia i butelką płynu, który wyglądał na whiskey. Położyła wszystko na stos jej łuków i strzał, a na stoliku stał mikroskop inkrustowany macicą podłódze obok jego fotela, przyciągnęła otomanę i usiadła naprzeciwko niego.

perłową i serwis do kawy.

- Czy coś się stało, Santiago? - zapytała, splatając śliczne dłonie

Ach, wielka pani przyrodniczka, pomyślał z sympatią i kpiną zarana kolanach.

zem. Na podłódze w pobliżu stolika leżała gruba książka, otwarta na

Patrzył na nią.

stronie z rycinami faz życia motyla. Darius zmarszczył brwi. Książka

- Tak się nie da. Jesteś ubrany.

była napisana po łacinie.

Czy to nie ja zwykle tak mówię?, pomyślał, przyglądając się jej po

- Dariusie.

dejrzliwie.

Spojrzał pytająco, gdy wyciągnęła z porcelanowego puzderka długą, białą wstążkę. Ze zdziwieniem zauważył, że obok puzderka na półce Uniosła brwi i posłała mu zniecierpliwiony uśmiech.

nad kominkiem stoi jego niewielki portret.

- Dlaczego chcesz cierpieć?

Była to kopia portretu naturalnej wielkości, który zamówiła królo

- Bo zawsze wiem, czego się spodziewać - odparł ze swoim najwa, gdy Darius uratował życie jej mężowi. Darius pozował w białym bardziej aroganckim grymasem.

mundurze ze złotymi medalami i czerwoną wstęgą. Miał poważne, prze

Zignorowała go.

szywające spojrzenie.

- Dlaczego nie chcesz, żebym ci pomogła?

Oczy starca w twarzy młodzieńca, pomyślał, dziwnie posmutniały.

Spojrzał na koszyczek z przyborami do szycia, potem na nią.

Jego życie skończy się, zanim zdąży naprawdę się zacząć. Poczuł

- Z całym szacunkiem, Wasza Wysokość, wolałbym nie służyć jako

dziwny, gwałtowny ból w piersi na myśl o tym, że Serafina trzyma jego

królewska poduszeczka do szpilek.

portret na widoku i codziennie obok niego przechodzi.

- Wiem, co robić - powiedziała. - Raz w tygodniu pomagam w szpi

- Dariusie - powtórzyła, przerywając mu rozmyślenia.

talu.

- Tak, Wasza Wysokość? - zapytał bezwiednie.

Z powątpiewaniem uniósł brew. Wiedział, że królowa kazała córce

Nawet na niego nie spojrzała.

spędzać przynajmniej jeden dzień w tygodniu na pomaganiu innym, ale

- Zdejmij koszulę.

wizyty w szpitalu z pewnością ograniczały się do promiennych uśmie

Zamarł, nie wiedząc, czy dobrze słyszy. Spojrzał na jej plecy i śliczków i nic nie znaczących słów pociechy.

ne pośladki spowite w błękitny atłas. Serafina przewiązała wstążką swe

- Jeśli trzeba szyc - serce mu nagle zabiło - zrobię to sam.

niesforne loki, kruczoczarne w porównaniu z bladą skórą.

- Powiedziałeś, że rana biegnie przez ramię na plecy. Zastanów się.

- Przepraszam? - zapytał z ostrożnym rozbawieniem.

Jak tam sięgniesz?

- Zdejmij kamizelkę i koszulę, proszę.

- Pójdę do chirurga.

- Ach, Wasza Wysokość - rzekł lekko. - Pochlebia mi pani, ale nie

Posłała mu fałszywie słodki uśmiech i dotknęła jego podbródka końcem w nastroju.
cem palca.

3 - Księżniczka 33

- Nie kłam, Santiago. Wiem, że nie pójdziesz. Nie ufasz mi?

Nie mógł jej powstrzymać ani się poruszyć. Wiedział, że nie powin

Czy zachowuje się tak specjalnie, czy chce mnie wyprowadzić z równa go dotykać. Ona też to wiedziała, ale czyż zwykle nie łamała wszystnowagi tylko dla zabawy?, pomyślał, zagłębiając się w fotel, żeby się od kich zakazów? I czy on kiedykolwiek odmówił wykonania królewskieniej odsunąć. Może siedemdziesięcioletni pensjonariusz zniósłby dotyk go polecenia?

tych jedwabistych rąk, nie rzucając się na nią, ale on nie miał nawet

Zsunęła mu chustkę z szyi, podeszła bliżej i uklękła przed nim. Czujpołowy tych lat.

ny jak dzikie zwierzę, patrzył, jak odpina jego czarną kamizelkę. Prawie Wzruszyła ramionami, wstała, naląła wody do imbryka i postawiła

się nie ruszył, gdy zsunęła ją ostrożnie ze zranionego ramienia. Pozostago na ogniu. Uklękła na podłodze i otworzyła koszyczek z przyborami wała jeszcze koszula - mokra, pognieciona i zakrwawiona. Bardzo zado szycia.

krwawiona.

- Czy biała nitka wystarczy, pułkowniku, czy wolałby pan coś bar

- Biedaczysko - wymamrotała. Obiema rękami zaczęła zwijać modziej rzucającego się w oczy? - zapytała, przesuwając paluszkami po krą koszule, żeby zdjąć mu ją przez głowę. Odsunął się w tył i spojrzał

zwojach nici. - Szkarłat? A może złoto?

na nią. Serce waliło mu jak oszalałe.

- Naprawdę nie mam czasu na zabawę w lekarza.

- Co się stało, Dariusie?

- Nie każ mi wykorzystywać stanowiska - poradziła przez zęby, bo

Przełknął ślinę. Wypowiedziała jego imię tak, że poczuł się jak pijany.

trzymała w ustach igłę. Wyciągnęła motek białej nici i odwinęła kawa

Wstała, opierając mu dłonie na kolanach. Poczował pulsowanie w le

lek. - Jeśli odmówisz, będę zmuszona rozkazać. Proszę się rozebrać,
dźwiękach. Cały należał do niej, niby onieśmielony chłopiec, powoli uwopanie.
dzony przez boginię.

Nie poruszył się. Nie mógł. Serce biło mu jak młotem, nie mógł

Oparła ręce na biodrach i zmarszczyła brwi, zaskoczona. Nagle na
wydobyć z siebie głosu.

jej ustach pojawił się dziwny, czuły uśmiech zrozumienia.

Nawlokła igłę i odłożyła ją na bok. Oparła ręce na udach i przyglą

- Wstydzisz się? - zapytała łagodnie.

dała mu się.

Patrzył na nią, nie mogąc wykrztusić słowa. Nie wiedział, co się

On też na nią patrzył. Czuł się osaczony, nie był w stanie zaprotestować nim dzieje.

wać. Co zresztą miał powiedzieć? Nie dotykaj mnie? Nie był aż tak do

Powoli pokiwał głową.

brym kłamcą. W ciągu ostatnich kilku lat przeżył chwile rozpacz, gdy

Pogłaskała go po policzku i delikatnie odgarnęła mu włosy z oczu.

pragnął tej dziewczyny tak bardzo, że aż prawie nią gardził. Nie mógł

- Nie zrobię ci krzywdy. Nie wstydz się. W końcu - spuściła wzrok -

być dla niej ogniem, postanowił więc stać się lodem.

widziałeś mnie.

Teraz patrzyła na niego tak, jak tylko ona potrafiła. Jakby widziała

Mrugnęła złośliwie.

w nim coś, czego nie dostrzegał nikt inny. Niezapomniane fiołkowe oczy Jej bezwstydną uwagą
wyrwała go z transu. Spojrzał z przerażeniem.

zaglądały w niego zbyt głęboko. Jej spojrzenie było jak błyskawica oświec

- Niegrzeczna dziewczyno - sapnęła, nagle rozpalony.

lajająca w nim to, co on wolałby ukryć w mroku.

Uśmiechnęła się promiennie.

Ratuj mnie, pomyślał nie wiadomo dlaczego. Siedział tak, uwięziony

Co ja robię? Dłonie mu płonęły: pragnął głaskać jej smukłą talię

ny, unieruchomiony, przerażony. Ktoś chciał mu pomóc, a on nie wiei zaokrąglone uda, rozpiąć szlafrok i wachać jej wilgotną od deszczu dźwi, jak zareagować. Nie byle kto zresztą.

skórę. Zacisnął palce na oparciu fotela.

Serafina.

Gdyby ktokolwiek się o tym dowiedział, myślał gorączkowo, gdyby

Jedyna żywa istota, której ufał.

dowiedział się o tym król...

Jedyna kobieta, której nie mógł zdobyć.

Nagle uświadomił sobie, że i tak za kilka tygodni zginie. Przecież

Patrząc na nią, nie był w stanie wykrztusić słowa.

gdy wytropi francuskich szpiegów w pałacu, czeka go samobójcza mi

Wydawało się, że ona go rozumie.

sja. Nic nie miało już znaczenia.

- Dobrze - powiedziała łagodnie, głaszcząc go po twarzy. - Siedź

Było za późno, żeby się wycofać. Niech mu przynajmniej opatrzy

tak, a ja się wszystkim zajmę.

ranę.

Wątpił, czy Serafina wie, co robić, ale mógłby jej podpowiedzieć.

m głę , że Serafina coś do niego mówi, że się modli. Jej cichy, skrzeczący W ten sposób uniknąłby wizyty u niezdarnego chirurga.

głosik trzymał go przy życiu.

Wahał się jednak. Przypomnieli mu się mężczyźni, których w ciągu

Potem dowiedział się, że gdy próbowano ją wyprowadzić z jego

ostatnich lat ostrzegał przed próbami zbliżania się do księżniczki. To pokoju, złościła się, kopała, biła, gryzła i drapała. Nie chciała od niego była żelazna zasada: do Serafiny di Fiore nie zbliża się nikt. Zasada jedodejść.

nak obowiązywała również jego.

Nie zapomniał o tym. Nie spodziewał się, że ktokolwiek będzie wobec

Zwłaszcza jego.

niego tak lojalny. Gdy wyzdrowiał, zawiesiła mu medalik na szyi. Niech cię Do diabła, pomyślał, dysząc. Nie ja to wszystko zacząłem.

chroni, powiedziała. A potem dodała coś śmiesznego - co takiego?

Nie znaczyło to, że coś się stanie. Nie dopuści do tego. Dziś pokazał

Patrzył jej w oczy, przypominając sobie dziewczynkę, która szepnęco prawda swój gwałtowny charakter, ale wciąż panował nad emocjami.

ła mu do ucha:

Był przecież potomkiem, po mieczu, hiszpańskiego inkwizytora Torąu-

- Jesteś najdzielniejszym rycerzem na świecie, Danusie. Kiedy doemady. Poza tym wkrótce wszystko się skończy, a o nią będzie się marrosnę, wyjdę za ciebie za mąż.

twił kto inny.

Serce zabiło mu mocniej, gdy Serafina spojrzała mu w oczy. Zrozumiała, że Darius się poddaje. Błysk w fiołkowych oczach powiedział

mu, że być może ona pragnie go dotknąć tak bardzo, jak on jej.

- I? - zapytała chłodno.

Patrzyli na siebie zdecydowanie. Oboje lekko dyszeli. Upływały

kolejne chwile. Zegar na kominku wybił godzinę. Deszcz miarowo bęb

*W*ciąż go masz - powiedziała cicho, patrząc szeroko otwartymi oczami o szyby.

mi na srebrny medalik, ciepły od jego ciała.

W końcu Darius wzruszył ramionami, jakby nie miało dla niego zna

— *W*ciąż go mam - odparł chrapliwym głosem.

czenia, czy Serafina go uwiedzie, czy pozwoli mu się wykrwawić na

Zachwycona Serafina spojrzała w jego czarne jak onyks oczy. Wstrzy

śmierć. Nie sądził jednak, aby udało mu się ją oszukać.

mała oddech. Nie chciała przypisywać głębszego sensu czemuś, co z pew

- *Z*dejmij - szepnęła.

nością go nie miało. A jednak to, że Darius nosił medalik, który dała mu *Z*sunął koszulę przez głowę, zmiął w dłoniach i podał jej.

tak dawno temu musiało coś znaczyć. Opanowała się na tyle, żeby nie

*K*siężniczka nie patrzyła na ranę, lecz na srebrny medalik zawieszoroześmiać się w głos i nie uściskać go.

ny na długim łańcuszku na jego szyi.

W jej piersi zapłonęła nieopisana iskra radości, słodko, a zarazem

*O*ch, do diabła, pomyślał nagle. Serce mu zamarło.

boleśnie rozlewając się po całym ciele. Jej zamglone oczy załśniły.

To koniec. Zapomniał o medaliku.

— *M*ówiłam, że cię ochroni.

Nie poruszył się. Czuł się przyłapany, odarty z maski. Jakby pokazał

Posłał jej zakłopotany, chłopięcy uśmiech i spuścił wzrok.

jej wszystko.

Przez chwilę przyglądała mu się w ciepłym blasku świec. Zauważy

Z niedowierzaniem znów uklękła przed nim i wzięła medalik w dłoń.

ła, że jego ogorzała twarz ma ostrzejsze rysy, niż jej się dotąd wydawało.

Jej palce dotykały skóry na jego piersi. Przez chwilę przyglądała się

Darius pobladł z upływu krwi. Jego podkrążone oczy wydawały się barmedalikowi, potem szeroko otworzyła swoje fiołkowe oczy. Jej usta rozdziej czujne niż zwykle. Wrażenie to mogły potęgować zmarszczki w ich chyliły się pytająco.

kącikach. Wspaniały jak zawsze, pomyślała, ale nie wygląda najlepiej.

Był to medalik z Matką Boską, który Serafina dała mu, gdy postrze

Był za chudy, zanadto spięty. Wyglądał na zaszczutego.

lono go w dniu jej dwunastych urodzin.

— Za mało jesz - powiedziała łagodnie.

Do dziś nienawidziła tego święta.

Wzruszył ramionami i wymamrotał coś, zaprzeczając.

Nie mogła się pozbyć poczucia winy. Uważała, że został ranny przez

Wiedziała, że Darius czasami się głodzi. Post był elementem ćwiczeń

nią. Nie odchodziła od jego łóżka. Mając w gorączce, słyszał jak przez mających prowadzić do rycerskiej doskonałości. On wciąż się starał.

36

37

Dokonywał coraz to nowych, chwalebnych czynów, ale nigdy nie był

Wzniosła oczy do góry.

z siebie zadowolony. Raniło jej to serce.

- Wiem. Nie musisz się przecież upijać. Pomyślałam, że to złago

Przypomniała sobie jego wybuch wściekłości podczas spotkania z Fidzi ból.

lipem. Zastanawiała się, jaka burza szaleje pod pancierzem chłodnej nie

- Nie - odrzekł z uporem.

dostępności i ile cierpienia kryje się za zasłoną dumy.

- Jak sobie życzysz, nieszczęśniku - mruknęła, zwilżając czystą

Cóż, przynajmniej pozwoli sobie pomóc, pomyślała. To dobry poszmatkę alkoholem.

czątek.

Przyciskając ją do rany, spojrzała mu w twarz. Spodziewała się ja

Puściła medalik, wstała i pochyliła się, żeby pocałować go w czoło.

kiejś reakcji: to przecież musiało boleć. Ale Dariusz tylko przełknął ślinę

- Zaraz wrócę - szepnęła i poszła po wodę.

i spojrzał na nią przymrużonymi oczami. Wyglądał tak bezczelnie, jak

Nalała wrzątku do dwóch misek. Para ogrzewała jej twarz. Postawiła zwykle. Z podziwem potrząsnęła głową.

ła miski obok fotela i dokładnie umyła ręce w jednej z nich. Skrzywiła Nalała trochę tinktury z fiołki na czysty ręcznik. Przez kilka minut

się z bólu, dotykając skaleczonego, spuchniętego palca z pierścieniem.

przyciskała go do rany.

Próbowała zdjąć wielki klejnot, ale złota obrączka zgniotła się. Nie

Siedzieli w milczeniu. Serafina spojrzała na niego z uśmiechem.

było czasu się z nią szarpać. Odwróciła się do pacjenta.

Wyglądał, jakby zaraz miał zasnąć na siedząco.

- Przyjrzyjmy się ranie. - Podeszła, żeby sprawdzić, ile tym razem

- Jestem piekielnie zmęczony - powiedział. Po raz pierwszy przykosztowała go odwaga i lojalność.

znał się do jakiegokolwiek słabości. Zmarszczyła brwi. Pomyślała, że jest Drgnął, gdy położyła dłonie na jego gładkiej, opalanej skórze. Pobardzo chudy. Zastanawiała się, dlaczego nie przejmuje się

swoją raną.

głaskała go zdecydowanym, uspokajającym gestem, próbując jednocze

Przypomniała sobie, jak się rzucił na Filipa. Martwiła się.

śnie ukryć własną reakcję na piękno jego kształtnego, silnego ciała.

Po kilku minutach odjęła ręcznik od rany i stwierdziła, że amarant

Jego skóra była ciepła i miłajak aksamit. Rysowały się pod nią twarde

rzeczywiście zatamował krwawienie. Królewski chirurg nie uznawał ziół

jak stal mięśnie. Miała wielką ochotę go głaskać, pod jakimkolwiek prei medycyny ludowej, ale Serafina miała okazję się przekonać o skuteczce. Była oczarowana twardością i rzeźbą jego klatki piersiowej, ności tych specyfików. Nadszedł czas, by sięgnąć po igłę. Zaszło jej

zachwycała ją jego szyja. Nie mogła się oprzeć pokusie. Jej dłoń powoli w ustach.

i delikatnie przesunęła się po jego ramieniu, zbliżając się do rany.

Dam sobie radę. Musiała. Rana była zbyt głęboka. Widziała kilka

Darius siedział posłusznie ze spuszczoną głową. Czują, że zaczął

naście takich operacji, raz nawet sama zszywała ranę, pod czujnym okiem się powoli rozluźniać. Jego okolone długimi rzęsami oczy zamknęły się, lekarza. Poza tym, pomyślała, próbując dodać sobie odwagi, jestem przegdy przystąpiła do pracy.

cież doskonałą koronczarką i hafciarką.

Otarła krew z jego lewego ramienia i dotknęła blizny w kształcie

Lewą dłonią delikatnie ścisnęła skraje rany i przygotowała igłę. Już

gwiazdy, tuż pod prawą łopatką. Tutaj trafiła go kula zamachowca osiem miała go ukłuć, ale zawahała się.

lat temu, w dniu jej urodzin. Lekarze mówili, że rana jest śmiertelna.

- Nie ruszaj się - powiedziała spokojnym głosem. - Nie będzie

Ksiądz udzielił mu ostatniej posługi, a papa płakał, o czym nigdy dotąd bolało.

nie słyszano. Ona sama o mało nie oszalała. Niechętnie się do tego przy

Westchnął ze zniecierpliwieniem.

znawała, nawet sama przed sobą, ale jej zainteresowanie medycyną za

- Proszę zaczynać, Wasza Wysokość. Myślałem, że wiesz, co rozcęło się właśnie wtedy.
bisz, pani.

Wyjęła szmatkę w misce z wodą i przyjrzała się ranie.

Zrobiła groźną minę, patrząc na tył jego głowy. Jego kąśliwa uwaga

Była głęboka. Dotknęła jej. Krwawiła.

zmobilizowała ją do zrobienia tego, co zrobić musiała. Ukłuła opaloną,

- Tinktura z amarantu pomoże zatamować krwawienie, ale na wszeljedwabistą skórę.

ki wypadek powinnam chyba zaszyć ranę - powiedziała po chwili. -

- Oj — wymamrotał, gdy przeciągała igłę przez skórę.

Będzie około dziewięciu szwów. Masz ochotę się napić, zanim zacznę?

- A jednak jesteś człowiekiem!

- Nie pijam alkoholu.

- Bardzo proszę, uważaj.

3S

39

- Niewdzięczny drań - mruknęła pod nosem.

Delikatnie przyciągnął ją bliżej.

Spoconymi, lecz spokojnymi dłońmi starannie zszywała ranę. Pra

- Usiądź, dziewczyno - mruknął. - Powinnaś była najpierw zająć

cowala w całkowitym skupieniu. Wreszcie związała nitkę i przycięła ją
się sobą.

tryumfalnie małymi nożyczkami. Otarła odrobinę krwi, która wypłynęła

Wyjąkała coś, żeby zaprotestować, ale gdy skinął głową w kierunku

podczas szycia.

otomany, posłusznie usiadła. Darius, niespodziewanie bardzo spięty, wziął

- Gotowe. Jak się czujesz? - zapytała, myjąc ręce w drugiej misce.

ze stolika miskę z chłodną teraz wodą i położył ją na kolanach Serafiny,

- Lepiej.

końce jego palców musnęły jej nogę. Księżniczka przytrzymała miskę

- To mnie cieszy. Postaraj się nie dotykać rany przez kilka dni.

prawą ręką, a Darius włożył do wody mydło.

- Oczywiście - powiedział cynicznie.

- Zdejmujemy pierścień.

- Jesteś niemożliwy - mruknęła. Podeszła do niego i przyglądała

- Nie da rady.

się swojemu dziełu.

- Zobaczymy - oświadczył. Delikatnie ujął jej lewą dłoń w obie ręce

Niemal bezwiednie pogładziła go po włosach, pochyliła się i delii zanurzył w misce aż po nadgarstek. Przez chwilę przytrzymał ją pod katnie pocałowała go w skroń.

wodą.

- Byłeś bardzo dzielny - wymruczała żartobliwie.

W milczeniu patrzyli na swe splecione dłonie.

Dopiero gdy Darius odchylił głowę i przez dłuższą chwilę jej się

Darius wziął mydło i potarł nim jej dłoń, aż zaczęło się pieniść. Lekprzyglądał, uświadomiła sobie, że może znów próbuje się z nim spoufa-ko namydlił jej palce. Omal nie jęknęła. Jego dotyk sprawiał jej przyłać. Zarumieniła się ze wstydu. Nie była już dzieckiem, które mogło po jemność, serce biło coraz szybciej.

nim skakać jak po oswojonym wilku.

Gdy cała jej dłoń pokryła się perłowymi bąbelkami, Darius ścisnął

Odwróciła wzrok.

złotą obrączkę mocno, lecz precyzyjnie, kciukiem i palcem wskazują

- Nie obawiaj się, Santiago - rzekła z wymuszoną nonszalancją. -

cym. Serafina spuściła głowę, przygryzając wargę z bólu. Zerknęła na

Już się na ciebie nie rzucę. - Podniosła nożyczki i zaczęła ciąć czyste napinające się mięśnie jego ramienia. Dariusz ujął teraz obrączkę wszystprześcieradło na paski, żeby go zabandażować. - Oj!

kimi palcami i zaczął ją zsuwać.

- Co się stało?

- Boli? - zapytał cicho.

- Zraniłam się w rękę, gdy walnęłam Filipa w głowę - wymamrota

Potrząsnęła głową. Nie mogła dobyć z siebie słowa.

ła.

Pierścionek wciąż był za bardzo zdeformowany, żeby przeszedł przez

- Co takiego? - Dariusz roześmiał się z niedowierzaniem.

obrzętką kostkę jej palca.

- Myślisz, że żartuję? Skaleczyłam go pierścieniem. Widzisz? -

- Jeszcze trochę - powiedział.

Podeszła bliżej i pokazała mu lewą rękę.

Znów namydlił jej dłoń, powoli wsuwając palec wskazujący między

Wziął jej dłoń i przyglądał się jej, pochyliwszy głowę. Czarna grzybiej palce. Patrzyła tęsknie na grę mięśni jego klatki piersiowej, na jego wa przesłaniała mu oczy.

małe, ciemne sutki i srebrny medalik lśniący na jedwabistej skórze.

Złoty filigran jej pierścionka zaręczynowego wygiął się od uderze

Jest piękny, pomyślała z bólem serca. Wiedziała, że nigdy nie bęnia. Brylant wielkości żółędzi przesunął się bok. Złota obrączka skrzydziej należał do niej. Pragnęła go, więc była zła na siebie i nieszczęśliwa.

wiła się i skaleczyła skórę między palcami.

Czy kiedykolwiek zapomnę o tym mężczyźnie? Czy wcale nie mam god

- Uderzyłam go. Dzięki temu uciekłam. Pobiełam do labiryntu.

ności? Próbowała go znienawidzić, ale nie mogła.

Miałam nadzieję, że się tam ukryję. Zawsze tam umykałam przed gu

Patrzyła z żalem na jego długie rzęsy i wydatne kości policzkowe.

wernantką.

Podziwiała jego zdecydowaną piękną twarz, gdy ścisnął pierścionek

Podniósł głowę i spojrzał na nią ze szczerym zdziwieniem.

i próbował go zsunąć z jej palca. Znow bez skutku.

- Dobrze zrobiłaś, Serafino.

- Chyba nie uda się go zdjąć - szepnęła.

Zwykle komplementy mężczyzn ją nudziły, ale jego proste stwier

Spojrzał jej w oczy tak przenikliwie, że omal nie straciła tchu. Jego

dzenie sprawiło, że się zarumieniła.

głos brzmiał łagodnie, a zarazem żarliwie.

40

41

- Uwolnię cię od niego. Wierz mi.

Do Mediolanu.

Popatrzyła na niego, oszołomiona.

Zatrzymał się. Oczy zaślniły mu groźnie. Nikt nie może się domyś

Znow spuścił głowę. W końcu udało mu się przesunąć pierścień przez

łać jego zamiarów. Ani Serafina, ani nawet król. To oznaczałoby niebezpieczeństwo i zdjąć go z jej palca. Podniósł wzrok. Zobaczyła w jego oczach pieczęństwo.

błysk satysfakcji.

Dwudziestego szóstego maja, kilka dni przed ślubem Serafiny, Na

- Udało ci się - wyszeptła.

oleon miał przybyć do Mediolanu, żeby przyjąć koronę Lombardii.

- Nie noś go więcej.

Darius też tam pojedzie. Był zręcznym dyplomatą i dobrym szpie

- D-dobrze - wyjąkała z szeroko otwartymi oczami.

giem. Ale w sztuce zabójstwa nie miał sobie równych. Jednym strzałem

Delikatnie spłukał mydło z jej dłoni, położył na niej pierścionek i demógłby zatrzymać francuską
maszynę wojenną i sprawić, że małżeństwo likatnie zacisnął na nim jej palce. Blizna na jego ustach
wykrzywiła się, Serafina z Rosjaninem nie będzie już konieczne.

gdy posłał jej najszczęśliwszy, najpiękniejszy uśmiech. Całkowicie jako roz

Napoleon Bonaparte musi umrzeć.

broiło.

Nie łudził się, że sam przeżyje. Wielu próbowało zabić cesarza.

- Ubierz się, księżniczko. Pójdziemy do twego ojca - rzekł cicho

Wszyscy trafili na galery lub stanęli przed plutonem egzekucyjnym.

i podniósł jej dłoń do ust.

Dla Dariusza nie miało to znaczenia. Dzięki temu czynowi przejdzie

Patrzyła zdumiona, jak Darius zamyka oczy, schyla głowę i żarliwie

do historii. Chwalebna śmierć jest lepsza niż życie bez tego jednego, co całuje jej obolały palec.

mogłoby go uratować - obietnicy w oczach Serafiny, zapowiedzi ma

Poszła do garderoby włożyć suknię, a Darius ubrał się w swoją wilczenia piękniejszego, niż można
sobie wyobrazić.

gotną, zakrwawioną koszulę, wyszedł na korytarz i kazał lokajowi zna

Wiedział tylko, że nie może chybić. Wystrzelił jedną kulę i sprawi,

leżąc adiutanta porucznika Aleca Giroux i przekazać mu, żeby jak naj

że na świecie wszystkim będzie się żyło bezpieczniej.

szybciej przyszedł do komnat Dariusa.

Wystarczy jedna kula, żeby Serafina była wolna.

Wrócił do apartamentu Serafiny i przechadzał się po salonie, gdy

- Już jestem - zawołała radośnie księżniczka, wrywając go z rozksięzniczka ubierała się w garderobie.

myślań.

Chwile spędzone z nią przepełniły go nowym pragnieniem.

Odwrócił się powoli, gdy wyłoniła się z garderoby. Uśmiechała się

Teraz musiał spotkać się z królem, schwytać francuskich szpiegów

oszałamiająco. Wyglądała cudownie w fioletowym jedwabiu. Zabolało

i jak najrychlej wyruszyć do Mediolanu.

go serce.

Siedem tygodni temu, gdy jeden z zaufanych informatorów przeka

- Buty - rozkazał.

zał mu wiadomość o francuskich szpiegach w pałacu, Darius natych

Uśmiechnęła się kpiarsko i wróciła po buty. Po chwili zawirowała

miast wyjechał z Moskwy. Musiał przerwać zbieranie informacji o Anapred nim.

tolu Turinowowie, ale i tak wiedział już dość. Nie było czasu do stracenia.

- Jak wyglądam?

Podczas trwającej kilka tygodni podróży powrotnej z Rosji przemyś

Walcząc z uśmiechem, obejrzał ją od stóp do głów. Podziwiał jej

łał i dopracował swoje plany. Pogodził się z przeznaczeniem.

bujne loki, luźno związane białą wstążką.

Wiedział, co musi zrobić. Król miał w tej sprawie związane ręce, ale

Jeśli ona nie była warta jego śmierci, to nie wiedział, za co mógłby

on nie.

umrzeć.

Serafina nie będzie dziewicą złożoną w ofierze, żeby uchronić kró

- Może być - powiedział.

lestwo przed zagrożeniem ze strony Napoleona.

Podniósł swoją kamizelkę i chustkę, przerzucił je przez ramię i wy

Ten bydlak Turinow nie ma prawa jej tknąć.

prowadził Jej Wysokość na korytarz.

Dariusz nie mógł też dopuścić, żeby Napoleon najechał Ascencion

i pozbawił Lazara tronu. Musiał bronić swego dobroczyńcy, królestwa

i Serafyny. Wydawało się to niemożliwe, ale Dariusz znał się przecież na cygańskiej magii. Musiał tylko dotrzeć do serca problemu.

42

43

- To, co zwykle - wycedził Santiago.

Kazał Alecowi wysłać kilku żołnierzy Straży Królewskiej do labiryntu, żeby wynieśli ciała, poprosił o zaanonsowanie go królowi. Alec

/ ego ostrogi dzwoniły o marmurową posadzkę, odbijając się echem

skłonił się po wojskowemu, ale Darius dostrzegł jego tęskne spojrzenie w całym korytarzu. Jej suknia szeleściła. Darius czuł, że Serafina go

rzucane na Klejnot Ascencion.

obserwuje. Spojrzał na nią pytająco.

Serafina prychnęła i odwróciła się wyniośle. Porucznik uciekł.

- Dlaczego zawsze wyglądasz tak poważnie?

- Jest nieszkodliwy - zachichotał Darius, otwierając drzwi.

Westchnął ciężko, próbując ją zignorować, Serafina jednak nie ustę

- Powiedz mu, żeby zatrzymał te spojrzenia dla siebie - odrzekła

powąła.

oficjalnie.

- Pułkowniku, co będzie ze szpiegami?

Zaśmiał się pod nosem. Jak gdyby jej nie cieszyło, że każdy mężczy

Spojrzał przez ramię i powiedział cicho:

zna, który ją zobaczył, stawał się jej niewolnikiem.

- Twój ojciec i ja wybierzemy ci do ochrony grupę doskonale wy

- Zaczekaj tu. Zaraz wrócę. Krzycz, jeśli ktoś do ciebie podejdzie.

szkolonych ludzi. Zabiorą cię z pałacu i będą strzec, dopóki nie znajdę Powoli otworzył drzwi i wszedł z bronią w dłoni do swoich komnat.

reszty szpiegów Saint-Laurenta.

Zawsze ktoś na niego dybał, dlatego nie mógł wykluczyć, że włamano się

- Dokąd mnie zabiorą? - zapytała z szeroko otwartymi oczami.

do niego. Nasłuchiwał chwilę, potem sprawdził wszystkie pomieszczenia.

- W bezpieczne miejsce.

Gdy miał już pewność, że wewnątrz nikogo nie ma, wrócił po Serafinę.

- Co to ma znaczyć? - wykrzyknęła.

Właściwie nie chciał jej zapraszać do swoich pokoi, ale nie mógł

Uszczypnął ją lekko w policzek, ubawiony jej przerażeniem.

spuszczać jej z oczu. Tego od niego oczekiwał król. Weszli tylko na chwi

- Do miłej rezydencji z genialnymi urządzeniami obronnymi. Bęłę; musiał się przebrać, a czysta odzież była jeszcze w kufrach, zniesiodzisz tam bezpieczna. Udawaj, że jesteś na wakacjach - dodał.

- Na nych ze statku zaledwie godzinę temu.

wsi.

W pokoju było ciemno. Dariusz nie zapalił świecy, wiedząc, że okno

- Na wsi. - Zmarszczyła swój śliczny nosek. - Czy mogą mnie odprawdopodobnie jest obserwowane. Wyciągnął jeden z kufrów na śrowiedzić przyjaciółki?

dek i otworzył go. a Serafina przechadzała się po komnatach tanecznym

- Nie. Przez jakiś czas musisz sobie radzić bez świty - rzekł sarkakrokiem, podśpiewując pod nosem.

stycznie. - Będziesz też miała bardzo niewiele służby. I żadnych zwierząt.

Czuje się jak u siebie w domu, pomyślał sardonicznie. Nie wygląda

Zmarszczyła brwi.

na przejętą faktem, że niedawno cudem uniknęła porwania.

- To mi się chyba nie podoba.

Czuje się przy mnie bezpieczna, uświadomił sobie. Ta myśl sprawi

- Nie masz wyboru.

ła mu ból, ale nie dał tego po sobie poznać. Wyjął z kufra koszulę i świe

- Zanudzę się na śmierć. - Nagle odwróciła się do niego. - Czy

żą chustę.

pojedziesz z nami?

Włożył je szybko i otworzył drugi kufer, z którego wyciągnął kami

Zadrzał.

zelkę i kurtkę - czarne, oczywiście. Bawiło go odgrywanie ponurej roli

- Mmm... Nie.

bezwzględny zabójcy wobec dworzan, którzy bali się go, gardzili nim

Spojrzała na niego przenikliwie. Zawsze kryła inteligencję pod fry-

i nie ufali mu ani trochę. Nie wiedział, czy kierowała nimi zazdrość, czy wolnością i dworskimi manierami.

tylko uprzedzenia wobec jego cygańskiej krwi. Dworzanie nazywali go

- Powinieneś, Dariusie. Wakacje dobrze by ci zrobiły.

wyrachowanym awanturnikiem i szeptali, że pewnego dnia zwróci się

- Muszę ścigać szpiegów, pani.

przeciwko królowi. Starali się go prowokować, wiedząc, że popiera nowe

~ Hmm... - mruknęła, przyglądając mu się.

królewskie prawo, zabraniające pojedynków. A on odmawiał bicia się

Pod drzwiami apartamentów Dariusa zastali Aleca.

pod dachem Lazara.

- Co się stało, pułkowniku? - krzyknął jasnowłosy oficer na widok

Zapinając kamizelkę, przeszedł do sąsiedniego pokoju. Serafina stała

zakrwawionej koszuli Dariusa.

przy wielkim łożu, w świetle księżyca. Otworzyła czarny skórzany futerał

i przyglądała się leżącej w nim gitarze. Gdy dotknęła strun, piękna hisz

- To nie jest odpowiedni moment - zaczął ostrożnie.

pańska gitara wydała żalosny dźwięk.

- Dlaczego, najdroższy?

- Co robisz? - zapytał szeptem.

- Dopiero przyjechałem. Muszę się zobaczyć z królem.

Machnęła ręką.

- Niech czeka. Najpierw ja cię potrzebuję. Bardzo. Tak bardzo... -

- Nic.

dyszała, przytulając się mocno do niego. Gdy pchnęła go na drzwi tak, że Podeszedł do niej i zamknął futerał, mrużąc oczy.

dotknął framugi chorym ramieniem, Serafina rozzłościła się na dobre.

- Chodźmy. - Cicho wyszedł z sypialni. Podążyła za nim. Gdy się

Teraz ja muszę go uratować!, pomyślała, nie zważając na to, że prawgał po kurtkę, przewieszoną przez oparcie fotela, ktoś zaskrobał w drzwi.

dopodobnie rozgniewa Dariusa. Trudno. Boska Julia dziś go nie dosta

W dwóch susach znalazł się przy Serafinie. Zaprowadził ją pod ścianę

nie. To wszystko.

i nakazał gestem milczenie. Kiwnęła głową, a jej szeroko otwarte oczy

- Stęskniłeś się, kochanie? Bo ja bardzo. Szaleję za tobą. - Julia

zaśniły w ciemności jak fioletowy kwarcyt.

oddychała ciężko, przebierając upierścienionymi palcami w jego włosy

Bezszelestnie podeszedł do drzwi i położył dłoń na klamce. Znow

sach.

rozległo się skrobanie.

- Mąż znów wyjechał z miasta? - zapytał. W jego głosie zaczynała

Darius wyjął sztylet.

pobrzmiwać irytacja.

Serafina czekała z bijącym sercem. Gdy jednak otworzył drzwi, oka

- Zmarł, kochanie. Nie słyszałeś? Wreszcie jestem wolna.

zało się, że grozi mu inne niebezpieczeństwo, niż przewidywali.

- Widzę, że cierpisz. Moje kondolencje.

- Kochanie! - powiedział dźwięczny głos.

Julia się roześmiała.

Serafina gniewnie zmrużyła oczy.

- Kochany łajdaku! To do ciebie podobne: składać mi kondolencje

Darius zdobył się na wymuszony śmiech.

z powodu śmierci człowieka, któremu przyprawiłeś rogi! Nie martw się

- Julia. Cóż za niespodzianka.

o mnie, poradzę sobie jak zwykle. A teraz mnie wpuść. Wypijmy za jego

W smudze światła Serafina zobaczyła, jak Julia Calazzi rzuca się

odejście.

Dariusowi w ramiona i zaczyna go namiętnie całować.

- Julio, jestem naprawdę bardzo zajęty.

Rozpustna brunetka w wiśniowej sukni jedną ręką szarpała ubranie,

Oplotła go ramionami i pocałowała w szyję, choć protestował.

które Darius właśnie włożył, a drugą wsunęła mu we włosy. Całowała

- Wiem, że jesteś zajęty, kochanie. Porozmawiamy o tym - wymamgo coraz mocniej.

rotała, śmiejąc się.

Nie mogę na to patrzeć. Serafina, która podglądała przez szparę

Dariusz trzymał Julię w drzwiach i raczył ją wymówkami i pochlebstwami. W drzwiach odwróciła się z obrzydzeniem. Splotła ręce na piersi i pastwami. Na próżno. Nie zauważył, jak Serafina po cichu przechodzi do drzwi na ciemny pokój. Wystarczyło, że słyszała, co dzieje się obok.

jego sypialni.

- Pragnę cię, Santiago - jęknęła kobieta w przerwie między poca

Gdy już nie mogli jej zobaczyć, uśmiechnęła się złośliwie.

łunkami. - Wpuść mnie.

- Dariusie - zawołała chrapliwym, sennym i słodkim głosem. -

Serafina znów zerknęła przez szparę, żeby zobaczyć reakcję Dariusza.

Wracaj do łóżka, najmilszy. Pragnę cię!

Cóż, pomyślała, muszę przyznać, że się stara. Oczywiście wie, że

Gruchanie Julii i wymówki Dariusza nagle umilkły.

podglądam, więc pamięta o manierach. Zaskakująco grzecznie odsunął

Julia sapnęła, jakby uleciało z niej całe powietrze.

Julię, ale uwodzicielka najwyraźniej uważała, że tylko udaje niedostęp

- Łajdaku! Co to za jedna?

nego. Śmiała się, skubiąc jego ubranie.

- Ja...

- Możemy to zrobić w korytarzu, jeśli chcesz, kochanie, ale wola

Nie powiedział nic więcej. Wielki amant został chyba zbity z panta-

łabym twoje łóżko. Mógłbyś mnie znów związać - dodała znaczącym

łyku.

szeptem.

Serafina lekko ugryzła się w język, żeby nie roześmiać się w głos.

Serafina uniosła brwi.

Zemsta jest słodka, pomyślała, przypominając sobie dzień, gdy nakryła

Darius chrząknął.

ich w pokoju muzycznym. Była potem zdruzgotana przez cały tydzień.

46

47

- Baw się dobrze, niewdzięczniku. Dobrze ją wykorzystaj! - sark

Odrzucił włosy z oczu.

nęła Julia. - A kiedy żadna z tych ślicznych lalek nie będzie już mogła

- Ale ma ładne ciało i zawsze chętnie próbuje nowości.

znieść twojej perwersji, możesz wrócić na klęczkach do mnie.

Otworzyła szeroko oczy.

Hmm... perwersji? - pomyślała Serafina.

- Nie mów mi takich rzeczy! - sapnęła, rumieniąc się.

- Ale przyrzekam, że dowiem się, kim ona jest. I zniszczę ją.

- Sama zaczęłaś - mruknął. - Zresztą, tak się składa, że Julia bardzo

- Czy aby nie przesadzasz, moja droga? - zapytał grzecznie. - Nidobrze zna wszystkich mężczyzn w pałacu. Bywa bardzo przydatna.

gdy niczego ci nie obiecywałem.

- Obdarzasz ją względami w zamian za informacje. Cóż za obu

Serafina usłyszała plaśnięcie.

stronne wyrachowanie! Myślałam, że może ją kochasz - powiedziała,

Przez chwilę stała w ciemności, z oczami szeroko otwartymi ze zduogładając sobie paznokcie.

mienia.

Skrzywił się kpiąco.

Julia spoliczkowała Dariusza.

- Ona najwyraźniej kocha ciebie - dodała.

Spoliczkowała jej dzielnego, szlachetnego, rannego rycerza.

- Takie kobiety jak Julia nigdy się nie zakochują.

Wściekła, wyskoczyła ze swojej kryjówki i ruszyła, płonąc żądzą

Serafina potrząsnęła głową.

zemsty, do drzwi, ale Dariusz właśnie je zamykał. Próbowwała go ominąć,

- Nie bądź taki pewien. Na twoim miejscu bardzo bym na nią uwalecz złapał ją w talii.

żała. Widziałam, co robi swoim wrogom.

- O nie, dzika kotko!

- Więc gratuluję. Teraz chce zniszczyć ciebie - rzekł sardonicznie.

Chwyciła za klamkę.

- Cała się trzęsę - warknęła.

- Puść mnie! Dogonię ją! Jak śmiała cię uderzyć? Uszkodziła ci

Objął ją w talii i pchnął w kierunku drzwi.

ramię! Widziałam...

- Chodź, złościco. Co jej zrobisz? Dasz jej w gębę?

- To, Wasza Wysokość, było zupełnie niepotrzebne - warknął, trzy

- Może - odparła, wyprzedzając go o kilka kroków, gdy wyszli na

mając ją mocno. - Zmieniłaś moje życie w piekło. Niepotrzebnie wtrąkorytarz i zdecydowała, że skoro ktoś ma ją chronić przez najbliższe całaś się w...

tygodnie, to musi to być najlepszy człowiek króla. Przecież, na miłość

- Twoje perwersje?

boską, jest księżniczką!

Usłyszała głośny wdech.

Tylko wielki Santiago może sprostać temu zadaniu.

- Naprawdę związałeś Julię? Dlaczego?

Była pewna, że przekona ojca o słuszności swojej decyzji.

- Serafino!

Prawie pewna.

- Czy to dobra zabawa? Zaskoczyłam cię - zachichotała.

Tak, pomyślała gorączkowo, papa może zlecić czarną robotę komuś

Puścił ją. W ciemności widziała tylko zarys jego sylwetki. Westchnął,

innemu. Darius jest zmęczony i ranny. Nie zadba o siebie, chyba że będoprowadził ubranie do porządku, włożył kurtkę i przesunął dłonią po dzie musiał. Z taką raną nie powinien uganiać się za szpiegami. Ktoś

włosach.

musi się nim zająć, bo zniszczy sam siebie. Podjęła decyzję. Nawet jeśli

- Ojciec Waszej Wysokości czeka.

będzie musiała jakoś podejść papę, Darius pojedzie z nią.

Zaśmiała się, widząc jego zakłopotanie.

Czuła, że może to być kwestia życia lub śmierci. Dla nich obojga.

- Jesteś z siebie bardzo zadowolona, co? - mruknął, wyjmując z kieszeni chusteczkę. Starł z twarzy ślady purpurowej pomadki Julii.

- Tak. Jeszcze tutaj. - Serafina wzięła, chwyciła go za podbródek

Julia Calazzi trzęsa się ze złości. Zatrzymała się za rogiem, w słabo i starła chusteczką ostatnią czerwoną smugę z kącikajego ust. - Pułkowoświeltonym korytarzu, oparła głowę o ścianę, zamknęła oczy i próboniku, jestem wstrząśnięta faktem, że uwodzi pan zameżne damy. - Odwała się uspokoić. Serce biło jej jak młotem. Była piekielnie wściekła.

dała mu chusteczkę. - Wiedz, że Julia Calazzi jest złośliwą intrygant-

Znała ten chrapliwy głos.

ka- oświadczyła zdecydowanie, splatając ręce na piersi. - Powinieneś

Uświadomiwszy sobie poniewczasie, kto był z Dariusem w pokoju,
się wykazać lepszym gustem.

Julia nie wiedziała, czy się cieszyć, czy niepokoić. Ta mała wiedźma

4 8

J~ Księżniczka 49

zawołała Santiaga do łóżka, żeby sobie z niej okrutnie zażartować. Julia Nie wiedział o tym nawet
król. Julię dziwiło tylko, że Darius odmadobrze wiedziała, że Darius nie tknąłby palcem córeczki
króla.

wiał przyjęcia tytułu.

Coś się za tym kryje, pomyślała. Mogłaby wymienić tysiąc powo

Postanowiła zmusić go do tego po ślubie. Co powiedzieliby ludzie?

dów, dla których Darius pośpiesznie wrócił do pałacu. Filip Saint-

Boska Julia żoną prostaka?

-Laurent? Orsini? Wiedziała o wszystkim.

Słyszając hałas za sobą. wyrzała zza rogu. Drzwi jego pokoju się otwar

Cóż, prawdopodobnie Darius był po prostu na służbie i jak zwykle

ty. Wyszedł. Cofnęła się i patrzyła z daleka, jak Darius rozgląda się po chronił Jej Wysokość.
Grymas wykrzywił twarzy Julii. Dlaczego nikt

korytarzu. Poruszał się z elegancją i wdziękiem pantery.

nigdy nie chronił jej?

Nawet z daleka czuła jego magnetyzm. Kruczoczarne włosy lśniły

Od kilku lat Julia Calazzi starała się uwieść zaufanego króla, samotw słabym świetle świec. Pożerała
go wzrokiem.

nego, pięknego i podłego Santiaga. Cały dwór był zdania, że jeśli jaka

Brakowało jej go w łóżku. Miał dłonie gitarzysty i duszę poety. Kiekoľwiek kobieta zdoła go usidlić,
to będzie nią boska Julia.

dyś znała każdy cal jego jędrnego, wspaniałego ciała, ale jego stosunek Nie przejmowała się tym, że jej przyjaciółki z nim flirtowały. O spędzie z nim zmieniał się wyraźnie po tym, jak Jej Królewska Doskonałość denerwowała go w jego ramionach marzyła każda ładaczka. To, że inne konakryła ich w pokoju muzycznym. Od tego czasu zachowuje się z nieco biety wiedziały, jak cudownym jest kochankiem, tylko potęgowało jej powymuszoną galanterią, pomyślała z niepokojem Julia. Czasami wydawanie tryumfu. Wiele dam dworu miało z nim przyjemność, lecz wszystkie wało się nawet, że jej unika.

przyznawały, że tylko ona dorównuje mu inteligencją! sprytem.

Tymczasem Darius otworzył szerzej drzwi swojego pokoju i wypu

Ale z czasem, gdy się do niego zbliżyła - w stopniu, w jakim można

ścił Serafinę.

było się zbliżyć do Dariusza Santiago -uświadomiła sobie coś, czego nie Pożądanie natychmiast przeszło w gniew. Julia zacisnęła zęby, sływiedział nikt inny, coś, co źle wróżyło jej planowanemu podbojowi.

sząc, jak Darius i księżniczka żartują i widząc rumieniec na twarzy Se

Darius był zakochany - biedny, żaloszny głupiec - w tej rozpieszczonej

rafiny, która przecież wobec wszystkich innych mężczyzn była wyniosła

ślicznotce, córce króla.

i chłodna.

Gardziła księżniczką. Dlaczego wszyscy zachowywali się tak, jakby

Znów zacisnęła pięści, widząc, że jego czarne oczy śledzą każdy

ta bosa poganka była boskim darem dla świata?

ruch dziewczyny.

Wciąż zagniewana Julia skrzywiła się. Poczwała, że paznokcie wbija-

Ohyda.

jajej siew ciało. Otworzyła zacisniętą dłoń i obejrzała ją. Wnętrze wciąż Otwarcie cieszyli się swoim towarzystwem. Julia miała wrażenie,

było czerwone od policzka, który mu wymierzyła.

że krew wrze jej w żyłach. Z goryczą pomyślała, że właśnie wyszli z je

To było niemądre, pomyślała, rozprostowując upierścienioną dłoń.

go sypialni.

Nie mogła od niego odejść - nie było jej na to stać - w przenośni i do

Ale nie, nie! Panna Doskonała na piedestale była czysta jak śnieg.

słownie. Po raz tysięczny pomyślała o swojej fatalnej sytuacji finanso

Anatol tego pilnuje, pomyślała chytrze.

wej.

Darius i Serafina skręcili w prostopadły korytarz. Oboje mieli kru

Mąż zostawił jej w spadku wyłącznie długi, pozostałości nierozsądczoczarne włosy i piękne sylwetki, byli jak para wspaniałych rasowych nych inwestycji. Julia była jednak przekonana, że gdy złapie Santiago

koni. Julia obserwowała ich w milczeniu. Gdy zniknęli jej z oczu, odwróciła się, mocno splatając ręce na piersi.

w swoje sidła, skończą się wszystkie troski.

Niewiele osób wiedziało, że Darius jest majątny; nie obnosił się ze

Wiedziała, że dopóki w pobliżu jest Księżniczka Doskonała, ona nie

swoim bogactwem. Jednakże, ze względu na dobre układy z królem i wiema szansy na względy Dariusza. Mogła iść z nim do łóżka - ale tylko po to, loma osobistościami, które liczyły się w świecie, a także dzięki udanym żeby sobie uświadomić, że on myśli tylko o Serafinie. To się już zdarzało.

manewrom politycznym i stworzeniu własnego przedsiębiorstwa okrę

Nie miała wyboru. Musiała zaczekać, aż Anatol wywiezie księżniczkę z kraju towego, zgromadził pokaźną fortunę. Jeszcze mniej znany był fakt, że

Myśląc o rosyjskim księciu, Julia wygięła czerwone usta w lodowapo śmierci ojca odziedziczył tytuł hrabiowski oraz wielkie posiadłości tym uśmiechu. Zabawne! Słynny bohater wojenny przyjechał z drugiej winnice w Andaluzji.

go końca Europy, żeby zaręczyć się z Serafiną, ale Julia szybko odkryła, **50**

że piękny narzeczony jest tak samo nieodporny na pokusy, jak każdy

W jego czarnych oczach było coś, co sprawiło, że serce- zabiło jej

inny mężczyzna.

mocniej. Stał za fotelem. Rozwiązał białą wstążkę, przytrzymującą jej Przechodząc przez hol, Julia ze złośliwą przyjemnością wspominawłosa.

ła, jak zemściła się na Serafinie. Jasnowłosa, potężnie zbudowany Ana

- Kradnę ją-szepnął.

tol, podobnie jak na polu bitwy, w sypialni również był zdobywcą.

Odrzuciła głowę w tył i uśmiechnęła się leniwie.

- Weź ode mnie wszystko, czego chcesz.

- Nie powinnaś mówić takich rzeczy mężczyźnie - rzekł z dziw

Darius otworzył Serafinie drzwi gabinetu króla. Weszła do wyłożonym uśmiechem.

nej dębową boazerią komnaty. Ojca jeszcze nie było.

- Nie każdemu mężczyźnie - odparła.

Opadła na jeden z dwóch obitych skórą foteli przed dużym biur

Zamilkł, unikając jej wzroku. Delikatnie przeczesywał palcami jej

kiem. Przerzuciła nogi przez poręcz i zaczęła machać stopami. Darius

włosa.

zamknął drzwi i podszedł do niej z rękami w kieszeniach płaszcza.

- Mmm... -jęknęła, zamykając oczy. Serce biło jej coraz szybciej.

- Wasza Wysokość?

Darius nigdy dotąd tak jej nie dotykał.

Oglądała sobie końcówki włosów, żeby sprawdzić, czy się nie roz-

- Podobasz mi się w rozpuszczonych włosach - wymamrotał, biodwajają, i powtarzała w myślach plan przekonania ojca, by przydzielił

rąc w ręce jej loki.

Dariusza do jej ochrony.

- Będę zatem je tak nosić zawsze - westchnęła.

- Przestań się tak do mnie zwracać. Nigdy nie wpadło ci do głowy,

Nie odpowiedział, układając jej włosy na ramionach, bawiąc się nimi,

że mogę być niezadowolona z bycia księżniczką? - zapytała lekko. - Co

wygładzając je. Powoli przesunął jej jedno pasmo ku szyi, rozprostował

się stało?

je palcami, w dół, zatrzymując przy krawędzi dekoltu. Gdy puścił, lok

- Chciałem tylko powiedzieć...

wrócił do poprzedniego kształtu, ale jego palce zostały na jej skórze.

Spojrzała na niego, zaskoczona dziwnym tonem jego głosu.

Serafina zamknęła oczy. Napawała się przyjemnością jego dotyku.

Darius przyglądał się jej bez słowa. Jego atramentowe oczy przepęł

Czuła, że Darius patrzy na jej piersi, które boleśnie stwardniały. Jego niało wzruszenie.

ciepłe palce były tak blisko... Przez głowę przemknęła jej myśl, że Filip

- Tak? - zapytała łagodnie.

zrobił dobrze, każąc Dariusowi na nią patrzeć. To Darius powinien być

Wzruszył ramionami i spuścił głowę.

pierwszym mężczyzną, który zobaczy jej nagość - nie Anatol. Wstrzy

- Dziękuję za szwy.

mała oddech, gdy czule dotykał jej dekoltu i ramion. Głaskał ją miękko, Uśmiechnęła się do niego.

przesuwał palcami po obojczykach.

- Proszę bardzo, Santiago.

Pogrążyła się w słodkim letargu. Dariusz delikatnie pogładził jej szy

- Nie bój się szpiegów. Zajmę się wszystkim - powiedział z chłoję, sięgnął za ucho, znów bawił się jej włosami.

pięć żarliwością, która chwyciła ją za serce.

- Przepiękne loki - szepnął. - Zapamiętuję każdy niesforny splót.

- A kto zajmie się tobą?

- Czyżbyś ze mną flirtował? - zapytała rozmarzonym głosem.

Poklepał się po piersi.

- Nie, dziecko - mruknął. - To by było sprzeczne z przepisami.

- Oczywiście. Ty sam - powiedziała sztywno, spuszczaając oczy.

W tym momencie usłyszeli energiczne kroki króla na korytarzu. La

- Nie, tutaj noszę medalik, pamiętasz? - zapytał cicho. - Z Matką

zar zbliżał się jak radosna burza, wydając rozkazy lokajowi.

Boską.

Serafina otworzyła oczy i spojrzała na Dariusza ze wzruszeniem i za

Zdziwiły ją te słowa. Dariusz uśmiechnął się nieśmiało. Przyglądała

kłopotaniem. Złożył wstążkę, wsunął ją do kieszeni i przeszedł przez

mu się, zastanawiając się nad największą kryjącą się w nim tajemnicą:

pokój. Z niedbałą elegancją oparł się o szafę z książkami. Trzymał ręce Jak można być tak bezwzględny, a jednocześnie tak... czystym?

w kieszeniach.

Przez chwilę stał nieruchomo. Potem podszedł do niej wolnym i wy

Przyglądał się jej uważnie.

ważnym krokiem.

- Cieszę się, że cię znów zobaczyłem.

- To zabrzmiało jak pożegnanie.

- Ktoś musi się tobą zająć, jeśli nie możesz zrobić tego sam. Odnio

- To jest pożegnanie - szepnął. Jego oczy lśniły w mroku.

słeś ranę przeze mnie. Czuję się odpowiedzialna.

- Och? Dokąd się wybierasz? - Splotła palce, czekając na odpo

- Nonsens. Wypełniałem swój obowiązek.

wieź.

- Może moim jest zatroszczenie się o ciebie.

Nie wyrzekł ani słowa.

Oszołomiony, spojrzał na nią potem znów na drzwi.

- Oczywiście. Tajemnica, jak zwykle. - Udała, że ziewa. - Jesteś

- Nie mogę z tobą jechać. Nie masz pojęcia, jak wielka jest stawuroczym hipokrytą, Santiago.

ka - szepnął gniewnie.

Jego szerokie ramiona zeszywniały. Zmrużył oczy.

- Doskonale wiem, jaka jest stawka - odparła pogardliwie. - Ja mam

- Dlaczego tak mówisz?

za wszystko zapłacić, prawda? Ale zostało mi trochę wolności. Spędzę

- Myślisz, że się mnie pozbędziesz. Tylko dlatego mnie dotknąłeś.

ten czas, jak zechcę i z kim zechcę. - Splotła ręce na piersi i skrzywiła Nie zaprzeczył ani nie
przeprosił za zuchwałość, której się dopuścił.

się do niego. - Jestem księżniczką więc nie możesz mi rozkazywać.

Stał przez chwilę nieruchomo, potem spuścił głowę.

- Serafino! - uciął. Podszedł do niej. Nie spuszczała go z oka. -

Głupiec, pomyślała z zachwytem. Natura złodziejaska. Uważa, że

Nie będziesz się wtrącać. Rozumiesz? Jestem potrzebny gdzie indziej.

niczego nie dostanie za darmo. Że wciąż musi coś kraść.

To jest kryzys...

- Nie myśl o tym - wymamrotał. - To był błąd. Tylko... Pamiętaj

- Zawsze jest jakiś kryzys - powiedziała znudzonym tonem. - Tym

o mnie. I bądź szczęśliwa. O nic więcej nie proszę.

razem rozwiąże go ktoś inny. Czy zawsze musisz gonić za sławą? Po

- Jak, Danusie? - zapytała, śmiejąc się niewesoło. - Powiedz, co

zwól wykazać się innym.

mam zrobić, żeby być szczęśliwa, a zapewniam cię, że spróbuję. Albo

- Nie gonię za sławą! - szczechnął, zatrzymując się w pół kroku.

lepiej mi pokaż. Będziesz miał czas na wsi.

Wyglądał na prawdziwie oburzonego. - Chcę tylko, żeby zadanie zosta

Spojrzał na nią wstrząśnięty.

ło wykonane jak należy.

Uśmiechnęła się do niego niewinnie.

- Tak się stanie, mój drogi - rzekła uspokajająco. - Nie chcesz o sie

Bezpieczniej będzie go ostrzec, bo mógłby mi nie wybaczyć, pomybie zadbać, zatem ja zadbam o
ciebie. Tak bardzo irytuje cię myśl o spę

ślała. Sam okłamuje wszystkich, ale gdyby ktoś odważył się okłamać

dzeniu ze mną kilku tygodni? - Westchnęła; nie chciała znać odpowiedzi, może się stać bardzo
niebezpieczny.

dzi. - Dla twojego dobra.

Odsunął się od szafy.

Zmrużył oczy.

- Co ty knujesz? - szepnął, spoglądając na drzwi, a potem, groźnie,

- To przez Julię, prawda? Jesteś zazdrosna! Nie należę do ciebie -
na nią.

wykrzyknął. - Nie masz do mnie prawa!

- Odpłacę ci się za lojalność, czy tego chcesz, czy nie - odparła

Popatrzyła na niego i spuściła głowę. Milczała. Niech sobie krzyzdecydowanie. - Musisz wypocząć.
Rana jest głęboka.

czy, niech się zachowuje najgorzej jak umie. Ona nie ustąpi.

- Nie ma mowy. Koniec!

Musiał jednak czuć, że ją zranił, bo stanął naprzeciwko niej przy

- Skądże - powiedziała ze śmiechem. - Będziemy się dobrze bawić.

więc.

- Nie rób mi tego - rzekł ciężko. - Nie rozumiesz, że to niemożli

Oboje spojrzeli na drzwi, bo usłyszeli jak król na korytarzu pyta

we?

o coś ochmistrza. Starzec odpowiedział coś swoim charakterystycznym

- Nie rozumiem, dlaczego protestujesz.

głosem.

- Ty i ja? - wyszeptał zarliwie, schylając się, żeby spojrzeć jej

Nie zwracali na to uwagi.

w oczy. - Razem na końcu świata? Czy wiesz, co mogłoby... - Zająknął

- Niemożliwe! Mam do wykonania bardzo odpowiedzialne zadanie, przełknął z trudem ślinę.

nia, Serafino...

- Co mogłoby się stać? Zapewne wszystko. Może znów będziemy

- Ach tak, kochane biedactwo. Ważą się losy świata.

przyjaciółmi. A może się pozabijamy. Nie wiem. A może, jeśli mi się

- Nie pozwolę ci się wtrącać w moje sprawy!

poszczęści, zechcesz mnie związać. - Posłała mu złośliwy uśmiech.

54

55

Wstrząśnięty, spojrział na nią surowo, próbując ją onieśmielić. Papa

Lazar puścił Santiaga i spojrział pytająco na swoją pierworodną.

jednak był w drodze i Serafina wcale się nie przejęła.

- Tu jesteś. Gdzie się podziewałaś? Wracaj lepiej do sali balowej,

- Nie zrobisz tego - oświadczył.

bo matka cię udusi. Rozgląda się za tobą od dwóch godzin. Świerszczy

- Och, tak. Zrobię.

ku, nie wypada uciekać z balu zorganizowanego na twoją cześć, nawet

Spojrział na nią tak, jakby nikt dotąd nie rzucił mu wyzwania. Ale

jeśli bardzo ci się tam nudzi. - Znów odwrócił się do Dariusa. - Ranny?

przecież jej podlegał. A umiejętność owijania sobie Papy wokół palca

Santiago prychnął.

dawała jej przewagę.

- Zadrapanie.

- Dla twojego dobra - powiedziała zdecydowanie.

Lazar uśmiechnął się szeroko.

Darius zaklął pod nosem i odwrócił się.

- Twardy jak stal, córeczko. Nie popełnia błędów!

- Nie zgadzam się. Nie rób tego. Ostrzegam cię.

Przewróciła oczami, założyła nogę na nogę i zaczęła rytmicznie po

- Idzie papa, Santiago. Nie każ mi się szantażować - powiedziała

ruszać palcami u stóp. Śliczna jak obrazek, pomyślał Dariusz. Wiedział

słodko. - Masz chyba w kieszeni moją wstążkę?

jednak, że gdy robi się wyniosła, trzeba na nią bardzo uważać. Przeklęta, Jego oczy rozszerzyły się, a potem zwężyły do ognistych szparek.

mała królowa Saby. Nie śpieszyła się. Obserwowała go chłodno, od nie

- Ty zdraдлиwa łobuzico.

chcenia, z wydętymi ustami. Splotła ramiona pod soczystym biustem.

- Wszystkiego, co potrafię, nauczyłam się od ciebie. - Uśmiechnę

Lazarz zwrócił się do Santiaga:

ła się anielsko, bawiąc się lokiemy swoich włosów.

- Dlaczego wróciłeś wcześniej? Sądziłem, że z Moskwy przyjedziesz z Turinowem.

Serafina czujnie spojrziała na Dariusa. Odchrząknął.

- Panie - rzekł ostrożnie. - Zechciej usiąść.

Lazar uniósł podbródek i zmrużył swoje ciemne, przenikliwe oczy.

- Do diabła. Co znowu? - Znużonym krokiem ruszył w stronę biurka

i zatrzymał się z westchnieniem, by wyrzeć przez okno.

Nie może mi tego zrobić, myślał rozpaczliwie. Jednak doskonale

Przez chwilę patrzył w ciemność, odwrócony do nich plecami. Dawiedział, że może. Gdyby zbyt stanowczo sprzeciwiał się woli króla, rius i Serafina wymienili spojrzenia.

mógłby sprawić wrażenie nierozsądnego, a nawet wzbudzić podejrzenie

Nie walcz ze mną! - powiedziała bezgłośnie, poruszając tylko ustania.

mi.

- Ostrzegam - szepnął, wiedząc, że to nie ma sensu. Wielokrotnie

Zmrużył oczy i groźnie potrząsnął głową.

miął sposobność się przekonać, że gdy Serafina wbije sobie coś do gło-

Oboje mieli niewinne miny, gdy król odwrócił się, odsunął fotel,

wy, nic jej nie powstrzyma.

usiadł i przez chwilę pocierał oczy kłykciami.

W tym momencie z hukiem otworzyły się drzwi i stanął w nich do

- Jestem gotów. Mów.

broczyńca Dariusa, Jego Królewska Mość Lazar di Fiore, dzielny, do

- Do pałacu dostali się francuscy szpiegowie. Półtorej godziny temu

świadczonego wojownika o czarnych włosach przetykanych na skroniach

próbowali uprowadzić Jej Wysokość.

siwizną. Jego masywna sylwetka wypełniała całe drzwi. Na ogorzałej

Lazar przez chwilę patrzył na niego z niedowierzaniem, potem na

twarzy pojawił się piracki uśmiech. Król dostrzegł Dariusa.

Jego ogorzałej twarzy pojawił się wyraz gniewu. Odwrócił się do córki:

- Chłopcze! - wykrzyknął, z serdecznym uśmiechem.

- Nie skrzywdzili cię? - zapytał gorączkowo.

Pomieszczenie wydawało się mniejsze, gdy monarcha wypełnił je

- Nie - odparła, wskazując wzrokiem na Dariusa. - Dzięki Dariu-

swoją silną charyzmatyczną osobowością. Darius skłonił się nieformalnie.

nie, ale Lazar porwał go w objęcia i poklepał po rannym ramieniu.

- Co się stało? - wycodził Lazar morderczym tonem.

Darius się skrzywił.

Darius przekazał mu złagodzoną wersję wieczornych wydarzeń.

- Papo, ty głuptasie, uważaj! On jest ranny!

Serafina siedziała prosto, z uniesioną głową ale spuściła wzrok.

Gdy Santiago skończył, Lazar spojrział na Serafinę. Nie poruszyła

Darius przechadzał się po komnacie w bezpiecznej odległości, ale

się, przełknęła tylko z trudem ślinę. Ojciec bez słowa wstał, podszedł do stana, usłyszawszy swoje imię.

niej i mocno ją uściskał.

- Darius był bardzo dzielny. Żałuj, że go nie widziałeś. Gdyby nie

Darius stał nieruchomo, zakłopotany okazywaniem uczuć przez króla.

przyszedł... Ale był przy mnie, jak zawsze! Odnosił bardzo głęboką ranę,

- Panie, Jej Wysokość powinna jechać do letniej rezydencji i poza to nawet o tym nie wspomniał! Chciał tylko mieć pewność, że nic mi stać tam, pod dobrą ochroną. Ja tymczasem znajdę pozostałych szpiesz nie stało. Jest najlepszym, najdzielniejszym i najszlachetniejszym gów Saint-Laurenta...

człowiekiem na świecie.

- Chwileczkę, chłopcze - mruknął król. - Najpierw muszę się za

Darius przez chwilę nie mógł złapać tchu. Jej słowa przeszywały go
jąć córką.

jak srebrne ostrze. Z bijącym sercem spojrział na ojca i córkę.

Serafina nagle oddała uścisk ojcu i wybuchła płaczem.

- Wiem, kochanie.

Darius odwrócił się, tłumiąc westchnienie. Naturalnie, była prze

Serafina poważnie patrzyła na króla. Darius wiedział, czego potracieź pupilką tatusia. Pomyślał, że chyba nigdy sienie przyzwyczai do jej fią dokonać te oczy.

spontaniczności. Bardzo chciał się brzydzić i nią, i jej ojcem o miękkim

- Mam prośbę, papo. Wiem, że musisz wysłać ludzi, żeby byli moją

sercu, który rzuciłby jej świat pod nogi, ale zorientował się, że bardziej strażą, ale pozwól Dariusowi pojechać ze mną. Jeśli go nie będzie, umrę brzydzi się samym sobą.

chyba ze strachu.

Zwykła ludzka reakcja, pomyślał. Oczywiście. Tego właśnie potrze

Santiago ze spuszczoną głową czekał na odpowiedź króla.

bowiała, gdy siedziała zapłakana na dziedzińcu. Wiedział o tym, ale nie

- Oczywiście, koteczku - powiedział łagodnie Lazar, całując ją

mógł jej pomóc. Ze strachu. Bał się, że gdyby ją przytulił, zacząłby ją w czoło. - Nie powierzyłbym cię nikomu innemu.

całować i pieścić tak czule, że nie byłoby już odwrotu. Wziąłby ją, dał

Stało się.

jej całego siebie. Zatraciłby się w niej, zapominając o konsekwencjach.

Darius stał nieruchomo. Wychwalano go, a on czuł się upokorzony.

Nie mogę zostać wyznaczony do jej ochrony, pomyślał gorączkowo.

Czy mógł zaprotestować po takim błaganiu? Nie. Po raz kolejny pod

Ona przecież nie skrywa pożądanego, tak jak nie potrafi ukryć łez.

biła kogoś łagodnością. Bał się Serafiny, bo nie umiał władać jej bronią.

Weź ode mnie wszystko, czego chcesz. Jak mogła to powiedzieć!

Nie umiał jej nawet zrozumieć. Doświadczenie nie podpowiadało mu, jak

Wstrząśnięty, odszedł kilka kroków dalej, zostawiając ojca i córkę

się bronić. Nie umiał z nią walczyć. Mógł tylko uciekać, chociaż z całego samych. Słyszał, że Lazar mówi coś cicho do Serafiny, ale ani nie mógł

serca pragnął, żeby go schwytała i zmusiła do poddania się.

rozdzielić słów, ani nie chciał.

W kilka minut otrzymał rozkazy.

Nie pamiętał już, do jakich kłamstw i wymówek się uciekał, żeby ją

Zaprotestował wyłącznie na pokaz, z poczucia dumy.

zniechęcić. Nie potrafił powiedzieć jej żalostnej prawdy, dlaczego od

- Panie, każdy mógłby jej strzec. Gdy wyjedzie z pałacu, niebezzrzucił jej kuszące zaproszenie. Nawet planowany zamach na Napoleona pieczęństwo będzie znikome. Komu każesz schwytać szpiegów?

była tylko wymówką. Mógł przecież sobie pozwolić na tydzień zwłoki.

- Nie wiem. Może Orsiniemu.

Prawdziwy powód był prosty. Santiago doskonale wiedział, co by

- Orsini. - Dariusz przewrócił oczami. - Tłusty wieprz. Nie da sosisę stało. Serafina uspiłaby jego czujność ciepłem, dobrocią i czułością, bie rady.

aż opuściłby gardę i całkowicie się przed nią otworzył. A gdyby poznała

- Nie jest aż taki zły. Nie mogę zlecić tego tobie - rzekł rozsądnie

go naprawdę - gdyby spojrzała na niego oczami kobiety, nie dziecka,

król, wyraźnie ubawiony słowami Santiaga. - Przecież wiedzą, że tu jej gdyby zobaczyła, że jest nikim - przestałby być jej idolem. A wtedy...

steś. Spodziewają się ciebie. Muszę na nich nasłać kogoś, kogo nie po

Chyba pożałowałby, że się w ogóle urodził.

dejrzejają. Poza tym pozbył się Saint-Laurenta, który, z tego, co mó

- Na pewno dobrze się czujesz? - usłyszał łagodne pytanie Lazara.

wisz, był najgroźniejszy.

Serafina pociągnęła nosem.

- A jeśli wyślą więcej ludzi?

- Tak. Już mi lepiej, papo. Naprawdę. Ale gdy o tym opowiadał...

- Do tego właśnie zmierzam - powiedział Lazar. - Jeśli spróbują ją

Przepraszam.

znaleźć, ty będziesz dowodzić żołnierzami i obronisz ją.

- Jeśli pozwolisz mi ich znaleźć, nie zdążą ruszyć za księżniczką.

- Spójrz na niego. Masz szczęście. - Els westchnęła, patrząc łako

Orsini! - prychnął Darius.

mie na Dariusza. Naprawdę miała na imię Elisabetta, ale nikt jej tak nie

- Chyba nie pojmujesz. - Lazar poklepał go po ramieniu i spojrzał

nazywał. Była wysoką długonogą rudowłosą dwudziestolatką o zielonań ojcowsko. Rzucił okiem na Serafinę i powiedział cicho: - Mam nych oczach, całkowicie pozbawioną zasad moralnych. Serafina uwielwysłać z nią Orsiniego? Rozumiesz, co mam na myśli?

biała ją za upodobanie do skandali. - Bije od niego czysta żądza - doda

Darius zamknął usta.

ją Els znaczącym szeptem.

- Kiedyś będziesz miał dzieci. Dla własnego dobra módl się, żeby

Choć minęła zaledwie godzina, pod bramą czekał już powóz, bez

to nie były piękne córki - rzekł Lazar. - Jesteś jedynym mężczyzną w krókrólewskich emblematów, którym Serafina miała się udać na wieś. Księżlestwie, któremu mogę ją powierzyć.

niczka zegnała się z dwiema najlepszymi przyjaciółkami w ciepło oświet

Dariusowi zrobiło się słabo.

lonym bocznym holu. Darius stał nieopodal, rozmawiając cicho z kró

- Tak, panie - wymamrotał, czując, że na szyi zacieśnia mu się pęsem i królową.

tła. Cóż, pomyślał, będę musiał ją cały czas ignorować. Traktować ją

Zabronił jej mówić komukolwiek o wydarzeniach w labiryncie i zdrachłodno.

dzać miejsce kryjówki. Serafina żałowała, że nie może opowiedzieć przy

Do diabła, znał się na tym.

jaciółkom o swoich straszliwych przeżyciach.

Zauważył, że Serafina go obserwuje.

- Nie mogę uwierzyć, że twoi rodzice mu ufają. To taki barbarzyń

Król pochylił się ku niemu.

c a - powiedziała Cara, patrząc na Dariusa z przerażeniem i fascynacją

- Gdy znajdziemy tych francuskich łajdaków - powiedział - ty i ja

zarazem. Dziewiętnastoletnia Cara, niska, niebieskooka blondynka, była osobiście podejrzeniemy im gardła. Próbując porwać moją córkę, przenajmłodsza i najrozsądniejsza z nierozłącznego trio.

kroczyli granicę. - Lazar patrzył w bok, więc Santiago nie widział twa

Po wydarzeniach dzisiejszej nocy Serafina czuła ulgę, że jej próba

rzy króla, ale wiedział, że jego oczy lśnią furją. - Na Boga, oszaleję zeswatań Cary z Saint-Laurentem spełzła na niczym.

z wściekłości. Moja córka!

Filip zainteresował się Cara ale po spacerze w ogrodzie blondynecz-

- Pamiętaj, panie, że to tylko polityka. Względy osobiste nie grają

ka doniosła Serafinie i Els, że Francuz jest natarczywy, arogancki i fałtu roli - ostrzegł Darius, chociaż zaledwie przed godziną z tych właśnie szywy.

względów zabił Saint-Laurenta. - Tak czy inaczej, Serafina jest godną, Teraz Cara patrzyła na Serafinę z niepokojem.

waleczną córką swojego ojca. I nic jej się nie stało. Zachowała zimną

- Czyżby twoja matka nie wysyłała z tobą nawet przyzwoitki?

kw. Jej postawa przynosi chlubę rodzinie.

Serafina odwróciła wzrok od Dariusa.

- Moja córka. - Lazar potaknął i spojrzał na Serafinę, zaciskając

- Jest późno. Mama zamierzała znaleźć kogoś rano, ale ojciec pousta. - Uważaj na nią.

wiedział, żeby się nie martwiła.

- Oddam za nią życie.

- Żeby się nie martwiła? - wykrzyknęła Cara, otwierając szeroko

Król poważnie skinął głową. Po skończonej rozmowie Darius przeniebieskie oczy.

prosił królewską parę i odszedł, żeby zająć się przygotowaniami. Naj

- Ufają Dariusowi. Zawsze się mną opiekował. Poza tym gdyby mu

pierw zamierzał spotkać się z Orsinim, dowódcą Straży Królewskiej.

dali do zrozumienia, że wątpią w jego honor, czułby się śmiertelnie ura

Przed wyjściem dworsko skłonił się księżniczce.

żony.

- Dziękuję - powiedziała, patrząc mu głęboko w oczy. Była na tyle

- Wiem, że Ich Wysokości mu ufają- rzekła zrozpaczonym tonem

ostrożna, żeby nie robić min.

Cara - ale, kochanie, co powiedzą ludzie?

- Sługa uniżony - powiedział chłodno, ale gdy miał pewność, że

- Jakie to ma znaczenie? - zapytała wojowniczo Els, poprawiając

król go nie widzi, posłał jej najgroźniejsze i najpodlejsze ze swych spojsobie rękaw. - Ludzie są głupi.

rzeń.

Serafina zignorowała jej słowa.

- Nikt się nie dowie. Mama rozgłosi, że pojechałam z wizytą do

cioci Isabelle, której wiek i stan zdrowia nie pozwoli przyjechać na ślub.

60

61

- Ale twoja matka z pewnością mogłaby wysłać którąś z dam dwo

Serafina szybko się opanowała.

ru — rzekła Cara.

- Rosja to nie Włochy. Tamtejsi mężczyźni to barbarzyńcy, nie na

- Darius się nie zgodzi. Mówi, że nikomu nie możemy ufać, dopóki

dają się do nowoczesnego małżeństwa.

nie zdemaskujemy wrogów w pałacu. Poza tym uważam, że kobiety roz

Uprzedził ją o tym sam Anatol.

praszałyby jego żołnierzy.

- Zatem będziesz musiała się wymykać.

- Żołnierzy! Raczej jego samego, bo spał z nimi wszystkimi! - szep

Serafina się przeraziła.

nęła złośliwie Els z błyskiem w zielonych oczach.

- Ależ jesteś przebiegła! Och, Els! Co ja bez ciebie zrobię? - uścis

- Nieprawda! - odparła Serafina. - To by były dodatkowe osoby, które

kała przyjaciółkę.

trzeba by chronić. Na mnie już czas - dodała łagodniej. - Pogodziłyśmy

- Serafino! - zawołała nagle królowa.

się, prawda? Nie chciałabym wyjeżdżać, wiedząc, że coś między nami...

- Już idę! - odpowiedziała Serafina. Rozpaczliwie spojrzała na

- Oczywiście! - wykrzyknęły obie dziewczyny i serdecznie ją uścis-

dziewczeta. - Nie zapominajcie odwiedzać Kwi Kwi i dawajcie Bianca

kały.

listki mięty. Piszcie do mnie!

Serafina ucieszyła się, że sprzeczka z balu poszła w niepamięć. Oba

- Gdzie będziesz, gdybyśmy cię potrzebowali? - zapytała poważnie, że może Els i Cara nie są już jej prawdziwymi przyjaciółkami.

ciółkami, lecz tylko, podobnie jak cała jej świta, budują sobie pozycję.

Serafina omal nie wydała sekretu, nieprzyzwy czaj ona do ukrywania

Pytała je, czyby nie pojechały z nią do Moskwy po jej ślubie i nie dodaczegokolwiek przed przyjaciółkami, ale w niebieskich oczach Cary dowoły jej odwagi przez pierwszych kilka miesięcy w nowym domu, ale strzegła błysk, który przypominał jej ostrzeżenie Dariusa.

one od razu znalazły wymówki.

- Gdzieś na wsi. Nie wiem.

- Bardzo nam przykro. Nie możemy - wyjaśniła poważnie Cara. -

Skarciła się w myślach. Na pewno wyobraziła sobie to przelotne,

Nie zostawię rodziny.

twarde spojrzenie swojej jasnowłosej przyjaciółki. Przecież Cara patrzyła

- Jestem słabowita - powiedziała szybko Els. - Choruję, gdy tylko

na nią ze szczerą troską.

trochę się ochłodzi. Śnieg z pewnością by mnie zabił. Chyba żeby ogrze

- Jeśli nie dostaniesz przyzwoitki, może przynajmniej ja z tobą powal mnie taki mężczyzna, jak twój Anatol - dodała.

jadę. Będę gotowa za kilka minut...

- Weź go sobie - odparła sucho Serafina. - Zresztą, tak mi tylko

Serafina uścisnęła jej dłoń.

wpadło do głowy. Nie czuję urazy.

- Dziękuję. Bardzo bym chciała, żeby było to możliwe, ale Dariusz

- Na pewno? - zapytała Els.

nie zgadza się na żadne dodatkowe osoby. Uważa, że to zbyt niebez

- Tak.

pieczne.

- Nie wiem, co ci się nie podoba w tym złotym bogu, za którego

- Serafino! - zawołała znów królowa i ruszyła ku nim.

wychodzisz - stwierdziła Els. - Jest doskonały. Poza tym ma wielki

- Oj, trzeba uciekać - mruknęła Els, wiedząc, że królowa od kilku

majątek, sławę...

miesiące ma jej za złe uwiedzenie księcia.

- Przez większość czasu będzie na wojnie — podsunęła Cara.

Uroczy Rafę rozповідаł o tym na lewo i prawo, ale gdy tylko kró

- Właśnie - rzekła Els i zamilkła. - Ale jeśli naprawdę ci się nie

lowa usłyszała o jego romansie, zaczął się zachowywać jak pies, który

podoba... Jest rozwiązanie.

podwija ogon. Serafina musiała się bardzo starać, żeby pozwolono Els

- Jakże? - zapytała Serafina.

zostać w jej świecie, a nawet w Belfort.

- Po ślubie weź jego na kochanka - powiedziała powoli jej przyja

Tymczasem Cara rozpromieniła się na widok królowej i szybko do

ciółka, spoglądając na Dariusa.

niej podbiegła. Serafina często myślała, że jej przyjaciółka byłaby dla Serafina zbladła.

AUegry lepszą córką niż ona sama. Królowa i Cara były tak samo słod

Els się zaśmiała.

kie i uprzejme.

- Czemu nie? - szepnęła. - To oczywiste. Musisz mieć kochanka.

Els pocałowała Serafinę w policzek.

Wszystkie eleganckie kobiety mają kochanków.

- Uważaj na siebie - szepnęła i odeszła.

62

Cara ją uściskała.

w której mieli spędzić co najmniej tydzień, dopóki szpiedzy nie zostaną

- Z Bogiem, najdroższa przyjaciółko. - Odbiegła.

zatrzymani. Wstąpił do jej komnat i śmiertelnie przestraszył pokojówkę Serafina została z matką.

pię, prosząc ją z grzecznym uśmiechem godnym samego Lucyfera, żeby

Pomyślała, że jeśli dla kogoś takiego jak ona, dziewczyny egoistycznychmiast spakowała rzeczy księżniczki.

nej, lubiącej przyjemności i leniwej, istnieje jakaś świętość, to jest nią Serafina ucałowała matkę w oba policzki. Kątem oka spojrzała na

właśnie matka. Wobec przyjaciółek czasami kpiła z charytatywnych kru-

Dariusza. Światło świec wyłocilo jego czarne, lśniące włosy i nadało

) cjat królowej, ale w głębi serca bardzo ją szanowała.

jego skórze kolor bursztynu. Ciemne, tajemnicze oczy patrzyły zdecy

Królowa Allegra di Fiore zawsze rządziła łagodnością. Teraz, mając

dowanie i czujnie.

trzydzieści osiem lat, nie zmieniła się ani trochę, a Serafina już jako Patrzył, jak księżniczka żegna się z matką i idzie do ojca. Król uścisdziecko zrozumiała, że matki nie sposób okłamać. Królowa nigdy nie kał ją serdecznie i uśmiechnął się swoim ciepłym, krzywym uśmiechem.

musiała podnosić głosu; jej jedno rozczarowane spojrzenie mogło zdzia

- Bądź grzeczna - powiedział, delikatnie szczypiąc ją w policzek. -

łać więcej, niż krzyki dwudziestu surowych guwernantek. Swą łagodno

Naprawdę.

ścią wpływała na panów z parlamentu równie skutecznie, jak na dzieci.

Stała na palcach, uśmiechając się do niego. Uwielbiała go.

Była piękną. Miała gładką, nieco opaloną skórę i rudawe włosy

- Tak, papo.

ze złotym połyskiem. Pojawiały się w nich pasemka siwizny, ale ona tylko Darius rzucił na nią okiem.

się z tego śmiała. Poruszała się lekko, mimo że była w ciąży. Ucieleśniała

- Gotowa?

wszystko, czego zawsze brakowało jej, Serafinie - mądrość, siłę i wdzięk.

Kiwnęła głową. Serce zaczęło jej bić mocniej. Ścisnęła torebkę obie

Byłajak potężny anioł. Ojciec często mawiał, że jej pojawienie się w Ascen-ma nagle spoconymi dłońmi.

cion było największym cudem w ciągu siedmiuset lat istnienia królestwa.

Darius ucałował królową w policzek i powiedział cicho, żeby się

Tak, pomyślała Serafina, bardziej przypominam ojca. Miała wiele

niczym nie martwiła. Potem mocno uściskał dłoń królowi.

wad, była gwałtowna, uparta i dumna. Nawet dziwny kolor oczu odzie

- Informuj nas o wszystkim. Będę czekać na posłańca - mruknął

dziczyła po przodkach po mieczu. Podobno ten fioletowy odcień poja

Lazar.

wiał się w rodzinie królewskiej raz na kilka pokoleń.

Darius przytaknął, otwierając przed Serafiną ciężkie, drewniane

Matka uśmiechnęła się do niej zachęcająco i objęła ją ramieniem.

wrota. Korytarz natychmiast wypełnił się szumem ulewy.

- Chodź. Nie boisz się, prawda?

Błyskawice i grzmoty ustały, ale deszcz nadal spływał strumieniami

- Nie, mammo.

z okapu nad tylnym wejściem. Noc była ciepła.

Razem podeszły do dwóch wysokich, ciemnowłosych mężczyzn.

Serafina czekała pod żelaznym świecznikiem, patrząc na ćmy wirując

Matka zatrzymała się, żeby ją uściskać.

ce wokół grubych świec i ryzykujące spalanie skrzydełek. Przez ścianę

Zapewniała córkę, że Dariusz będzie doskonałym opiekunem, i że

deszczu wyjrzała na dwór. W każdym cieniu widziała Henriego ze skreco-trzeba go bezwzględnie słuchać, bo od niego zależy bezpieczeństwo księżnym karkiem albo Dariusza wyciągającego sztylet z piersi Filipa.

niczki. Serafina słuchała jednym uchem. Oparła głowę na ramieniu mat

Nie mogła uwierzyć, że znajduje się w sercu tylu konfliktów i mięki i patrzyła przed siebie, zastanawiając się, czy nie popełniła błędu, dzynarodowego zamieszania.

zmuszając Dariusza do wyjazdu. Kończył właśnie rozmowę z królem.

Skuliła ramiona w swojej doskonale skrojonej, perłowo-szarej sukni

Patrzył na nią najokrutniej, jak potrafił. A jeśli jej nie wybaczy, że podróżnej i zaczęła się przyglądać eskortie. Obok powozu stali zbrojni na wykorzystania swoją pozycję? Dlaczego - chociaż wszyscy mężczyźni

koniach, trzydziestoosobowa grupa żołnierzy wybranych przez Dariusza.

w królestwie klęczeli u jej stóp - musiała się zainteresować tym, który Rodzice stali w drzwiach. Dariusz podbiegł do powozu i otworzył jej

nie chciał mieć z nią do czynienia?

drzwi. Lekko przechylił głowę w strugach deszczu. Serafina podeszła

Cóż, teraz nie ma wyjścia, pomyślała.

szybkim krokiem. Zajrzał do przestronnego wnętrza karety, jakby chciał

W ciągu ostatniej godziny jej opiekun okazał się przerażająco zaszpejznić, czy nie ma tam potworów. Dopiero potem podał jej dłoń i poradny. Zdążył już wysłać jeźdźców do bezpiecznej wiejskiej posiadłości, mógł wsiąść.

64

I Księżniczka 65

Usadowiła się na aksamitnych poduszkach. Nagle do głowy przy

Drgnęła i oparła się mocniej o poduszki.

szyła jej niespodziewana myśli: można by sobie wyobrazić, że są nowo

- Nie gniewaj się. To była decyzja papieża. Ja tylko powiedziałam prawdę.

żeńcami, a on zabierają z rodzinnego domu.

Milczał.

Poczuła ukłucie w sercu.

- Dariusie - rzekła cicho. - Przerazasz mnie.

Wyrzała przez okno i posłała całusa rodzicom. Patrzyła, jak stoją

- Tak być powinno. Jeszcze tego nie rozumiesz? Nie widzisz, kim

ramię w ramię. Wyglądali tak, jakby oświetlał ich blask miłości.

jestem?

Nigdy się nie dowiem, jak to jest, pomyślała. Czowała się dziwnie osam

- Nie. Kim?

otniona.

Ze wstrętem potrząsnął głową. Jechali dalej. Serafina odwróciła

Tymczasem Dariusz przeszedł wzdłuż szeregu żołnierzy, po raz ostatni

wzrok. Wpatrywała się w okno. Minęli gospodarstwo w dolinie. Droga

lustrując każdego po kolei. Czarny andaluzyjski ogier był przywiązany

wciąż się wznosiła.

z tyłu powozu. Dariusz szarpnął postronek, żeby sprawdzić, czy wytrzy

Serafina usłyszała skrzypienie drzwiczek schowka pod jego siedzema, poklepał zwierzę po karku i wrócił do drzwi powozu. Wziął dwie niemy. Poczuli, że się zbliżył. Położył poduszkę w kącie jej siedzenia.

strzelby od żołnierza i wskoczył do środka.

W dłoni trzymał koc.

Położył strzelby na półeczce nad swoim siedzeniem, zajął miejsce

- Połóż się.

naprzeciwko Serafiny i pochylił się, żeby zamknąć drzwi na trzy zasuwki.

- Nie jestem zmęczona...

Przez chwilę przyglądał się jej intensywnie lekko zmrużonymi oczami

- Przeciwnie. Jest trzecia nad ranem. Nawet ty nie kładziesz się tak

mi, jakby sprawdzał w pamięci, czy wszystko zrobione. Pomachał przez
późno.

okno parze królewskiej i stukaniem w ścianę powozu dał sygnał stan

- Nie wiesz, o której godzinie chodzę spać.

gretowi.

- O wpół do drugiej.

Ruszyli.

Przez dłuższą chwilę przyglądała mu się zaskoczona.

Serafina patrzyła na niego wytrzeszczonymi oczami. Serce podsko

- Skąd wiesz?

czyło jej do gardła. Nagle uświadomiła sobie, że stało się tak, jak chcia

- Cygańskie czasy. Zrozum jedno, moja droga - rzekł grzecznie. -

ła. Przez następnych kilka dni, może nawet przez tydzień, będzie miała Sama tego chciałaś. Stało się tak, jak zaplanowałaś, więc teraz nie sta

Dariusa Santiago, idola i demona, wyłącznie dla siebie. Nie wiedziała

waj okoniem. Będiesz spać, budzić się, jeść i oddychać, gdy każe. Przez do końca, czy odczuwa z tego powodu radość, czy strach.

najbliższy tydzień jesteś moja. Nie będę tolerował żadnych wybryków.

Żadne z nich nie powiedziało ani słowa, gdy powóz nabierał prędkość.

Płacz, jeśli coś ci się nie podoba. Zobaczysz, do czego to doprowadzi. -

kości.

Rzucił jej lekki koc. - Połóż się i nie mów ani słowa.

Kawalkada wyjechała przez bramę. Rozległe pola szybko ustąpiły

Była oburzona, wiedziała jednak, że nie należy mu się teraz sprzecimiejsca zagajnikom. Darius i Serafina milczeli. Zdawało się to potęgować.

wał hałas kół, skrzypienie powozu i bębnienie deszczu. Teren zaczynał

Doszła do wniosku, że nie ma sensu odmawiać sobie wygody. Przysię wznosić. Ich kryjówka znajdowała się wśród chłodnych, pokrytych kryła się kocem i położyła się na boku, opierając głowę na poduszce.

lasem wzgórz Ascencion.

Rozpięła górny guzik podróżnej sukni i zsunęła ze stóp buty z koźlej

Serafina próbowała się skupić na krajobrazie, ale było za ciemno, żeby skórki. Z hałasem upadły na podłogę powozu.

móc coś zobaczyć. Od czasu do czasu spoglądała z niepokojem na cień

Darius przez chwilę siedział nieruchomo, potem wstał i otulił konaprzeciwnie siebie. Czowała, że Darius ją obserwuje. W powietrzu wisiały cienie jej stopy.

niewypowiedziane pytania. Atmosfera w powozie była napięta.

Patrzyła, jak usiadł, oparł łokieć o krawędź okna i podparł policzek

Darius milczał. Napawało ją przerażeniem. Nie wytrzymała.

dłonią. Milczał przez kilka minut.

- Nie boli cię już ramię? - zapytała słabym głosem.

- Dariusie?

Spojrzał na nią lodowato. Połowa jego twarzy nikła w cieniu, na

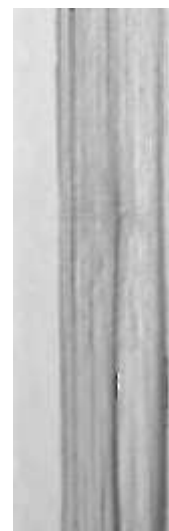
Westchnął, nawet na nią nie patrząc.

drugą padało ponure, szarawe światło z zewnątrz. Wciąż padał deszcz.

- Tak, Serafino?

66

67



Zawahała się.

Pragnął spokoju, a ona wywoływała w nim burzę, jak wiatry smagające

- Martwię się o ciebie.

morskie fale. Zalewał go wewnętrzny ból. Dariusz zbyt długo nie zwracał

- Serafino. - Spojrzał na nią ze znużeniem. - Nie zaprzataj sobie

na niego uwagi; teraz cierpiał katusze, których nie zniósłby chyba przemną głowy.

ciężny człowiek.

- Widzę, że jesteś nieszczęśliwy. Mam tego nie zauważać, po tym

Muszę się stąd wyrwać.

wszystkim, co zrobiłeś dla mojej rodziny i dla mnie? Nie troszczyć się o ciebie ani trochę?

Ale dokąd miałby uciec burzy? Często wyjeżdżał do dalekich krajów - na pustynie, w góry, na morza. Nie mógł jednak umknąć przed

- Otóż to - odparł ostro. - Ani tobie nie zależy na mnie, ani mnie samym sobą.

na tobie. Koniec, kropka.

Modlił się, żeby tłusty, spocony Orsini złapał szybko szpiegów, i że

Spojrzała na niego.

by on zdążył na czas do Mediolanu. Nie miał pojęcia, jak powinien trak

- Nie możemy nawet być przyjaciółmi?

tować księżniczkę. Nie był nawet pewien, co do niej w tej chwili czuje.

- Przyjaciółmi! - prychnął. - Co to znaczy? Nie, nie możemy być

Wiedział tylko, że nie miało to nic wspólnego z chłodem i spokojem tak przyjaciółmi.

potrzebnym, gdy się chce rzetelnie wypełniać obowiązki.

- Och - westchnęła cicho. Sprawiał jej przykrość. Po chwili zapytała:

Ufał jej.

- Dlaczego?

Nie ufał jej.

- Dlaczego... - Zamilkł na dłuższą chwilę. Było słychać tylko bęb

Pragnął jej.

nienie deszczu o dach powozu.

Bał się jej.

- To zbyt niebezpieczne - powiedział wreszcie bardzo cicho.

Niewątpliwie wiązała z nim jakieś plany. Świadczył o tym upór, z ja

- Zbyt niebezpieczne dla wielkiego Santiaga? - Podniosła głowę,

kim nalegała na jego wjazd z nią. Może ma ochotę na flirt przed ślubem, ale on nie spojrzał jej w oczy. Wyglądał przez okno.

pomyślał z goryczą. Kolejna arystokratka wdaje się w romans z chłop

- Śpij, księżniczko - rzekł spokojnie.

cem z ulicy.

Opadła na poduszkę i przyglądała mu się w milczeniu.

Spuścił głowę. Ta myśl niosła ból. Ale patrząc na słodko śpiącą Se

Darius wciąż patrzył w ciemność. Na jego twarzy o pięknych rysach

rafinę, wiedział, że nie byłaby do tego zdolna.

nie malowały się żadne emocje. Krople deszczu spływające po szybie

rzucały mu na policzki szaroniebieskie cienie. Wyglądały jak łzy.

Gdy wreszcie dotarli na miejsce, Darius wziął Serafinę w ramiona

i wniósł do domu. Przeszedł przez próg i wspiał się po schodach na piętro. Ramię zabolalo go od jej ciężaru. Znalazł najlepszą sypialnię i poło

żył księżniczkę na łóżku. Nie obudziła się.

W końcu zasnęła. Dopiero wtedy na nią spojrzał.

Przykrył ją lekkim kocem i spojrzał na jej bladą, śliczną twarz. Przez Przyglądał się jej przez dłuższy czas. Rozpuszczone loki w niełachwilę gładził ją po włosach. Serce mu krwawiło. Dlaczego ja? Dlaczego wiły się na poduszce. Błada, wdzięczna dłoń zwisająca z siedzenia go, do diabła, wybrałaś mnie, choć kocha cię cały świat?

delikatnie podskakiwała w rytm kołysania powozu. Zmusił się, żeby spoj

Potrząsnął głową.

rzec w inną stronę. Przeczesał włosy dłonią. Westchnął cicho, tak by jej nie obudzić.

Serafina poruszyła się lekko, odwracając subtelną twarzyczkę

w kształcie serca i znieruchomiła z dłonią na poduszce.

Marzył o cygarze.

Pochylił się, delikatnie pocałował ją w czoło i bezszelestnie wyszedł

Przez kilka godzin patrzył w ciemność za oknem, od czasu do czasu

rzucając okiem na Serafinę i zastanawiając się, co dalej.

z sypialni.

Pragnął przygotować się psychicznie na śmiertelną pustkę i spokój.

Nie było to łatwe dla kogoś obdarzonego tak silnym instynktem przetrwania. Pragnął pogрузić się w letargu na czas całego zadania, ale było to niemożliwe w obecności Serafiny. Sprawiała, że zaczynał... czuć.

68

69

jego arogancji było niewielką ceną za bezpieczeństwo ojca. Zresztą skąd

/anatom mógł wiedzieć, że zwlekała z zamążpójściem tylko dlatego, iż na próżno czekała, żeby jej hiszpański rycerz zaczął myśleć rozsądnie?

I owieki Serafiny zatrzepotały i jej spojrzenie padło na bladoróżowe To ja powinnam być rozsądna, pomyślała, krzywiąc się.

ściany pokoju, oświetlonego złotymi promieniami słońca.

Wstała z łóżka, odpędzając przykre myśli. Była zadowolona, że do

Leżała nieruchomo, jeszcze między snem a jawą, gdy nie ma przybrze się czuje po wydarzeniach poprzedniej nocy. Nie mogła sobie przyszłości ani przeszłości, a wszystko jest radością. Okno było otwarte; pomnieć, kiedy ostatni raz tak spokojnie spała. Może sprawiło to gór

świeży, górski wiatr targał jej włosy tak, że łaskotały ją w policzek. Nie skie powietrze?

ruszyła się jednak. Leżała, ciesząc się cudownym blaskiem słońca, z po

Rozejrzała się po pokoju. Sądząc po nim, willa nie była duża. Gips

czuciem bezgranicznego spokoju.

na ścianach był nierówny, w kącie rozpiął sieć pajak, wszystkie sprzęty Słyszając głos swojej pokojówki, uświadomiła sobie, że musiał przypokrywać kurz. Deski podłogi trzeszczały pod

naciskiem jej stóp, gdy jechać powóz ze służącymi, których Darius uznał za godnych zaufania.

szła w stronę toaletki, cierpnąc na myśl o potarganych włosach, których Prawdopodobnie przywieziono też resztę jej bagażu i zapasy dla żołnierzy. Przeciwnie nie uczesała przed pójściem na spoczynek.

rzy.

Zatrzymała się, żeby spojrzeć na barwny, choć już nieco wyblakły

Darius.

dywanik na podłodze przed łóżkiem. Przedstawiał scenkę ze Święta Życia: Przeciągnęła się i splotła ręce w tyle głowy, uśmiechając się do sufitu i panny wirowali wokół maiku wśród liści i kwiatów.

tu jak zadowolona kochanka lub panna młoda budząca się po nocy po

Rozpinając suknię, przyglądała się idylli na dywaniku, gdy z zady

ślubnej.

my wyrwał ją niski głos mówiący po hiszpańsku.

Przypominała sobie jak przez mgłę, że wniósł jądo willi i delikatnie

Podeszła na palcach do okna i skrywszy się za białą firanką, patrzyła

położył na łóżku. Wciąż miała na sobie podróżną suknię.

na Darius. Zaciśnęła dłoń na zasłonie, czując, że kręci jej się w głowie.

Szkoda, że mnie nie rozebrał, pomyślała. Chociaż, z drugiej strony,

Piękny, piękny, piękny, pomyślała, wzdychając w głębi serca.

gdyby najwspanialszy kochanek w królestwie zdecydował się zdjąć mi

Miał wspaniałą cerę, złoto-brązową w promieniach słońca. Kruczosuknię, raczej by nie spał, tylko cieszył się tą chwilą.

czarne włosy zczesał do tyłu. Były wilgotne, zapewne jeszcze nie wy

Nawet nie żartuj na ten temat, skarciła się. Jej radosny nastrój zakłóschły po porannej kąpieli. Serafina z przyjemnością przyglądała się jego ciła myśl o przyszłym mężu.

smukłej sylwetce.

Anatol uprzedził ją jakie ma zasady i czego oczekuje od niej. Wie

Miał szczupłe, eleganckie, umięśnione ciało lekkoatlety, w przecidziała, że zauważy wszelkie przejawy najbardziej nawet niewinnego wieństwie do potężnie zbudowanego Anatola, który przypominał zapaśzainteresowania innym mężczyzną. Przez trzy lata, które upłynęły od jej nika. Podziwiała jego szerokie ramiona w śnieżnobiałych rękawach kotowarzyskiego debiutu, odrzuciła wszystkie oświadczy. Anatol zapewszuli, smukłą talię, podkreśloną przez czarną kamizelkę, piękną linię ne miał ją za próżną kokietkę, łasą na pochlebstwa mężczyzn.

pleców i uroczą krzywizną pośladków.

Ośmielił się twierdzić, że powinno się ją poskromić. Och, był bar

Damy z pałacu mają rację, pomyślała z uśmiechem. Jest doskonały

dzo szczery w swoich wypowiedziach. Nietaktownie kwestionował jej

w każdym calu.

zasady moralne, niemal dając do zrozumienia, że wątpi w jej czystość.

Stał ze swoim adiutantem na schodach ganku. Alec zapisywał każde

Gdyby papa to słyszał, postawiłby go pod ścianą pomyślała. Jej brat,

słowo, Darius przyglądał się krytycznie żołnierzom, mrużąc oczy w ośleksiążę Rafael, wyzwiałby go na pojedynek. Tego, co zrobiłby Darius, nie piałącym blasku słońca. W prawej dłoni trzymał szpadę. Bawił się nią

śmiała sobie nawet wyobrazić.

od niechcienia, ściskając rękojeść swoimi długimi, złodziejskimi palca-

Na szczęście podczas tej rozmowy była z Anatolem sama, bo przy-

ũ. W lewej dłoni trzymał filiżankę kawy.

zwoitka szła kilka kroków za nimi. Serafina powstrzymała się od kąśli

Wypił łyk, energicznie podniósł szpadę i omiół wzrokiem swoich

wych odpowiedzi, stwarzając przynajmniej pozory posłuszeństwa. Poludzi. Serafina przypuszczała, że chciał sobie wybrać przeciwnika. Chociaż wtarzała sobie do znudzenia, że kraj potrzebuje armii Anatola. Znoszenie Powszechnie uważano go za mistrza we władaniu sztyletem, mieczem,

pistoletem, a nawet wschodnią bronią, której nazwy nie umiała wymó

^prowadzonym przez siebie porządkiem. Każdy podległy mu żołnierz

wię i chociaż był wyśmianym jeźdźcem i artylerzystą, codzienne ćwirobił to, co powinien, wtedy, kiedy powinien.

czenia stanowiły nieodłączny element jego spartańskiego życia.

Taki obraz chciałby rzucić w twarz swojemu ojcu.

Cóż, pomyślała, jako jego lekarz nie pozwolę mu wymachiwać szpadą

Wszedł do cuchnącej stęchlizną biblioteki, która miała mu służyć za

przez co najmniej trzy dni, dopóki rana nie zacznie się porządnie goić.

gabinet. Zastał tam Aleca. Rozwijał mapy na stole, kładąc na rogach

Nie mogła się doczekać spotkania z Dariusem.

przyciski do papieru.

Niebo mu chyba zesłało tego chłopaka.

Alec spojrział z powątpiewaniem na swojego zmęczonego dowódcę.

D'Este Villa, położona około trzydziestu kilometrów od królewskiego

- Śniadanie będzie gotowe za kilka minut. Czy lokaj ma je przypałacu i stolicy kraju, Belfort, była budowlą barokową. Rozpadła się.

nieść tutaj?

ale odbudowano ją trzydzieści lat temu, w okresie burzliwych zmian i dra

Darius mruknął coś w odpowiedzi.

końskich rządów Genui. Młody król przebywał wówczas na wygnaniu.

- Kawa?

Na otoczonym murami obronnymi obszarze stały budowle, zapew

Darius kiwnął głową opadł na drewniane krzesło za biurkiem. Spojniające mieszkańcom

samowystarczalność. Były tu koszary, niewielki rzał na mapy. Ze zmęczenia bolały go oczy, więc sięgnął po okulary do

magazyn i stajnia na pięćdziesiąt koni. Kurniki, obory dla kóz i owiec czytania w drucianej oprawie. Adiutant pobiegł po kawę. Ledwie zaoraz studnia umożliwiały funkcjonowanie kuchni.

mknęły się za nim drzwi, Darius usłyszał w korytarzu ciepły, lekko ochry

Zostawiwszy śpiącą księżniczkę w łóżku, Darius spędził resztę nocy

pły głos.

w deszczu, doglądając żołnierzy, których zadaniem było przekształcić

- Dzień dobry, poruczniku. Zechce mi pan powiedzieć, gdzie jest

letnią rezydencję w obóz wojskowy. Dopilnował, żeby konie znalazły

pułkownik?

się w stajni, a broń i beczki z prochem w magazynie. Odbył krótkie spo

Ciało Dariusza przeszył ożywiający dreszcz. Zdjął okulary w chwili,

tkanie ze szwadronem i wyznaczył ludzi na stanowiska na murach obrongdy Serafina tryumfalnie wbiegła do pokoju.

nych, wydając rozliczne rozkazy.

Alec z niepokojem zajrzał z holu.

W nocy przyjechał jeden z dwóch wozów z żywnością dla żołnie

- Jej Wysokość... Panie pułkowniku...

rzy. Woźnica doniósł, że drugi wóz utknął na błotnistej drodze, daleko Darius westchnął.

od willi. Darius wysłał po niego ludzi. Gdy wóz wreszcie przybył, oka

- Nic się nie stało, Alec - rzekł. - To wszystko.

zało się, że - zgodnie z jego rozkazem - przywiózł cztery wielkie psy

Adiutant spoglądał ciekawie to na Serafinę, to na niego. Darius paobronne. Od ich szczekania Dariusza rozboleła głowa. Możliwe, że przytrzymał, jak księżniczka radośnie wypchnęła porucznika z biblioteki, zamknęła czyną tego bólu był również głód. Darius dziwił się, że hałas nie obudził

za nim drzwi i oparła się o nie plecami. Uśmiechnęła się szeroko.

Serafyny, ale księżniczka najwyraźniej spała spokojnie jak dziecko.

- Czym mogę służyć? - zapytał sucho.

Wreszcie obszedł mury, przyglądając się im uważnie i sprawdzając,

Roześmiała się, jakby powiedział coś niesłychanie zabawnego, przeczy wszystkie fragmenty zostały należycie odbudowane. Deszcz ustał, biegła przez pokój, przeskoczyła przez biurko i rzuciła mu się na szyję, a z porannej mgły wyłoniło się słońce, oświetlając dobrze zorganizowacając go głośno w policzek.

na wojskową twierdzę, która pod jego ręką wyrosła z chaosu.

- Dzień dobry, Dariusie! - Uścisnęła go mocno.

Był wyczerpany, ale musiał jeszcze zorganizować sobie kwatere

- Dobrze, że się obudziłaś. - Odsunął się nieco, robiąc groźną

w niewielkiej bibliotece willi. Czekąo go także przeglądanie map tereminę. - Musimy jeszcze raz przypomnieć sobie zasady bezpieczeństwa.

nu, korespondencja i sprawdzenie ksiąg własnej firmy przewozowej. No

- Nonsens! Najpierw śniadanie. - Przestała go ścisnąć, ale nadal

i była nieuregulowana sprawa bezwartościowych posiadłości w Hiszpagu obejmowała. Uśmiechnęła się ślicznie. - Zjedz ze mną. Za chwilę nii, które ku swojemu niezadowoleniu odziedziczył.

będzie gotowe.

Bolało go ramię. Umierał z głodu, ale śniadanie nie było jeszcze

Ślina napłynęła mu do ust

gotowe. Stał więc na drewnianym ganku, paląc cygaro, i cieszył się

- Mam dużo pracy.

- Nie pracuj, pobaw się ze mną. Jesteś na wakacjach.

Zaśmiała się i odgarnęła mu włosy z oczu.

- Przeciwnie, Wasza Wysokość, jestem w piekle.

- Musisz się nauczyć odprężyć.

Uniosła brwi.

Chwycił ją za nadgarstek i odsunął jej rękę.

- Nieładnie, że tak mówisz. - Puściła go, podskoczyła i usiadła na

- Przestań mnie dotykać, na miłość boską! Dlaczego zawsze mnie

mapach rozłożonych na biurku. Odchyliła się w tył, oparta obiema dłońmi dotykasz? Co mi chcesz zrobić?

mi, zasłaniając sobą papiery. - Coś ci powiem. Pomogę ci w pracy, skoń

Przez chwilę patrzyła na niego z zaskoczeniem, które zmieniło się

czysz wcześniej i będziesz się ze mną bawić.

w rozżalenie.

Spojrzał na nią. Uśmiechała się niewinnie. Skrzyżowała nogi w kost

- Chciałam tylko okazać przyjacielskie uczucia.

kach i machała nimi swobodnie.

- Nie rób tego! - Odwrócił wzrok. Serce mu waliło. Nerwowo prze

Nie mam żadnych szans, pomyślał.

czesał włosy dłonią, poderwał się z krzesła i podszedł do drzwi. Otwo

- Boli cię jeszcze ramię?

rzył je i przytrzymał, choć Serafina nie ruszyła się od biurka. Patrzył

- Nie, Wasza Wysokość.

przed siebie żołnierskim wzrokiem. - Wasza Wysokość, mamy do omó

- Nie zwracaj się tak do mnie. - Pogroziła mu palcem. - Tutaj nie

wienia zasady bezpieczeństwa.

jestem księżniczką.

Czuł na sobie jej lodowate spojrzenie.

- O? W takim razie kim?

Przeszła przez pokój i minęła go w drzwiach.

- Nie jestem pewna. Nikim szczególnym. Powiem ci, gdy się do

- Doskonale. Proszę mówić, pułkowniku. - Jej głos był tak samo

wiem.

suchy, jak jego.

Nagle ziewnął, zasłaniając sobie usta. Łzawiły mu oczy.

Obszedł z nią dom, pokazując drogi ucieczki i rozliczne kryjówki.

- Wybacz.

Musiał się na tym doskonale znać. Pokazał jej wszystkie wyjścia

Spojrzała na niego z troską.

i skrytki w ścianach i podłogach, wytłumaczył, co powinna robić w ra

- Nie spałeś, prawda? Dariusie! - krzyknęła. - Do łóżka. Natychcie zagrożenia, uprzedził, jakie rozkazy będzie wtedy wydawać.

miast!

Serafina była tak przygnębiona jego gwałtowną reakcją w bibliote

Patrzył na nią tępo.

ce, że prawie nie zwracała uwagi na rzeczowe słowa. Dom interesował

Nie usłuchał jej. Zeskoczyła z biurka, podeszła do niego i pociągnęła bardziej, niż nużący wykład Dariusza o zasadach bezpieczeństwa.

ła za rękę.

Oglądała pokój dzienny' z koronkowymi firankami i stojącym w ro

- Chodź.

gu drzewkiem cytrynowym w glinianej doniczce. Górne gałęzki sięgały

Nie ruszył się.

aż do koronkowego lambrekinu. Przeszli przez długi, prostokątny salon.

- Położę cię do łóżka!

Meble i dywany były nieco zużyte i zakurzone. Ale w oczach Serafiny

Warknął z wściekłością i przesunął dłonią po włosach.

zaniedbana willa przyjemnie kontrastowała z ogromnymi, marmurowy

- Nawet tak nie mów. - Oparł łokcie na biurku i patrzył na nią,

mi komnatami pałacu.

masując pulsujące skronie.

Zatrzymała się, żeby wyjrzeć przez wąskie okno. Okazało się, że do

- Dlaczego? Przecież ty wczoraj położyłeś mnie spać, prawda?

salonu przylega urocze patio wykładane ociosanymi kamieniami. Przez

Spojrzał na nią wyniośle i opadł na krzesło.

wypukłą starą szybę zobaczyła, że ogród na tyłach willi zmienił się w dziki

- Mój dzielny Dariusie - powiedziała ze słodkim, kojącym śmiezagajnik. Altana pośrodku obrasta dzikim winem. Pod splątanymi gachem. Dotknęła jego twarzy, chcąc, żeby na nią spojrzał, ale odwrócił

łazkami stał zбитy z desek stół. Zniecierpliwiony Darius zawołał ją do głowę.

sąsiedniego pokoju i ciągnął wykład. Słuchała jednym uchem.

Opuściła dłoń i patrzyła na jego gniewną twarz. Oparła się biodrem

Po drugiej stronie salonu była jadalnia ze starym mahoniowym stoo biurko, splotła ramiona.

łem na dwanaście osób. Na wszystkich czterech ścianach wisiały ogromne

- Ze złością ci do twarzy.

lustra, w których musiało odbijać się światło z ogromnego żyrandola.

Spojrzał na nią gniewnie.

Zorientowała się, że Dariusz na nią patrzy. Odwrócił wzrok.

Dariusz ruszył naprzód, ale ona odwróciła się, osłoniła sobie oczy

Przykryła oczy rękami.

i spojrzała

- Podoba mi się tu, Danusie - powiedziała cicho. - Jest jak w domu oświetloną promieniami słońca willę. Była w opłakanym stanie.

mu, prawda?

Dach kryty czerwonym gontem nieco się zapadł, brakowało kilku

- Skąd mam wiedzieć? - zapytał obojętnie i wyszedł z pokoju.

oldennic, z elewacji tu i ówdzie odchodziła jasnożółta farba, ale kamienne Szła za nim na górę, powoli tracąc ciepłość. Ku jej zaskoczeniu

bloki konstrukcji trzymały się mocno, a cała budowla cieszyła oko i okazało się, że w różowej sypialni również znajduje się kryjówka. Da-gancką, grecką symetrią. Krzewy, niegdyś zapewne ozdobnie strzyżone,

rius odsunął dywanik z sielankową scenką i odsłonił klapę i miejsce pod teraz tworzyły bezkształtne bryły. Na gazonach kwitły wysokie, białe

podłogą, w którym mogła się schować jedna osoba.

margerytki i rudbekie o żółtych płatkach i czarnych środkach. Krzaczki

- Wejdiesz tu, jak ci każę. Bez sprzeciwu. Jeśli Francuzi się doszkarłatnego geranium drżały na wietrze.

wiedzą, gdzie jesteśmy, mogą próbować znów cię porwać.

Serafina była zadowolona. Potrzeba ci tylko odrobiny troski, pomys

-* Doprawdy - rzekła znudzonym głosem. - Kapitan Orsini znalazła. Głos Dariusa przerwał jej rozmarzenie.

dzie ich na czas.

- Serafino, nie traćmy czasu.

- Orsini nie znajdzie własnego siedzenia w spodniach - mruknął pod

Jej cierpliwość była na wyczerpaniu. Gdyby zwrócił się do niej ofinosem, zamykając drewnianą klapę i przesuając dywanik na miejsce.

cjalnie, skarciłaby go za bezczelny ton. Wypowiedział jednak jej imię, Zaśmiała się.

wybaczyła mu więc i szybko go dogoniła. Razem przeszli przez dziedzi

- Chcę ci pokazać jeszcze jedno. - Wstał, podał jej rękę i pomógł

niec i skierowali się w stronę lasu.

się podnieść. - Wybrałem tę rezydencję na kryjówkę, ponieważ stoi nad

tajemnymi królewskimi tunelami. Jeśli zostaniemy zaatakowani, oczywiście będę cię bronić własną pierśią, jak i wszyscy moi żołnierze...

Darius zauważył tęskne spojrzenia żołnierzy, rzucając na piękną bo

Skrzywiła się.

ginię.

- Nie mów tak.

Niech żaden z was nawet nie śmie na nią spojrzeć. Odesłał żołnie

- Nie zawahamy się oddać za ciebie życia - ciągnął. - Ale jeśli nam

rzy do pracy, patrząc na nich groźnie. Jak zwykle w jej obecności opanosię nie uda cię obronić, a zwłaszcza jeśli ja zginę z ręki wroga, bęwała go dziwna żądza posiadania.

dziesz musiała uciec sama. Chodź ze mną. Pokażę ci, co robić.

- Pośpiesz się- mruknął, zwalniając trochę, żeby mogła go dogo

Patrzyła na niego, pobladła.

nić.

Przekrzywił głowę.

W milczeniu weszli na ścieżkę. Darius słuchał chwilę cichego szu

- Przestraszyłem cię?

mu liści i trzaskania gałązek pod jej stopami, potem spojrzał przez ramię Jak mógł mówić o własnej

śmierci bez strachu i tak całkowicie oboi rozejrzał się, żeby sprawdzić, czy nikt ich nie śledzi.

jętnie?

Spojrzał ukradkiem na jej śliczną, bladą twarzyczkę. Był oczarowa

Wydawało się, że jej przerażenie go bawi.

ny jej urodą, zachwycającym klasycznym profilem i długimi, gęstymi

- Nie bój się, Świerszczyku - powiedział z kpiarskim, pobłażliwym
rzesami.

uśmiechem. - Jesteś tu bezpieczna. Szanse, że nas ktoś znajdzie, są ni

- Tędy - mruknął, muskając jej rękę. Jak cudownie jedwabisty był

kłe - ciągnął. - Dom stoi na odludziu. Mamy dość żołnierzy. Ja po prodotyk jej dłoni, gdy głaskała go
kojąco, opatrując ranę. Zgrzytnął zębastu lubię być przygotowany na najgorsze. Chodźmy. Tędy.

mi. - Idź w lewo, do rozwidlenia ścieżki, i szukaj topoli. Zapamiętaj ją.

Obejmując się ramionami, wyszła z nim na zewnątrz. Zeszli po kil

Tam skręcisz - powiedział.

ku schodkach na nierówno wybrukowany podjazd. W szczelinach mię

Przez chwilę przyglądała się wysokiemu drzewu.

dzy kamieniami rosły chwasty.

Patrzył na jej długą, białą szyję, delikatne pulsowanie tętnicy. Pod

Spojrzała na bezchmurne niebo i odetchnęła chłodnym, górskim

skromną, dziewczęcą sukienką z jasnoniebieskiego muślinu widział zapowietrzem. Po nocnej burzy
nastał piękny dzień. Na szmaragdowych rys jej piersi i twardych sutków.

liściach lśniły jeszcze krople.

Spuścił wzrok. Zaszło mu w ustach.

__ To będzie prezent od Rafaela na pięćdziesiąte urodziny papy.

- Chodźmy, księżniczko.

ivfama wyda przyjęcie. Zapewne przyjdiesz, prawda? Ja nie. Będę w Mo

Prowadził ją w kierunku sosen, przeklinając swoje myśli. Nie mógł

skwie. Z mężem.

jednak nic na to poradzić: miała najpiękniejsze piersi, jakie kiedykolwiek

Nie będziesz, chciał powiedzieć, ale ugryzł się w język. Patrzył na

wiek widział; dwie duże, dojrzałe brzoskwinie z rajskiego ogrodu.

lok opadający jej na policzek. Jesteś śliczna.

Otóż to, pomyślał. Zakazany owoc.

' Kłapa otworzyła się z trzaskiem, a Serafina przewróciła się na zie

Nie chciał żyć na świecie, gdzie istnieją te cudowne piersi, których

mię. Promieniowała z zadowolenia. Usiadła, uśmiechając się do niego.

on nigdy nie pocałuje ani nie dotknie. Lepiej umrzeć.

Zapisał w pamięci, że trzeba naoliwić zawiasy, żeby nie skrzypiały.

Byłoby to takie proste.

W razie niebezpieczeństwa Serafina powinna uciec, nie robiąc hałasu.

- Trzy najwyższe sosny tworzą trójkąt - wyjaśnił żołnierskim to

- Szybko - ponaglił ją. - Idą za tobą. Są uzbrojeni. Jeśli cię złapią, nem. Odsunął na bok kilka iglastych gałązek i skinieniem głowy wskatwoja rodzina straci wszystko.

zał przejście na polankę.

Jej uśmiech zbladł. Szybko się podniosła i zeszła po schodach do

Przechodząc, otarła się o niego. Splotła ręce za plecami i przyglądała się podziemnemu tunelowi. Dariusz ze ściśniętym sercem patrzył, jak poruszała mu się z wyrazem dziewiczego głodu na twarzy.

się po omacku niby przerażony kotek. Wyciągnęła z półki w ścianie po

Dariusz omal nie stracił panowania nad sobą. Puścił gałązki.

krytą pajęczynami pochodnię.

- Jest tutaj tajemne przejście - powiedział. - Poszukaj kłapy i otwórz ją

- Zapal ją. Krzesiwo powinno być obok.

Posłusznie zebrała spódnice, uklękła i zaczęła szukać, przesuwając

Poszukała.

dłońmi po trawie i sosnowych igłach.

- Musisz znaleźć krzesiwo i zamknąć klapę. Dopiero potem zapala

Dariusz oparł ręce na biodrach i patrzył, jak odgarnia igielki z żelazlisz pochodnię - powiedział. - Światło cię zdradzi.

nej kłapy. Podziwiał słodkie okrągłości jej sylwetki. Nagle krzyknęła.

- Mam.

Oderwał wzrok od jej piersi.

Z trudem zamknęła klapę.

- Co się stało?

Dariusz czekał na górze kilkanaście minut, przechadzając się nerwo

- Ukłułam się szyszką- powiedziała, krzywiąc się.

wo jak mężczyzna, którego żona właśnie rodzi dziecko. Serafina próbo

Uniósł brew, chcąc przywołać Serafinę do porządku, ale właśnie

wała zapalić pochodnię krzesiwem.

włożyła palec do ust. Gdy tak klęczała w bujnej, leśnej trawie, ssąc pa

- Nie potrafię! - Dobiegł do niego jej stłumiony, zagniewany głos.

lec, pomyślał, że nigdy nie widział nikogo równie niewinnego, a zara

Pochylił się nad klapą, żeby go usłyszała.

zem przepojonego erotyzmem. Patrzył jak zahipnotyzowany.

- Próbuj dalej. Dasz sobie radę.

Spojrzała na niego wojowniczo, wyjęła palec z ust i wytarła go w suknię.

- Nic nie umiem robić! -jęknęła. - Jestem jak nieprzydatna roślina

- To nie boli - powiedziała, parodiując go. Złapała uchwyt białymi

z cieplarni.

dłońmi, które nigdy nie splamiły się pracą, i próbowała podnieść za

Uśmiechnął się i usiadł na zamkniętej klapie.

rdzewiałą klapę. - Zacięła się!

- Czy to nie ty dałaś w gębę Filipowi Saint-Laurent? Przestań się

Zwalczył chęć pośpieszenia jej z pomocą.

mazać jak dziecko. Nie wypuszczę cię, dopóki nie zapalisz pochodni.

- Musisz otworzyć ją sama.

Spod klapy dobiegało zrzędzenie:

- Nie mogę!

- Ohydna, wilgotna, śmierdząca piwnica. Pewnie są tu nietoperze.

- Możesz - powiedział cicho. - Co będzie, jeśli kiedyś nie będę

Krzesiwo chyba się zepsuło.

mógł ci pomóc? Musisz dać sobie radę sama.

Zaśmiał się do siebie.

- Cóż za miłe słowa - mruknęła, ale dalej mocowała się z klapą ~

W końcu jej się udało. Podniósł klapę i patrzył, jak zadowolona z sie

Mój brat robi mapy tych tuneli. Na pewno o tym nie wiesz, choć udajesz, że Serafina wychodzi na powierzchnię. Otrzeptała się trochę. Starając

że wiesz wszystko.

S'C nie pokazać po sobie rozbawienia, zamknął klapę i starannie przy

Potrząsnął głową.

b i j ą ściółką.

78

79

Wrócili do domu. Przyjazne milczenie stało się niezręczne, gdy we

_ Musi być jakiś powód. Czy wiesz, jakie to uczucie, gdy osoba, na

szli do biblioteki. Dariusz uświadomił sobie z żalem, że powinien się z nią irfórej ci najbardziej zależy, odchodzi z twojego życia?

rozstać. Podeszedł do biurka, usiadł i zaczął przekładać mapy. Czuł na

_ - Doskonale znam to uczucie - odwarknął i natychmiast pożałosobie jej wzrok.

wał swoich słów.

- Danusie?

Gdy miał dziewięć lat, jego matka odeszła na dobre. Był przyzwy

- Tak, Wasza Wysokość?

czajony do jej zniknięć, więc niespecjalnie się tym przejął albo przynaj

W jej głosie usłyszał wahanie.

mniej to sobie wmawiał.

- Co będziesz teraz robić?

- Ranisz mnie, Danusie.

- Pracować.

jjie wiedział, dlaczego serce wali mu jak młotem. Zmusił się, żeby

- Zjesz śniadanie?

wzruszyć ramionami.

- Wkrótce.

_ To twoja wina. Powinnaś była lepiej ocenić sytuację. Zatrzymać

- Czy mogę ci jakoś pomóc?

swoje uczucia dla siebie. Nie dałaś mi wyboru, muszę odejść.

- Nie, dziękuję.

- Miałaś wybór - powiedziała znaczącym, choć bardzo łagodnym

Milczenie.

głosem.

Spojrzał na nią ukradkiem. Jej pełne usta drżały.

Spojrzał jej w oczy.

- Co się stało? - zapytał chłodno, próbując nie okazać czułości.

- Czyli wreszcie o tym porozmawiamy, prawda?

- Co mam teraz robić? - szepnęła.

i - Prawda? - powtórzyła z żalem. - Na pewno znajdziesz jakąś wy

Wzruszył ramionami.

mówkę, żeby nie rozmawiać.

- Mam chronić Waszą Wysokość, a nie zapewniać jej rozrywki.

Westchnął ciężko i zasłonił sobie oczy ręką.

- Wiem — powiedziała, lekko zniecierpliwiona.

- Nie myśl o tym, Serafino. Nie myśl.

- Więc?

- Sądzisz, że jeśli nie będziemy o tym rozmawiać, to sprawa prze

Patrzyła na niego przez chwilę, potem spuściła głowę.

stanie istnieć? Uważałam cię za odważnego człowieka, Santiago. Czyż

- Nigdy nie czujesz się samotny? - zapytała tak cicho, że prawie

nie uczyłeś mnie w dzieciństwie, że powinnam być ucziwa i prawdnie było jej słyhać.

mówna? Teraz sam zastosuj się do swoich rad.

- Każdy bywa samotny, Serafino. - Przyglądał się mapie okolicy.

- Dlaczego mi to robisz? - zapytał ze znużeniem.

Nagle usłyszał jej lodowate słowa:

- Bo mam dość twojego ukrywania się, milczenia i udawania, że

- Proszę, wyrzuć mnie. Nie przypuszczałam, że jesteś taki sam jak

nic nas nie łączy. Nie pozwolę się ignorować ani chwili dłużej! Co więinni, ale teraz widzę, że tak.

cej, martwię się o ciebie. Zasluguje przynajmniej na to, żebyś odpowie

- Słucham? - Podniósł wzrok, oszołomiony.

dział na moje pytania. Dlaczego ode mnie uciekłeś?

Stała wyprostowana, z zaróżowionymi ze złości policzkami. Zacis

- Co miałem zrobić? - odparł. - Nie rozumiesz mojej pozycji?

nęła dłonie.

A może nie zniesiesz tego, że istnieje jeden mężczyzna, który nie pada ci

- Wszyscy na mnie patrzą, ale nikt mnie nie widzi. Ty kiedyś wido stóp?

działeś, ale to się zmieniło. Nie chcesz nawet na mnie spojrzeć. Może

Dech jej zaparło.

powinnam rozpiąć suknię? To by chyba zwróciło twoją uwagę. Mogła

Wm- Prosisz o niemożliwe - rzekł. - Sądzisz, że nie wiem, czego bym stać przed tobą naga, a ty...

chcesz? Uważasz, że nic nie czuję? Czasami, księżniczko, nasza wola

- Na miłość boską, Serafino! - Rzucił pióro i zakrył twarz dłońmi,

n'e ma znaczenia. Czasami to, czego chcemy, jest złe.

palcami przycisnął pulsujące skronie.

Przyglądała mu się.

Milczała przez chwilę.

- Złe? - zapytała łagodnie. - Na pewno tak nie myślisz.

- Dlaczego mnie unikasz? Co złego zrobiłam?

Odwrócił wzrok.

- Nic. - Nie poruszył się. Czuł na sobie jej wzrok.

~ Doskonale wiesz, że związek między nami to absurd.

80

6-. ^•Sariczka 81

- Boże uchwaj, abyśmy kiedykolwiek wyglądali absurdalnie. J

, To piękne wymówki, Dariusie, ale mam nadzieję, że kiedyś po

Podeszła do okna. - Czekałam na ciebie. Zapewne czekałabym wieczsolisz komuś się pokochać, nawet jeśli tym kimś nie będę ja. Nie wiem, nie, choć ty wciąż nie przychodziłeś. Jednak w obliczu napoleońskiego

zego się boisz, ale wiedz, że nigdy bym cię nie skrzywdziła. Za nic

zagrożenia muszę spełnić obowiązek, jaki narzuca na mnie królewskie

w świecie.

pochodzenie.

j^ie wiedział, co powiedzieć. Czuł, że musi wyjść.

Spojrzał na nią.

Zapadła długa krępująca cisza.

- Więc... wychodzisz za niego wyłącznie z obowiązku? - zapyta}

Serafina spłotła ramiona i wbiła w niego wzrok.

ostrożnie, wstrzymując oddech.

- Tym będę się dziś bawić. Znajdę ci odpowiednią żonę.

Posłała mu umęczone spojrzenie.

- Żadna kobieta mnie nie zwiąże - mruknął pod nosem.

- Idź do diabła, Santiago.

Wygięła brew, patrząc na niego znacząco.

- Co takiego?

- Za to ty podobno wiążesz kobiety.

- Jak śmiesz prosić, żebym otworzyła przed tobą serce, gdy sam

Zrobił groźną minę.

tego odmawiasz? Jesteś okrutny!

Zaśmiała się niewesoło i ruszyła w stronę drzwi.

- Odpowiedzieć ci? - krzyknął, rumieniąc się z poczucia winy. - Do

- Dokąd idziesz? - zapytał.

brze! Powiem, dlaczego nie poprosiłem cię o rękę. To byłby najśmieszniej

- Bawić się, zgodnie z rozkazem - odpowiedziała, nie patrząc na

szy dowcip stulecia! Ty, księżniczka, i ja, nieślubny syn zubożałego hiszniego. - Widzisz? Nie zawsze wszystko musi się dziać według mojej pańskiego hrabiego i cygańskiej tancerki! Nasze życie ległoby w gruzach!

woli. Ciesz się cierpieniem w samotności, pułkowniku. Taki już jesteś.

- Nie zależy mi na tym. Przynajmniej bylibyśmy razem! -wykrzyk

Życzę miłych rozmyślań. Nie będę odrywać cię od zastanawiania się

nęła z żarem w oczach.

nad sobą.

- Poniżyłabyś się, żeby być ze mną? - zapytał z niedowierzaniem. -

Zmrużył oczy.

Postradałaś zmysły?

- Później jednak sprawdzę szwy - dodała. - Wiem, że lubisz cier

- Nie obchodzi mnie, co powiedzą lub pomyślą ludzie! Nienawipieć, ale jest pewna granica. Jedno z nas musi być rozsądne.

dzę ich wszystkich! - wybuchła. - Myślisz, że cieszy mnie takie życie?

- Ty rozsądna? - zapytał, jakby chciał ją zatrzymać.

Czuję się jak złota rybka w akwarium. Otaczają mnie osoby, które mnie

Posłała mu przez ramię słodki, zdradliwy uśmiech.

nie znają i wcale nie mają zamiaru poznawać! A ja chciałam być z tobą!

- Pamiętaj, że gdy tylko matka przyśle nam przyzwoitki, nie będzie

- Mówisz tak, ale nie wiesz, jakie jest życie poza pałacem - rzekł

ci wolno do mnie podchodzić.

chrapliwie. - Nie wiesz, jak to jest, gdy nie ma się własnego miejsca

Wyszła, zostawiając za sobą otwarte drzwi.

i gdy do nikogo się nie należy.

Przeciąg poderwał jego równo ułożone papiery.

Spojrzała na niego z niepokojem.

- Do diabła - mruknął, próbując je przytrzymać. Nie miało to sen

- Należysz do mnie.

su: wirowały w powietrzu jak pierze z rozdartej poduszki.

Starął się mówić łagodniej.

Poddał się. Serafina szła przez hol. Nie mógł oderwać pożądlivego

- Zastanów się, Serafino. Pochodzimy z różnych światów. Najgorwzroku od jej kołyszących się

bioder.

szemu wrogowi nie życzę takiego życia, jakie prowadzę. Jak mógłbym

Patrzył, jak staje w drzwiach frontowych. Wiatr przyciskał jej spód-

pograżać ciebie? Czyż zawsze nie pragnąłem cię chronić? Za bardzo nu

nice do długich nóg. Wyszła na dwór i wystawiła twarz do słońca. Prona tobie zależy, by zrujnować ci życie. Nie mogę dać ci tego, o co propenie, jak złote wstążki, przeświecały przez jej rozwiane loki.

sisz. Tego we mnie nie ma.

Odwróciła się z olśniewającym uśmiechem.

- Miłości?

~ Dariusie, jaki cudowny dzień! - zawołała swoim ciepłym, schryp-

- Nie wiem - rzekł.

tiCtyrn głosem.

Spuściła głowę. Oparła jedną rękę na biodrze, drugą przez chwilę

Patrzył na nią tęsknie, wiedząc, że go nie widzi, choć z uporem wpa-

pocierała koniec nosa. Wreszcie podniosła wzrok.

^je się w skryty w cieniu hol.

Jakże pragnął tej radości i beztroski.

pragnęła- żeby przyszedł Darius i cieszył się z nią pięknym dniem.

Z fiołkowymi oczami lśniącymi w słońcu wyglądała jak bogini mi

Czy wciąż go kocham? Czy jest ze mną aż tak źle?

łości; prawie wierzył, że jednym gestem dłoni mogłaby wyczarować cuda

Rozpaczliwie spojrzała w niebo. W górze krążył jastrząb, który za-

Była silna, dumna i czysta. Była wszystkim, czego pragnął, czego p0.

ewne dostrzegł już jakąś polną myszkę. Ptak skojarzył się jej z napole-trzebował.

ńskim orłem. Wyobraziła sobie tę piękną łąkę usłaną ciałami żołnierzy)',

I czego nie mógł mieć.

Od niebem przesłoniętym czarnymi chmurami dymu.

Wiedział, że umrze, nie zaznawszy miłości, nie pozwoliwszy się

Zacisnęła oczy, starając się o tym nie myśleć.

poznać.

Nie będzie wojny, ponieważ ona może jej zapobiec. Nie jest Heleną

Rzucił pióro i wstał zza biurka. Przeszedł przez pokój, zatrzasnął

trojańską o niestałym sercu, która zdradziła swój lud dla kochanka.

drzwi i stał w swojej ciemnej klatce. Drżał.

Wojna nie może wybuchnąć, nawet gdyby jedyny mężczyzna, którego Serafina mogła pokochać, cierpiał katusze - zresztą wiedziała, że rzeczywiście cierpi. Widziała szalony ból w jego czarnych oczach. Choć 7

nie rozumiała jego źródła, odczuwała go tak silnie, jak własny.

Może po prostu nie potrafię do niego dotrzeć, pomyślała z goryczą.

Miała królewskie zobowiązania, nie mogła więc uratować Dariusa,

S

a Darius nie mógł uratować jej. Ale czuła się rozdarta, bo oddałaby wszystko, aby spędzić popołudnie na łące, zbierając zioła do zielnika. Przyko, by choć raz w życiu zasmakować nektaru prawdziwej miłości.

najmniej miała się czym zająć.

Tylko przez jeden dzień.

Położyła opasy podręcznik do botaniki na stołeczku, a sama usiadła

II!

w wysokiej trawie. Słomkowy kapelusz z szerokim rondem osłaniał jej

twarz i ramiona przed promieniami popołudniowego słońca. Wokół niej

Przez całe popołudnie Darius pracował nad swoim raportem dla cara

fruwały motyle. Stokrotki chwiały się na wietrze. Serafina kartkowała

Aleksandra i rosyjskiego rządu. Dokument był nieodłączną częścią plapodręcznik, starając się nie myśleć o Dariusie.

nu. Długi raport zawierał oficjalne zeznania na temat faktów, potwier

Dlaczego jest taki? Dlaczego celowo mówi przykre rzeczy, żeby mnie

dzających polityczne ambicje księcia Anatola Turinowa. Darius zebrał

do siebie zniechęcić? -myślała. Chciała przecież tylko mu pomóc. Pragnęła informacje podczas tajnego śledztwa, które przeprowadził w otoczeniu tyle z siebie dać - ale nie miała komu.

niu młodego generała. Zbadał też jego sprawy finansowe i prawne.

Wstała, przykryła kosz, w którym chowała zerwane rośliny, i ruszy

.

.

•

•

•

Zaczynając śledztwo, Darius naprawdę nie miał zamiaru przeszka

ła boso w stronę lasu. Zobaczyła płynący w cieniu drzew strumień. Chciała w zawarciu małżeństwa.

ła nazbierać trochę leśnych fiołków, które rosły na błotnistych brzegach.

W głowie kołatała mu wprawdzie myśl, że skoro Serafina nie będzie

Nie lubiła być sama, ale popołudnie pod błękitną kopułą nieba barjego, nie powinna należeć do żadnego innego mężczyzny, zdołał jednak dzo dobrze jej zrobić. Potrzebowała spokoju. Zmęczyły ją ostatnie mie

JĄ. stłumić i przeprowadzić śledztwo rzetelnie i uczciwie. Nie miał krósiące: po zaręczynach wpadła w wir życia towarzyskiego, bo wiedziała, lewskiej korony ani armii, dzięki którym mógłby chronić Ascencion. Poza że Anatol może jej już nigdy nie pozwolić na odwiedziny w Ascencion.

tym wcale nie chciał się zenić. Rosyjski alians wydawał się najlepszym Nie mogła na to nic poradzić. Jej przyszły mał był uparty. Ceną za

rozwiązaniem dla Ascencion, a to, co najlepsze dla Ascencion, było też jej bezpieczeństwo miało być całkowite podporządkowanie. Serafinę

najkorzystniejsze dla Lazara, któremu Darius zawdzięczał wszystko.

dręczyła obawa, że życie pod jego rządami złamie ją.

Nie spodziewał się odkryć, że Turinow próbuje zdetronizować swo-

Odsunęła złe myśli i zerwała stokrotkę. Przyjemnie było stąpać bo

Jego dwudziestopięcioletniego kuzyna, cara Aleksandra, i zapanować nad symi stopami po suchej trawie.

Rosją.

Chodziła boso, gdy tylko mogła. Czuła się wtedy bardziej związana

Kilka lat temu car Paweł, ojciec Aleksandra - szaleniec - został zaz ziemią i wszystkim, co żyje.

mordowany przez kilku członków rządu, którzy następnie osadzili na

**A t~ 85 **

tronie łagodnego, uczonego carewicza. Powszechnie podejrzewano, że

poszukiwania przerwał, bowiem zaufany człowiek doniósł mu, że

Aleksander brał udział w spisku, ale szybko zapomniano o plotkach, gdy

• *maty* francuski szpieg, Filip Saint-Laurent, przybył do pałacu w Bel-Rosja została uwolniona od złego cara Pawła.

fort, żeby porwać księżniczkę i nie dopuścić do ślubu.

Turinow po cichu wskrzeszał stare plotki na temat Aleksandra: że

W obliczu takiego zagrożenia Darius musiał natychmiast opuścić

był zamieszany w morderstwo. Odmalowywał cara Pawła jako męczennika,

Moskwę. Oznaczało to kres wszelkich nadziei na znalezienie dowodów

niką, silnego władcę, którego potrzebowała Rosja, a Aleksandra jako

nrzeciwko Turinowowi. Książę zbyt dobrze zacierał ślady. Należało podejrzewać. Turinow miał po swojej stronie armię, a poprzez manipulacje jąć bardziej drastyczne środki.

zyskał poparcie wielu bojarów, którzy byli przeciwnikami nowej, liberalnej

Dlatego Darius zaczął jeszcze sumiennieć ćwiczyć strzelanie.

ralnej polityki Aleksandra i francuskich manier.

Dziewczyna jest w straszliwych tarapatach, pomyślał, odkładając

Charyzma, zwycięstwa, królewskie pochodzenie i nienawiść do

pióro, zdejmując okulary i przeciągając się. Wyprostował prawą rękę,

Napoleona - Aleksander nie krył się z sympatią dla Korsykanina - spraprzyglądając się czarnym plamom z atramentu na wnętrzu dłoni. Spojwiały, że Turinow był uwielbiany przez Rosjan. Z Serafiną u boku Anarzał na rozłożone na biurku szkice, które sporządzał od kilku godzin.

tol szybko zawładnąłby całym rosyjskim dworem. Dobór małżonki był

Dlaczego życie jest takie skomplikowane?, zastanawiał się. Szukał bardzo istotny z powodów politycznych.

jąć dowodów, utkał zawiłą sieć kłamstw. Podawał się za wiele różnych

Darius sporządzał listę rosyjskich bojarów, których Turinow pozyskał, manipulował niezliczonymi ludźmi, kilku przekupił, uwiódł naskał dla swojej zdradzieckiej sprawy, gdy Lazar przesłał mu wiadomość: wet była kochankę Turinowa, żeby zdobyć informacje. Wielokrotnie złaż powodu

rosnącego nacisku ze strony Francji, a także wobec tego, że mał prawo, wkładał się do gabinetów najwyższych urzędników Rosji.

Serafina uznała Turinowa za miłego człowieka, dał już młodemu swoje

Spędziwszy wiele miesięcy na poznawaniu prawdy o Anatolu, zabłogosławił.

pałał do niego szczerą nienawiścią. Wszystko, co mówił Turinow, było

Nie mógł w to uwierzyć. Był wściekły. Jak to możliwe, że król podkłamstwem. Dariusz wiedział, że sam też jest niewiele wartym kłamcą, jał tę ważną decyzję, nie czekając na wieści od niego? Nie zdążył nawet ale przynajmniej nie udawał bohatera, poza tym wszystko, co uczynił

wysłać raportu! Chociaż data ślubu została już wyznaczona, Lazar poźlego, zrobił wyłącznie po to, żeby chronić ludzi, którzy okazali mu doprosił Dariusza o kontynuowanie śledztwa i, o ile było to możliwe, o dobroć. Turinow zaś był człowiekiem pozbawionym honoru.

prowadzenie go do szczęśliwego końca.

Turinow- myślał Dariusz, gryząc oprawkę okularów- wyśmiałby

Chociaż pozornie nie miało to już sensu, Dariusz podążył tropem

mój antyczny kodeks honorowy, bo kieruje się jedynie własnym interepolitycznych ambicji Turinowa. Ku swojemu przerażeniu dowiedział się sem.

prawdy o śmierci księżniczki Małgorzaty, pierwszej żony Turinowa.

A najgorsze było to, że Turinow nawet nie kochał Serafiny. Może Da

Zaczął się poważnie zastanawiać nad sytuacją.

rius postrzegałby sytuację inaczej, gdyby Anatolowi naprawdę zależało na Król łatwo wpadał w pasję, zwłaszcza gdy sprawa dotyczyła jego córki

księżniczce. Ale Serafina była dla Turinowa tylko trofeum, przedmiotem, Dariusz uznał, że Lazar byłby oburzony, a także zły na siebie, że dał się omao który zabiegał, żeby po raz kolejny ogłosić światu swoją wielkość.

mieć urokowi Turinowa. Z pewnością od razu odwołałby ślub. Ale odmó

Co czuła Serafina do wspaniałego Anatola? Dariusz zastanawiał się

wienie Turinowowi obiecanej żony i oskarżenie go o morderstwo - bez

nad tym po raz tysięczny. Próbował się śmiać sam z siebie, ale nie przestawodów - wywołałoby skandal, z poważnymi konsekwencjami politycznymi dociekać, czy księżniczka naprawdę poddała się

urokowi Turinowa.

nymi dla Ascencion. W końcu Rosja zawsze potrzebowała śródziemnomor

Była mądra, a Darius od dzieciństwa uczył ją nieufności wobec

skich portów. Znieważenie carskiego kuzyna mogłoby dać Rosjanom pró'

wszystkich, którzy nadmiernie jej schlebiają. Z drugiej strony jednak teraz tekst do zbrojnego ataku na Ascencion - a tego pragnęli także Francuzi.

^ł a się kobietą, dojrzała do miłości.

Darius gorączkowo szukał dowodów przeciwko jednemu z najpo

Na samą myśl o tym poczuł podniecenie.

teżniejszych ludzi cywilizowanego świata, aby uwolnić od niego Serafi

Wyjrzał przez okno. Słońce zachodziło, niebo rozbłysło złotem, ró-

nę. Dowody jednak musiały być tak obciążające, żeby od Turinowa od

Z e r n i fioletem.

wrócili się nawet najbliżsi przyjaciele.

Wkrótce zapadnie ciemność. Kolejna szansa nie będzie mu dana.

86

87

Idź do niej.

Była to najpiękniejsza broń, jaką kiedykolwiek posiadał, a także

Zrozpaczony, spojrzął na drzewa.

najbardziej celna.

Gdy tylko przyjedzie przyzwoitka, nie będzie wolno ci przebywać

Przesunął dłońmi po gładkiej lufie. Strzelba z zamkiem skałkowym

w mojej obecności.

była projektu holenderskiego. Miała zasięg stu pięćdziesięciu metrów

Przypomniawszy sobie jej słowa, wziął czystą kartkę, zanurzył pióro była wyposażona w specjalny składany teleskop.

ro w kałamarzu i zaczął pisać z bijącym sercem.

Zamknął futerał. Poćwiczy później.

Odłożywszy czarne pudło do szafy, podszedł do umywalni, żeby się

Panie,

odświeżyć. Był wyczerpany po wielu godzinach pracy, lecz woda go

Lepiej nie wysyłać tutaj więcej osób. Jej Wysokość ma się dobrze i jest tu ożywiła. Umył twarz, wyczyścił zęby, spryskał się wodą kolońską i ucze

bezpieczna.

sał włosy. Śmiał się z własnej próżności: przecież upiększał się na spo-Stuga unizony,

tlcanie z Serafiną.

D.S.

Stanął przed lustrem, żeby zawiązać chustkę. Czujnie spojrzął na

swoje odbicie. Zobaczył człowieka o złych, ognistych oczach, z brzydką Szybko, żeby nie zmienić zdania, jakby zależało od tego jego życie,

blizną na ustach, która już zawsze będzie mu przypominać, że nigdzie

złożył kartkę i zalakował.

go nie chciano.

Był to najbardziej egoistyczny czyn, jakiego się kiedykolwiek dopu

Ale wydawało się, że Serafina go pragnie.

ścił, najbardziej fałszywy i najbardziej konieczniejszy.

Dlaczego mnie?, pomyślał po raz tysięczny.

Wstał zza biurka, wyszedł do foyer i zawołał Aleca.

- Nie zastanawiaj się nad tym - sucho poradził swojemu odbiciu.

Młody porucznik przybiegł natychmiast.

Wyszedł z pokoju, zamknął drzwi na klucz i ruszył na poszukiwania

- Panie pułkowniku?

swojej arystokratycznej podopiecznej.

- Zawieź ten list Jego Królewskiej Mości.

Idąc galerią na drugim piętrze, z której widoczne było wejście do

- Tak jest.

willi, zawołał Aleca.

- Dowiedz się, jakie postępy robi Orsini. Wróc jutro drogą, którą

- Jeszcze jej nie znalazłem! - Porucznik ukazał się u stóp schodów.

wyznaczyliśmy.

- Co takiego? - Darius z groźną miną wychylił się przez balustradę.

Alec zasalutował.

- Nikt nie widział jej od kilku godzin. Ludzie myśleli, że jest z pa

- Tak jest, panie pułkowniku.

nem.

Darius odwrócił się, żeby odejść, ale się zawahał. Spojrzał przez

- Nie ma jej ze mną! - Żołądek ścisnął mu się z przerażenia. -

ramię na swojego adiutanta.

Mówisz, że jej nie widzieli?

- Alec?

- Tak jest, panie pułkowniku. Nikt.

- Tak, panie pułkowniku?

- Do diabła! Po co zabrałem dwa tuziny ludzi do jej ochrony? Czy

- Gdzie jest Jej Wysokość? - zapytał.

wszystko muszę robić sam? Sprawdziliście jej pokoje?

Jeśli nawet Alec uznał to pytanie za śmieszne, był dość mądry, żeby

- Tak, panie pułkowniku. Nie ma jej tam.

tego nie okazać.

- Gdzieś musi być! Uduszę ją- wymamrotał pod nosem. Dla pew

- Nie jestem pewien, panie pułkowniku. Dowiem się.

ności osobiście przeszukał dom i wyszedł do stajni.

- Dobrze. Będę u siebie. - Dariusz wziął gruszkę z patery stojącej

Modlił się w duchu, by się okazało, że po prostu poszła się przejść, że na konsoli w korytarzu, ugryzł spory kęs i ruszył w stronę schodów.

chciała raz jeszcze obejrzyć tunele, które jej pokazał. Wątpił w to wpraw

W swoim spartańskim pokoiku podszedł do dębowej szafy. Otwocie, ponieważ bała się nietoperzy, ale kurczowo uczeplił się tej myśli.

rzył drzwi i wyciągnął długi skórzany futerał. Zaniósł go na łóżko, otwo

Wolał sobie nie wyobrazać, że Francuzom udało się ją jakoś wysledzić.

rzył i z aprobatą przyjrzał się strzelbie, którą zamówił specjalnie, żeby Jeden z jego ludzi znalazł pokojówkę. Dariusz przyparł ją do muru

strzelić w głowę Napoleonowi.

1 "ia wyjąkała, że Jej Wysokość mówiła coś o zbieraniu ziół.

- Jak śmiała się oddalić bez mojego pozwolenia? - zapytał gniew,

Dariusz nie patrzył na nią, zawracając konia. Jihad stanął dęba, wy-

nie, jakby biedna dziewczyna mogła mu odpowiedzieć.

Ao\ więc chrapliwą komendę, w tym samym, nieznanym jej języku, w któ-

Otoczający go żołnierze odstąpili, blednąc na widok zagniewanego

,^1 przeklął Filipa. Koń skoczył naprzód. Ruszyli w jej stronę.

pułkownika - którego, odkąd pamiętali, nic nie wyprowadzało z równo

Patrzyła tylko, skamieniała, urzeczona tym straszliwym pięknem.

wagi. Rzeczywiście był wściekły bardziej, niż powinien. Jej zniknięcie Bezbronna i przerażona, patrzyła na Dariusza Santiaga na karym rumaku,

poruszyło w nim jakąś dziwną strunę. Serafina nie miała prawa oddalić

cwałującego jak jeździec Apokalipsy. Czy tak czuł się Filip w ostatnich się bez słowa. A jeśli jej nie znajdzie? Serce mu biło, ramię pulsowało -

sekundach swojego życia?

ramię, które ona zszyla.

Coraz wyraźniej widziała jego zagniewaną twarz.

Dwieście przeklętych hektarów, pomyślał, dosiadając swojego ogiera.

- Serafino!

Mogła być wszędzie. Spiał konia i ruszył galopem na poszukiwanie.

Nie trzeba się bać. Nie zrobi mi krzywdy. Muszę w to wierzyć.

Patrzyła, jak zbliża się niczym czarna burza, ale stała prosto, bo serce szeptało jej prawdę - to był gniew zrodzony z wewnętrznej rany. Tyl

Serafina usnęła w wysokiej trawie, gdy przyglądała się chmurom.

ko ona, Serafina mogła mu pomóc.

Śniło jej się, że słyszy grzmot nad wzgórzami, poczuła jakby tętent

Uspokoić go. Ukoić.

koni, od którego zadrżała ziemia. Wyczuła jego obecność, jak tamtej

Darius zatrzymał konia kilka metrów od niej. Patrzyła na stokrotki

nocy w labiryncie. Grzmot zmienił się w jego głos wołający gniewnie jej zgniecione potężnymi kopytami.

imię.

Zawracając konia, rzucił jej gniewne spojrzenie przez ramię. Miał

Uświadomiła sobie, że to nie sen, i gwałtownie usiadła.

potargane włosy, na pięknej twarzy pojawiły się wypieki.

Słońce już zachodziło. Straciła poczucie czasu! Rozejrzała się wo

- Tu jesteś.

koło. Galopował w stronę wzgórza na andaluzyjskim ogierze. Jeszcze

Patrzyła na niego spokojnie, w milczeniu.

jej nie dostrzegł. Wołał ją, rozglądając się.

- Jak mogłaś uciec, nie mówiąc nikomu ani słowa? Szukam cię od

Gdy wjechał na łąkę, zobaczyła grymas wściekłości na jego twarzy.

pół godziny.

Ogon konia powiewał jak czarna smuga dymu, broń złowieszczo lśniła

- Nic mi nie jest - rzekła cicho.

w promieniach zachodzącego słońca.

- Skąd miałem to wiedzieć? - zapytał. - Powinnaś była wziąć kil

Serafina stała z bijącym sercem, nie wiedząc, czy powinna go zawoku ludzi.

łać. Domyśliła się, że Darius jej szuka, ale widok piekielnego jeźdźca na

- Uspokój się, Dariusie.

karym koniu był przerażający. Przeszło jej przez myśl, że gdyby zwrócił

- Nie każ mi się uspokajać.

rumaka w jej kierunku, mógłby ją stratować.

Wzruszyła ramionami, odwróciła się i odeszła.

- Serafino!

- Dokąd się wybierasz? - zapytał z niedowierzaniem.

W jego głosie dosłyszała coś więcej niż gniew: obawę i ból. Położył

Zerwała stokrotkę. Nie odpowiedziała. Nonszalancko obrywając

mię jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak

płatki, szła w stronę lasu. W głębi duszy jednak drżała.

śmierć potężna jej miłość. Przypomniała sobie te słowa, patrząc na męża

Podążył za nią na koniu.

czyżnę na koniu, porażona straszliwym pięknem. Był to cytat z *Pieśni f* - Zadałem ci pytanie.

nad pieśniami, który przeczytała raz i zapamiętała na zawsze. A zazdrość

- Nie mogę z tobą rozmawiać, gdy jesteś w takim stanie. - Szła dalej,

jej nieprzejednana jak Szeol, żar jej to żar ognia, płomień Pański. Wody choć się zatrzymał.

wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki.

- Jestem w tym stanie z twojej winy!

Dostrzegł ją.

Weszła do lasu, nasłuchując, zastanawiając się, czy za nią pójdzie.

Serafina się nie poruszyła. Chybaby nawet nie mogła. Zmroziło *fi*.

Nie poszedł.

jego gniewne spojrzenie.

Zerknęła przez ramię. Zsiadł z konia. Stał ze spuszczoną głową, jak-

Jedzie po mnie.

°y próbował się opanować.

90.

91

Wreszcie podniósł głowę i spojrzał na łąkę. Widziała jego piękny

Nie wyszła.

profil. Pomarańczowe światło zachodzącego słońca padało mu na twarz

_ To rozkaz!

nadając bursztynowej skórze różowożłoty kolor i rozświetlając jedwa

Rozległ się srebrzysty śmiech leśnej nimfy i trzask łamanych gałą-

biste włosy.

fiV Natychmiast pobiegł w stronę, skąd dochodził hałas, uśmiechając

Piękny.

oie rnimo woli. Odgarniał gałęzie świerków.

Odetchnął ciężko i przesunął dłonią po włosach.

Las był tu rzadszy. Szedł teraz wolno, rozglądając się uważnie, nie

Patrząc na niego z lasu, dotknęła dołu swojego brzucha, bo poczuła

dostrzegł jednak żadnej zbłąkanej księżniczki.

tam dziwne ciepło.

>- Może i zasługuję na takie traktowanie, ale doskonale wiesz, że za Nagle wpadł jej do głowy szatański pomysł.

ciebie odpowiadam. Nie wolno ci odchodzić bez uprzedzenia. A gdy

Nie odważę się!

bym cię potrzebował? A gdyby się coś stało?

Ale, oczywiście, odważyła się.

Coś małego i okrągłego uderzyło go w tył głowy.

Z bijącym sercem patrzyła, jak Darius wraca do konia i przymoco

- Oj! - Zrobił w tył zwrot. Na leśnej ściółce wylądowała żołądz.

wuje strzemiona do siodła. Jihad zaczął skubać trawę. Z powolnych, cięż

Skrzywił się groźnie w stronę zagajnika, z którego przyleciała żokich ruchów Dariusza wywnioskowała, że gniew minął.

łądz, masując głowę.

Zagryzając wargi, żeby stłumić nerwowy chichot, Serafina odwróci

- Zaczynasz mnie irytować, Wasza Wysokość. Nie jestem w nastroju.

ła się w stronę lasu. Była podekscytowana. Chciała ukarać Dariusza za

Sarna widzisz, że się ściemnia. Wkrótce będzie kolacja.

to, że był wobec niej taki szorstki. Patrzyła na pobliskie skały i drzewa.

Wokół siebie czuł niemal jej stłumiony śmiech. Dźwięk ten mieszał

Jej wzrok spoczął na kępie młodych iglaków. Beztrosko schowała się

się ze szmerem strumienia, który, jak przypuszczał Darius, płynął gdzieś wśród drzewek.

niedaleko.

Wbrew sobie, Darius był oczarowany. Uśmiechnął się.

- Ach, Świerszczyku - mruknął pod nosem. - Moja ciekawska, zło

Rozdrażniony, zniecierpliwiony i trapiiony wyrzutami sumienia Da

śliwa dziewczynko.

rius szedł ze spuszczoną głową w stronę lasu. Zdjął rękawice i lekko

U stóp znalazł dowód na to, że tędy przechodziła - upuszczoną stouderzał się nimi w dłoń, zastanawiając się, czy powinien się kajać.

krotkę.

Jak mogłem stracić panowanie nad sobą?, karmił się myślami. Ulży

Kucnął i podniósł ją ostrożnie, przypominając sobie, ile razy Serafi

ło mu, gdy Serafina nie okazała strachu. Nie zniósłby ponownie widoku

na próbowała się z nim pogodzić od tej kwietniowej nocy sprzed trzech

jej przerażonych oczu, wpatrujących się w niego tak jak wtedy, gdy zabił

lat. Oparł jej się wtedy - lecz z największym wysiłkiem. W życiu nie

Saint-Laurenta.

spotkało go nic trudniejszego. Nieco tylko mniej rozdzierające były chwile

Musiał przyznać, że była silniejsza, niż wszyscy sądzili. Wyglądała

le, gdy przychodziła do niego potem, czerwona jak burak, z niezręcznym bardzo delikatnym, ale ten rzadki ciepłarniany kwiat miał odporność na przeziębienia. Narzucił sobie żelazną zasadę: nigdy nie okazywać

pełnej stokrotki.

Serafinie słabości. Lepiej, żeby o nim zapomniała.

Wszedł w cienisty las.

Dlatego odpowiadał chłodnym milczeniem na wszystkie jej przyja

- Wasza Wysokość?

cielskie gesty i próby wciągnięcia go w życie towarzyskie.

Nie widząc jej ani nie słysząc, szedł kilka metrów szeroką ścieżką-

Zamknął oczy, ocierając policzek o delikatne płatki kwiatu.

Znalazł się na porośniętej bujną trawą polance. Zatrzymał się.

Przeszyła go fala samotności i żalu. Tylko Serafina mogła go zmu

Nie było jej tu. Westchnął ciężko.

sić do zabawy, mimo jego wyraźnej odmowy. Zabawa w chowanego była

- Wasza Wysokość?

Jej ulubioną zabawą. Ale czyż to nie on się chował? Zawsze on.

Cisza.

Otworzył oczy, ale się nie ruszył, bo czuł, że Serafina go obserwuje.

- Rozumiem. Stara zabawa. - Rozejrzał się wokoło. - To nie był°

- Dlaczego wciąż mi wybaczasz? - zapytał łagodnie, nie wiedząc,

śmieszne nawet wtedy, gdy miałaś pięć lat. Wyjdź. Natychmiast

i ^ księżniczka go słyszy, ani czy on zdoła znieść jej odpowiedź.

92

93

Wstał, upuszczając kwiatek. Wszedł na środek polanki i rozejrzą}

To dobrze. - Połaskotał ją kwiatkiem pod brodą.

się wokoło.

Uderzyła go w rękę z niby groźną miną. Odpowiedział podobnym

- Doskonale - oświadczył lasowi. - Masz prawo się na mnie gnie

^Yjnaseni- Uśmiechnęła się. Piękny uśmiech. Dariusowi zaparło dech

wać. Rano byłem dla ciebie niemiły. Kazałem ci się bawić, a gdy wyko.

w piersi-

nałaś polecenie, zacząłem na ciebie krzyżeć. Przepraszam. Czy teraz

Ucieleśnienie niewinności. Słodycz w fioletowych oczach. Nie dla

wyjdiesz?

wspaniałego Anatola, nie dla jakiegoś księcia, ale dla niego - dla niko

Cichy, dziewczęcy śmiech dobiegał zza kępy dzikich winorośli.

go. Dla bezwartościowego cygańskiego bękarta. Uśmiech uleciał z jego

Z chytrym uśmiechem podkradł się bliżej, ale najwyraźniej go zobatwarzy.

czyła, bo gdy z tryumfalnym krzykiem rozgarnął gałęzie, okazało się, że

- Co się stało? - szepnęła niepewnie. Dookoła cykały świerszcze,
już uciekła.

a wysoko nad nimi wiatr poruszał gałęziami wysoko.

- Hmm. - Wrócił na środek polanki i rozejrzał się. - Może przyj

- Ty. - Głos uwiązał mu w gardle. Jak niedoświadczony, niezdarny

miesz przeprosiny, jeśli powiem, że podjąłem już pewne kroki, żeby ci

chłopak, ujął jej twarz w drżące dłonie. Czuł się jak żółtodziób. Jej poto wynagrodzić.

liczki były gładkie jak atlas. Dotykał ich jak relikwii.

Nasłuchiwał chwilę, pewien, że zwrócił jej uwagę. Gdzie się chowa

Poszukała wzrokiem jego oczu. Wyglądała na oszołomioną.

to dziecko?

- Jesteś taka piękna - wykrztusił.

- Nie przyjadą żadne przyzwoitki, żeby cię zamęczać - oświadczył.

- Och, Danusie - szepnęła z uśmiechem. Jej ciało stało się wiotkie.

Trzaskały gałązki. Odwrócił się i zobaczył parę fioletowych oczu

Zarzuciła mu ręce na szyję i przyciągnęła go bliżej. - Dziękuję.

spoglądających na niego spomiędzy liści.

W milczeniu cieszył się jej niewinnym uściskiem. Miał wrażenie, że

Krzyknął i skoczył w jej kierunku. Pisnęła i odskoczyła jak łania.

jest w niebie. Czuł jej dojrzałe, jędrne piersi przy swoich i marzył, by Pobiegnęła dalej w las. Rzucił
się za nią z bijącym sercem.

ich dotknąć. Wyczuwał płaski brzuch i kobiece biodra.

Roześmiał się, widząc, jak podciąga suknię do kolan i wdrapuje się

Spojrzała na niego. W jej oczach wyczytał, że wszystko, co ma do

na kłodę, zagradzającą drogę. Zobaczyła go, znów pisnęła i pobiegła dalej, zaofiarowania, przeznaczone jest tylko dla niego. Z siebie tylko znanych roześmiana, z powiewającymi włosami. Sypały się za nią stokrotki z ropowidów, może błędnie, wybrała właśnie jego, a on tak bardzo jej pragzerwanego wianka. Kilka kwiatków zaplątało się w długie, czarne loki.

nał... Przeszywały go dreszcze.

Dariusz przeskakiwał omszałą kłodę, gdy zniknęła za zakrętem. Mię

Przełknął ślinę.

dzy drzewami widział jednak jej jasną suknię, wdzięcznie opinającą

- Serafino, nie byłem z tobą szczery.

smukłe ciało. Z bijącym sercem pobiegł za nią, dogonił ją i złapał. Wiła

- Pssst... - Położyła mu palec na ustach. - Wiem, wiem.

się w jego ramionach, próbując się wyrwać, chociaż oboje tracili równo

- Nie mogę już uciekać. Mam dość udawania...

wagę. Nagle znalazła się pod nim, leżąc na plecach, z twarzą tuż przy

- Cicho... - szepnęła. - Nie musisz nic tłumaczyć. Jesteś ze mną.

jego twarzy.

Patrzył na nią.

Uśmiechnął się, dysząc ciężko.

Podniosła dłoń i delikatnie dotknęła blizny na jego ustach. Zadrżał,

- Mam cię.

ale nie cofnął głowy. Przyglądał się jej twarzy, nie wiedząc, czy czuje się Wydeła usta, ale oczy lśniły jej pod gęstymi, aksamitnymi rzęsami-jak zbawiony, czy raczej jak potępiony.

Opierając się na łokciach, wyjął ostatnią stokrotkę z jej włosów i p^o

Delikatnie, przeciągle pocałowała bliznę.

łaskotał ją po nosie. Gdy odwróciła twarz, krzywiąc się, zaczął łaskotać. Wsunął pod nią ramiona i przytulił ją do siebie. Palce zaplątały mu

ją w szyję.

się w jej włosy. Szepcząc jego imię, całowała go w policzki i szyję. Gła

Zaśmiała się, lekko zasapana.

dziła go po ramionach, ostrożnie omijając zranione miejsce.

- Przestań, bestio!

Zamknął oczy i próbował myśleć rozsądnie, ale zapach jej skóry był

- Jestem ciężki?

2^oyt kuszący. Nie sposób było mu się oprzeć. Pochylił głowę i pocało

- Bardzo!

wał Serafinę w szyję.

94

95

Jęknęła cicho. Leżała w trawie, z odchyłoną głową, jakby chciała

mu się cała oddać. Głaskał jej włosy, obsypując jej szyję pocałunkami

Nie wiedział, jak długo leżeli, przytulając się i dotykając, wymieniając delikatne pocałunki, jak dwoje niewinnych dzieci odkrywających

Wszystko zaczęło się od pocałunku żarliwie, wkładając weń całą duszę. Nie wierzyła, coś nowego. Nie w ten sposób uwodził kobiety.

Wszystko to dzieje się naprawdę. Całowała Dariusa Santiaga - swojego idola,

Z nią było inaczej. Miał wrażenie, że płonie mu dusza. Czuł się tak

demon, rycerza.

rozpalony, niedoświadczony i niepewny, jak dziewica w jego ramionach

Ujął jej twarz w dłonie, całując ją miękko, oszalamiająco. Jego po

Zapadał zmierzch. W powietrzu unosił się zapach ziemi, suchych,

całunki miały smak mięty, ciepła i mężczyzny. Każdy był delikatną pieszliści i miękkiego, aksamitnego mchu, na którym leżeli. Nocne ptaki zaczęły ciepłych, rzeźbionych ust. Głaszcząc go po szyi, wyczuwała przyczyna miłosne trele.

śpieszone tętno. Cieszyła się ciężarem i siłą jego umięśnionego ciała.

Uświadomił sobie, że jej dłonie przesuwają się po jego ciele, doty

Zanurzywszy palce w jego jedwabistych, czarnych włosach, chętnie odkajają pleców, boków, bioder. Rozwiązała mu chustkę i wcale tego nie dawała pocałunki.

zauważył. Pieściła jego szyję, a palce zahaczyły o srebrny łańcuszek z me

Zaczął całować ją mocniej, głaszcząc kącik jej ust kciukiem. Wydadał im, który mu dała. Gdy całował wgłębienie między jej szyją i rawał się zniecierpliwiony.

mieniem, poczuł, że jej biodra unoszą się instynktownie.

Próbowała się cofnąć.

Jego ciało przeszła żądza. Pieścił jej nogę kolanem. Rozsunęła uda.

- Nie wiem, czego chcesz...

pozwalając mu się położyć między swoimi nogami. Najłżejszy dotyk jej

- Otwórz usta - wymamrotał głosem chrapliwym z podniecenia.

dłoni mógł spowodować wybuch.

- Jak to? - zaczęła, ale gdy tylko rozchyliła usta, obdarzył ją poca

Serce biło mu jak oszalałe. Wyczuwał jej przyspieszony puls. Prze

łunkiem, jakiego nie spodziewałaby się w najśmielszych marzeniach.

sunęła dłońmi po jego włosach. Otworzył oczy i spojrzał na nią, dysząc.

Zacisnął palce na jej włosach i pieścił jej język swoim, namiętnie, za

Serafina leżała bez tchu, z rozchyłonymi ustami. W fioletowych

palczywie. Stopili się w dzikim pocałunku, który miał smak wieczności.

oczach malował się zachwyt. Odkryła pożądanie, gorączkowe pragnie

Wszystko się zmieniło.

nie bycia z nim. Odchyliła głowę, przyglądając mu się żarliwie, jakby

Przechyliła głowę i zaczęła go całować w ten nowy, nieznany jej

już był w niej.

dotąd sposób, z początku nieśmiało. Jęknął cicho.

Wsunął dłonie w jej włosy, podpierając jej głowę dłonią. Oblizął

- Uwielbiam cię - wyszeptał.

wargi i przełknął z trudem. Wahał się. Bał się.

Wzięła w dłonie jego twarz i spojrzała mu w oczy, zdziwiona.

Bardzo się bał.

- Naprawdę?

- Serafino - wyszeptał drżącym głosem.

Patrzył na nią. Wreszcie nie musiał niczego udawać.

- Tak. Danusie, tak. - Zarzuciła mu ręce na szyję i przyciągnęła go

- Oddałbym za ciebie życie - powiedział.

do siebie.

Przez kilka sekund nie mogła oderwać od niego wzroku, uszczęśli

Przyszłość i cały świat poza lasem przestały istnieć, tak jak jego opór.

wiona aż do bólu. Delikatnie przyciągnęła go do siebie. Całowali się

Lata oporu, od początku skazanego na niepowodzenie. Należał do tej

przez dłuższą chwilę, a potem poczuła, że jego dłoń przesuwa się po jej dziewczyny ciałem i duszą. Doskonale o tym wiedział.

dekolcie, jakby chciał dotknąć jej piersi, lecz nie miał odwagi. Końce Ulga była tak ogromna, że chciało mu się płakać. Delikatnie pochy

J

lił głowę i pocałował Serafinę w usta.

ego palców błąkały się wzdłuż krawędzi skromnego wycięcia sukni.

"Wypomniła sobie, ile razy przyłapała go na patrzeniu na swoje piersi.

Uśmiechnęła się i przykryła jego dłoń swoją.

- Tego chcesz? - szepnęła, przesuwając jego rękę niżej, na swoją

P»erś.

Wciągnął powietrze, prawie jęcząc. Zamknęła oczy i cieszyła się

otykiemjego ciepłych rąk, delikatnie uciskających jej ciało. Otworzyła 96

fjgźnicAa 97

oczy, gdy poczuła lekkie szarpnięcie za guziki sukni. Spojrzał na nią

Nie była pewna, co zrobiła. Nie potrafiła czytać mu w myślach, nie

spod grzywy włosów, jakby rzucał jej wyzwanie. Uśmiechnęła się.

-działa, czyjej potaknięcie go zadowoliło.

- Mmm... - Zadrżała, gdy delikatnie wsunął jej ręce pod stanik.

Dotknął jej twarzy, pogłaskał włosy i mocno ją przytulił.

Odsunął się, żeby nacieszyć wzrok widokiem jej piersi, potem spój.

_ Aniele, przestraszyłem cię.

rzał jej w oczy. Był zbyt wzruszony, żeby mówić.

_ Nie, Dariusie - odrzekła pewnie.

Podobała mu się! Na samą myśl o tym fala radości przeszła jej

Tulił ją przez dłuższą chwilę.

ciało.

_ Powinniśmy już iść. Szukają nas.

Powoli ukląkł nad nią, całując czule jej czoło i gładząc palcami ro

Żadne z nich nawet się nie poruszyło.

wek między piersiami. Leciutko dotykał jej sutków, obserwując reakcję.

- Nie powinienem był do tego dopuścić.

Pochylił się i przytulił twarz do jej piersi.

Spojrzała na niego.

- Och, Serafino. - Drżał z pożądania. - Jesteś taka miękka.

- Za późno.

Wziął jej piersi w obie dłonie, chowając między nimi twarz, i cało

- Obawiam się, że będziesz tego żałować. - Unikał jej wzroku. -

wał je. Czują, jak jej sutki twardnieją od jego dotyku, aż staje się to Wiesz, że to nie może trwać
wiecznie.

bolesne. Zamknął oczy i przytulił się do niej mocniej. Wygięła się in

Dotknęła jego policzka, odwracając jego twarz do siebie.

stynktownie, serce jej biło. Chwycił ustami stwardniały, obrzękły sutek

- Nigdy nie będę tego żałować, Dariusie. A ty?

i zaczął go delikatnie ssać.

Patrzył na nią przez chwilę, potem powoli potrząsnął głową.

Otworzyła szeroko oczy. Patrzyła na czarne gałęzie drzew i niebo

- Nie. Ale nie mogę ci obiecać niczego poza tygodniem tutaj. -

koloru indyga. Nigdy dotąd nie zaznała takiej przyjemności.

Położył dłoń na jej ręce. - Jeśli teraz za bardzo się do mnie zbliżysz, Zachęcony jej reakcją, ujął jej pierś dłonią i ssał coraz mocniej. Jego rozstanie sprawi ci ból.

usta były gorące. Zamknęła oczy. Jęczała cicho, tuląc się do niego.

Westchnęła i złożyła mu głowę na ramieniu.

Zaczął łapczywie ssać drugą pierś.

- Każda chwila z tobą jest warta bólu - wymruczała.

Nagle przerwał, jakby zaskoczony.

- Moja dzielna księżniczko. Wciąż mnie zadziwiasz - rzekł z ci

Nie wiedziała dlaczego głośno jęknął i mocniej chwycił jej pierś,

chym, smutnym śmiechem, przytulając ją mocniej.

ssąc z dziką, niekontrolowaną pasją. Był rozpalony. Czują jego dłonie

Spojrzała na niego uważnie.

na całym swoim ciele. Przytłaczała ją jego namiętność.

- Naprawdę nie przyjadą przyzwoitki?

- Poznałem twój smak. Smak twojego mleka - szepnął żarliwie.

- Naprawdę.

Nie wiedziała, czy to możliwe, ale nie zdążyła się zastanowić, bo opadł

- Jak tego dokonałeś? - Oparła się na jego piersi i patrzyła mu

na nią i znów zaczął całować.

w oczy. Jej włosy spadały na niego jak welon.

- Jesteś moja -jęknął. - Wiesz, że jesteś moja.

- Napisałem do Belfort, że wysłanie ludzi teraz może być bardzo

Patrzyła na niego w milczeniu, zaledwie ośmielając się oddychać.

niebezpieczne.

Dyszał ciężko. Jego czarne oczy rzucały gwałtowne błyski. Nie mia

- Okłamałeś mojego ojca? - wykrzyknęła. - Ty?

ła pojęcia, co zamierzał. Wiedziała tylko, że był o wiele silniejszy od Uniósł brew.

niej. Czowała bicie jego serca.

- Nie powiedziałbym, że skłamałem. Ktoś mógł śledzić powóz.

- Wiesz, że jesteś moja - powtórzył. - Powiedz to.

Roześmiała się z zachwytem.

Chciała go delikatnie przywołać do porządku i przypomnieć, że

- Okłamałeś papę, żebyśmy mogli być razem!

wkrótce wychodzi za mąż za innego mężczyznę, który prawdopodobni

- A nawet jeśli? - odparł.

by ją zabił, gdyby usłyszał, że nie jest dziewicą. Ale gdy otworzyła usta,

- To nic. Zawsze wiedziałam, że lubisz mnie najbardziej. A teraz

udało jej się wypowiedzieć tylko jedno słowo.

j e ż y ł e ś dla mnie ze smokami. - Zrobił groźną minę, a ona go uścisnę-

- Tak.

°* - Wiesz, jak nie lubię, kiedy starsza pani podobna do smoka cały czas Wbił w nią wzrok.

Patrzy mi przez ramię.

L 99

- Wiem. Też bym nie lubił.

gdy żołnierze rozbiegli się do swoich obowiązków, Darius cmoknął

- Jestem ci bardzo wdzięczna, Santiago.

n a jibada i koń ruszył.

- Naprawdę? - Patrzył na jej piersi.

_ Będą plotki - mruknęła.

Otworzyła szeroko oczy.

_ Moi ludzie są lojalni. - Zamilkł. Serafina wiedziała, że rozmyśla

- Dariusie, doprawdy. - Usiadła gwałtownie, zarumieniona, i zaojej ojcu.

częła zapinać suknię.

Ona myślała o Anatolu bez najmniejszego poczucia winy. Wolałaby

Ze śmiechem uszczypnął jąw policzek i wstał. Serafina pośpiesznie

jednak, żeby plotki nie dotarły do rosyjskich dyplomatów.

wygładzała ubranie. Podał jej rękę. Ujęła jąi podniosła sięz uśmiechem _ A jeśli będą opowiadać niestworzone historie, gdy wrócimy do

nieukrywanego zachwytu.

Belfort?

_ Kto mówi, że wrócimy? - wymamrotał. - Może ja cię porwę?

- Zechcesz? - zapytała tęsknie.

Wyszli z lasu ręka w rękę. Milczeli.

Zaśmiał się cicho i niewesoło, chwycił wodze jedną ręką, a drugą

Darius przyprowadził Jihada, a Serafina znalazła książkę do botaniki

pogłaskał jąpo ramieniu, przyciągając do siebie. Podjechali do stajni.

i kosz z ziołami. Włożyła buty do kostek, nie zawiązując sznurowadeł. Da

- Spokojnie, maleństwo. Nie martw się moimi ludźmi.

rius nalegał, żeby oboje pojechali na koniu. Zanim zdążyła się zorientować, i - Mówisz to bardzo pewnie.

siedziała po damsku na siodle, z nogami przerzuconymi przez jego uda.

- Bo jestem ich pewien. Niczego sienie bój. -Zanurzył twarz w jej

Trzymała kosz na kolanach, opierając się o Dariusza, który mocno

włosach. - Jeśli stanie się coś nieprzyjemnego, zajmę się tym. Zaufaj

obejmował ją ramieniem w talii. Przytuliła głowę do jego piersi i od czasu mi. Jesteś głodna?

do czasu zerkła na niego.

- Zmieniasz temat.

Koń przeniósł ich przez łąki statecznym stępem. Zanim zobaczyli

Uśmiechnął się rozbrajająco, kierując konia w otwarte wrota stajni.

światła willi, perłowoszary zmrok zmienił się w gwiaździstą noc. Gdy

- Do zobaczenia na kolacji, aniele. Włóż coś ładnego. Jeśli można,

dojeżdżali do domu, dostrzegł ich jeden z ludzi.

z dużym dekoltem.

- Jest pułkownik!

- Jesteś niemożliwy - szepnęła, uśmiechając się mimowolnie.

Podbiegło do nich kilku żołnierzy.

W jego czarnych oczach zatańczyły figlarne ogniki.

- Pułkowniku!

- I chlubię się tym.

- Znalazł ją pan?

- Nic się nie stało - zawołał Dariusz, gdy wjeżdżali w snop światła

żeliwnej latarni. - Jak widzicie, znalazłem księżniczkę.

Pół godziny później siedziała przy stole, patrząc na Dariusa i my

Serafina się zarumieniła, bo miny żołnierzy, gdy ujrzeli ją siedzącą

śląc z przyjemnością, że jest najprzystojniejszym, najodważniejszym,

na kolanach pułkownika, były bardzo dziwne.

najmądrzejszym i najlepszym mężczyzną na świecie.

Darius zachowywał się, jak by nie stało się nic niezwykłego.

Wykąpany, niezwykle przystojny w oficerskim mundurze, był ucie

- Ty - powiedział szorstko do młodego szeregowca. - Pójdiesz do

leśnieniem uwodziciela. Pod rozpiętą, szkarłatną kurtką ze złotymi gukuchni i powiesz, że Jej Wysokość zje kolację za pół godziny. - Wydał

zikami widać było białą, atlasową kamizelkę. Chustka na szyi jak zajeszcze kilka rozkazów i odesłał ludzi z powrotem na posterunki.

msze nieskazitelna. Stroju dopełniały czarne bryczesy, czarne, lśniące Z podziwem, ale i z rozbawieniem obserwowała, jak silny ma wpływ

D% i srebrna szpada.

na ludzi. Wydawał rozkazy inaczej niż jej ojciec. Rozkazy króla były

Ciepłe światło świec igrało na jego rzeźbionej twarzy, wyłaczając

szybkie i niejasne, bo monarcha spodziewał się, a przynajmniej mia>

°Paloną skórę i piękne usta. Ostre rysy nieco złagodniały.

nadzieję, że otaczający go ludzie potrafią samodzielnie myśleć. Darius Pilnowała, żeby się najadł, i dziękowała wszystkim pogańskim bożnie był aż takim optymistą. Żądał, by jego rozkazy wykonywano skrupu'

kom płasającym na barokowym fresku na sklepieniu, że nie było z nimi

latnie i bez dyskusji, w taki sam sposób, jak on je wydawał.

Przyzwoitki.

Sącząc wino, spojrzała z niepokojem na cudowne malowidło, przed

_ Od starca, który hodował byki w sąsiedztwie zamku mojego ojca.

stawiające Marsa i Wenus złapanych w złotą sieć przez zazdrosnego męża

- Jak się nazywał?

Wulkana.

- Don Pedro. Był wielkim matadorem. W dzieciństwie często go

Wolała nie zwracać uwagi Dariusza na fresk, którego dotąd nie zazwiedzałem, żeby oglądać byki - rzekł. - Też chciałem zostać matado-uważyl, bo patrzył tylko na jej twarz i głęboki dekolt liliowej, jedwabnej

^ni - dodał po chwili, śmiejąc się niewesoło.

sukni, którą włożyła specjalnie dla niego.

Przewróciła się na bok i oparła głowę na dłoni, przyglądając mu się

- Uwielbiam cię, Santiago - oświadczyła, marzycielsko opierając

z zachwytem.

policzek na dłoni.

- Naprawdę? Dlaczego?

Po kolacji Dariusz wyszedł na ganek, żeby zapalić cygaro.

- Bo to wspaniali ludzie. Stoją dumnie, nieugięci, patrząc w oczy

Serafina poszła po jego gitarę. Wyjęła ją z czarnego, skórzanego fuszardującym bestiom. Wyobrażasz sobie, ile do tego potrzeba odwagi?

terału i podała Dariuszowi z wyrazem niemej, nieśmiałej prośby w oczach.

powinnaś kiedyś zobaczyć walkę byków, jeśli będziesz miała okazję.

Wiedziała, że nie lubi grać dla nikogo.

Oczywiście kochasz zwierzęta, więc pewnie będziesz oburzona.

Przez chwilę przyglądał się jej z wahaniem, gryząc cygaro, ale w koń

- Dlaczego nie zostałeś matadorem?

cu sięgnął po instrument. Ze zwykłym, nonszalanckim wdziękiem usiadł

Wzruszył ramionami i odwrócił wzrok, śmiejąc się cicho, prawie

na stopniu i zaczął stroić gitarę.

nieśmiało.

Serafina, przechodząc obok niego, pogłaskała go po ramieniu. Ze

- Po co zabijać zwierzęta, skoro na świecie jest tylu złych ludzi?

szała z ganku na chłodną, bujną trawę, zadarła głowę i patrzyła na księż

Nic teraz nie mów. Zagram ci coś.

życ i miliony gwiazd.

Znów odwróciła się na plecy i spojrzała w gwiazdy, a on zaczął inną

Cykady śpiewały swą wibrującą pieśń, a świetliki przesywały ciemmelodię, smutną i dziwną. Mogła to być miłosna ballada średniowieczność jak iskry i znikwały gdzieś w oddali. Od czasu do czasu przelatywały nego trubadura albo lament Maura. Pieśń była powolna i skomplikowanad nią nietoperze, pokonując sobie tylko znane trasy między sosnami.

na. Tryle na najwyższej strunie przeplatały się z minorowym rytmem

Wiatr wzmagał się i ustawał.

niższych dźwięków. Melodia była godna i egzotyczna zarazem, pełna

Czuła się dziwnie lekko, jakby ze szczęścia miała zaraz ulecieć

powstrzymywanej namiętności, jakby stworzył ją ktoś cierpiący z miłow gwiazdy. Z gitary Dariusa popłynęły miękkie, delikatne tony. Wiedziała, ści. Leżąc na trawie, tak blisko mężczyzny, którego kochała całe życie, że lepiej się nie odwracać i nie patrzeć, jak gra.

Serafina całkowicie dała się ponieść urokowi muzyki.

Gitara mówiła za niego. Zawsze tak było, ale tej nocy prosta melo

Zaniknęła oczy. Straciła poczucie czasu, pogrążona w ponurej, tadia przepojona była wyjątkową słodyczą. To przypominała drzenie skrzyjemniczej melodii, która zdawała siego spowijać, wypływać z głębi jego dełek owada nad kwiatem, to znów zdawała się unosić w przestworza

duszy.

w rytmie, który przywodził Serafinie na myśl galop na koniu przez bu

Nie wiedziała, kiedy pieśń się skończyła, ale poczuła dziwny ból

rzę.

w sercu, gdy znów zapadła cisza.

Podniosła ramiona i odrzuciwszy w tył głowę, zaczęła się obracać

Gdy wreszcie otworzyła oczy, Darius stał nad nią- czarna sylwetka

w niezdarnym, dziecinnym tańcu. Darius postanowił splatać jej figte

na tle trylionów gwiazd. Leżała nieruchomo. Oddech uwiązał jej w pier-

i przyspieszył rytm. Zagrał oszołamiające flamenco, które zawsze bar

S1. bo czuła jego pożądanie, jego wzrok na swoim ciele. Leżała przed

dzo jej się podobało. Wirowałajak Cyganka, agdy skończył pieśń, padła

swoim ponurym bogiem jak złożona w ofierze.

na trawę, roześmiana. Kręciło jej się w głowie.

- Princeso - szepnął, podając jej rękę.

Czuła na sobie jego wzrok, ale świat kręcił się zbyt szybko i nie

Nie poruszyła się. Patrzyła mu w oczy, nie kryjąc swoich uczuć.

mogła spojrzeć na niego.

Kochaj mnie, myślała. Skończ to. Zamknęła oczy. Jej pierś podnosiła się

- Ależ z ciebie chochlik - mruknął Darius. Skończył palić cygar0-

1 opadała w urywanym oddechu.

które odłożył na bok. Świat wreszcie się zatrzymał.

- Księżniczko.

- Gdzie się nauczyłeś grać? - zapytała.

Otworzyła oczy, nieprzytomna z tęsknoty.

102 ^ .

103

- Wstawajcie, żołnierzu - szepnął z uśmiechem.

Poddała się całkowicie. Wziął ją w ramiona i poniósł po schodach,

Nagle zrobiło jej się bardzo smutno.

do jej sypialni.

- Chodź ze mną. - Czekał z wyciągniętą ręką.

- Dokąd?

- Wiesz, dokąd, Serafino.

Wstrzymała oddech, wpatrując się w jego oczy pełne tajemnic. Jak

[

lunaticzka ujęła jego dłoń i powoli wstała.

Popelniam wielki bład, myślała z bijącym sercem, gdy Darius otwoarius postawił Serafinę na podłodze, i ani na chwilę nie przestając

D

rzył przed nią drzwi domu. Trzasnęły za nimi. Za ledwie przekroczyli

jej całować, wyciągnął z kieszeni pęk kluczy. Drżącą dłonią otworzył

próg, przycisnął ją do ściany i zaczął całować. Jęczała i drżała pod jego drzwiami, wepchnął ją do środka, zamknął drzwi za sobą.

twardym ciałem. Przesunął dłońmi po jej bokach, oparł je na biodrach.

Usłyszała cichy brzęk kluczy spadających na miękki dywanik. Deli

Wiedziała, że dziś pozna kilka sekretów. Jego usta miały smak wina.

katne palce Dariusa ze złodziejską zręcznością odpinały guziki jej suk

Darius Santiago, jej demon, jej ukochany, miał jej dać to, za czym

ni. Klęczeli naprzeciwko siebie, nie mogąc nawet dojść do łóżka. Całotęskniła od dawna, lecz bała się spełnienia swoich najskrytszych marzeń ją cały czas.

rzeń.

Zsunął jej rękaw i pochylił głowę, obsypując pocałunkami jej ra

Jeśli teraz pójdzie z nim na górę, jak zapanuje nad sobą w dzień

mię, szyję i piersi. Jego palce zaplątały się w jej włosy. Zamknęła oczy, swego ślubu, gdy Darius będzie patrzył na nią i Anatola swoimi czarnymi ramionami. Serce biło jej jak oszalałe. Przesuwała palcami po oczyma? Gdy w jego wzroku wyczytała nie tylko tęsknotę, ale i aroganckość jego jedwabistych włosów, a on dotykał ustami jej szyi, ssąc ją cicho, dumę z kolejnego podboju? Nie zniesie tego.

i lekko gryząc. Jęknęła, gdy chwycił zębami jej ucho i całował je lako

Miał jednak takie ciepłe ręce i słodkie usta.

mie, wypełniając jej głowę dźwiękiem gorącego, drapieżnego odde

Przestał ją całować. Oddychał głęboko. Uniósł jej podbródek i zajchu.

rzał w oczy.

Położył ją.

- Nie bój się niczego - szepnął. - Nie zabiorę twej niewinności.

Leżał na niej, obsypując ją namiętymi pocałunkami. Dotyk jego

Przysięgam na swój honor. Nie zrobię niczego wbrew twojej woli.

umięsnionego ciała sprawiał jej niewyobrażalną przyjemność. Z poczu

Puścił ją i odsunął się trochę, czekając.

cia bliskości chciało jej się płakać.

Ale ona ukryła twarz w dłoniach.

Po kilku chwilach podniósł się na kolana.

- Princeso?

- Dlaczego przerywasz? - zapytała z niepokojem, podnosząc się

Opuściła ręce i spojrzała na niego, nieszczęśliwa. W jego zmrużonico, żeby złapać go za koszulę.

nych oczach powoli pojawiało się zrozumienie.

- Nie przerywam. - Uśmiechnął się. Promienie księżyca lśniły na

jego hebanowych włosach i szerokich ramionach, rzucając na nie nie

- Och, to jest złe - szepnął. - Przepraszam. Myślałem... Nie wiem,

bieskawą poświatę. - Połóż się.

co myślałem.

Usłuchała, obserwując każdy jego ruch. Zaczął pieścić jej ramiona

Gwałtownie odsunął się od niej, zanurzył drżącą dłoń we włosach,

' Piersi.

odwrócił się i ruszył zdecydowanym, żołnierskim krokiem.

[. — Pokaż mi się, piękności - szepnął.

Poszła za nim, trzymając mu rękę na ramieniu.

Usłuchała. Powoli zsunęła drugi rękaw i uwolniła ramiona. Nieśmiało

Odwrócił się do niej. W mroku widziała jego dumny profil. Darius

lunęła stanik fioletowej sukni i patrzyła na niego błagalnym wzrokiem.

patrzył na nią płomiennym, pełnym bólu wzrokiem.

Patrząc jej w oczy, zdjął bluzę, krawat, kamizelkę, koszulę. Przytulił

Chwyliła go za koszulę i pociągnęła do siebie. Wziął ją w ramiona

Jt delikatnie do siebie, pokazując, jak cudowny jest dotyk nagiej skóry, i zaczął namiętnie całować rozpalonymi ustami. Przytuliła się do *niego*-

całował ją przeciągle i czule ciepłymi ustami.

Głaskał jej twarz, omdlewała, czując siłę jego namiętności.

104 ^

105

Patrzyła na niego, urzeczona. Gdy się wyprostował, był jak wspa

Zrazu pieścił ją bardzo lekko, patrząc na jej twarz. Serafina drżała,

niały, zbuntowany anioł, który wkradł się w jej sny, żeby ją uwieść. Jeg0

pochylił głowę, żeby znów pocałować jej piersi. Ręką pieścił jej nogę, dłonie delikatnie przesuwały się po jej obojczykach, gładziły boki i ta

? jo kostki. Delikatnie gładził łydkę i udo.

lię. Pieścił palcami rowek między jej piersiami.

Zagryzła wargę, gdy podciągnął jej suknię.

- Powiedz, że jestem pierwszym mężczyzną, który cię dotyka -

_ Mogę? - wymamrotał.

wyszeptał.

_ Tak, tak - szepnęła. Zadrżała, gdy jego palce zaczęły pieścić pul

- Oczywiście. Czekałam tylko na ciebie - rzekła rozmarzona. -

sujące, sekretne miejsce.

Wiedziałam, że do mnie wrócisz.

Jęknęła głośno.

Uśmiechnął się do niej.

- Jesteś gotowa- wydyszał.- Ale chcę ciebie całej. Niczego nie

- Skąd wiedziałaś? Nie miałem zamiaru wracać.

wstrzymuj. Daj mi każdą kroplę swojej przyjemności. - Całował jej usta, Odpowiedziała przeciągłym uśmiechem.

jednocześnie głaszcząc ją pod suknią.

- Wiedziała.

Leżała z odrzuconą w tył głową, jęcząc głośno i ściskając dłońmi

Pochylił się, żeby ją pocałować.

prześcieradło.

- Powiedz, że jestem pierwszym mężczyzną, który cię całuje. Na

Darius odkrył, jaki dotyk sprawia jej największą przyjemność.

prawdę całuje.

- Pssst... - szepnął, uśmiechając się lekko. - Nikt nie może nas

- Wiesz, że tak jest. Należę tylko do ciebie.

usłyszeć.

Szeptał jej imię, gładząc ją po włosach. Znow sięgnął ustami do jej

- Nie mogę, tak mi dobrze - wymruczała chrapliwie.

ust. Obejmując się mocno, zatonęli w niekończącym się pocałunku peł

- Dopiero zaczęliśmy. - Objęła go ramionami, a on powoli włożył

nym miłości, której istnieniu nie można już było zaprzeczyć. Serafina

w nią dwa palce.

jęknęła, gdy rozchylił jej wargi i wsunął język głęboko w usta. Zrobiła Gdy znow głośno jęknęła, delikatnie zasłonił jej usta lewą dłonią,

to samo. Oboje drżeli z pożądania.

a prawą wciąż jej dotykał.

Wziął ją w ramiona i zaniósł do łóżka.

- Pssst, aniele. Bądź cicho, bo ktoś nas przyłapie.

- Tak lepiej - mruknął. Położył się obok, pochylił głowę i całował

Z zamkniętymi oczami całowała dłoń na swoich ustach. Jej ciało

jej sutki.

zaczynało falować.

Krzyknęła z rozkoszy. Przez jej ciało przepływały fale ognia.

- Tak - szepnął podniecony. - Bardzo dobrze, Serafino.

Pamiętając o ranie, głaskała jego jedwabistą skórę, umięśnione ple

Gdy ją pieścił, jej biodra zaczęły się rytmicznie unosić i opadać,

cy i ramiona. Nie mogła przestać go dotykać. Przesuwała palcami po

domagając się coraz szybszych pieszczot.

jego czarnych włosach, a on pożerał jej piersi w dzikim pocałunku.

Pochylił głowę i zaczął delikatnie oblizywać jej sutek, a jego zręcz

Usłyszała wysokie, nieprzytomne jęki i uświadomiła sobie, że done palce dokonywały niesamowitej, zmysłowej magii. Sprawił, że pękły biegają z jej ust. Dariusz wydawał się tego nie zauważać.

Gorączkowo

w niej wszelkie hamulce. Nie mogła nic na to poradzić. Rozsunęła szczałował ją w szyję, potem znów w usta. Czowała drżenie jego ciężkiego, rzej nogi, wyginając się pod jego doskonałym dotykiem.

Czowała wilgoć

umięśnionego ciała.

między udami.

Powoli pieszcząc jej brzuch, zaczął dotykać jej bioder i nóg przez

Przywarła do niego, obejmując go za szyję. Panował nad nią. Jego

suknię. Delikatnie rozchylił jej nogi i położył dłoń między jej udami.

dłoń była wilgotna i gorąca. Każdy mięsień jej ciała wyczekiwał wspa

Wstrzymała oddech i zamknęła oczy, gdy ciepło jego dłoni przeniknę!

niałego kataklizmu, który wciąż pozostawał zagadką dla niej. Zamknęła

przez jedwab.

Oczy, koncentrując się na doznaniach, ale czuła, że Dariusz baczenie się jej

- Boisz się? - szepnął, pozwalając jej przyzwyczać się do dotyku-

Przygląda.

- Nnie...

- Jesteś taka piękna - szepnął.

Uśmiechnął się czule.

Wyjęczała jego imię. Objęła go mocniej, żarliwie oddawała poca

- To dobrze.

łunki, wsuwając język w jego usta.

106

107

Nie mogła uwierzyć, że całuje Dariusza Santiaga.

_ Chce być wilgotny - powiedział nagle. Drżącymi dłońmi opuści!

Była to najwspanialsza chwila jej życia.

spodnie i położył się między jej nogami.

Nagle położył się między jej nogami, opierając się na łokciach.

- Ojej! - krzyknęła, wstrząśnięta. Dotyk pulsującego członka był

- Dotknij mnie - rozkazał chrapliwym głosem.

rozkoszny. Zaczerwieniła się jak burak. Wilgotny dotyk sprawiał, że prze

Usłuchała, zaczęła głaskać jego twardy brzuch i pierś, ale on chwyszywał ją dreszcze.

cił ją za rękę i z uśmiechem pokazał, że nie o to mu chodziło.

Jęknął. Serafina wygięła się w łuk. Nacisnął.

Dotykając dłonią wypukłości w jego spodniach, spojrzała mu w oczy.

- Nie, nie! - szepnął nagle. Odsunął się, z wyrazem przerażenia

Jej usta rozchyliły się w zmysłowym uśmiechu. Na jego twarzy malowa

«r oczach. - Nie możemy tego zrobić. Nie możemy. Nie zrobię tego.

ło się pożądanie. Zamknął oczy, gdy głaskała go przez ubranie, dotyka

- Dlaczego?

jąc pulsującego członka.

- Nie, Serafino. Nie!

Była zachwycona, gdy jego biodra zaczęły się lekko unosić. Jej po

- Wróć - mruknęła z uśmiechem.

żądanie narastało.

- Jesteś zachwycająca - wyszeptał.

- Chcę go zobaczyć - szepnęła.

Mijały chwile. Oddali się namiętności. Jej ciało było jak spowijają

Zaśmiał się, odrzucając głowę w tył.

ce go, spalające płomienie. Oddychała szybko, chrapliwie. Po kilku mi

- Mój niegrzeczny aniele. Nie wiem, czy to rozsądne...

nutach jednak przerwała i spojrzała na niego z wyrazem nieznośnej fru

Ale ona już delikatnie rozpinała mu spodnie.

stracji w oczach. Nie wiedziała, czego chce.

Oczy mu zalśniły. Nie próbował jej powstrzymać. Wstrzymał od

- Co się stało, aniele?

dech. Patrzyła, jak ekstaza maluje się na jego pięknej twarzy, jak zamy

- Proszę, spraw, żeby to się skończyło.

kają mu się oczy i rozchylają usta.

- Moje biedactwo - szepnął, uśmiechając się do niej czule. - Tak,

Podniósł głowę. Grzywka znów opadła mu na oczy.

chyba już czas. - Odsunął się i położył obok niej.

Serafina dotykała go obiema dłońmi. Ciekawość przyćmiewała wszel

Patrzyła na niego, zrozpaczona, gdy położył dłoń na jej łonie, nacikie onieśmielenie. Przypomniała sobie, że wszystkie damy w pałacu zgaskając silnie, aż do bólu.

dzwały się co do tego, że został bardzo hojnie wyposażony przez naturę.

- Co teraz będzie, Dariusie?

Złościło ją że wie o tym tyle kobiet. Na pewno każda z nich potrafił - Zobaczysz. Spodoba ci się, uwierz mi. - Pocałował ją w brew.

łaby się lepiej zachować w takiej chwili. Wymarzony mężczyzna leżał

Zarzuciła mu ręce na szyję i trzymała mocno. Serce biło jej szybko,

w jej ramionach, a ona właściwie nie miała pojęcia, jak go zadowolić.

ciało było napięte.

- Dariusie?

- Jesteś taka piękna i dobra - mruknął chrapliwym głosem, zanu

Spojrzał na nią. W jego ciemnych oczach zaśniło zrozumienie. Z czurząc w niej palce.

łym uśmiechem pochylił się i pocałował ją jednocześnie obejmując swoją

Jęczała, wijąc się pod jego dotykiem.

dłonią jej dłoń, ucząc ją co powinna robić.

- Zdaj się na mnie - szepnął.

- Mmm... Bardzo dobrze, Serafino - westchnął, odjąwszy rękę.

Objęła go mocno i wydała z siebie zduszony krzyk, gdy jej ciało

Rozpalona, pieściła go coraz szybciej. Podniósł głowę, poruszając

przeszyły gwałtowne eksplozje rozkoszy, promieniujące ze środka jej

się pod jej dotykiem. Praca jego mięśni była jak czysta poezja. Po kilku kobiecości.

minutach chwycił ją za ramiona.

Miała wrażenie, że przenikają światło, zalewając jej ciało niekoń

- Dość - wydyszał.

czącą się powodzią przyjemności. Pod zamkniętymi powiekami widzia

Chwycił ją za ramię, poruszając się rytmicznie. Uderzały o nią jeg°

ła oślepiające kolory, omdlała w jego ramionach, nie mogąc złapać tchu.

twarde biodra.

^aoim zdążyła się zorientować, co się z nią dzieje, Dariusz pochylił się

- Och, nie panuję nad tobą-jęknął. - Serafino, torturujesz mnie-

nad nią j pocałował ją gorąco.

To zaszło dalej, niż zamierzałem. Musimy przerwać.

Gdy wziął jej dłoń i położył na swoim członku, dobrze już wiedzia-

- Psst... - szepnęła, żeby go uciszyć. Wciąż go głaskała.

a> czego pragnie. Położył się na plecach, całkowicie się jej oddając.

108

109

Przeraziła ją władza nad tym wspaniałym, potężnym mężczyzną. Czuli

Strzepnął popiół z cygara do popielniczki.

w dłoni jego pulsowanie.

_ Nie. Ale jesteś inna, niż się spodziewałem.

Skupiła się całkowicie na sprawianiu mu przyjemności. Nagle krzyk

- Jak to?

nał niskim głosem, a ona sapnęła tryumfalnie. Jego biodra się uniosły

- Nie potrafię wytłumaczyć.

Na jej twarde, płaski brzuch popłynęło nasienie.

_ Lepsza? Gorsza?

Patrzyła, oszołomiona.

_ Silniejsza - powiedział. - Ale i delikatniejsza. - Zgasił cygaro,

Leżał zmęczony, zdyszany, wyczerpany, lecz radosny.

odstawił popielniczkę na podłogę obok łóżka i wziął szczotkę z dłoni

Przyglądała mu się zafascynowana.

Serafiny. - Odwróć się.

Położył sobie rękę na czole i otworzył oczy. Zaśmiał się, może z niej

Usłuchała z zachwytem. Zaczął powoli i delikatnie rozczesywać jej

a może z siebie samego. W jego czarnych oczach błyszczały srebrne

włosy.

gwiazdy.

Jest najśłodszym, najczulszym człowiekiem na świecie, pomyślała,

Chyba zrobiłam to dobrze, pomyślała.

zamykając oczy. Uważał, żeby nie szarpać jej włosów. Cierpliwie roz

- Gdzie ja jestem? - wymamrotał po chwili.

czesował splątane pasma.

- Na wsi - szepnęła, otwierając roziskrzone oczy.

- Czy mogę cię o coś zapytać, Serafino?

- O wszystko, co zechcesz.

Zastanawiał się w milczeniu. Uśmiechnęła się do siebie, czując, że

Darius walczy z nieśmiałością.

- Tak? - ponagliła go łagodnie.

- Nie mogę zrozumieć... co ty we mnie widzisz.

K

Odwróciła się i spojrzała na niego ze zdumieniem.

Wiedługu potem kąpali się razem przy świecach. Serafina siedziała

- Nie możesz?

w wannie, leniwie opierając się o Dariusza. Mydlił jej ramię, a ona pocie

Patrzył na nią, zupełnie oniemiały. W jego oczach dostrzegła emorała stopą jego nogę w letniej wodzie. Prawie nie mówili, porozumiewacze i wrażliwość. Zdumienie ustąpiło miejsca czułości. Dotknęła jego jąc się milczącym językiem dotyku.

policzka.

Po kąpieli Serafina posłała po posiłek - zimne mięso, ser, chleb i wi

- Musisz to usłyszeć, prawda, kochany?

no. Służba wszystkiego się domyśliła, więc nie musieli udawać. Zjedli

Pochylił głowę, jakby się wstydził.

w łóżku, podając sobie wzajemnie smakowite kąski.

Pogłaskała go po twarzy.

Opowiadał jej o dalekich podróżach. Słuchała, przerywając tylko

- Oczywiście, Dariusie. Chętnie ci powiem, ale to może chwilę

raz, żeby odstawić tacę, gdy skończył jeść. Darius oparł się o wezglowie potrwać. - Uśmiechnęła się.

- Wiele rzeczy w tobie widzę.

i paląc cygaro, opowiadał o oddziałach Ali Paszy w samotnych, smaga

Odwróciła się, a on wrócił do czesania jej włosów. Milczał, ale Senych wiatrem górach Janiny.

rafina wiedziała, że jest bardzo spięty. Zamknęła oczy, czując dziwną

Wzięła szczotkę do włosów i usiadła obok niego po turecku. Czefalę opiekuńczości.

sząc się, słuchała go, zafascynowana złożonością, inteligencją i czujno

- Uwielbiam w tobie to, że nie chcesz widzieć wad ludzi, na któ-

ścią człowieka, który ukazał się jej oczom, gdy wielki Santiago odrzucił

tych ci zależy. Jesteś lojalny, bardziej dbasz o innych, niż o siebie - pomaskę arogancji. Nagle Dariusz przerwał w pół zdania, patrząc na nią ze wiedziała powoli. - Masz wyrafinowane poczucie humoru i silne pozdziwienie.

czucie sprawiedliwości. Masz błyskotliwy, choć skrzywiony umysł. Na

- Co się stało?

szczęście dla świata jesteś dobrym człowiekiem, bo mogłeś się stać mi

- Czuję się przy tobie swobodniej, niż przy kimkolwiek innym.

strzem zbrodni, a nie dzielnym, cudownym bohaterem. - Westchnęła,

Uśmiechnęła się do niego. Serce zabiło jej mocniej.

obejmując kolana rękami. - Oczywiście jesteś przystojny i wspaniale

- To cię dziwi?

iłujesz, ale to pominiemy - rzekła przewrotnie. - Ach, potrafisz też

110 J

111

być bardzo zabawny! Nie masz pojęcia, jak się cieszę, gdy ośmieszasz

- Tak - powiedziała zdecydowanie. - Nie staraj się już, ukochany,

nadętych dworzan swoimi chłodnymi, okrutnymi dowcipami! Ale za.

poświęć trochę czasu na powrót do zdrowia. Zrób to dla mnie.

wsze śpieszysz z pomocą słabszemu.

Zerknął na nią czujnie.

W milczeniu cesał jej długie włosy powolnymi, starannymi pociąg

- Dla ciebie?

nięciami.

Uśmiechnęła się lekko.

- Podoba mi się, jak bierzesz pod skrzydła kadetów i próbujesz

- Chyba nie muszę ci wydawać poleceń służbowych?

w nich wyrobić odwagę. Właśnie, nie zapominajmy o odwadze, która

Odpowiedział jej słodko-gorzki uśmiechem. Powoli potrząsnął

jest jedną z twoich najsłynniejszych zalet. Jesteś przykładem dla wielu gł°

młodych ludzi, ale nawet o tym nie myślisz - ciągnęła. - Zachwyca mnie, w ą -

Kocham cię, myślała, patrząc na niego ze łzami w oczach. Podnio

że nie podejmujesz walki z głupimi krzykaczami, którzy nie przeżyliby

sła rękę i odgarnęła mu grzywkę z czoła.

starcia z tobą. To urocze, że znajdujesz mądre powiedzenia na każdą

- Śpiący?

okazję. I jeszcze to, że zawsze, niezależnie od okoliczności, wiesz, co Przytaknął.

robić. Cudownejścieżto, że jesteś miły dla nieśmiałych osób... Danu

- Chodź. - Zdmuchnęła świecę i ułożyła się pod lekkim kocem,

sie? - zapytała, czując, że znieruchomiał.

wyciągając ramiona.

Odwróciła się do niego. Siedział ze spuszczoną głową.

Położył się na brzuchu, z twarzą zwróconą w jej stronę. Obejmował

- Najdroższy? - Dwoma palcami podniosła jego podbródek.

ją ramieniem, jego palce dotykały jej łokcia.

W jego oczach szalały emocje. Patrzył na nią srogo, ale i smutno

Milczeli.

zarazem.

Patrzył na nią w ciemności. Głaskała jego ciężkie ramię.

- Kochanie, co się stało? Czy powiedziałam coś złego?

- O czym myślisz? - zapytała.

Nie mógł chyba wydobyć słowa.

- O dzisiejszym dniu.

Odgarnęła mu włosy z oczu i czekała.

- Co takiego?

- Nikt nigdy nie mówił mi takich rzeczy - rzekł zdławionym szeptem.

- Jestem szczęśliwy. - Odniosła wrażenie, że Darius próbuje, się

- Mogę mówić dalej. — Uśmiechnęła się czule.

oswoić z nowym słowem.

- Proszę, nie. Nie zniósłbym tego.

Uśmiechnęła się do niego.

- Danusie. Kochanie, posłuchaj. - Delikatnie ujęła jego twarz w swoje

- To... ciepło - szepnął. - Nigdy w życiu nie zaznałem czegoś podobnie. - Jak możesz tego nie wiedzieć? Czy to dlatego tak się katujesz?

dobnego. Nic lepszego nie mogło mnie spotkać. Dziękuję ci za ten dzień.

Czyż wątpisz we własną wartość? Dlatego musisz pracować dziesięć razy

Dziękuję za to, co powiedziałaś. - Przysunął się do niej i pocałował ją ciężiej niż inni i stawiać czoło każdemu niebezpieczeństwu? A nawet głow usta, po czym złożył głowę na jej piersi i zasnął zjedną ręką zaplątaną dźić się, żeby osiągnąć doskonałość? Wiem o tym, więc nie zaprzeczaj.

w jej włosach, jakby chciał mieć pewność, że Serafina nie ucieknie mu

Spojrzał na nią bezradnie.

w nocy.

- Kochanie, nie musisz niczego udowadniać. Dlaczego koniecznie

Księżniczka zamknęła oczy i wtuliła twarz w jego włosy. Kochała

chcesz być doskonały?

go. Upajało ją poczucie, że się nim opiekuje.

- Nie jestem doskonały. - Próbował się odsunąć, ale mu na to nie

Mój, pomyślała. Zasnęła w jego ramionach.

pozwoliła. Siedział więc, z zamkniętymi oczami. Na chwilę zacisnął

zęby. - Nie jestem nawet bliski doskonałości - szepnął.

Jego wyznanie sprawiło jej ból. Pochyliła się i pocałowała go w czoło-

Obudziło go perłowszare światło świtu. Wiedział, że poprzednia

- Mylisz się, Dariusie. Posłuchaj: jesteś taki, jak trzeba. Jesteś o0"

n°c odmieniła jego życie. Zapach skóry Serafiny wypełniał jego noz-

skonały...

^J pod głową czuł miękkość jej ciała. Spała. Szczupłe ramię obejmo-

Niecierpliwie odwrócił twarz.

V a ł o go za szyję.

112

Księżniczka

113

Darius podniósł głowę z jej piersi i spojrzał na nią z zachwytem

położył się na boku, oparł łokieć na poduszce i patrzył na śpiącą

Patrzył na nagą skórę, lśniącą perłowo w bladym świetle, na piękne, bi^

-eWCZynę z podziwem i rozpaczą. Nagle dostrzegł lekki uśmiech na

łe ramiona. Jej błękitny szlafrok leżał na podłodze przy łóżku.

- j ustach. Nastrój poprawił mu się natychmiast.

Jej bujne loki rozsypały się na poduszce. Malinowe usta były lekko

O czym śni mój mały chochlik?, zastanawiał się z zachwytem.

rozchylone. Oddychała powoli, spokojnie. Ciepłe, białe prześcieradło

Uśmiech znikł tylko po to, by zmienić się w wybuch śmiechu.

udrapowało się na jej biodrach. Wyglądała jak antyczna bogini.

Serafina zrozumiała, że obudził ją własny chichot i roześmiała się

Zamknął oczy i przypomniał sobie chwilę, gdy mu się poddała. PQ.

głos. Gdy otworzyła oczy, nie wydawała się ani trochę zdziwiona wicałował ją delikatnie w pierś i położył głowę na jej brzuchu. Były to

dokiem zaufanego królewskiego mordercy, patrzącego na nią czule.

najspokojniejsze minuty w jego życiu.

- Mów - wycedził.

Z dalszych części domu dobiegały odgłosy krzątającej się służby

Jej zaspany głos brzmiał bardziej chrapliwie niż zwykle.

Czuł zapachy z kuchni, słyszał, jak jego ludzie zmieniają wartę- nocny

- Miałam śmieszny sen! O tobie! Czekaj... Najpierw mnie pocastrażnik powlókł się na kwaterę, a jego miejsce zajął inny żołnierz. Da

łuj. - Zarzuciła mu ręce na szyję i pocałowała go w usta, prężąc swoje ramię chciał odruchowo wstać i robić to, co zwykle: umyć się, ubrać, sprawszczupłe ciało. Potem uściskała go ciepło. - Dariusie, jesteś taki miły.

dzieci ludzi, pojeździć na koniu, ćwiczyć fechtunek do śniadania, zjeść

Porwał ją w objęcia i przewrócił się na wznak, kładąc ją na sobie.

i zaplanować resztę dnia. Ale poprzedniej nocy postanowił poznać inne

Przykryła go kaskada czarnych loków. Uwielbiał, gdy na nim leżała, przy

życie... Dopóki miał czas.

ciskając obfite piersi do jego ciała, rozsuwając jego nogi udami. Przesu

Nadzieja, myślał, jest bardzo niebezpieczna. Nawet teraz podpowianał dłońmi po jej obnażonych plecach, chwytając jej gładkie, jędrne piersi, że gdyby zastrzelił Napoleona i uciekł z Mediolanu, byłby wart śladki.

Serafiny.

- Co mówiłaś? - zapytał grzecznie, bardzo podniecony.

Stałby się światowym bohaterem. Wychwalałaby go cała Europa.

- Ma pan ochotę na igraszki, pułkowniku? - zamruczała, śmiejąc

Mógłby spojrzeć Lazarowi w oczy i poprosić go o rękę córki.

się do niego oczami.

Nadzieja kazała mu zignorować oczywistość, że nie miał szans prze

Z wysiłkiem powstrzymał żądzę. Podłożył sobie ręce pod głowę.

życia.

- Chcę wiedzieć, jaki sen o mnie mógł cię tak rozbawić.

Nie myślał o tym teraz. Jego serce radowało się marzeniami, które

Uklękała obok niego z radosnym uśmiechem. Ziewnęła i przeciągnęła od lat. Miał wielką posiadłość nad morzem, na przedmieściach ła się, nie wstydząc się nagości. Patrzył, jak unoszą się jej piersi, podzi

Belfort. Zbudowałby jej tam dom na wzgórzu, elegancką willę, z czerwiał smukłą talię. Nie wątpił, że o to jej chodziło.

wonymi dachami, wietrznymi krużgankami, fontannami, ogromnymi

Odrzuciła włosy w tył, żeby nie zasłaniały mu widoku, zwinęła je

ogrodami i menażerią dla jej zwierząt. Kupowałby jej suknie i pozwalał

i przytrzymała na głowie. Kilka luźnych kosmyków miękko okalało jej

wydawać przyjęcia, nawet gdyby miało to oznaczać spotkanie się z tyszubtelną twarz.

mi wszystkimi ludźmi, którymi gardził. Zrobiłby wszystko, żeby ją za

- Śniło mi się, jak zostałeś wyznaczony do Straży Królewskiej i miadowolić. A gdyby poczuł, że jest gotów, dałby jej dziecko...

łeś chronić mnie i mojego brata. Pamiętasz te czasy? Miałeś chyba osiem

Podniósł głowę i spojrział na Serafinę - słodką, kruchą, choć zaranaście lat?

zem niezwykle silną, roztaczającą nieodparty urok, szczerą, tak bardzo Skrzywił się.
potrzebną.

- Czuję się staro, dziecinko.

Jak mógł przeżyć bez niej tyle lat?

^ - Jesteś stary.

Patrzył na zawiłe sploty jednego pasma jej włosów, opadającego na

Zrobił groźną minę. Zaśmiała się i pocałowała go w usta.

jej powoli poruszającą się pierś, kruczoczną spiralę na białej skórze.

~ Och, tylko żartuję. - Miał taką nadzieję. Był o czternaście lat star

Miała najdłuższe rzęsy, jakie kiedykolwiek widział. Maleńkie, błękit

szy od Serafiny: miał aż trzydzieści cztery lata.

żyłki zdobiły jej powieki, delikatne i białe jak płatki kamelii.

~ Bardzo się ciebie bałam - ciągnęła. - Byłeś taki sztywny i poważ-

Teraz jednak jej uroda napawała go smutkiem.

ty- Taki dystyngowany!

114

115

- Naturalnie. Byłem oburzony, że z tak potężnego wojownika j^u

ale wiesz co? Gdy byłeś w pobliżu, zawsze czułam się spokojniej-

ja zrobiono niankę dla królewskich dzieci - powiedział.

' J pziwne - mruknęła, patrząc chytrze.

Zaśmiała się.

narzuciła mu ręce na szyję.

- Śniłam o pierwszym dniu, gdy przyszedłeś do pokoju dziecinnie

K _ Teraz, gdy jestem z tobą, odczuwam wszystko oprócz spokoju.

go. Przestraszyłam się jak nigdy przedtem.

Gładziła jego nagą pierś. - Muszę się przyznać, że jestem bardzo rozgo

- Mnie?

rażkowana. - Pocałowała go w usta.

- Uhm! - wykrzyknęła, puszczając włosy, które znów zakryły j e ;

Objął dłońmi jej pośladki. Chwilowo stłumione pożądanie wróciło

tors. - Te dzikie, czarne oczy, ta mina! Wszedłeś tam, gdy miałam jakiś atak hysterii.

natycnmiast. Krew zaczęła szybciej krążyć w żyłach. Pieścił jej uda, zastanawiając się, czy dziewczyna ma ochotę na miłosne igraszki, czy też

- Pamiętam. Rzuciłaś się na podłogę. Gdy niania próbowała cię

powinien jej pozwolić odpocząć. Jęknęła cicho, pobudzona jego pieszpodnieść, wyslizgiwałaś się...

czotami.

- Jak kluska - wtrąciła.

Jej niewinność go oczarowywała. Wsunął jej dłoń pod kark i cało

- Gdyby ktoś chciał cię poruszyć, musiałby cię ciągnąć.

wał ją mocno, zastanawiając się, jak długo wytrzyma. Potrzeba kocha

- Nikt nie odważyłby się mnie ciągnąć po podłodze - stwierdziła

nia się z nią była tak silna, że prawie nie do zniesienia.

przebiegle. - Byłam rozpieszczonym potworkiem.

Zakończyła pocałunek kolejnym zadowolonym westchnieniem i po

- Nie rozpieszczonym - powiedział łagodnie. - Tylko upartym. I nie

łożyła mu głowę na piersi, głaszcząc jego bicepsy. Pocałował ją we włoszcześnie. Poza tym, rzucając się na podłogę, mocno uderzyła się sy i objął ramionami, splatając palce na jej jedwabistych plecach.

w głowę. Dlatego płakałaś.

- A twoje dzieciństwo, Dariusie? - zapytała powoli. - Jakie było?

- Wszyscy się nade mną roztkliwiali. „Och, księżniczko, czego prag

Znieruchomiał. Całe jego ciało zeszywniało. Nie mogłaby znaleźć

niesz? Dostaniesz wszystko, tylko przestań płakać". A ja myślałam: Chcę skuteczniejszego sposobu, żeby zepsuć miłosny nastrój.

do mamy, ale ona ma na głowie ważniejsze rzeczy, przecież ratuje świat Podniosła głowę z jego piersi i przyglądała mu się spokojnie, prze

Chcę do taty, ale jest zawsze zajęty. Wolno mi się z nimi widywać o wyszywająco, jakby już dawno zgadła, że jego dzieciństwo było straszne.

znaczonych porach, muszę się zachowywać jak najgrzeczniej. Nie cier

Straszne.

pię niań. Na całym świecie nie ma nikogo miłego!

Gdy wreszcie odzyskał mowę, jego głos zabrzmiał chrapliwie.

Darius potrząsnął głową, obserwując ją z półuśmiechem.

- Nie psujmy sobie dnia. - Zmusił się do fałszywego, bolesnego

- Wierzgałam i rzucałam się na twardej podłodze. Mój młodszy brat, uśmiechu.

którym gardziłam, raczkował gdzieś obok. Dziesięć dorosłych, zmęczo

Powoli uniosła brwi i sięgnęła dłonią do jego twarzy. Patrzyła ze

nych kobiet błagało mnie, żebym się uspokoiła. Nagle zobaczyłam lśniące, współczuciem. Pogłaskała go po policzku.

czarne buty ze srebrnymi ostrogami. Podniosłam głowę, czując lodowa

- Już dobrze, Dariusie. Już dobrze.

ty powiew przeznaczenia.

Spojrzała na bliznę na jego ustach. Pomyślał z przerażeniem: Nie.

Zaśmiał się. Jej oczy lśniły.

Nie pytaj.

- Pamiętasz, co do mnie powiedziałaś, gwałtowniku?

Otworzyła usta, żeby coś powiedzieć. Nie pozwolił.

- Że wytargam cię za uszy?

- Co chcesz dziś robić? - zapytał łagodnie. Wysunął się spod niej

Potrząsnęła głową.

i wstał. Kolana lekko mu drżały, gdy wyskoczył z łóżka i zaczął się ubie

- Gorzej. Nazwałaś mnie dzieckiem i powiedziałaś, że zachowuję

rać.

się głupio. Znienawidziłam cię - oświadczyła z uśmiechem. - Na dzie

Minęły dwie lub trzy minuty, a ona nie odpowiadała, odwrócił się

się minut. Groźną miną wystraszyłeś moje niańki. „Odejdźcie!” powie-Wle.c. Wymuszony uśmiech znikł z jego twarzy, gdy zobaczył jej spojdziałeś głosem tnącym jak bicz. Pomyślałam sobie:

„Przynajmniej to)!”

enie. Leżała na boku, z głową opartą na dłoni. Nie wiedział, co powie

śli". Zmuszałeś mnie do robienia wszystkiego, czego nie chciałaC-

dzieć.

Kazałeś mi jeść zupki, zamiast wylewać je na ściany pokoju dziecinnie

- Co musiałyby się stać, żebyś mi zaufał? - zapytała cicho.

116

GL 117

Patrzył na nią z bijącym sercem. W końcu potrząsnął głową.

wiedział sobie: Uspokój się, na miłość boską. Uśmiechnął się leniwie

- Przykro mi. Nic na to nie poradzą.

, ° serafiny. -Chodźmy.

Kiwnęła głową, patrząc mu łagodnie w oczy.

Przeszli przez łąkę.

- Dobrze. - Usiadła i wyciągnęła do niego ramiona. - Podejdą

Trawa sięgała im do kolan. Wszędzie było pełno kwiatów, przypo-

Sprawdzą szwy, zanim włożysz koszulę.

niinających żółte, białe i purpurowe gwiazdki. Brzęczały owady, koniki Zapiął spodnie i podszedł do niej. Usiadł na krawędzi łóżka. Obejdnie uciekały spod stóp idących. Znaleźli zacienione miejsce pod du-rzała ramię. Dariusz nadal był spięty, prawie nie słyszał, gdy mówiła, że

^yjn wiązem. Dariusz rozłożył koc z istic wojskową precyzją.

rana dobrze się goi.

Latawce wyglądały pięknie na tle lazurowego nieba. Ogromne ogo

Przytuliła się do niego i potarła twarz o jego policzek. Zesztywniał

ny wirowały, mieniając się kolorami.

bezwiednie przygotowując się do walki. Wiedział, że zaraz padnie pyta-

Zapomniał o wszystkim. Cieszył się zachwytem Serafiny. Zgodził

nie, którego nie cierpiał.

się, g^y klaszcząc w ręce poprosiła, żeby przebiegł obok stawu, tak by Serafina zastanawiała się tylko nad dobozem odpowiednich słów.

latawiec unosił się nad wodą jak orzeł wypatrujący ryby. Dariusz starał

Wiedział. Przeżył to sto razy. Skąd masz tę bliznę? Każda znana mu

gJcj by latawiec przeleciał jak najbliżej powierzchni wody, i w końcu go kobieta chciała na nim przeprowadzić wiwisekcję.

utopił.

- Danusie - mruknęła.

Serafina zaśmiewała się do łez, patrząc, jak z obrzydzeniem przy

- Tak? - odrzekł prowokującym tonem, przygotowany do obrony.

gląda się zepsutej zabawce. Kolorowy latawiec wyglądał jak wrzucony

Do diabła, zaufałem ci.

do wody trefniś.

- Chodźmy puszczać latawce.

Darius pociągnął za sznurek i latawiec powoli zbliżył się do poroś

- Co takiego? - wlepił w nią osłupiały wzrok.

niętego trzcina brzegu.

- Pamiętasz chińskie latawce, które dałeś mi kiedyś na gwiazdkę?

Nie mogła powstrzymać śmiechu.

Wciąż je mam - powiedziała radośnie. - Wzięłam je ze sobą. - Pocało

- Idź po niego, Santiago.

wał go w policzek. - Będziemy się dobrze bawić.

Warknął niegroźnie i podwinął rękawy. Zdjął buty i podciągnął spodnie

Świergotała coś jeszcze, ale on nie słuchał, przyglądając się jej podo połowy łydek. Chichotała, gdy maszerował do stawu.

dejrzliwie. Działo się coś bardzo dziwnego.

Pomogła mu wyciągnąć latawiec z wody. Gdy rozkładał go na trawie, żeby wysechł, rozpakowywała śniadanie, podkurczywszy bosc stopy. Posiłek był prosty, taki jak jedli w nocy: mięso i sery, winogrona, Niedługo potem wyszli na łąkę. Wokół nich fruwały motyle i kwitły

cudowny bochenek chleba oraz wino. Serafina miała wrażenie, że nigdy

polne kwiaty, a niebo było niebieskie i bezchmurne.

nie jadła takich frykasów.

Darius nie wiedział do końca, w co się wplątał.

Parę minut później podszedł do niej Darius. Spod rozpiętej czarnej

Szedł za Serafiną; żółte wstążki jej słomkowego kapelusza powiekamizelki wystawała biała koszula.

wały na wietrze, łaskocząc go w twarz. Niósł w prawej ręce kosz ze śnia

- Witaj, piękny - rzekła z zalotnym uśmiechem.

daniem, a w lewej złożony koc. Miał dziwne przeświadczenie, że wkro

Spojrzał na nią smutno. Patrzyła, jak klęka na kocu. Sięgnął do skó-

czył do krainy czarów.

I zanej torby i wyjął z niej swoją ulubioną, wyraźnie zniszczoną książkę, Na samotnym wzgórzu oddalonym od willi, choć znajdującym się

°0H *Kichota*.

w obrębie murów, zobaczyli lśniący staw, wokół którego rosła niezwy

Podał jej książkę.

kle bujna trawa.

- Czytaj. Otwórz na dowolnej stronie. Nieważne, na której.

- Danusie, tu jest cudownie! - wykrzyknęła Serafina.

Wzięła od niego książkę i usiadła wygodnie na kocu. Dariusz oparł

- Przejeżdżałem tędy, szukając cię wczoraj. - Mrużąc oczy w ośle

SI? na łokciach, ale rozglądał się tak, jakby nie wiedział, jak się wygod-piającym słońcu, rozejrzał się, żeby sprawdzić, czy są bezpieczni. Przy'

^ ułożyć. Zachęcająco poklepała się po kolanach.

pomniął sobie, że jest dzień, a na murach czuwa dwudziestu żołnierzy

Wygiął brew.

118

119

- Kuszące.

_ Pocałuj mnie - wyszeptał, obejmując ramieniem jej szyję.

- Najlepsze miejsce w teatrze.

pocałowała.

Przysunął się do niej i położył się na plecach, opierając głowę na jej fylał ramię. Pocałunek odegnał strach. Westchnęła, opadając w jego

kolanach. Długie nogi wystawały poza koc. Ugiął jedno kolano. Sadoramiona i łapczywie spijając pocałunki z jego pięknych warg. Położył ją więc się, westchnął z zadowoleniem.

na kocu i sprawił, że zapomniała o wszystkim.

- Jesteś wygodna.

Uśmiechnęła się do siebie i otworzyła książkę.

Przez trzy dni byli nierozłączni.

Jadł ser i winogrona, a ona sączyła wino, czytając mu głośno, przeczesując dłonią jego wilgotne włosy, odgarniając mu grzywkę z czoła Darius miał wrażenie, że patrzy na samego siebie z daleka: na siebie

uwodzącego córkę króla, który mu ufa. Nie przejmował się tym ani trobezwniednie rozpinając górne guziki jego koszuli, żeby pogłaskać go p0

chę. Po raz pierwszy w życiu zaznał odpoczynku, tej głębokiej słodczy piersi i pobawić się medalionem.

przenikającej duszę, tak różnej od wyczerpania i stanu ciągłej czujności, Darius nawijał sobie na palec jeden z jej loków, przytulając twarz do

słodczy, która pozwalała zapomnieć o trwającym od lat poczuciu, że

jej nóg. Gdy poczuła, że ustało lekkie szarpanie, spojrzała w dół. Darius ktoś czyha na jego życie.

drzemał.

Odłożyła książkę i przyglądała mu się z zachwytem. Rozpierała ją

' Serafina traktowała go tak, jakby był jednym z jej zwierzątek. Udawał chłodnego, ale cieszył się każdą chwilą jej uwagi. Wzruszała go radość, bo oto jej zaufał: on, szpieg, morderca, który nie ufał nikomu.

radość, jaką sprawiała jej gonitwa za nim.

Tego magicznego popołudnia czuła się tak, jakby złapała jednorożca.

Tak, pomyślała, jednorożca o wielkich, brązowych oczach.

Na sam dźwięk jej głosu, wołającego jego imię, czuł się inaczej.

Na myśl, że wkrótce będzie musiała zwrócić mu wolność, zachciało

Choć nie wydawało się to możliwe, Serafina stała się jeszcze piękniej się płakać. Starła się jednak nie myśleć o tym. Tutaj nie było przyniesza, bo rozpromieniało ją szczęście. Darius nie mógł uwierzyć, że przyszłości. Był tylko on i ta chwila.

czyną jej radości jest on, cygański bękart. Patrzył na nią jak dzikie zwie

Zerwała źdźbło trawy i połaskotała go w opalony policzek.

rzę, zachwycony sposobem, w jaki go oswajała. Czuł, że ta kobieta może

- Chodzi po tobie mrówka - szepnęła.

zaspokoić wszystkie jego potrzeby, nawet te, które dręczyły go od lat.

- Mmm, nie - wymruczał z zamkniętymi oczami. - To tylko ty mi

Pochłaniała każdą drobinę jego uwagi. Zobaczył w sobie mężczy-

dokuczasz.

znę-dziecko, cieszącego się jej radością, uśmiechami i niezdarnymi piesz

Uśmiechnęła się i wyrzuciła trawkę. Zaczęła go głaskać po piersi

czotami, otulającego się jej miłością jak ciepłym kocem w zimową noc.

i brzuchu, patrząc poważnie na jego twarz. Walczyła z niepewnością.

Radowały go jej niewinne pocałunki, które tak często zmieniały siew go

Otworzył oczy.

rączkowe pożądanie. Nawet w takich chwilach nie opuszczało go po

- Co się stało, motylku?

czucie, że ich związek jest święty.

- Och, Danusie... - Tuląc jego głowę w obu ramionach, pochyliła

Nie myśleli o przyszłości i nie mieli odwagi mówić głośno o tym,

się i pocałowała go w brew. Siedziała tak kilka minut, z zamkniętym

o czym oboje marzyli - o pragnieniu pozostania razem na zawsze. O tym, 1

oczami. - Jesteś taki słodki. Chcę... Chcę cię mieć tylko dla siebie.

że ta stara willa o wyblakłych ścianach jest ich domem.

Jego śmiech był cichy jak westchnienie.

Że on jest jej mężem.

- Dobrze.

Że ona jest jego żoną.

- Chciałabym móc nigdy stąd nie wyjeżdżać. Dlaczego nasze prag~

Wiedział, że takie myśli nie mają sensu. Nie przejmował się tym

nienia nigdy się nie spełniają?

Jednak. Wiedział, że czeka go straszliwy ból. Tym również się nie przeję

Dotknął jej policzka.

mował. Bawili się jak dzieci, w świecie, który nie miał prawa bytu - ale

- Takie jest życie. Nie bądź smutna. Jesteś zbyt piękna, żeby

^ grubymi murami posesji było łatwo zapomnieć o wojnie.

sl\$

smucić.

Dariusz nie robił nic, poza tym, że wysłał kilka listów do zarządcy

- Nie mogę przestać o tym myśleć.

Posiadłości w Hiszpanii. Napisał je w łóżku, kładąc papier na nagich

120

121

plecach Serafiny. Przez kilka dni nie ćwiczył fechtunku, nawet nie chciał _ Wszędzie spokój, żołnierzu?

patrzeć na elegancką strzelbę, którą wkrótce miał zabrać ze sobą do

_ Tak jest, panie pułkowniku. Nic się nie dzieje - odrzekł szeregowiec, Mediolanu.

i _ Która godzina?

Ucząc się życia, nie chciał myśleć o śmierci.

- Trzecia, panie pułkowniku.

Jego istnienie zależało od jej pocałunku. Doszedł do wniosku, że

Darius kiwnął głową.

godność jest niewielką ceną za radość, którą znalazł. Serafina była świat

_ Nie opuszczaj posterunku.

łem jego życia. Rano długo nie wstawali z łóżka. Popołudniami oglądali Po kolei sprawdził pozostałe pomieszczenia. W willi panował spochmury, malowali pejzaże akwarelami, zbierali zioła z lasów i łąk. Płykój, ale on nie mógł się pozbyć poczucia zagrożenia. Szósty zmysł, od-wali w jezioru, jedli na trawie i mimo nieznośnych pokus i frustracji jgty jeszcze w dzieciństwie, zbyt wiele razy uratował mu życie, by go unikali cielesnej miłości.

lekceważyć. Zaniepokojony, poszedł do spartańskiego pokoiku, który

Czwartej nocy leżeli przytuleni w łóżku, patrząc sobie w oczy, pieszopuścił kilka dni temu, otworzył szafę i wyjął czarny futerał z bronią.

cząc się i dotykając.

Wyjmując sztylet o hebanowej rękojeści, od razu poczuł się pew

Darius poczuł, że skóra jego niewinnej uwodzicielki staje się ciepła

niej. Wcisnął też pistolet za pasek spodni.

z podniecenia. Serafina zarzuciła mu ręce na szyję i pocałowała go żar

Obszedł cały dom. Na tylnym ganku zastał Tomasa, sierżanta odliwie. Drżał na całym ciele, wiedząc, jak łatwo byłoby mu wejść w nią działu, palącego cygaro.

i zakończyć ból.

- Czy coś się stało, panie pułkowniku? - zapytał sierżant, podając

mu swoje cygaro.

Przysiągł sobie jednak, że tego nie zrobi. Przysiągł na resztkę honoru. Idąc na śmierć, nie zostawi jej zbezczeszczonej, może z dzieckiem.

- Nie wiem - mruknął, biorąc cygaro. - Mam złe przeczucia.

Wystarczy, że Serafina będzie go oplakiwać.

Tomas wzruszył ramionami i stłumił ziewnięcie.

Wyszeptała jego imię, przesuwając dłoń po jego brzuchu. Zadrżał.

- Do tej pory jest spokojnie.

Powoli położył się na chłodnej pościeli, pociągając Serafinę za sobą.

- Może zbyt spokojnie. - Zaciągnął się dymem i wyszedł na kra

całował ją namiętnie, gładząc jej plecy, ramiona, pośladki i jedwabiste nacieki, patrząc na las. Powietrze było chłodne i wonne. Na niebie

świecił księżyc. Gdy zaczęła cicho jęczeć, położył się na niej. Był zdesperowany.

świecił księżyc.

Wiatr poruszał zasłonami w otwartym oknie, przynosząc im zapa

I - Zauważyłeś coś niezwykłego?

chy nocy. Całowali się i pieścili, zapamiętali, żarliwie. Mijały kolejne

- Nie, panie pułkowniku. Zwiadowcy zabrali psy. Gdyby ktoś był

chwile. Piasek przesypywał się w klepsydrze.

w pobliżu, na pewno usłyszeliśmy ujadanie tych bestii.

- Miejmy nadzieję. - Darius dmuchał chmurą dymu, zaciągnął się

jeszcze raz i oddał cygaro Tomasowi. Wszedł do środka. Chodził po

Dzieje się coś złego.

domu, wyglądał przez okna, ale nie zauważył nic szczególnego w noc

Darius obudził się nagle w środku nocy. Oprzytomniał w jednej chwili.

nym pejzażu.

W pokoju było ciemno. Serafina spała spokojnie przy jego boku.

Poszedł do kuchni, żeby napić się wody. Wziął z kredensu metalo

Leżał nieruchomo, nasłuchując.

wy dzbanek, podszedł do pompy i naciskał rączkę tak długo, aż do dzban

Słyszał tylko pieśń owadów i oddech Serafiny, ale serce biło mu jak
ka zaczęła się lać zimna woda z górskiego źródła, dzwoniąc cichutko
miotem, a włoski na karku się zjeżyły.

O metal. Wydawało mu się, że coś usłyszał, może tętent kopyt.

Spojrzał przez ramię. Od frontu domu dobiegały strzępy rozmowy

Usiadł, poszukał dłonią spodni i koszuli, włożył buty. Bezszelestnie

Mężczyzn, ale hałas płynącej wody zagłuszał słowa.

podszedł do drzwi. Cisza.

Idioci. Obudzą Serafinę, pomyślał zirytowany.

Spojrzawszy na Serafinę, otworzył drzwi i wyszedł. Zszedł po dREW

Podszedł do okna. Przed domem stał czarny powóz. Z koni unosiła

nianych schodach, omijając skrzypiące stopnie. Na pierwszym piętrz6

Sle- para. Dojrzał królewskie insygnia na drzwiczkach. Ze zdziwieniem

zajrzał do jadalni. Tutaj, podobnie jak w każdym pokoju tej kondygnac

2 m r użył oczy, widząc kapitana Orsiniego na miejscu woźnicy.

cji, przy oknie stał wartownik.

122

123

Co u diabła robi tu ten spocony wół? Powinien łapać szpiegów, p0_

Serafina.

myślał Darius. Patrzył, jak Tomas podchodzi do Orsiniego. Woda wreszcie jylusiał do niej dotrzeć.
Prawie nie widział, a drogę do schodów zaprzestała płynąć, Darius wszystko teraz słyszał.

gradzali mu walczący. Dym dławiał płomień lamp, które migotały jak

- Mam przepustkę, a to moje rozkazy - mówił Orsini. - Mam ją

palone. Słysząc było wystrzały, gorączkowe rozkazy i gniewne krzyki, zabrać z powrotem. Nie wiem, dlaczego. Sądzisz, że król coś mi mówi?

przez otwarte drzwi frontowe Darius widział ciała strażników, które le

- Proszę pokazać dokumenty. To niemożliwe, żeby Jego Królewgały tuż za progiem, z grotami wystającymi z piersi.

ska Mość wydał taki rozkaz, nie informując przedtem pułkownika - za

Dwaj napastnicy rzucili się pędem na piętro.

protestował sierżant.

Darius bez namysłu ruszył za nimi, przepychając się między wal

Orsini nie zdążył odpowiedzieć.

czącymi. Dogonił ich jeszcze na schodach. Pierwszego dopadł kilka stopni Wszystko stało się w ciągu kilku sekund.

przed podestem. Francuz odwrócił się gwałtownie, próbując go ciąć ra-

Darius otworzył szeroko oczy. Z powozu wyskoczyło dwóch zamapierem. Santiago zrobił unik i wykręcił mu rękę. Wykorzystując siłę jego skowanych mężczyzn z kuszami. Odsunęli się od siebie na kilka krórozpędu, przerzucił go przez barierkę.

ków, przyklękli i strzelili do żołnierzy stojących przy drzwiach. Z po

Drugi czekał na niego z dobytą szpadą, u szczytu schodów.

wozu wybiegło jeszcze sześciu zamaskowanych ludzi. Wpadli do domu.

Kolejny wbiegał na górę, odcinając mu drogę odwrotu.

Darius wybiegał już na korytarz.

Darius zaklął w duchu, przenosząc wzrok z jednego wroga na dru

- Do broni!

giego. Skrzywił się, gdy ten z dołu schodów wszedł kilka stopni wyżej.

Zatrzymał się przy półce z nożami, wiszącej na ścianie.

Nagle w drzwiach sypialni na piętrze ukazał się klin światła. Nie!

Wziął jeden nóż. Schował się za rogiem foyer, gdy otworzyły się

Serafina wyjrzała na korytarz. Obudziły ją odgłosy walki. Na jej pięknej drzwi frontowe. Zamaskowani ludzie skakali przez ciała strażników,

twarzą malował się niepokój.

wbiegając do domu parami.

- Przestańcie! - krzyknęła do nich.

Darius wbił nóż w pierś pierwszego, potem podniósł pistolet i strze

- Wracaj do pokoju! - ryknął w odpowiedzi Darius.

lił drugiemu w twarz.

Francuz stojący na podeście odwrócił się na ułamek sekundy, oszo

- Serafino! - ryknął, wyciągając sztylet. - Zamknij drzwi!

łomiony widokiem bogini o kruczoczarnych lokach wijących się na ra

Rzucili się na niego.

mionach, w białym peniuarze.

W tej samej chwili Darius zrobił obrót i kopnął w twarz stojącego

nżej. Gdy Francuz toczył się po schodach, Darius wychylił się w przód,

wbił sztylet między żebra temu z podestu, przeskoczył przez ciało, podbiegł do Serafiny, chwycił ją w tali i wepchnął do sypialni.

- Zamknij drzwi na klucz i nie wychodź! - rozkazał. - Tego nie

ćwiczyliśmy! - warknął jeszcze i zatrzęsął drzwiami.

Jeden z zamaskowanych Francuzów podniósł pistolet i wycelował

Zasłonił je własnym ciałem, czekając na dźwięk zamykania dwóch

w pierś Dariusza.

zasuwek, ale nie pojawił się już żaden zamaskowany napastnik.

Dariusz zdążył uskoczyć za schody, kula utkwiała w drzwiach biblioteki.

Wrogowie zniknęli.

Z bijącym sercem czołgał się za rogiem.

Dyszący, spocony i roztrzęsiony Dariusz oparł głowę o drzwi pokoju

Gdy Francuz znalazł się w zasięgu jego ręki, uderzył go w szczękę-

Serafina.

Zamaskowana głowa odskoczyła w tył, mężczyzna upadł na plecy. Dariusz wymierzył mu jeszcze jeden cios, by mieć pewność, że bandyta prędko nie oprzytomnieje, po czym ze sztyltem w dłoni bezszelestnie wro-

Serafina chodziła nerwowo w tę i z powrotem po różowej sypialni,

szedł do foyer, gdzie zmagало się dwudziestu mężczyzn. Francuzi rzucili

objmując się ramionami. Koszulanocna powiewała wokół jej nóg. Nagle

świece dymne. Oczy Dariusza zaczęły łzawić od gryzącego dymu.

Uległo się ciche pukanie do drzwi.

- Aniele?

Ranni leżeli wszędzie. Lekarz przyklękał przy nich, opatrywał czy Drżącymi dłońmi odsunęła zasuwki.

ścił rany, bandażował i przechodził do następnego pacjenta. Jednego

- Jesteś ranny? - wykrzyknęła.

człowieka wyniesiono na noszach. Kilku nie żyło.

- Nic mi nie jest - rzekł Darius, a ona złapała go za rękę i wciągnęła.

Zrobił to Darius. Niepohamowany, szalony Darius. Zrobił to tymi
ła do pokoju.

samymi rękami, które tak cudownie dotykały jej ciała i wydobywały

Obejrzała go z niepokojem.

piękną muzykę z gitary. Wspaniały jednorożec w jej obronie wpadł

- Na pewno jesteś cały?

w szal. Stał się niosącym śmierć rumakiem o ostrych kopytach i ogniu

- Tak. - Łagodnie ujął ją za ramiona.

stych oczach.

- Krew! - Chwyciła go za nadgarstek, patrząc na czerwoną smugę

Wstrząśnięta, szybko zamknęła drzwi do sypialni i ubrała się Chwyna rękawie.

ciła koszyczek z przyborami do szycia, w którym znajdowały się rów

- Nie moja - odpowiedział. - Uspokój się. Spójrz na mnie.

niez lekarstwa, i wyszła z pokoju, żeby zobaczyć, czy może jakoś po

Z bijącym sercem odchyliła głowę i popatrzyła mu w oczy.

moc

- Widzisz? Naprawdę nic mi nie jest - szepnął.

Zarzuciła mu ręce na szyję i przytuliła go z całej siły, zaciskając powieki.

- Gdzie on jest? - zapytał Darius niskim, złowieszczym głosem.

- Niepotrzebnie wychodziłaś z sypialni, aniele.

- Tędy, panie pułkowniku! Pokażę!

- Przepraszam. Musiałam sprawdzić, czy nic ci się nie stało.

Darius poszedł za młodym szeregowcem do ogrodu. Kapitan Straży

Była gotowa przeproszać go za wszystko. Czuła ogromną ulgę.

Królewskiej Orsini klęczał w otoczeniu rozwścieczonych żołnierzy. Po

Odgarnął kosmyk jej włosów za ucho.

jego szerokiej, tłustej twarzy spływał pot. Za każdym razem, gdy próbo

- Ubierz się, moja śliczna. Zaraz wrócę.

wał wstać, żołnierze brutalnie rzucali go na ziemię. Wyglądali tak, jakby Niepewnie odprowadziła go do drzwi.

mieli zamiar go zlinczować.

Z dłonią na klamce odwrócił się i dotknął jej twarzy, unosząc pod

- Jest do pańskiej dyspozycji - rzekł jeden z ludzi, gdy Darius do

bródek dwoma palcami. Pocałował ją w usta. Położyła mu rękę na piernich podszedł.

si, gładząc gorącą, wilgotną skórę. Jej palce trafiły na medalik, który Orsini kłął, próbując się wyczołgać z kręgu rozwścieczonych żołdała mu dawno temu.

nierzy i służących. Zobaczył Dariusza, który przez chwilę stał nierucho

Wzięła go w dłoń i wciąż całując Dariusza, zmówiła w duchu modlimo, patrząc na kapitana Straży Królewskiej.

twę dziękczynną do Błogosławionej Matki.

- Ty świnió. - Splunął, podszedł do niego, chwycił go za kołnierz

- Wrócę - szepnął Darius, kończąc pocałunek.

i rzucił twarzą w błoto. Złapał jego ramię i wykręcił za plecy. - Wiesz,

- Uratowałeś mnie, po raz kolejny - powiedziała, patrząc na niego

co na tej wyspie robi się zdrajcom? - warknął.

roziskrzonymi oczyma.

- Zmusili mnie do tego! Przyłożyli mi pistolet do głowy!

Pogłaskał japo policzku i uśmiechnął się czule.

Darius wykręcił mu ramię jeszcze mocniej.

- Bo jesteś moją księżniczką, a ja twoim rycerzem. - Mrugnął do

- Widzę, że nie wykazujesz chęci współpracy. Dobrze.

niej i cicho wyszedł na korytarz.

[- Nie jestem zdrajcą! To prawda, dałem się przekupić, ale nie są

Westchnęła, przyciskając dłoń do serca. Wyszła za próg i patrzyła

dziłem, że to zajdzie aż tak daleko! Zmusili mnie.

jak odchodzi. Przez chwilę cieszyła wzrok widokiem Dariusa, który skra

t ~- Słuchaj uważnie. Skłamiesz raz, złamię ci rękę. Skłamiesz drugi, odetnę.

dał się korytarzem z nonszalanckim, lecz czujnym wdziękiem. Po chwili jednak spojrzała w dół.

~ Nie, nie! Wiem, że jesteś dość szalony, żeby to zrobić - wybełko-

W blasku kilku lamp zobaczyła lekarza przygotowującego się

w Orsini.

d°

pracy. Piekło ją w gardle od duszącego dymu, ale podeszła do schodów,

- Masz rację. Chcę znać nazwiska. Wypuścić psy? - Darius wyjął

żeby popatrzeć, co się dzieje w holu.

Sztylet. - Poczwały dziś krew, Orsini. Są bardzo głodne. - Powoli machał

sztyletem przed oczami Orsiniego. - Dawajcie tu jego palec - rozkazał
 jsfje jestem tu potrzebna, pomyślała. Pewnie tylko przeszkadzam,
 ludziom.

ie nikt nie śmie mi tego powiedzieć.

Niektórzy żołnierze zaśmiali się nerwowo, ale Darius nie spuścił

' Nie wiedząc, co robić, przyglądała się dwóm lekarzom, opatrują-

wzroku. Groźba tortur służyła dwóm celom. Po pierwsze, Santiago był

ypi rannemu nogę. Jeden z nich przykładał właśnie kolejną warstwę

pewien, że uzyska od Orsiniego wszystkie informacje. Po drugie, było.

a r p j j żeby zatamować krwotok, gdy rozległ się głos Dariusa.

by to ostrzeżenie dla żołnierzy i służących, żeby trzymali język za zęba

_ Serafino!

mi w sprawie księżniczki, bo Darius jest gotów ich uciszyć wszelkimi

Szedł w jej stronę z zagniewaną twarzą i oczyma lśniącymi groźnie

koniecznymi środkami. Dwaj ludzie chwycili Orsiniego, siłą wyprostował czarną grzywkę.

wali mu ramię i odgięli palce z zaciśniętej pięści. Ktoś przyprowadzi }

_ Co ty tu robisz? Miałaś zostać w sypialni! - Chwycił ją za rękę

dwa rozwścieczone psy na łańcuchach.

i wyciągnął z jadalni na korytarz. - Po co tu przyszłaś? To koszmar -

- Chodźcie, szczeniaczki - powiedział z uśmiechem Darius, chwytawymamrotał.

jąc jedną ręką palec Orsiniego. W drugiej trzymał sztylet.

Nie próbowała się spierać. Weszła za nim na schody, świadoma, że

Orsini coś bełkotał.

odprowadza ją tęskny wzrok mężczyzn. Darius również to zauważył.

- To tylko palec. Zostanie ci jeszcze dziewięć. Dam ci ostatnią szan

Zrobił groźną minę i wszyscy patrzący spuścili oczy.

sę, potem zaczęły rzucać piaskiem smakołyki. Co ty na to?

- Dowiedziałaś się, kim są szpiegowie? - zapytała, gdy weszli do sy

- Nic nie wiem! - wykrzyknął Orsini.

pialni, a Darius zamknął drzwi na klucz.

Darius ciął mu palec do kości. Dowódca Straży Królewskiej wrzas

- Tak.

nał, żołnierze zaśmiali się zdziwieni, a ich pułkownik tylko patrzył, uśmie

- Kto to jest?

chając się szatańsko.

- Nie znasz tych ludzi. Jeśli od razu ruszę do Belfort, zaskoczę ich.

Nie trzeba było więcej perswazji.

Zbladła. Miała wrażenie, że krew przestała jej krążyć w żyłach.

Zakrwawiony Orsini z płaczem podziękował Dariusowi za to, że nie

' - Wyjedziesz dzisiaj? Teraz?

odciął mu palca, i wymienił nazwiska trójki pozostałych szpiegów, któ

Odwrócił wzrok. Zaciśnął szczęki.

rzy ukrywali się w pałacu. Zadowolony Darius wstał i skinął na żołnie

- Dariusie, jest środek nocy! - Powiedziała to niezwykle wysokim

rzy.

głosem. - Nie zaczekasz nawet do rana?

- Zamknijcie go. Stanie przed sądem wojskowym.

- Nic ci już nie grozi - rzekł powoli. - Lekarze zostaną tu z ranny

Orsini nie stracił palca. Tak czy inaczej, czekał go stryzyk.

mi i kilkoma żołnierzami, którzy posprzątają dom, a Alec i sierżant Tomas w ciągu godziny zbiorą eskortę i odwiozą cię do pałacu. Przed po

łudniem będziesz w domu.

Młody żołnierz patrzył na Serafinę z zachwytem, jakby zapomniał

o paskudnej ranie nad uchem, gdzie przeszła go kula. Księżniczka przy

chwyciła go za ramię, chcąc zmusić, żeby na nią spojrział.

trzymała mu bandaż na głowie, a lekarz przytwierdzał koniec wo

- Zobaczymy się tam, prawda?

skiem ze świecy.

Spojrzał na nią bez słowa. Przyglądali się sobie przez dłuższą chwi

- Nie kładź się. Cały czas siedź - nakazał chirurg, zanim przeszedł

ła w końcu Dariusz przełknął ślinę i odwrócił wzrok.

do następnego pacjenta.

- Oboje wiedzieliśmy, że ta chwila kiedyś nadejdzie.

Serafina została jeszcze chwilę przy żołnierzu.

Wzięła głęboki oddech i odsunęła się od niego, przyciskając palce

- Dziękuję, że walczyłeś w mojej obronie - rzekła łagodnie.

"ust, żeby się uspokoić.

- T-tak jest, Wasza Wysokość! - odpowiedział, wytrzeszczając oczy-

~ Serafino.

Spojrzała na niego ze współczuciem i uścisnęła mu rękę, a potetf

h Tak się kończy nasza idylla. We krwi i w śmierci. Oczywiście -

wstała i poszła za chirurgiem do następnego rannego. Gdy przyszedł drugi

^kła z goryczą stojąc plecami do niego. - Takie jest moje przeznacze-

1

lekarz, cofnęła się, ustępując mu miejsca.

Ue) prawda? Jestem Heleną trojańską. Żałuję, że się urodziłam.

128

Księżniczka

129

Poczuła jego silne, ciepłe dłonie na swoich ramionach. Odwróci}

się i przytuliła do niego. Porwał ją ramiona, objął z całej siły i pocałował. Przy niej zeskoczył z parującego ogiera, powierzył go stajenne-

^y j wydał kilka krótkich rozkazów.

wał żarliwie.

Głaszcząc jego twarz drżącymi dłońmi, rozpaczliwie oddawała p

Dobrze wiedział, gdzie szukać pierwszego szpiega. Po cichu wśliz0_

całunek. Zanurzyła ręce w jego jedwabistych włosach, łapiąc je gorąc?.

gnął się głównym wejściem do stajni. W głębi zebrali się dworzanie,

£

kowo, jakby mogła w ten sposób zatrzymać go przy sobie na zawsze

eby asystować przy porannym galopie króla. Niektórzy pili kawę, inni

Próbował oderwać usta od jej ust. Nie pozwalała.

oOCjąkali alkohol z ozdobnych piersiówek.

Całowała go, wkładając w to całą duszę, wiedziała, że trzyma go w ra-

Dandys, którego szukał Dariusz, palił cygaro, lekko klepiąc się szpimionach po raz ostatni. Przytuliła się do niego z całej siły. Pragnęła zapacrutą po nodze. Skończył palić, rzucił je na ziemię i przydeptał lśniącym miętą jego włosy, smak jego ust, zapach jego ciepłej, gładkiej skóry.

obcasem. Gdy podniósł wzrok, dostrzegł Dariusa, który szedł ku niemu.

W końcu Darius ujął jej twarz w obie ręce i spojrzał na nią z czuło-

Przez jego twarz przebiegł dreszcz strachu.

ścią i rozpaczą. Z głębi jego czarnych jak onyks oczu biło uczucie.

- Chłopcze, co ty tu robisz? - huknął donośny głos z głębi stajni.

Złapała go za ręce, próbowała się znów przytulić.

Wołał król, lecz Darius nie zwracał na to uwagi. Nie spuszczał wzroku

z ofiary. Francuz rozejrzał się, a potem rzucił do ucieczki.

- Nie mogę cię stracić. Zobaczymy się w Belfort, tak? Powiedz, że

Santiago puścił się w pogoń za nim.

tak. Przyjdź do mojego pokoju... Wejdz sekretnymi drzwiami, które mi

pokazałeś...

- Co u diabła? - mruzcili dworzanie, gdy przepychał się wśród nich,

goniąc wybiegającego ze stajni Francuza.

Uciszył ją, kładąc jej palec na ustach.

Złapał go bez trudu. Po chwili podszedł do nich król.

- Bądź silna przez wzgląd na mnie - wykrztusił.

- Co się tu dzieje?

Przysięgła sobie, że będzie. Zamknęła oczy, próbując zapanować

nad sobą. Dotknął czołem jej czoła.

- Domagam się wyjaśnień - protestował Francuz.

- Gdybyś kiedykolwiek czegoś potrzebował - szepnęła drżącym

- Chyba wszystko pan rozumie, monsieur - rzekł spokojnie Darius,

wykręcając mężczyźnie rękę i rzucając go twarzą na ziemię.

głosem - czegokolwiek... gdybyś miał jakieś kłopoty, przyjdź do mnie.

- Santiago? - rzekł wyczekująco król.

Zawsze ci pomogę. Zawsze będę cię... kochać, Danusie.

Przytulił ją do siebie, wsunął dłonie w jej włosy i położył głowę na

- Panie, księżniczka jest bezpieczna - odpowiedział Darius. - Ja

mam jeszcze coś do załatwienia - dodał ciszej, bo podeszło do nich kilje ramieniu.

ku zaniepokojonych dworzan.

- Princesa... - Oddychał nierówno.

Darius i Lazar wymienili spojrzenia.

Pocałował ją po raz ostatni w szyję. Serafina zapłakała. Odjechał.

- Idź. Ja zostanę tutaj - król kiwnął głową.

Darius poszedł do pałacu. Niewysoki ochmistrz powitał go ze zwykłą kurtuazją, ale Santiago odciągnął go na bok.

Oczy mi łzawią, bo jest wiatr, powtarzał sobie w myślach Darius.

Pędził, jakby gonił go sam diabeł. Zmusił potężnego, karego ogiera do

- Muszę natychmiast wiedzieć, gdzie się znajdują komnaty wicehrabiego D'Abrande.

największego wysiłku. Próbował się skupić na rytmie tętentu kopyt, ale w piersi miał pustkę. Wyrwano mu serce. Chciał krzyknąć, zatrzyma

- Niech pomyślę. Wszyscy bliscy towarzysze Jego Wysokości miesz0

konie, dobyć szpady i ciąć nią drzewo, żeby wyładować choć trochę bólu ają na trzecim piętrze, w południowym skrzydle. Pokoje wicehrabiego

i wściekłości. Nie zrobił tego jednak. Ze wszystkich sił starał się zapas^po lewej stronie korytarza, mniej więcej w połowie. Ale dziś pan go nować nad sobą.

^ nie zastanie. Hm. - Ochmistrz odchrząknął. - Książę Rafael i jego

towarzysze są w pokoju bilardowym. Kolejny konkurs picia - szepnął.

Na Boga, nie pozwolę się schwytać, powtarzał sobie w myśl0*1.

Darius uśmiechnął się spokojnie.

Zastrzelę tego korsykańskiego bękarta i wrócę do niej. Wrócę.

Nie wierzył w składaną sobie obietnicę, ale dała mu ona promycz

1 - Doskonale. Dziękuję, Falconi.

e_

nadziei, i dzięki temu dojechał do Belfort. Słońce wschodziło nad wzg^o*

Po dziesięciu minutach wyciągał młodego wicehrabiego z pokoju

Wlardowego.

130

131

Kilku młodych arystokratów próbowało protestować w imieniu fa}_

Cara zrobiła krok w jego stronę.

szywego przyjaciela, ale wszyscy mieli tak ciężkie głowy i czuli się tak źle, że nie wszczynali bójki z człowiekiem, którego bali się przecież -

_ Nie zbliżaj się! Zastrzelę cię, diable! Nienawidzę cię! Zabiłeś

mojego Filipa! Wiem, że to ty!

nawet gdy dodali sobie odwagi trunkiem.

- Odłóż broń, Caro. Jeśli wszystko mi powiesz, może uda się zła

Ciągnąc opierającego się wicehrabiego w stronę drzwi, Darius zagodził wyrok, i zamiast zawisnąć na stryczku, trafił do więzienia, a może trzymał się przy stole bilardowym, na którym słodko spał książę Rafael nawet tylko na wygnanie.

syn Lazara. Darius kilkakrotnie lekko uderzył księcia w twarz, żeby go

- Stryczek? Co się stało? - krzyknęła Els. - Nie wierzę w to! Gdzie

obudzić.

jest Świerszczyk? To jakieś nieporozumienie. Caro, rób, co on każe.

- Co, co? - Opalony, muskularny dziewiętnastolatek o zmierzwio-

Załatwimy tę sprawę...

nych włosach i w pogniecionym stroju wsparł się na łokciach o zielone

- Zamknij się, suko - warknęła blondynka.

sukno stołu. Rafael z wysiłkiem otworzył złotozielone, teraz nabiegle

Darius rzucił się na nią i podbił jej pistolet, który wystrzelił. Kula trąkwią oczy, obdarzył Dariusza nieprzytomnym uśmiechem, pokazując fiła w kryształowy świecznik na ścianie. Cara rzuciła pistoletem w Dariudoleczek w brodzie, dzięki któremu wzdychały do niego wszystkie dziewczyna i skoczyła na łóżko, próbując uciec, ale złapał ją i rzucił na zmierzwioczęta z Ascencion. - Witaj, Santiago.

nią pościel. Cara wierzgała, koszula nocna plątała jej się wokół kolan.

- Doprowadź się do porządku - rzekł szorstko Darius.

- Ty cygański bydlaku! Zostaw mnie! Zabiję cię!

- Dobrze- zgodził się wesoło młodzieniec, przewracając się na

Obrzucała go bezsensownymi groźbami i epitetami, aż wykręcił jej

bok. - Może za godzinę. - Następca tronu podłożył ręce pod głowę i zaiamie i poprowadził ją w stronę drzwi.

snął.

Zapłakana Els zagroziła mu drogę.

To królestwo jest skazane na zagładę, pomyślał Darius, ciągnąc szar

- Nie rób tego, Santiago! Ona przecież nie mogłaby być szpiegiem!

piącego się wicehrabiego do aresztu.

Spójrz na nią! To anioleczek!

Na koniec udał się do królewskiej części pałacu. Opanował gniew.

- Nie jestem szpiegiem! Jestem dobrą dziewczyną! - wołała histe

Poszedł w stronę apartamentu znajdującego się w pobliżu komnat Serarycznie Cara. - Els, nie pozwól mu mnie zabrać! To kłamstwo! Nie zdrafiny. Kopnięciem otworzył drzwi do pokoju dziewcząt.

dziłabym świerszczyka ani królowej!

- Kto tam? - zapytał dźwięczny głos.

Darius potrząsnął nią gniewnie.

Darius zatrzymał się w saloniku. W drzwiach sypialni pojawiła się

; - Dość tego.

kobieca sylwetka.

- Puść ją, proszę. To z pewnością jakieś nieporozumienie - błagała

- Santiago - zawołała rudowłosa Els. - Co to ma znaczyć?

Els, chwytając go za rękaw.

- Zamknij drzwi, małe ladaco, nie ciebie szukam — warknął, otwie

- Nie zaszło żadne nieporozumienie - rzekł Darius łagodniej. -

rając drzwi sypialni Cary.

Posłuchaj mnie, Els. Serafina jeszcze nie wie. Wróci za kilka godzin.

Będzie cię bardzo potrzebowała.

- Co ty wyprawiasz? - krzyknęła Els. — Cara?

- Nie zbliżaj się! - rozkazał.

- Rozumiem. - Els zesła mu z drogi, potrząsając głową z niedowierzaniem.

Otworzywszy drzwi, zobaczył wycelowany w siebie pistolet i lodo

Darius prowadził kopiającą i szarpiącą się Carę korytarzem. Warknął

wate, niebieskie oczy. Zaśmiał się cicho.

tylko, gdy próbowała go ugryźć i zaśmiał się zimno, słysząc jej propozy

- Zejdź mi z drogi - powiedziała dziewczyna.

cja że padnie przed nim na kolana w zamian za szansę ucieczki.

- Odłóż broń.

- Caro! - wykrzyknęła zdziwiona Els.

- Twoja przyjaciółka pomaga wrogom - powiedział łagodnie D3'

Słońce pojawiło się nad horyzontem.

rius, nie spuszczać wzroku z dziewczyny. - Nie jest tak niewinna, j 3 ^

Serafina oparła się o ścianę powozu, który kołysał się miarowo, i wywam włąła. Przekazuje Francuzom informacje o wszystkim, co rot"

badala przez okno. Eskortowało ją piętnastu jeźdźców.

Serafina i królowa. Dlatego uwodził ją Filip Saint-Laurent.

132

L _J33

Gdy zamykała oczy, widziała tylko Dariusa. Próbowała się zmusić

narius po Drostu bawił się z nią dla zabicia czasu? A może jego miłość do snu, kołysana bujaniem i skrzypieniem pojazdu. Wiedziała, że po.

mimo wszystko była prawdziwa? Widząc czerwone obwódki wokół szmawinna nabrać sił przed spotkaniem z Anatolem.

ragdowych oczu przyjaciółki, przestała na chwilę myśleć o własnym nie

Około dziesiątej rano powóz dotarł do Belfort i wjechał na piękny

szczęściu. Els nie płakała bez powodu.

podjazd pałacu. Serafina podskoczyła, dostrzegłszy na ganku szczupłą

Dotknęła jej ramienia.

sylwetkę mężczyzny w czerni, który palił cygaro. Gdy odgarnął z oczu

_ Co się stało, Elsie?

czarną grzywkę, przez jej ciało przebiegł dreszcz radości.

Els, Papa i Darius spojrzeli po sobie.

Czeka na mnie!

Ojciec wziął głęboki wdech, jakby chciał coś powiedzieć, ale po

Darius pokazał coś gestem służącemu, który szybko wszedł do domu.

trząsnął głową.

Po chwili pojawił się jej ojciec. Stał z Dariusem na szczycie schodów.

-. Ty jej powiedz. Ja nie mogę.

Serafina ze zdziwieniem zmrużyła oczy, rozpoznając ognistorude włosy

Darius odwrócił się do niej sztywno, po żołniersku, unikając jej

Els, która dołączyła do dwóch mężczyzn. Bładozielona suknia przyjawzroku.

ciółki powiewała na wietrze. Ledwo powóz stanął, Serafina wyskoczy

- Coś się stało, Wasza Wysokość.

ła, nie czekając, aż ktoś otworzy jej drzwi i pomoże wysiąść. Z bijącym

- Co takiego? Co się stało? - krzyknęła. - Czy mama... dziecko?

sercem podbiegła do trojga ludzi na ganku.

- Nie - powiedział. W jego głosie pobrzmiwało napięcie. Zawa

- Córeczko! - powiedział ciepło ojciec, uśmiechając się swoim krzyżem. - Wasza Wysokość
zechce wejść do środka i usiąść...

wym uśmiechem. Rzuciła mu się w ramiona. Jak zawsze w jego obecno

- Mów od razu!

ści, poczuła ogromną ulgę. Wiedziała, że jest bezpieczna.

- Wedle rozkazu - rzekł i zaczął opowiadać.

Z głową przytuloną do muskularnego, ojcowskiego ramienia, patrzyła tylko na Dariusa, a jej
spojrzenie promieniowało miłością.

Ale on miał twarz zimną i nieruchomą jak posąg. Przez moment

Nie mogła w to uwierzyć. Nie mieściło jej się w głowie ani to, że

wydawało jej się, że dostrzegła błysk w jego oczach, ale teraz patrzył na Cara zdradziła, ani że
Darius zataił przed nią prawdę o tym, czego donią obojętnie. Odwrócił się. Wlepiła w niego wzrok,
osłupiała, nie przyzwiedziała się od kapitana Orsiniego.

mując do wiadomości oczywistego faktu.

Przez cały dzień nie pozwolono jej się zobaczyć z Cara. Wybrała się

To był koniec.

więc z Els na długi spacer. Osłonięte parasolkami, szły boso po plaży, Naprawdę koniec.

próbując dociec, co się naprawdę stało. W odpowiedniej odległości szli Nie, nie, on tylko zachowuje się jak zwykle, bo stoi tu papa. Nie

służący i przyzwoitki. Dziewczęta zatrzymywały się od czasu do czasu,

chce, żeby papa się domyślił, jak dobrze się znamy...

żeby popatrzeć na białe żagle okrętów Ascencion.

Nie było to przekonujące wyjaśnienie. Serafina na próżno próbowa

Serafina nigdy nie widziała Els w tak poważnym i smutnym nastro

ła skłonić Dariusza, żeby na nią spojrział. Trzymał się od nich z daleka.

ju. Przygnębienie przyjaciółki nieco odwróciło jej uwagę od myśli o Da

Wreszcie dotarła do niej straszliwa prawda. Zrozumiała, że to kres złunusie. Po kilku godzinach była przekonana, że rano Santiago był tak dzień. On był jej jedyną miłością, ona tylko jednym z jego romansów.

samo załamany jak ona. I może zachowywał się sztywno z powodu obecności papy.

Ostrzegął ją od początku.

Zamknęła oczy. Zrobiło jej się słabo.

Wiedziała, że wiadomości o Carze starał się jej przekazać j ak naj de

Gdy ojciec z uśmiechem puścił ją z objęć, stanęła, nie wiedząc, co

likatniej. Zapewne pragnął wziąć ją w ramiona i utulić, ale nie mógł.

robić. Nie mogła uwierzyć, że nic ich nie łączy. Nie, to był tylko kosz

"Zecież nikt go nie zmuszał, żeby stał na progu i wyczekiwał na jej marny sen; prawdziwe życie było w żółtej willi, w różowej sypialni

Przyjazd.

Załkała cicho, ale zdołała się opanować.

Pojawiła się nadzieja. Serafina pomyślała, że Darius może przyjść

Ojciec spojrział na nią z zainteresowaniem. Els wymruczała słowa

kniej w nocy. Wtedy, rozumowała, wszystko będzie jasne.

powitania. Serafina patrzyła na nią, ale wciąż była roztrzęsiona. Czyżby Dzień ciągnął się i ciągnął. Nie widziała Dariusa.

134

135

-

Do późnej nocy leżała z otwartymi oczami, pragnąc, żeby przyszedł

- Nie? - zapytała, patrząc znacząco. W jej oczach lśniło pożądanie.

Próbowała przywołać zaklęciami swojego demona miłości. Ale tajemne

- Zostaw mnie w spokoju - rzekł zduszonym szeptem, ale ona tyldrzwi się nie otworzyły i zasnęła we łzach.

ko rozwiązała troczki jego koszuli, drapiąc jego nagą pierś. W końcu

ooczuł, że skóra rozgrzewa mu się pod jej dotykiem, który sprawiał mu

jony ból, niż sądziła.

Była druga w nocy. Darius od kilku godzin siedział w swoim poko

Jej gorące dłonie masowały zmęczone mięśnie jego ud przez czarne

ju, palił, myślał i tępy wzrokiem wpatrywał się w ścianę. Chwycił swój spodnie, gładziły łydki. Oddychała coraz szybciej.

sztylet za hebanową rękojeść i rzucił go przed siebie. Sztylet wbił się Nie odezwał się ani słowem, nie drgnął. Nienawidził jej. Przywarła

z głuchym dźwiękiem w ścianę. Darius przyglądał mu się przez chwilę,

do niego, objęła go ramionami, ocierając się o jego zaciśniętą szczękę potem wstał, wyciągnął go i wrócił na miejsce. Jeszcze raz. Nie zważał

policzkiem, drżącymi dłońmi masowała mu kark. Był zmęczony. Czuł

na głód. Rozmyślał o swoim planie, wciąż go zmieniał. Zadawał sobie

się, jakby gwałcono go po raz setny, a on nie miał siły walczyć. Uśmiech pytania, na które odpowiedział już sto razy. Zastanawiał się, czy nie przenał się z goryczą, słysząc jej gniewny jęk. Przycisnęła usta do jego ust, oczył jakiegoś rozwiązania.

nie oddał pocałunku.

Nie chcę umierać, ale trudno, pomyślał. Zdusił kolejne cygaro w peł

Chwyciła zębami jego ucho.

nej popielnicy i siedział nieruchomo w fotelu, patrząc na cień sztyletu

- Proszę, Santiago, pozwól - szepnęła, łaskocząc go. - Zrobię, co

nakładający się na inne cienie na ścianie.

zechcesz. Znasz mnie. Pozwól. Och, Santiago...

Robiło mu się ciemno przed oczami. Walczył ze sobą, żeby nie iść

Skamlanie suki. Czuł obrzydzenie. Brzydził się własną żądzą. Trzydo Serafyny. Wiedział, że nie wolno mu tego zrobić. Gwałtowne rozstając jej ręce na ramionach, nie wiedział, czy każe jej klęknąć, czy odnie będzie dla niej najlepsze, niezależnie od tego, jak bardzo go w tej suwają od siebie. Spojrzeli sobie w oczy.

chwili potrzebuje i jak bardzo jest przerażona i samotna.

Nienawidził jej, ale podobały mu się jej czerwone usta.

Cierpiał. Nie miał siły się ruszyć.

Coś w jego wzroku musiało dać jej nadzieję.

Przez długi czas słuchał pieśni świerszczy pod oknami, wdychał

|. - Mmm... - mruknęła. Ale gdy sięgnęła do guzików spodni, zdechłodne, nocne powietrze pachnące bzem. Zaczynał zapadać w drzemnerwował się.

kę, gdy nagle skrzypnęły drzwi.

Nigdy dotąd nie miało znaczenia, że nie chciał tych kobiet. Liczyło

Zaskoczony, ujrzał w progu nie sługę, którego posłał do piwnicy po

się to, że one chciały jego. Pragnął, żeby chciał go ktokolwiek, nawet wino, lecz Teresę, jedną ze swych byłych kochanek. Odwrócił wzrok

z tego tylko powodu...

i wpadł w jeszcze gorszy nastrój.

Nie tym razem.

Żałował, że nie ma w dłoni sztyletu, bo z radością wbiłby go w drzwi

Zacisnął dłonie na jej ramionach.

obok jej głowy. Zamknęła drzwi i cicho weszła do środka. Oparł pod

- Tereso - rzekł chrapliwie.

bródek na pięści i czekał.

Spojrzała na niego płonącymi żądzą oczami, lekko się oblizując.

Podeszła do jego fotela i uśmiechnęła się z wahaniem, mimo jego

Wpatrywał się w nią intensywnie.

wrogiego spojrzenia. Spodziewał się tego. Spięty, nie ruszał się, gdy

- Nie chcę cię - powiedział. - Odejdź.

ukłękła między jego udami.

Szeroko otworzyła oczy ze zdziwienia. Uśmiechnęła się znacząco.

Dariusz patrzył tępo, jak Teresa zaczyna go powoli dotykać, patrzy*

- Nie? - zapytała, głaszcząc przez ubranie jego twardego członka. -

na jej palce gładzące jego kamizelkę. Po kilku minutach rozwiązała m

Co to za gra, mój piękny?

u

krawat. Zastanawiał się, czemu jest taki bezwolny. Dlaczego kobiety ta*

- Wyjdź! - wstał, odpychając ją gniewnie. Upadła w tył, na ręce.

go traktują?

Patrzyła w osłupieniu.

Sięgnęła między jego nogi. Delikatniej niż zwykle.

- Powiedziałem, wyjdź - powtórzył groźnie, walcząc z chęcią kop

- Nie - mruknął, ale jej nie odepchnął.

nięcia jej.

Głaskała go po brzuchu i po piersiach.

Po kilku sekundach wyszła, trzaskając drzwiami.

136

137

Dariusz usiadł w fotelu i czekał, aż uspokoi mu się serce. Przesunął

Serafina odwróciła się gwałtownie.

dłonią po włosach, wstał, podszedł do drzwi i zamknął je na klucz. Od

Kobiety umilkły.

wrócił się powoli i oparł się o nie plecami. Uświadomił sobie, że drży

- O kim plotkujecie? - zapytała, patrząc na nie wyniośle. Wiedzia

Objął się ramionami i zwiesił głowę.

ła z doświadczenia, że jeśli nie będzie traktować ich z góry, zrobią wszystko, żeby ją onieśmielić.

Spojrzały po sobie.

- Zadałam pytanie.

- O nikim, Wasza Wysokość.

Spojrzała na nie z politowaniem i odwróciła się do lustra.

- ...była z nim sama przez kilka dni, prawda?

Następnego ranka Serafina stanęła na stołeczku przed wielkim lu

- Chyba nie myślisz...?

strem i patrzyła apatycznie na swoje odbicie, a krawcowa robiła ostatnie

- To zbyt skandaliczne!

poprawki w sukni ślubnej. Matka doglądała wszystkich przygotowań do

- Wszystkie wiemy, że jest bardzo niegrzeczny.

ceremonii. Teraz, rozpromieniona, patrzyła na córkę.

- Nigdy - szepnęła któraś - nie odważyłby się rozgniewać króla.

- Wyglądasz doskonale - oświadczyła.

Serafina zgrzytnęła zębami, ale patrzyła prosto przed siebie.

Serafina zmusiła się do bladego uśmiechu. Matka prawdopodobnie

- Nie martw się, Tereso. Zrobimy tak. Pójdziemy do niego razem,

sądziła, że przyczyną jej złego nastroju jest wstrząs po zdradzie Cary.

tak jak wtedy, w karnawale...

Rano dowiedziała się, że Carę przesłuchiowano wiele godzin, że

Serafina odwróciła się energicznie, nie zwracając uwagi na jęk

w końcu podpisała zeznania i przyznała się do zdrady. Królowej było

szwaczki.

żał dziewczyny, więc poprosiła o złagodzenie wyroku. Cara miała zo

Damy dworu patrzyły na nią jak uczennice przyłapaną w szkole na

stać wygnana, ale mężczyzn czekał stryzynek.

podawaniu sobie liścików. Nagle uświadomiła sobie, że jej pobyt na wsi Złoszcząc się na własną naiwność, Serafina zaczynała rozumieć,

zDariuszem ciekawił je tak samo, jak ją ich plotki na jego temat.

dlaczego Darius nikomu nie ufał.

Gardząc samą sobą- przecież zniżyła się do ich poziomu - posta

- Czy Wasza Wysokość zechce obejrzeć sukienkę dla dziecka do nowiła zmienić taktykę.

chrztu? - zapytała krawcowa królową. Jej pomocnice upinały wspania

- Czy suknia naprawdę dobrze leży? - zapytała z wdziękiem, wyły tren Serafiny.

dymając usta. - W bieli wyglądam grubo.

- Tak - powiedziała radośnie matka.

- Nie jesteś gruba, pani - odrzekła z zazdrością korpulentna Anto

Krawcowa wyprowadziła ją do sąsiedniego pokoju. Gdy królowa nia.

wyszła z gotowalni, damy dworu zaczęły plotkować przyciszonymi gło

Na modzie i niepewności znały się doskonale.

sami.

Zaczęły się prześcigać w zapewnieniach, że Serafina wygląda za

Serafina przewróciła oczami. Starala sienie słuchać. Młoda szwaczka chwycająco.

niechący ukłuła ją szpilką w łydkę.

- Wasza Wysokość... - zaczęła Julia Calazzi.

- O j !

- Tak? - głos Serafiny zabrzmiał niewinnie.

- Bardzo przepraszam, Wasza Wysokość - wykrzyknęła dziewczyna

- Jak się udał pobyt na wsi? - zapytała grzecznie Julia.

na, blednąc.

Serce Serafiny niebezpiecznie zadrżało. Jeśli zacznie myśleć o wa-

Serafina mruknęła coś w odpowiedzi i wbrew sobie zaczęła się przy

%ej się willi i zniszczonej żółtej farbie, do oczu na pewno napłyną jej słuchać cichej rozmowie
kobiet

łzy.

- ... nie do wiary, że wyrzucił cię ze swojego pokoju!

- Tak, był wściekły [Myślałam, że mnie zbije! -rzekła pełna wdzięku

Teresa o gołębach oczach.

tWzruszyła ramionami.

- Było nudno.

I Czy pułkownik Santiago zachowywał się grzecznie?

138

139

- Opryskliwy jak zwykle -odparła.

- Ktoś z banku, w którym Santiago trzyma swoje miliony.

Damom dworu wyraźnie ulżyło.

Damy rozkrzyczały się ponownie.

Była zła, że nie mogła im powiedzieć, jak był oddany i ciepły. Zresztą

„ Miliony?

może dla niego była to tylko gra. Nie zamierzała dodawać nic więcej, ale Serafina spojrzała na nie,

unosząc brwi ze zdziwienia. Co to za gra?

_ Czyżbyś weszła w jego sprawach, Julio?

nie mogła się powstrzymać.

_ Wiem o nim wszystko - odparła Julia. - Wszystko.

- Pewnej nocy słyszałam, jak gra na gitarze. Melodia była piękna.

Serafina splotła ramiona.

- To on gra na gitarze? - wykrzyknęła Teresa.

- Bądź łaskawa wyjaśnić, skąd bankier miałby cokolwiek wiedzieć

Julia rzuciła okiem na Serafinę.

o ojcu Dariusza?

Księżniczka uśmiechnęła się najchłodniej, jak potrafiła, myśląc: Nie

- To bardzo proste, księżniczko. Dariusz podejmował pieniądze dla

znosząc bezczelności.

hrabiego.

- Oczywiście, że gra, Tereso - rzekła Julia. - Wszyscy to wiedzą.

Serafina wbiła w nią wzrok.

Ale ja wiem o nim coś, czego nikt się nie domyśla.

- Mówisz, że jego ojciec chciał od niego pieniędzy?

- Och, naprawdę? - zainteresowała się Serafina.

- Naturalnie. Był pijakiem bez grosza przy duszy.

Julia milczała chwilę, uśmiechając się chytrze.

- Co takiego? - niecierpliwiła się Antonia.

Oszłamiona i nieco zagniewana, że dowiaduje się intymnych szczegółów z przeszłości Dariusza z takiego źródła, Serafina odwróciła się do

- To wielka tajemnica - powiedziała poważnie Julia, najwyraźniej

lustra.

budując efekt dramatyczny.

Było jej przykro, że bezwzględny człowiek, który wyparł się swoje

Serafina przewróciła oczami i sapnęła gniewnie.

go dziecka - który zostawił Dariusa na pastwę okrutnego świata - miał

- Jego prawdziwy tytuł i nazwisko - oświadczyła uroczyście Julia -

czelność prosić o pomoc.

brzmi hrabia Darius Santiago.

- Och, Wasza Wysokość, byłabym zapomniała... - Uśmiech Julii

Rozległy się krzyki niedowierzania. Serafina spojrzała na odbicie

zdawał się ciąć jak brzytwa. - Słyszałaś nowiny, pani? Twój mąż przy

Julii w lustrze. Dama dworu miała tryumfalną minę.

był tuż po śniadaniu.

- Nie wiesz, o czym mówisz - zauważyła księżniczka, podczas gdy

Serafina patrzyła na nią, pobladła,

pozostałe dziewczęta hałaśliwie komentowały słowa Julii. - Dlaczego

f - Nie jest jeszcze moim mężem.

rozpuszczasz takie plotki? Żeby sprawić kłopot Dariusowi? Czy nie wiesz, Julia łyknęła herbaty i uśmiechnęła się.

że jest nieślubnym dzieckiem? A może po prostu nie obchodzi cię, że go

- Mój Boże. Jakże będziemy tęsknić po twoim wyjeździe.

ranisz?

Serafina straciła cierpliwość.

- Nie jest już bękartem, o czym doskonale wie. Moja droga, czyżby

- Dość! - warknęła na szwaczkę. Kobiety usunęły się z drogi, a ona

ci nie powiedział? Ojciec uznał go tuż przed śmiercią.

zeszła ze stołeczka przed lustrem i udała się do garderoby, nie zwracając

- Naprawdę? - wykrzyknęła Antonia.

uwagi na Julię i chichoczące damy.

Julia kiwnęła głową.

- Będę wspaniałą hrabiną, nie sądzicie? - pytała Julia, gdy Serafi-

- Gdy stary hrabia dowiedział się, jak dobrze radzi sobie w życiu

°a zatrzasnęła drzwi.

Darius, postanowił go uznać za prawowitego syna. Bóg jeden wie, jak

Kilka minut później księżniczka szła korytarzem i jedno tylko miała

nieudani są pozostali.

w głowie: znaleźć Dariusza Santiago i skarcić go za skrytość. Pominięcie

- Darius ma braci? - zaczęły krzyczeć kobiety.

Prawdy równało się kłamstwu, a ona miała dość jego manipulacji i brzy-

- Przyrodnich. Dwóch, starszych - ucięła Julia. - Prawowitych sy

^iła się własną naiwnością. Myślała, że byli sobie tak bliscy jak tylko nów hrabiego.

dwoje ludzi może być, a on cały czas ją oszukiwał.

Serafina była tak wstrząśnięta, że ledwie mogła dobyć głosu.

Cóż z niego za kłamca!, pomyślała rozsierdzona. Doskonale wiewała, dlaczego jej nie powiedział o swoim tytule hrabiowskim. Ukrywał

- Kto ci to powiedział? - zapytała.

Julia wypiła łyk herbaty.

140

141

się pod maską cygańskiego bękarta, żeby jej nawet przez myśl nie prz

Może jest w sypialni z nową kochanką, pomyślała rozpaczliwie.

e. '

szło brać go pod uwagę jako kandydata na męża.

7 kimś, komu może się całkowicie oddać. Przy kim nie dręczą go wy

Nie dbała o jego pochodzenie ani majątek. Kochała go dla nie»

rzuty sumienia. Komu nie musi odmawiać czegoś, o co błagała ona.

0

samego. Dlaczego aż tak go to przerażało?

W marmurowym foyer, z którego odchodziło pięć innych korytarzy,

Na pewno odetchnie z ulgą, gdy ona wreszcie wyjdzie za Anatoi

„rowadzących do różnych skrzydeł pałacu, jeden z chłopców wyjął poa

i przestanie go dręczyć swoim niedojrzałym, głupim uczuciem! Ale moj

marańczową lilię z ogromnego bukietu na stoliku i przyklęknął przed

e

piersi wcale go nie dręczyły, prawda?, myślała, podjudzając samą siebie Serafiną.

do gniewu, żeby nie zacząć płakać. Gdyby zaczęła płakać, chyba już

- Dla naszej bogini - rzekł z żartobliwą galanterią, patrząc jej głęni gdy by nie przestała.

boko w oczy.

- Gdzie on się podziewa? - mruzczała pod nosem. Minęła dwóch

Machnęła rękami.

strażników w końcu korytarza. Spojrzeli na nią z niepokojem. Wyszła

- Zostaw mnie!

z królewskiego skrzydła pałacu do holu, gdzie kręcili się dworzanie i da

- Rób, co każe.

my. Mijając otwarte drzwi błękitnego salonu, zobaczyła w nim pół tuzi

Wszyscy drgnęli na ten chłodny głos z obcym akcentem.

na swoich adoratorów.

Serafina zamarła. Krew odpłynęła jej z twarzy.

Młode, ogolone twarze rozpromieniły się na jej widok. Serafina prze

Chłopiec z kwiatem wciąż klęczał. Cofnęła się. Jej dłonie zacisnęła i szła dalej energicznym krokiem. Włosy podskakiwały ły się w pięści. Stała przed przyglądającym się jej lodowato narzeczojej na plecach.

nym.

- Księżniczko, Świerszczyku!

W połowie korytarza stał książę Anatol Turinow, potężny mężczy

- Principessa! Zaczekaj!

zna o złotaworudych włosach, opadających na szerokie ramiona. Był

Zacisnęła zęby, próbując nie zwracać uwagi na biegnących za nią

ubrany w granatowy mundur ze złotymi guzikami. Oczy miał błękitne

mężczyzn.

jak niebo w styczniowe popołudnie, jasne, lecz mroźne.

- Czy możemy cię odprowadzić?

- Anatolu - wykrztusiła, spuszczać wzrok. Dygnęła lekko, z biją

- Bez ciebie było tu ponuro jak w mauzoleum!

cym sercem.

- Jak będzie na dzisiejszym balu? Czy książę Turinow pozwoli nam

- Miło, że mnie pamiętasz - rzekł tonem grzecznej wymówki, kłaniając się jej mechanicznie. Wciąż schylony w ukłonie, spojrział na nią z tobą tańczyć?

znacząco. Poczwała emanującą z niego falę brutalności.

- Nie wiem. Nie mam ochoty iść - warknęła.

Lilia wypadła z dłoni chłopca, który odszedł, mamrocząc przeprosiny.

- Oby! Jest za bardzo zazdrosny. Zamawiam taniec...

Anatol uniósł kwadratowy podbródek, omiatając wzrokiem pomiesz

- Ija!

czenie, jakby był jego panem. Chłopcy rozpierzchli się jak psy przed

- Wszyscy! Dokąd tak biegniesz, wróżko?

zblizającym się lwem.

- Zagraj z nami w bilard!

Serafina została sama. Mimo że dzieliło go od niej kilka metrów,

- Żałuj, że nie widziałaś, jaki kawał zrobiliśmy Robertowi, gdy ci?

czuła się osaczona.

nie było.

Ruszył powoli w jej kierunku. Przełknęła z trudem ślinę, ale starała

Serafina uwielbiała swoich głupiutkich przyjaciół. Wychodziła z3

się nie wybuchnąć. Przywołała królewskie maniery, których ją nauczo

Turinowa między innymi dla nich. Jej ślub zapobiegnie wojnie, a ona

no już w dzieciństwie.

nie mogła sobie wyobrazić tych napuszonych wykwintnisiów na poW

i ~ Witam w Ascencion, w naszym domu. - Musiała zadrzeć głowę, bitwy. W tej chwili jednak nie była w nastroju do żartów.

^by na niego spojrzeć, gdy podszedł bliżej.

Dworzanie szli za nią, obrzucając ją komplementami, opowiadaj^

Jego twarz wykrzywiła się w uśmiechu.

wesołe historyjki i dogryzając sobie wzajemnie. Nie zważając na nick

- Bogini? - mruknął, depcząc lilię. - Przykro mi myśleć, że obalę

zagłądała we wszystkie boczne korytarze. Nigdzie nie było ani ślaou

Jch religię. Kto to był?

Santiaga.

142

143



^

- Ten chłopiec? - zapytała z wahaniem.

L Czy cię tknął?

- Ten chłopiec - odrzekł nonszalancko.

_ Nie.

- Nikt ważny, Wasza Wysokość. - Zmusiła się do czarownego uśmie

- Naprawdę nie? - zapytał.

chu. - Jak minęła podróż Waszej Wysokości?

- Nie! - Serce biło jej tak, jakby miało zaraz wybuchnąć. Kolana

- Anatolu - szepnął.

drżaty- f _ _ _

W duszy zadrżała.

- Twój ojciec mu ufa.

- Jak minęła podróż, Anatolu?

- Bo nigdy nie zawiódł jego zaufania. Zachowanie Santiago jest

Uśmiechnął się i lekko odgarnął jej kosmyk włosów za ucho. Stara-

uez zarzutu. Co do mojego wcześniejszego nim zauroczenia, nie zaprze

ła się nie drgnąć, gdy jej dotknął.

czę. Ten człowiek został raniony, gdy zasłonił mojego ojca własnym cia

- Czy byłaś grzeczna, moja oblubienico?

łem-

Przez chwilę chciała uderzyć go w twarz. Delikatnie odsunęła się od

- Aż tak ci to imponuje? Na polu bitwy to normalne, że ktoś oddaje

niego. Serce biło jej jak młotem. Podeszła do stolika i odwróciwszy się życie za przyjaciół.

do niego tyłem, udawała, że wąża kwiaty, ale czuła na sobie jego wzrok.

- Miałam dwanaście lat, Anatolu. Byłam dzieckiem. Stałam tuż

Nonszalancko okrążyła stolik, żeby skryć się za bukietem.

obok. Moją suknię zbryzgała jego krew.

Szedł za nią powoli. Starła się, by między nimi był stół.

Słowa te boleśnie odbiły się echem w jej duszy.

- Długo byłeś na statku? - zapytała z wymuszoną wesołością.

Spojrzał na nią kwaśno, ale wyglądał na nieco uspokojonego.

- Podróż dłużyła się niemiłosiernie, bo bardzo chciałem cię zoba

- Zatem mówisz, że bohater tylko cię zauroczył.

czyć. - Jego głos przypominał odgłos zardzewiałego pługa ciągniętego

- Tak, poza tym stało się to wiele lat temu. Byłam dzieckiem. Teraz
przez żwir.

jesteśmy zaledwie znajomymi. - Starła się wyglądać na rozluźnioną,

Zerwała suchy listek z łososiowej róży. Uśmiechała się, ale dłoń jej

ale w duszy gardziła sama sobą za te bezczelne kłamstwa, które zdawały drżała.

się ujmować słodyczy, czułości i piękna temu, co przeżyła z Dariusem.

- Kiedy przybyłeś?

Nie mogła jednak postąpić inaczej. Miała nadzieję, że przekonała Ana

- Dwie godziny temu. Spotkałem się w twoim wspaniałym ojcem.

tola.

Komplement wobec ojca nie przeszedł niezauważony. Napięcie odro

Anatol okrążył stół i podszedł do niej. Uśmiechnął się krzywo. Zabinę zelżało. Spojrzała na niego.

pewne tym uśmiechem czarował inne kobiety.

- Mam nadzieję, że papa nie był zbyt sentymentalny. Przykro mu,

- Mam nadzieję, że nie kłamiesz, moja słodka, wyspiarska rózo. -

że wyjadę. Jest bardzo opiekuńczy.

Pogłaskał japo ramieniu. Odskoczyła, policzki jej płonęły. - B o dowiem

- Tak, wiem - mówił - dlatego dziwi mnie... - Przerwał, pocierając prawdy w naszą noc poślubną,
prawda?

jąc podbródek.

Wciągnęła powietrze, odwróciła się szybko i odeszła na drżących

- Co takiego?

nogach. Za plecami słyszała jego śmiech.

- Że wysłał cię na wieś bez przyzwoitek, w towarzystwie człowie

Szedł za nią.

ka, wobec którego już raz zrobiłaś z siebie idiotkę.

- Serafino...

Patrzyła na niego pobladła jak ściana.

- Za bardzo się spoufalasz - rzekła zimno, idąc kilka kroków przed nim.

Uśmiechnął się szeroko.

- Sądzisz, że tylko ten Santiago potrafi poznawać sekrety innych

- Wasza Wysokość, ja tylko sprawdzałem.

ludzi, moja oblubienico?

Odwróciła się.

Otworzyła usta, żeby coś powiedzieć. Nie zdołała.

- Sprawdzałeś mnie?

- Oczywiście król nie ma pojęcia o twojej fascynacji tym człowie'

I Czyż nie cieszysz się, że przesłaś sprawdzian pomyślnie?

kiern.

Zadziwiona jego bezczelnością, cofnęła się pod ścianę. Splotła ra-

- Byłam bardzo młoda - wykrztusiła.

lona, instynktownie się osłaniając, ale wytrzymała jego wzrok, gdy

144

^Czniczka

145

stał nad nią. Chciał ją onieśmielić, tak jak podczas ostatniego spotu Anatol chwycił Dariusza za gardło. Dariusz odwrócił się i walnął go

nią, kiedy to zapowiedział, że ją obłaskawi.

Wskoczył w D r z u c n - Anatol zwinął się z bólu, klnąc siarczyście. Dariusz Niezwykle pewny siebie, przechylił głowę i patrzył na nią. Jasne pu

-ojrzał na niego z pogardą i powiedział coś po rosyjsku. W niebieskich opadły mu na ramiona.

oczach Anatola zalśniła furia.

- Ptaszki ćwierkają że trzy lata temu, podczas twojego pierwszego

Rzucił się na Dariusza.

balu, rzuciłaś się na tego biednego jegomościa, a on uciekł. To znaczy Walka trwała. Serafina nigdy dotąd nie oglądała czegoś takiego. Sta

że jest człowiekiem honoru, jak sama powiedziałaś, i zna swoje miejsce'

te wstrząśnięta, z rozszerzonymi oczami, przyciskając dłonie do ust. Jej Pochwalam.

narzeczony i kochanek starli się jak dwie potężne, dzikie bestie. Turi-

- Pochwalasz. Rozumiem.

nc-w by* w ' e ^ ' s ' m y J^ rozwścieczony byk, Dariusz atakował z szyb

Podniósł rękę, żeby ją uciszyć. Jego twarz przybrała wyraz udręczekością i zręcznością pantery. Wiedziała, że nie jest w stanie ich rozdzielić, ale nie mogła też się ruszyć, żeby sprowadzić pomoc. Bała się, że nia.

jeśli choć na chwilę odwróci wzrok, pozabijają się.

- Twój ojciec powinien być z niego zadowolony: rzadko trafia się

tak lojalny sługa. Ja tylko pytam, czy przypadkiem nie próbowałaś znów Usłyszała tupot biegnących żołnierzy. W korytarzu rozbrzmiały krzykusić biednego pułkownika podczas... waszego miłego pobytu na wsi.

ki , jakiś sługa zawołał straż, ale nikt nie śmiał zbliżyć się do walczących.

Taka kobieta jak ty nie zniesie, gdy opiera się jej jakiś mężczyzna. A mąż

Serafina stała nieruchomo.

czyzna też ma granice wytrzymałości.

Patrzyła bez tchu, przerażona, przyciśnięta plecami do ściany. Mąż

- Kobieta taka jak ja? - Spojrzała na niego z niedowierzaniem. -

czyżni upadli na podłogę, blisko jej stóp, przewalali się jak walczące Najwyraźniej nic o mnie nie wiesz. Przepraszam, Wasza Wysokość.

wilki. Darius był na górze. Próbowali się wzajemnie udusić.

Odpowiedziałam na pytanie już trzy razy. - Odwróciła się.

Darius znów uderzył Anatola w twarz. Uścisk Rosjanina zelżał i wte

Zatrzymał ją szorstko wbijając jej palec w ramię i przyciskając ją

dy Serafina zobaczyła, jak dłoń Dariusza sięga po szyję. Przeraziła się.

do ściany. Wymagało to tak niewiele wysiłku! Czowała się upokorzona.

- Dariusie, nie!

- Nie odchodź. Wybacz, moja oblubienico - rzekł z uśmiechem.

Spojrzał na nią. W jego oczach dostrzegła potwora, który uratował

W tym momencie otworzyły się drzwi frontowe i wszedł Santiago.

ją tamtej straszliwej nocy w labiryncie. Ale gdy na nią patrzył, jego wzrok Boże. Żołądek zacisnął jej się w węzeł.

się uspokoił.

Anatol niedbale obejrzał się przez ramię, żeby zobaczyć, kto wszedł.

W tym momencie Anatol z całej siły uderzył go w szczękę.

Darius, ze spuszczoną głową z włosami opadającymi na oczy, szedł przez Wbiegli strażnicy i rozdzielili walczących. Potrzeba było do tego

korytarz zmęczonym krokiem. Nagle podniósł głowę, zobaczył ich i zakilku ludzi. Darius i Turinow cały czas krzyczeli na siebie po rosyjsku.

marł.

- Co oni mówią? - zapytała rozpaczliwie.

Spojrzał na nią potem na Anatola. W oczach zapłonął mu ogień.

Żaden ze żołnierzy nie wiedział.

Nie wyglądał już na zmęczonego. Bez wahania rzucił się naprzód,

Nie mogła wprost uwierzyć, że Darius zaatakował Anatola z taką

odepchnął Anatola od Serafiny i uderzył go pięścią w twarz.

fiirią Wielokrotnie obrażali go dworzanie, którzy uwielbiali go drażnić, ale nigdy nie pozwolił się wciągnąć w bójkę pod dachem jej ojca.

Darius odepchnął ludzi i odwróciwszy się od nich, przesunął dłonią

13,

Po włosach. Furia Anatola również zaczęła opadać, ale obu mężczyzn

Wciąż otaczali żołnierze.

Usta Anatola krwawiły w kąciuku. Na rękawie koszuli Dariusa wy-

kwitła purpurowa plama. Szwy musiały się rozerwać od gwałtownych

\\Derafina krzyknęła, gdy Anatol zatoczył się do tyłu. Darius pchnął g°

^chów ramieniem.

na ścianę.

Serafina ukryła twarz w dłoniach. Nie wiedziała do którego z męż-

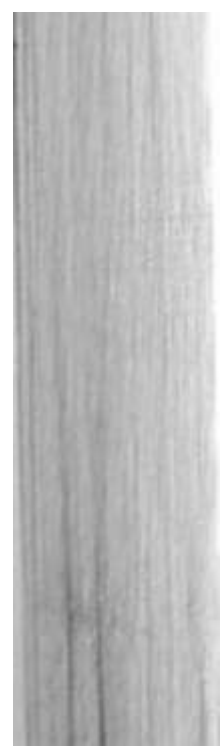
- Wiesz, kim ona jest? Śmiesz ją dotykać? - ryczał wściekle.

^z n podejść.

146

147





W tej chwili nienawidziła obu.

Czuła się wśród tych ludzi dziwnie mała i słaba, ale oni rozstąpili

Podniosła głowę. Policzki paliły ją wstydu. Spojrzała na Dariusa

ie żeby zrobić jej przejście. Poszła za lokajem do sypialni.

Był potargany, oddychał ciężko. Patrzył na nią ognistym wzrokiem. W j e ^

Weszła do środka. Dwóch mężczyzn rozmawiało szeptem z księ-

go czarnych oczach lśniła burzliwa namiętność. W tej chwili był pięknym, j e r n . Anatol siedział w fotelu tak dumnie, jakby był to tron. Zdjął ko-żak anioła zemsty. Doznała przedziwnego uczucia, że już nigdy więcej gQ

czulę. Złote włosy wiły się na jego szerokich ramionach. Zimne oczy

nie zobaczy.

^atrywały się ponuro w jeden punkt.

Szafirowe spojrzenie przeniosło się na nią i przeszło ją na wskroś.

Anatol odjął od twarzy kawał lodu owinięty w muślin i niedbałym ge

Julia Calazzi siedziała przy biurku w swojej komnacie, pisząc kolejnym zwolnieniem dwóch mężczyzn. Minęli ją wychodząc. Lokaj zamknął

ny, pełen pogrózek list do nekającego ją wierzyciela. Wyrzucała sobie, drzwi. Została sama z

Turinowem.

że tak głupio się zdemaskowała, mówiąc o tytule hrabiowskim Dariiisa.

Chciała zapytać, czy nic mu się nie stało, ale ugryzła się w język.

Zwykle panowała nad emocjami, ale tego dnia miała naprawdę dość

Nie, to by go uraziło.

napuszonej Księżniczki Doskonałej, która patrzyła z góry na wszystkie

- Wspaniałe powitanie - zauważył. - Nie sądzisz?

kobiety tylko dlatego, że przez tydzień miała Dariusa Santiaga wyłącz

Wygięła usta w zimnym uśmiechu.

nie dla siebie.

- Ja powitam cię jak należy. - Podeszła do niego i pochyliła się,

Julia wolała się nie zastanawiać, czy coś między nimi zaszło, ale

delikatnie całując jego posiniaczone, obrzmiałe usta. Momentalnie wsu

Serafina wyraźnie była jeszcze bardziej niż zwykle zakochana w Danuną jej dłoń między nogi. Julia wyprostowała się, kryjąc rozdrażnienie.

sie.

Cofnęła się o krok.

Przybycie Anatola powinno ją sprowadzić na ziemię, pomyślała Ju

- Jeszcze nie - zagruchała z szelmowskim uśmiechem.

lia z mściwą satysfakcją.

On też się uśmiechnął. Podrapał się pod nosem.

Właśnie wtedy do jej pokoju wpadła Teresa i zaczęła opowiadać

- Co się stało? - zapytała, opierając się nonszalancko o jego łóżko.

o bójce między Santiagiem a Turinowem. Podawała coraz to nowe szcze

- Napadł mnie szalony Hiszpan. Dlatego już nie żyje, oczywiście.

góły, jakby był to jakiś wspaniały skandal, ale Julia poczuła, że krzepnie

- Jest bardzo blisko króla - zauważyła. - Co planujesz? Pojedyjej krew w żyłach. Pozostałe damy dworu nie znały Anatola tak dobrze, nek?

jak ona.

- Jeszcze nie podjąłem decyzji. Usiądź mi na kolanach - zaprosił.

Gdy Teresa skończyła, Julia zmusiła się do chłodnego uśmiechu.

Wygięła brew, uśmiechając się cierpliwie.

- Moja droga, idź do niego szybko. Może potrzebować pielęgniarki.

- Jeszcze nie.

- Tak właśnie pomyślałam! - Teresa zaśmiała się i wybiegła z po

- To była długa podróż. Bez kobiet.

koju.

- Ach! - Przesunęła dłonią po krawędzi łóżka. - Anatolu? Czy to

Julia nieobecny wzrokiem patrzyła na biurko. Serce waliło jej jak

naprawdę dobry pomysł uwolnić świat od Santiaga? Chyba rozumiesz,

młotem. Ze wszystkich sił walczyła z ogarniającą paniką. Wstała, po

że opiekował się nią od najwcześniejszego dzieciństwa. Ona jest jakiego deszła do lustra i poprawiła makijaż, obmyślając plan działania.

młodsza siostra. Jak miał zareagować, widząc, że jej grozisz?

Odczekała godzinę, żeby Anatol się trochę uspokoił, i z dumnie unie[- Nie powinnaś mnie prosić o litość.

sioną głową udała się do jego apartamentów. Przed drzwiami na chwil?

Ma rację, pomyślała, patrząc na niego. Przekonam go tylko wtedy,

zamknęła oczy, próbując się opanować. Zapukała.

8dy wskażę mu osobiste korzyści.

Wpuścił ją lokaj. Komnata pełna była rosyjskich oficerów i szlachty

- Wątpię, żeby darzył ją wyłącznie braterskim uczuciem - dodał ze świty Turniowa. Nie rozumiała słów, ale z napiętej atmosfery i gniewnie.

t o r l u

rozmowy wnioskowała, że odbywa się tu coś w rodzaju narady wojen

- Rodzina królewska to zamknięty klan, Anatolu. Właściwie... - nej. Wiedziała, kim jest wróg.

Splotła ramiona pod biustem i postanowiła pójść na całego - tu i ów-

Przyszła błagać o życie Santiaga.

"Zie w pałacu szepcze się, że Dariusz Santiago jest bękartem króla.

149

- Naprawdę?

- Bóg jeden wie. że nie chcę być niczyją żoną. Jednak muszę się

- Nie wiem, czy to prawda - skłamała - ale wiem, że król przygaś

7abezpieczyć - rzekła z oburzeniem.

nał go jako dziecko. Jeśli jest synem Lazara, zabicie go byłoby niemą

- Obiecujesz przyprawiać mu rogi i wystawić go na pośmiewisko?

dre. Poza tym wszyscy wiedzą, że jeżeb' Santiago darzy swoim względa.

- To właśnie zrobię - zgodziła się.

mi jakąś kobietę na dworze, to jestem nią ja.

- Pomasuj mnie - mruknął.

Oparł kwadratowy podbródek na pięści i przez chwilę w milczeniu

posłuchała. Zaczęła ścisnąć jego wspaniałe ramiona. Nie był przyrozważał jej słowa.

zwyczajony do gorącego klimatu. Na jego skórze pojawiły się kropelki

- Brat i siostra... ?

potu.

- Jak ty byś postąpił, gdybyś miał siostrę i przeczuwał, że coś jej przez dłuższą chwilę milczał, rozciągnięty w fotelu. Przez okno było grozi?

widać jak słońce zachodzi nad odległymi wzgórzami.

Spojrzał na nią ponuro i odwrócił wzrok, poprawiając się na fotelu.

- Zastanawiasz się? - zapytała.

- Anatolu, to prawda. Wiem wszystko o każdym z mieszkańców

- Może i dałoby się mnie przekonać. - Stalowymi palcami chwycił tego pałacu. Jej Wysokość go nie kocha. Jak możesz wątpić w siebie? - ją za nadgarstek i pociągnął jej dłoń między swoje nogi.

Podeszła do niego wolnym, kołyszącym krokiem. Patrzył na nią roz

Miał erekcję. Była pod wrażeniem - wbrew sobie,

iskrzonymi oczami.

i — Przekonaj mnie, Julio - szepnął z zamkniętymi oczami. - Wiesz,

Stanęła za fotelem i zaczęła głaskać go po piersiach.

co robić.

- Żadna kobieta nie mogłaby marzyć o nikim poza tobą - szepnęła.

Oparł się wygodnie, napawając się jej dotykiem. Ucieszyła się, gdy zamknął swoje straszliwe, przesywające oczy.

Dariusz siedział sam przed lustrem w swoim pokoju. Zdjął koszulę

- A gdyby zginął w wypadku? - wymamrotał.

i próbował poprawić szwy na ramieniu. Rana, która zaczynała się już

- Przejrzeliby to. Kochanie, byłoby mi przykro, gdyby ten drobny

goić, teraz znów krwawiła.

incydent miał się okazać przeszkodą w twojej błyskotliwej karierze. Li

Zabarykadował drzwi przed harpiami, które błagały, by je wpuścił.

czy na ciebie tylu ludzi, Anatolu. Pozwól mu odejść. Nie jest tego wart.

Podniósł wzrok, słysząc znajomy, męski głos.

Jest nikim.

- Nigdy w życiu nie widziałem tak doborowej armii! Moje panie

- Jest nikim - zgodził się, a ona pieściła jego gładkie, twarde jak

ukochane, jeśli zamiast pewnego Hiszpana zaatakujecie mnie, przyrzekam, że się poddam.

stał ciało.

- Wyświadcz mi tę przysługę, Anatolu - zagruchała. - Nie będzie

Dariusz wznosił oczy do góry. Książę z bajki znów zaczynał. Wywięcej kłopotów. Odciągnę go od twojej narzeczonej.

obraził sobie opalonego, przystojnego młodzieńca wkraczającego w stadko kobiet. Usłyszał dźwięczny śmiech. Wolał nie myśleć, co wyprawia Szafirowe oczy otworzyły się nagle. Spojrzał na nią z chłodnym rozmłody Romeo.

bawieniem.

- Co ty z tego będziesz miała, Julio?

- Uciekajcie, drogie panie. Włóżcie suknie balowe, bo spodziewam

się, że każda z was zaszczyci mnie dziś tańcem.

- Skoro musisz wiedzieć... Pieniądze. - Skryła oczy pod rzęsami. -

Jęczały, żeby Rafael kazał Dariuszowi otworzyć drzwi, ale książę

Jego pieniądze. Mam zamiar go poślubić.

Wybuchnął śmiechem. Był to najbardziej lodowaty śmiech, jaki kiedy wrodzonym wdziękiem odparował ich ataki.

- Już, już, moje śliczne. Idźcie sobie. Muszę pomówić na osobnodykolwiek słyszała.

ści z naszym najlepszym wojownikiem. Jak mężczyzna z mężczyzną.

- Mam spore kłopoty - powiedziała nieco roztrzęsiona. - Nie wieffl,

Dariusza uderzyła alarmująca myśl. A jeśli Rafę domyślił się prawdy

co ze mną będzie, jeśli go zabijesz.

°Jego romansie z Serafiną? Wielkie nieba! A jeśli mały przyszedł, żeby Wciąż się śmiejąc, zamknął oczy.

^ z w a ć go na pojedynek? To była jego nowa pasja.

- Taka żona jak ty będzie dla niego dostatecznie surową karą.

Usłyszał pukanie.

150

151

- Hej ho, Santiago. Wpuść mnie.

janję Orsiniego na stanowisku kapitana Straży Królewskiej. Potem do-

Dariusz wstał i otworzył drzwi przed następcą tronu, odsuwając sje

oilnował, by wyjazd Cary na wygnanie przebiegł bez zakłóceń. Pojechagrzecznie. Młodzieniec wszedł powoli do pokoju.

ła do Francji.

- Co ty wyprawiasz? Siedzisz sam w ciemności? Santiago, na Boga

Załatwiwszy sprawy w pałacu, udał się do miasta, żeby wysłać długi

czasami wydaje mi się, że jesteś kamiennym maskaronem. - Rafę trzy.

^port carowi Aleksandrowi, co miało wieńczyć jego przemyślny plan.

mał pod pachą duży zwój. Rzucił go na biurko i wziął jedyną płonąca

Odwiedził też swojego prawnika, żeby uregulować pewne sprawy, ze

w komnacie świecę. Obszedł pokój i zapalił od niej świece we wszystzmianą testamentu włącznie.

kich lichtarzach na ścianach. - Przykro mi, że przynoszę złe wieści, ale Z czystego sentymentu kupił od rządu żółtą willę i zapisał ją Serafiobawiam się, że już nie jesteś zaproszony na bal powitalny Turinowa.

nie. Chciał podarować jej ten dom, żeby zawsze mogła się w nim schro

Darius zaśmiał się ze znużeniem.

nić przed płytkimi, uciążliwymi jak pasożyty dworzanami i żeby przy

- Odroczenie.

pominał jej cudowne dni, spędzone razem.

- Ciekawe też, że ojciec rozgniewał się na ciebie, a ja wróciłem do

- Ona go nie chce, wiesz?-powiedział bezbarwnie Rafael, wyrywa

łask. Król chce cię widzieć.

jąc go z rozmyślań. - Ukrywa to przed ojcem i wszystkimi na dworze. To Darius westchnął i potarł czoło.

straszne! Dlaczego jedna nieszczęsna dziewczyna ma się poświęcać dla

- Nie wątpię. - Podparł głowę dłonią i ponuro wpatrywał się w podnas wszystkich? A honor? Jesteśmy mężczyznami, prawda? - Nagle po

łogę.

derwał się z fotela i zaczął się nerwowo przechadzać po pokoju.

Rafael stanął przed nim, z rękami na biodrach. Jego czarne buty i bry

- Co proponujesz?

czesy były obryzgane błotem.

Rafę zacisnął pięść.

- Czyżbyś swawolił w chlewie? - zapytał Darius, podnosząc wzrok

- Walczyć! Jeśli Napoleon sądzi, że może nas wziąć, niech spróbu

Rafę uśmiechnął się szelmowsko, pokazując dołek w brodzie.

je. To moja siostra, obronię ją! A ty mi pomożesz!

- Pracuję nad mapami. Na urodziny ojca - dodał gwoli wyjaśnie

- Ach, ta młodość - mruknął cynicznie Darius, odwracając się.

nia.

- Sądysz, że to niemożliwe? - zapytał Rafael.

Darius kiwnął głową, przypominając sobie, jak Serafina opowiada

- Przewyższają nas liczebnie, poza tym, drogi zapaleńcze, nawet

ła mu, że jej brat rysuje mapy tuneli.

nie wiemy, gdzie zaatakują i którego wybrzeża powinniśmy bronić -

- Ambitne zadanie.

powiedział Darius znużonym głosem. - Nie martw się. Wszystko będzie

Rafę przeszedł przez pokój i opadł na fotel obity brokatem.

dobrze.

- Nie tak ambitne, jak uderzenie Turinowa w twarz. - Zaśmiał się,

- To znaczy, że masz asa w rękawie. Oby naprawdę tak było. - Książę wyjmując z kieszeni elegancką
piersiówkę. - Dlaczego to zrobiłeś?

zę prychnął, nadal przechadzając się po pokoju. - Czasami myślę, że

Darius westchnął ciężko, przesuwając dłonią po włosach.

ojciec tak desperacko pragnie uniknąć wojny, bo się boi, że gdy tylko

- Nie wiem. Nie mam pojęcia, co mnie napadło.

znajdę się na polu bitwy, wrogowie posiekają mnie na kawałeczki. Może

Chłopak pociągnął łyk i otarł usta grzbietem dłoni.

gdyby wielki Santiago zawsze mnie nie przyćmiewał, ojciec zobaczył

- Nie? - powiedział nonszalancko.

by, że nie jestem całkowitym imbecylem - rzekł z żalonym uśmiechem.

Przez chwilę przenikliwe spojrzenie jego oczu przypominało wzrok

Darius się skrzywił.

Lazara, chociaż Rafę odziedziczył oczy po matce. Darius patrzył na nie

- Nie mów tak. Jesteś jego synem. Następcą tronu.

go tępo.

- A ty jego protegowanym. Zwykli śmiertelnicy, tacy jak ja, nigdy

- Rzucił się na moją siostrę, prawda?

nie dorównają ci w jego oczach.

- Na to wyglądało. Nie spodziewałem się takiego widoku.

Darius spuścił głowę, uświadamiając sobie, że prawdopodobnie po

Gdy Darius wszedł do holu i natknął się na Turinowa, straszącego

faz ostatni widzi chłopca, którego traktuje jak młodszego brata.

Serafinę, był bardzo zmęczony po ciężkim dniu. Przez cały ranek prze

- Jest dla ciebie szorstki, Raffaele, ale tylko dlatego, że bardzo mu

słuchiwał grupę najlepszych oficerów, szukając kogoś, kto mógłby z

la tobie zależy.

3 '

152

153

- Sądzisz, że kiedykolwiek mnie wysłucha i potraktuje poważnie

Julia spojrzała na niego przez ramię.

tak jak ciebie?

_ Jestem dla ciebie za stara. Znajdź sobie dziewczynę w swoim wieku.

Darius uniósł ramiona.

Rafael uśmiechnął się do Dariusa i ścisnął Julię.

- Ja tylko mam większe doświadczenie niż ty.

- Nie trać sportowego ducha. Zobaczysz, jak świetnie będziemy się

- Cóż. Ja nigdy nie zdobędę żadnego doświadczenia, ponieważ nie bawić.

wolno mi niczego robić. Ojciec wciąż mnie krytykuje. Nie zadowala go

- Królewska zaraza!

żaden mój czyn. Co więc robię? Poddaję się. Do diabła z tym wszyst

Julia lekko uderzyła Rafaela łokciem w pierś.

kim! Nic mu sienie podoba. Dopóki nie umrze i nie nastanie moja kolej,

- Odejdź! Przyszłam tu porozmawiać z Santiagiem!

żeby rządzić, będę się bawić.

Książę szepnął jej coś do ucha - zapewne sprośnego.

Darius patrzył na niego, zatrwożony.

Tupnęła nogą.

Rafę zerknął nań i zbladł, widząc pełne oburzenia, oskarżycielskie

- Santiago! Każ mu przestać!

spojrzenie.

- Przestań - rzekł sucho Darius.

- Co? - mruknął.

- Cóż. Nie śmiem zadzierać z najlepszym wojownikiem królestwa.

- Jak możesz tak mówić? Ten człowiek sądzi, że słońce świeci wy

Twoja cnota jest bezpieczna, kochanie. Na razie - dodał książę, a oczy łącznie dla ciebie - rzekł Santiago gniewnie. - Uważasz, że surowo cię mu się śmiały. - Ale gdy będziesz potrzebowała młodego, wytrzymałetraktuje? Szkoda, że nie znałeś mojego ojca. Nie wytrzymałbyś jednego go mężczyzny, wiesz, gdzie mnie szukać.

dnia.

Julia pisnęła, gdy Rafael uszczyptał ją w pośladek. Wziął z biurka

- Spokojnie, Santiago - powiedział młodzieniec, śmiejąc się z zazwój map i podszedł do drzwi.

kłopotaniem. Oparł się o parapet i wyjrzał przez okno na odległe mo

- *Ciao* - powiedział. - Nie rób niczego, czego ja bym nie zrobił. -

rze. - Pewnie zaraz mi dołożysz.

Zamknął za sobą drzwi.

Skrzypnęły drzwi. Darius zeszywniał. Do pokoju zajrzała Julia Ca-

Darius żałował, że Rafael wyszedł.

lazzi.

Julia odwróciła się do niego. Wyglądała na zdenerwowaną.

- Halo?

- Rozpuszczony, ohydny młodzik.

Darius skrzywił się w stronę księcia.

Darius sięgnął po koszulę, przewieszoną przez oparcie krzesła. Wło-

- Zapomniałeś zamknąć drzwi na klucz.

Julia posłała mu niemal dziewczęcy uśmiech i wsunęła się do pokoju. Zamknęła za sobą drzwi i podeszła kołyszącym krokiem.

- Byłaś nim zachwycona.

- Cóż - przyznała, zerkając na drzwi. - Pomysł wyedukowania go

Rafę złotozielonymi oczami ocenił jej figurę. Gwizdnął z zachwytem niewątpliwie kuszący. W końcu kiedyś będzie królem.

tem.

Spojrzał na nią srogo, wsuwając koszulę w spodnie.

- Oto dama z moich snów.

- Nie martw się, posłuchałam twojego rozkazu. Nie zdeprawuję go.

- Idź sobie. Chcę porozmawiać z Dariusem - powiedziała, przy

Jest bezpieczny. - Spojrzała tęsknie na Dariusa. - Poluję na grubszą
gładząc nieuczesane włosy.

zwierzynę.

- Dlaczego nigdy mnie nie odwiedzasz? Codziennie wyznaję jej

Splótł ręce na piersiach i przyglądał się jej sceptycznie.

miłość, a ona nie słucha, Santiago. Doradzisz mi coś?

Julia westchnęła i spojrzała na sufit.

- Uważaj na tyły - rzekł prozaicznie Darius.

- Mogłam ci powiedzieć o Orsinim. Przykro mi, że znalazłeś się

Julia spojrzała na niego wyniośle.

w niebezpiecznej sytuacji, a ja cię nie ostrzegłam. - Zawahała się. - Tam

- Tak?

tej nocy okropnie się zachowałam. Nie powinnam była cię uderzyć.

Rafę podszedł do Julii od tyłu i chwycił ją w tali. Darius patrzył

W milczeniu czekał, aż wyjdzie.

z rozbawieniem, jak chłopak ciągnie ją warcząc.

- Wkrótce po tym, jak wybiegłam - ciągnęła - uświadomiłam so-

- Proszę, Julio. Co ty na to?

"Je, kto był w twojej komnacie.

154

155

Spojrzał na nią przenikliwie.

_ Spójrz prawdzie w oczy - powiedział. - Ty wykorzystałaś mnie,

- Poznałam jej głos.

a ja ciebie. Tylko to nas łączyło. Tylko tyle mogliśmy działać razem, Nastroszył się.

jesteśmy dwiema zgorzkniałymi, udręczonymi duszami. Znajdziesz so

- Przesadziłam - tłumaczyła się niezręcznie. - To oczywiste, że nibie kogoś, Julio.

gdy nie tknąłbyś królewskiej córki. Wiem, że Serafina kocha się w tobie

- Już znalazłam - odparła.

od zawsze. I naturalnie jest przepiękna - dodała kwaśno - ale, jak po.

Potrząsnął tylko głową i puścił ją.

wtarzałeś mi setki razy, jest dla ciebie jak siostra.

- Najlepiej byłoby, gdybyś teraz sobie poszła. - Ruszył w stronę

- Zechcesz przejść do rzeczy?

(jrzwi, żeby je przed nią otworzyć.

Odwróciła się do niego, rozkładając dłonie.

Ale ona nawet nie drgnęła. Ku jego zdziwieniu zaczęła się śmiać.

- Próbuję cię przeprosić. Gdy się dowiedziałam, że wykryłeś tylu

- Arogancki głupcze! - wykrzyknęła jadowicie. - Myślisz, że nie

szpiegów i ile miałeś kłopotów w związku z przybyciem Rosjan, zrozumię, co się dzieje?

miałam, że były to sprawy służbowe...

Spojrzał przez ramię, podnosząc brew.

- Czego chcesz, Julio? - przerwał jej zdecydowanie.

- Przepraszam?

Spuściła głowę i splotła ręce za plecami.

Splotła ręce na piersi. W jej oczach zalśniły łzy.

- Gniewasz się.

- Powiedz, czy byłeś dla niej miły, gdy byliście na wsi?

- Nie. Mam tylko dość gierki.

Dariusz zamarł. Obrócił się gwałtownie, serce mu biło.

- Podobnie jak ja - rzekła pewnym głosem. - To właśnie próbuję ci

- Jak śmiesz?

powiedzieć, Santiago... Danusie- poprawiła się- chciałabym, żebyś

Łzy znikły. Zamyślona, przygryzła wargę.

pomyślał o przyszłości i o mnie.

- Hmm, ciekawe, co by na to powiedział król.

Wstrzymał się od przewrócenia oczami.

f1 — Na co? - warknął.

- Owdowiałaś zaledwie pół roku temu.

Zastanawiała się przez chwilę, patrząc na niego chłodno. Zmieniła

- Sądzisz, że jeśli zaniedbam okres żałoby zaszkodzi to mojej reputaktykę.

tacji? - zapytała z goryczą.

- Słyszałam, co się stało wczoraj z Teresą.

- Julio - zacznij łagodnie - nic z tego nie będzie. Lepiej wybij to

- Nic się nie stało.

sobie z głowy.

- Otóż to. Gdy usłyszałam, że nie pozwoliłeś Teresie zostać u siebie,

- Wiem, że to cię zaskakuje. - Musisz to przemyśleć...

bie, zrozumiałam, że dzieje się to, co podejrzewałam od początku. Bied

- Nie muszą - powiedział cicho. - Przykro mi.

ny, żaloszny głupcze - dodała z goryczą. - Nie próbuj zaprzeczać. Wiem, Patrzyła na niego przez chwilę. Trudno było nie zauważyć słabości

że latasz za tą dziewczuchą, odkąd skończyła szesnaście lat.

i rozpaczy w jej starannie umalowanych oczach. Wyczytał w nich strach

o Milczał przez dłuższą chwilę, zastanawiając się, jak wybrnąć z sytuacji przed przyszłością, gdy przeminie uroda. Może zaczęła rozumieć, że acji. Nic mu nie przyszło do głowy.

pewnego dnia zostanie sama, rozgoryczona, i będzie musiała wypić piwo,

- Jeśli ją oczernisz, Julio - rzekł gwałtownie - wykończę cię. Nie

którego sobie nawarzyła.

żartuję.

- Było nam dobrze razem. Myślę, że moglibyśmy się nauczyć wza

- Nigdy nie będziesz jej miał - wybuchła. - Ona nigdy nie zrozu-

jemnej miłości, Santiago.

nie cię tak, jak ja. Przestraszy się nienawiści, którą w sobie nosisz.

- Julio, Julio - westchnął, biorąc ją za ramiona i bratersko całując

Puścił jej słowa mimo uszu.

w czoło.

- Co zamierzasz?

Popatrzyła na niego pożądliwie.

Zaśmiała się złośliwie.

- Spróbuj być ze mną - szepnęła. - Chyba potrafiłabym cię uszczę

- Wybacz, ale to takie zabawne. Wreszcie odkryłam twoją słabość.

śliwić.

Zawsze wiedziałam, że musi być coś takiego, gdzieś głęboko w tobie.

156

157

Ale córka króla? Cóż, zawsze miałeś upodobanie do tego. co zakazane

Po błotnych maseczkach na twarz, kąpielach w mleku i w letniej

To chyba znaczy, że będzie tak, jak ja chcę, prawda?

perfumowanej wodzie, Serafina leżała na kanapie w swoim saloniku,

Spojrzał na nią, drżąc z gniewu.

pokojówka piłowała i polerowała jej paznokcie, a fryzjerka podcinała

- Czego chcesz?

suche końcówki włosów.

- Ciebie, kochanie - odparła. - Chcę ciebie. Mówisz, że nie wiem

Czuła się jak smakowita przystawka przygotowywana dla żarłoczym jest miłość? Wiem. Pragnę cię od lat. Teraz wreszcie jestem wolna nego olbrzyma.

i jeśli nie będę mogła cię mieć - dodała chłodno - zniszczę cię.

Pokojówka skończyła piłowanie paznokci, a fryzjerka przyniosła

Czuł się tak, jakby ktoś uderzył go w brzuch.

brylantowy diadem i włożyła go Serafinie na głowę. Poleciała jednej

- Jak?

z dziewcząt przytrzymać lustro i proponowała księżniczce fryzury na

- Powiem królowi, że uwiodłeś jego córeczkę.

wieczór, podnosząc jej czarne włosy, zwijając je, skręcając, wygładza

- Jest czysta! - krzyknął. - Nie masz dowodów!

j ą

- Nie potrzebuję ich. Znam cię, Santiago. Nie skłamię królowi

- Pójdę z rozpuszczonymi włosami - oświadczyła Serafina.

w twarz. Oczy cię wydadzą.

- Rozpuszczonymi? Na bal? - wykrzyknęła przerażona fryzjerka. -

- Czy chodzi ci o pieniądze? - zapytał gniewnie. - O tytuł?

Wszyscy uznają cię za dzikuskę!

- Przydają ci uroku. Ale pragnę ciebie.

Serafina posłała jej mordercze spojrzenie.

- Dlaczego, skoro ja ciebie nie chcę? Nigdy cię nie pokocham.

- Rozpuszczone, proszę.

Uśmiechnęła się tylko, ale wyczuł wściekłość pod maską chłodu.

Tak podobała się Dariusowi.

- Znajdę pocieszenie w tym, że jesteś równie zdeprawowany jak ja.

- Ale suknia ma głęboki dekolt... Aż się prosi o kok.

Patrzył na nią oszołomiony, zraniony jej słowami.

- Włożę zatem inną suknię.

- Dam ci trzy dni. Albo padniesz na kolana i poprosisz mnie o rękę,

- Ale wtedy nikt nie zobaczy twojej szyi, księżniczko! Masz do albo zostaniesz zdemaskowany jako oszust, którym jesteś.

skonałą, łabędzią szyję. Gdybym ja taką miała, obciąłabym włosy na

Podniosła się na palcach, próbując pocałować go w policzek. Cofkrótka, po męsku!

nał się. Z kwaśnym uśmiechem ruszyła ku drzwiom.

Serafina westchnęła głęboko. Tolerowała wybuchy gniewu najlep

- Przemyśl to - poradziła. - Potrzebujesz mnie bardziej, niż myszej fryzjerki w całym królestwie. W tej chwili rozległo się pukanie do ślisz.

drzwi. Serafina skinęła na dziewczynę trzymającą lustro. Pokojówka

Wyszła.

podeszła do drzwi i otworzyła je.

Darius przesunął dłonią po włosach, klnąc pod nosem i próbując się

- Dla Jej Wysokości - powiedział z ukłonem lokaj w liberii.

opanować.

- Dziękuję - mruknęła dziewczyna, dygając. Zamknęła drzwi, po

Groźby Julii nie mają żadnego znaczenia, przekonywał się w mydeszła do Serafiny i podała jej aksamitne pudełeczko.

ślach, bo za kilka dni i tak nie będę już żył. Ale to go wcale nie pocieszy

Księżniczka otworzyła je z zaciekawieniem, ale gdy zajrzała do środ

ło. Nagle poczuł, że koniecznie musi zobaczyć uśmiech Serafiny i jej

ka, krew odpłynęła jej z twarzy. Na aksamitnej poduszeczce leżał jej

niewinne, fioletowe oczy. Całe ciało bolało go z tęsknoty.

pierścionek zaręczynowy z ogromnym brylantem. Naprawiony. Z twa

Drżał z bólu. Zacisnął oczy i tarł je dłońmi. Myślał o tym, jak całorzą bez wyrazu wyjęła pierścionek Turinowa z pudełeczka i włożyła go wał j a p o plecach, przypominał sobie smak jej jedwabistej skóry. Czuł

na palec.

się tak, jakby cały jego świat wisiał na włosku nad przepaścią, ale wie

- Jeszcze wina, Wasza Wysokość? - zapytała jedna z dziewcząt,

dział, że nie może do niej teraz iść. Wystarczyłoby raz spojrzeć w jej Podsuwając jej kieliszek na tacy.

oczy, a nie mógłby wyjechać. A musiał zrobić to, co do niego należało-

- Tak, proszę - mruknęła i wypła duży łyk.

Walcząc z bólem jak z najgroźniejszym wrogiem, podszedł do łoz-

Punktualnie o ósmej po raz ostatni przejrzała się w wielkim lustrze.

ka i wyciągnął spod niego długi futerał. Zebrał resztę broni, otworzy*

Czy ten różowy cukierek to naprawdę ja?, zastanawiała się. Choć

skórzany worek i zaczął się pakować.

czuła się zagubiona i nieszczęśliwa, w lustrze wyglądała jak niewinna

158 J

159

i świeża królewna z bajki. Czarne loki, odgarnięte brylantowym diade-

ra j królową, rozmawiał o wojnie z generałami Ascencion. Z galanterią

mem z bladej twarzy w kształcie serca, spadały kaskadą na plecy. j e _

^ziął na siebie winę za bójkę z Dariusem.

dwabna, wąska suknia z małymi bufkami, przepasana truskawkową szar _

To było nieporozumienie, mówił wielkodusznie, zręcznie odmalofą, była niemal biała, z lekko różowawym odcieniem. Dłonie i ramiona w a ć Dariusa jako niestałego raptusa, w przeciwieństwie do szlachetostłaniały długie białe rękawiczki.

ne urodzonego i wspaniałego mężczyzny, jakim był on sam. Anatol

Śmieszne, pomyślała Serafina, spuszczać głowę. Była nieszczęśliwusiał sobie zdawać sprawę, jak bardzo zdenerwowałby Papę, otwarcie wa. Ale Anatol przecież zapłacił za śliczne opakowanie.

występując przeciwko Dariusowi.

Wypła ostatni łyk wina, odwróciła się od lustra i wyszła ze swoich

Kilka razy miała ochotę krzyknąć i porzucić z podziękowaniem wszystkie

pokoje z Els i kilkoma damami dworu.

piękne, pachnące bukiety. Siedziała jednak nieruchomo jak lalka z chin

Zanim upudrowany ochmistrz w liberyi i peruce stuknął złoconą laskiej porcelany, z dłońmi splecionymi na kolanach, z lekkim uśmiechem, ską w marmurową posadzkę, nosowym głosem ogłaszając jej przybycie

od którego bolały ją dołeczki w policzkach.

tysiącowi goście w wielkiej sali balowej, czuła się dość dobrze. Nie było To jest moje przeznaczenie, mówiła sobie. Niezależnie od ceny, jaką

tego po niej widać, ale była na tyle odurzona winem, że nie przejmowała będąc musiała zapłacić, uratuję ojca i Rafaela przed utratą tronu; ochrosię tym, co się z nią dzieje. Przy dźwięku fanfar zesłała po długich, białych swój lud przed wojną. Zamiast obywateli Ascencion zginą biedni łych schodach, wsparta na ramieniu uradowanego ojca.

rosyjscy poborowi Anatola. Czy to sprawiedliwe?

Wśród gości rozległ się szmer. Przy dźwiękach słodkiego diverti-

Nie mogła patrzeć na młodego bohatera wojennego z podbitym

mentą orkiestry papa dumnie poprowadził ją pod wielkie żyrandole na

okiem. Nikt nie podejrzewa, jaki jest naprawdę, pomyślała. W obecnopodium, gdzie siedziała już mama. Anatol też tam był. Podniósł się na ści tyłu osób nie bała się go ani trochę, więc w duchu śmiała się z jego ich widok.

obłudy, ale przez większą część wieczoru wpatrywała się w tłum, szuka

Czekał na nią, stojąc jak wartownik na służbie, z rękami za plecami,

jąc wzrokiem Dariusa.

jakby chciał powiedzieć: Nikt nie przejdzie!

Pragnęła poczuć jego obecność, tak jak nocą w labiryncie i tamtego

Przyszły wybawca Ascencion był w granatowym galowym mundudnia na łące, gdy szukał jej na swoim piekielnym koniu, i gdy po raz rze, który zdobyły medale najprzeróżniejszych kształtów i rozmiarów,

pierwszy się pocałowali.

a jego pierś przecinała złota szarfa. Złote epolety na szerokich ramio

Na samo wspomnienie krew w niej pulsowała.

nach oraz szpada przy boku lśniły w świetle świec. Długie, jasne włosy Wiedziała, że nie ma go na sali. Nie wyczuwała go w pobliżu. Było

spiał z tyłu.

tak, jakby ze świata zniknął jej anioł stróż. Ale cały czas była świadoma Goście patrzyli, jak król prowadzi ją po kilku stopniach na podium.

więzi między nimi, żywej i potężnej.

Stała oko w oko z narzeczoną. Spojrzeli na siebie wrogo. W oczach

Więzi krwi.

Anatola widać było chłodne pożądanie, w jej oczach - nienawiść.

Zrozumiała, że nic nie może ich rozdzielić. Ani człowiek, ani odleg

Spostrzegła siniaka i lekki obrzęk na jego lewym policzku, pozosta

łość, ani upływ czasu.

łości po walce z Dariusem. Gdy zauważył jej spojrzenie, jego szafirowe W niebie czy w piekle - są jednością.

oczy zamigotały z naganą. Udało jej się powstrzymać złośliwy uśmiech.

Na oczach tłumu gości wykonała przed Anatolem dyg jak z obrazka, a on odpowiedział ukłonem i podał jej prawe ramię. Lewą rękę, zgod

Darius z rękami w kieszeniach, z twarzą bez wyrazu, stał przy relin-

nie z etykietą, trzymał na plecach. Odwróciła się od ojca, położyła dłoń gu- Kapitan małej, wynajętej barki kierował ją w ciepłej mgłę, która opana ramieniu zdobywcy i pozwoliła się poprowadzić na fotel stojący obok dła przed świtem, ku wybrzeżu Genui. W nawigacji pomagała mu słyn-jego fotela.

°a Lanterna, szesnastowieczna latarnia morska. Jej niesamowite światło Przez cały wieczór ze względu na jej rodziców, Anatol odnosił się

lięgało nad ponurą bryłą Molo Vecchio, wzgórze, wznoszącego się nad

do niej irytująco poprawnie. Był duszą towarzystwa. Oczarował premi

obrzeżem.

Księżniczka 1 6 1

Łódź lekko uderzyła o nabrzeże. Zadzwoił dzwonek. Z ciemności

- Słyszałaś, co powiedziałam? - krzyknęła Els. - Posąg nago!

wyłaniały się zarysy murów miasta i wież katedry. Darius sięgnął po skór

_ Dlaczego miałaby mnie interesować Paulina Bonaparte?

rzany worek i futerał na gitarę, w którym schował broń.

_ Ladacznicą - mruknęła madame pod nosem.

Słońce jeszcze nie wzeszło, gdy opuścił pokład wynajętej łodzi i wy.

Serafina nie miała okazji poznać najmłodszej siostry Napoleona.

wszedł na nabrzeże. Ogarnęło go uczucie dziwnej samotności i chłodu

Widziała tylko jej portret i słyszała, podobnie jak reszta świata, szokują

Był jak odrętwiały.

ce opowieści o niezliczonych podbojach tej słynnej piękności. Paulina

Nabrzeże ze stojącymi wzdłuż niego tawernami i domami uciech,

kolekcjonowała mężczyzn tak, jak jej brat podbijał kraje.

przedstawiało dość nędzny widok. Z jedną dłonią na sztylcie - na wy

Niestety urodziwa dwudziestopięciolatka wypowiedziała nieoficjalną

padkę, gdyby musiał się bronić w tej niebezpiecznej dzielnicy - w druwojną Serafinie, odkąd w niektórych gazetach zaczęto szeroko dyskutować trzymając futerał na gitarę, Darius wszedł do największej gospody, wać o tym, która z księżniczek jest piękniejsza.

nie zwracając uwagi na przyglądające mu się ciekawie dziewczki.

- Świerszczyku, to jest wspaniałe! Musisz posłuchać! - protestował

Pokazano mu stajnię, gdzie, obejrzawszy kopyta zwierzęcia, kupił

wała Els.

jabłkowego ogiera, który wyróżniał się wśród innych koni, oczywiście

- W takim razie czytaj - westchnęła załamana Serafina.

kradzionego.

Els położyła się na brzuchu na kanapie i zaczęła czytać fragmenty

Gdy dzwony San Lorenzo zaczęły wzywać wiernych na poranną

plotkarskiej gazety. Chciała wciągnąć Serafinę w rozmowę.

mszę, Darius zaczynał już czterodniową podróż do Mediolanu, galopu

- Tu jest napisane, że księżniczka, hm, Paulina...

jąc drogą wzdłuż murów miejskich. Każdy krok pięknego konia oddalał

- Księżniczka! - sarknęła madame.

go od wszystkiego, co kochał, ale nie uwalniał od więzi z Serafiną. Te *M* — Księżniczka Paulina
pozowała do nowego posągu Canovy, Venus więzi czuł wyraźnie, do szpiku kości. Był spokojny.

Victrix, prawie nieubrana! - Els zaśmiała się i czytała dalej. - Jej mąż, Kochał ją czystą miłością.
Spędzone z nią chwile były cudowniej-biedny książę Camillo, jest tak zazdrosny, że zamknął posąg w
pustym

szę niż wszystko, co kiedykolwiek sobie wyobrażał.

pokoju w willi Borgiów.

To będzie dobra śmierć. Serafina będzie wolna, a on wreszcie wpro

- Gdyby był mądry, zamknąłby tam żonę - oświadczyła madame. -

wadzi w czyn swoje ideały.

Taki przystojny młody człowiek, a pozwala przyprawiać sobie rogi na

oczach całego świata.

Spojrzała na Serafinę.

- Powinnaś była przyjąć jego oświadczenia. Dlaczego tego nie zrobiłaś? - ciągnęła, choć Serafina przewróciła oczami. - Pochodzi z doskonałej rodziny. Jest przystojnym, bogatym Włochem.

Ale nie jest Dariusem, pomyślała księżniczka. Łzy napłynęły jej do

Mój Boże! Paulina Bonaparte kazała wykonać swój posąg, nago! -

oczu. Przerwała przemowę madame i ukryła twarz w dłoniach. Opierawykrzyknęła Els, podnosząc wzrok znad gazety.

jąc się łokciami o toaletkę, trzymała pulsującą głowę w rękach, wsu

Siedząca przed toaletką Serafina spojrzała ponuro na odbicie przynawszy palce w na wpółuczesane włosy. Czuła na sobie wzrok dwu kojaciółki w lustrze. Madame czesała jej włosy.

biet. Pokój wypełniała krępująca cisza, aż w końcu Els wymamrotała, że Poranek był ładny, ale pogoda nie współgrała z nastrojem księżniczki. Madame może odejść. Serafina usłyszała skrzypnięcie drzwi. Els stanęła ki. Serafina cierpiała na ból głowy, bo poprzedniej nocy wypła za dużo obok niej i schyliła się, żeby zajrzeć jej w oczy. Była prawdziwie zatrowina. Całą noc czekała na pojawienie się Dariusa w sali balowej. Nie skana.

przyszedł. Wyczekiwała nań i później, w sypialni, wpatrując się w ta

« - Świerszczyku, co się stało? Paulina Bonaparte nie jest tego warta.

jemne drzwi i oczywiście też nie przyszedł.

Co ci jest? Nie jesteś sobą od tego wieczora, gdy wyjechałaś na wieś.

Wypiła łyk kawy, sięgnęła ręką do tacy ze śniadaniem i dała małpce

Nie wiedziała, co odpowiedzieć. Tak bardzo pragnęła zobaczyć Da-

kolejny kawałek melona.

^usa, że czuła, iż za chwilę wpadnie w panikę.

162

163

- Els - powiedziała powoli, nie otwierając oczu - proszę,, przykro,

_ Gdzie on jest? Przyjdzie? Przekazałaś mu wiadomość?

wadź tu pułkownika Santiaga.

Els miała ponurą minę.

Czuła, że przyjaciółka przygląda się jej w osłupieniu.

- Gdy zapukałam do jego drzwi, nikt się nie odezwał, więc poszłam

- Po co?

An Aleca, żeby się dowiedzieć, gdzie Darius może być. Alec sądził, że

- Nie pytaj! Jestem księżniczką! Rób, co mówię!

jnoże się wybrał na poranną przejażdżkę z Jego Wysokością, ale jeden

Els splotła ręce na piersi.

z dworzan powiedział, że nie. Z królem był Turinow, ale nie Darius.

- Co się stało? - zapytała. - Czy jesteś kochanką Santiago? Czy on

Wtedy pobiegłam do twojego brata.

cię skrzywdził? O Boże, Serafino... Czy jesteś w ciąży?

Els zawahała się.

- Nie, nie jestem w ciąży. - W tej chwili chyba pragnęła, żeby tak

- Els! Co?

było. Siedziała w milczeniu. - Och, Els - szepnęła wreszcie. - Tak bar

- Rafę powiedział, że zostawił wczoraj Santiaga w jego pokoju,

dzo go kocham. Muszę się z nim zobaczyć. Muszę się z nim zobaczyć -

gdy przyszła tam Julia Calazzi.

powtórzyła rozpaczliwie.

Serafina krzyknęła.

Els usiadła na stołeczku.

- Nie!

- Opowiedz mi wszystko. Zaraz. Jeśli tego nie zrobisz, pójde po

- Twój brat nie miał wątpliwości, że Darius nie pojawi się przed

twoją matkę i będziesz musiała spowiadać się jej.

śniadaniem, jeśli rozumiesz, co mam na myśli.

- Nie! - Serafina spojrzała na Els z przerażeniem. - Gdyby mama

- Julia Calazzi! -jęknęła Serafina. - Nie zrobiłby tego, Els, z pewnością, co robiłam z Dariusem, padłaby martwa.

nością nie! Gdy się widzieli ostatni raz, dała mu w twarz. Sprawdziłaś?

Els sarknęła.

Może ćwiczy fechtunek albo jeździ konno.

- To jak w takim razie zaszła w ciążę?

I - Nie jeździ.

Serafina skrzywiła się z obrzydzeniem i zaczęła masować pulsujące

- Może jest w mieście, może miał komuś przekazać jakąś wiadomość.

mość - Serafina traciła nadzieję. Ścisnęło ją w żołądku.

- Nie powiesz nic, co mogłoby mną wstrząsnąć. A teraz, moja dro

Wszystko, co wiedziała o przeszłości Dariusa, wskazywało na najgorsze - Els dolała jej kawy - zacznij od początku.

gorsze z możliwych wyjaśnień. Julia Calazzi!

Els słuchała ze współczuciem, gdy Serafina opowiadała, co się stało

- Nie wiem, gdzie on jest, najdroższa. Bardzo mi przykro. Ale jedw żółtej willi, jak głęboko się zakochała, jak szorstko on potraktował ją no wiem na pewno: nie dopuszczę, żeby któraś z nas siedziała tutaj bezpo powrocie do pałacu i jak zapalczywie bronił jej następnego dnia przed czynniami, rozmyślając o tym mężczyźnie i czekając, aż łaskawie przyj

Anatolem. Ze łzami w oczach mówiła o sekretach, które znała Julia Ca-

dzie. Wiem, jak cię zająć do końca dnia. - Els chwyciła księżniczkę za rękę, a z których on jej się nie zwierzył.

rękę i pociągnęła do drzwi. - Idziemy na zakupy.

- Wtedy nie zdawałam sobie z tego sprawy - szepnęła zamyślona,
wbijając wzrok w podłogę - ale sądzę, że dałam mu więcej, niż mogłam,
bez szkody dla siebie samej. Nic na to nie poradzę. On mnie potrzebuje.

Droga na północ biegła doliną rzeki Scrivii wśród szczytów wło

Wiem, że tak jest. - Spojrzała na przyjaciółkę zapłakanyimi oczami. - Gdyskich Alp przez lasy i
średniowieczne wioski, na zboczach gór.

bym mogła go zobaczyć jeszcze raz... - Głos jej się załamał.

Darius oszczędzał konia, zadowolony, że wybrał krętą, górską dro

- Dobrze - Els poklepała japo ramieniu. - Przyprowadzę ci go.

gę, uczęszczaną, więc dobrą. Jechał szybkim stępem, od czasu do czasu

Serafina spojrzała na nią z wyrazem bolesnej nadziei w oczach.

dla urozmaicenia ruszał w cwał. Rozmyślał.

- Sądzisz, że przyjdzie?

Od czasu do czasu zatrzymywał się, żeby napić konia. Przyglądał

- Już ja tego dopilnuję - oświadczyła Els. - Żaden mężczyzna nie

Słę ostrym graniom, pokryte śniegiem szczyty wyglądały cudownie na

ma prawa tak traktować księżniczki. Nawet wielki Santiago.

Qe błękitnego nieba. Pił wodę z alpejskich strumyków, oddychał rześ

Ale po godzinie Els wróciła sama.

kim, górskim powietrzem.

164

165

Chyba o zachodzie słońca minął granicę liguryjsko-piemoncb

- Przv kro mi to mówić, ale... może wyjechał, Świerszczyku. Jeśli

Szczyty ustąpiły miejsca kopulastym wzgórzom, porośniętym wirior^

eo uczucia do ciebie są tak głębokie, jak dał ci do zrozumienia, musisz ślą. Mijał tylko południowo-wschodni kraniec tego regionu, kiedyś p0cj.

rzyznać, że byłoby mu trudno znieść ceremonię twoich zaślubin z inlegającego królom Sabaudii, teraz należącego do Napoleona. Jutro BQ.

nym mężczyzną.

naparte zagarnie Lombardię i równiny delty Padu.

- Nie opuściłby mnie! Nie teraz! Nie, kiedy wie, jak bardzo go po

Gdy w zasięgu wzroku pojawiło się wiekowe miasto-forteca Busal-

trzebuję przed ślubem. Och, Els. - Serafina chwyciła przyjaciółkę za

la, zatrzymał się i patrzył na garstkę budynków rozproszonych w zielojamie- Pobladła. - A jeśli Turinow zrobił mu coś złego? Wczoraj dotklinej dolinie, w cieniu gór.

wie się pobili. Widziałaś tych ogromnych żołnierzy Anatola...

Cóż za samotne miejsce, pomyślał.

- Uspokój się. - Els położyła jej dłoń na ramieniu. - Znajdziemy

Zsiadł z konia, zeszywniały po całym dniu jazdy. Sprowadził zmęgo. Nie wyciągaj pochopnych wniosków, dopóki nie dowiemy się czeczonego rumaka ze wzgórza i znalazł nocleg.

goś więcej. Przecież Darius często znika bez uprzedzenia.

Księżniczka przycisnęła obie ręce do brzucha.

- Mój Boże. Mam mdłości.

Els i Serafina wróciły z zakupów na wpół zakopane pod paczkami

- Może twój ojciec wysłał go gdzieś z kolejną tajemniczą misją.

w otwartym powozie. Jadąc do pałacu długim podjazdem, słyszały strzały Serafina wciągnęła powietrze.

i huk bębnow. Pomiędzy dwiema szerokimi alejami prowadzącymi do

- Och! Els, jesteś genialna! Tak, to musi być to! - Chwyciła za rękę

pałacu odbywała się wojskowa parada.

przyjaciółkę i ruszyła szybko korytarzem. - Chodźmy. Papa na pewno

Żołnierze w ładnych mundurach prezentowali układy z podręczniwie, gdzie jest Darius.

ków musztry. Paradne strzelby lśniły w zachodzącym słońcu, gdy wy

Els dotrzymywała jej kroku. Serce Serafiny waliło jak oszalałe. Uczemachiwali nimi i opierali je na ramionach. W niewielkiej grupie widzów pła się iskiarki nadziei, nie chciała się poddawać najstraszliwszym my

Serafina dostrzegła Anatola. Stał z podniesioną głową, z dłońmi sple
ślom.

cionymi za plecami, krytycznie przyglądając się swoim pułkownikom

- Papa zawsze go wykorzystuje. Dlaczego najgorszą robotę zleca

prowadzącym musztrę.

tylko jemu? Jego biedne ramię jeszcze się nie zagoiło, nie można nawet

- W gazetach napisano prawdę. On ma armię olbrzymów - powiewyjąc szwów! - trajkotała nerwowo. Słowa pozwalały stłumić straszliwiała Els, patrząc z przerażeniem na wysokich, potężnie zbudowanych we przeczucie, nie myśleć o ucisku w żołądku.

rosyjskich żołnierzy.

Wreszcie otworzyła drzwi do gabinetu ojca i wpadła tam jak burza,

- Dla nas ją uszczupli - mruknęła złowróźnie Serafina.

gotowa do walki.

Ujrzawszy ją, Anatol zdjął kapelusz i skłonił się oficjalnie. Odnio

- Papo, dokąd wysłałeś...

sła wrażenie, że zalewa ją fala chłodu, ale uniosła dłoń w powitalnym

Przerwała nagle. Zrobiło jej się zimno.

geście i powoli ją opuściła.

Przed biurkiem jej ojca, między dwoma skórzanymi fotelami, stał

- Jedź dalej - rozkazała stangretowi.

Alec. Odwrócił się ku niej. Jego twarz była bladozielona, ścisnął w dłoń

W kilka minut później weszły z Els do pałacu. Serafina cały dzień

niach kapelusza. Wyglądał tak, jakby mu się zbierało na wymioty.

starła się być cierpliwa, próbowała za wiele nie myśleć ani nie mówić Ojciec wyglądał przez okno. Nawet na nią nie spojrzał.

o Danusie, ale teraz potrzeba spojrzenia na niego i dotknięcia go stała Els po cichu weszła za nią. Jak zwykle w obecności króla, czuła się

się wręcz nie do opanowania. Zapytała o niego ochmistrza, ale Falcom

skrepowana.

nic nie wiedział.

- Co się stało? - wykrztusiła Serafina. - Papo, gdzie jest Dariusz?

Serafina odwróciła się nieprzytomnie do Els.

Ojciec nie odpowiedział, nie odwrócił się, nie oderwał wzroku od

- Gdzie on może być? Musimy znaleźć Aleca. On będzie wiedział

okna.

Els zagryzła wargę.

Zrobiła krok do przodu.

166 ^

167

- Papo? - Els cicho zamknęła za nią drzwi. Przerazenie Serafiny

Gdy znalazł się w ciemnej klitce, którą wynajął, umył ręce, spryskał

narastało. Przełknęła z trudem.

v-oda twarz i szyję, po czym raz jeszcze przyjrzał się strzelbie. Zrobił

- Alec? - zapytała.

nrzegląd reszty broni, sprawdził, czy w małej kopertce znajduje się Młody porucznik spojrzał niepewnie na nieruchomą sylwetkę króla

AOSC arszeniku. W końcu położył się w ubraniu i próbował zasnąć. Pod Przeniósł wzrok na Serafinę.

poduszką schował sztylet.

- Bardzo mi przykro, Wasza Wysokość.

Nie mógł spać.

- Gdzie on jest? - zapytała zduszonym głosem. - Gdzie jest Da-

Zwykle nie kładł się o tej porze. Każdym mięśniem swego ciała czuł, rius?

^e jest sam. Zamierzał o świcie wyruszyć w dalszą drogę. Poczucie bli

Król w końcu się odwrócił. Był bardzo blady, miał zaciśnięte zęby.

skiej śmierci, jakby drugiej osoby w pokoju, sprawiało, że nie mógł zamknąć oczu. Pokonał własny opór: przecież musiał się pogodzić ze śmier

- Alec podejrzewa... Przed chwilą wszystko skojarzyliśmy. To, co

cią. Nadzieja tylko by go rozpraszała. Zadanie wymagało precyzji

wam powiem, nie może wyjść z tego pokoju.

i jasności umysłu. Nie mógł sobie pozwolić na marzenia i ulotne prag

- Tak, papo. Co się stało? - zapytała z przerażeniem.

nienia.

- Darius pojechał - rzekł ciężko - zamordować Napoleona.

Chciał przywołać ten stan rezygnacji i odrętwienia, w który zapadł

Patrzyła na niego, przyciskając obie dłonie do ust.

w drodze powrotnej z Rosji, zanim zobaczył Serafinę w labiryncie. Nie

- Matko Boska, Józefie święty - wysapała Els.

było to jednak łatwe.

Serafina rozumowała tak jak Darius; przejrzała jego szaleńczy plan.

Wtedy śmierć oznaczała jedynie koniec cierpienia. Czerpał odwagę

Nie będzie Napoleona - nie będzie wojny - Turinow nie będzie poz rozpaczy. Teraz jednak, gdy dostrzegł stronę życia, której istnienia natrzebny.

wet nie podejrzewał, zrozumiał, że warto się jej trzymać. Musiał więc

Może do niej wrócić. Ożenić się z nią. Mogą być na zawsze razem.

walczyć z własnym instynktem samozachowawczym, z wielkimi, potęż

- Czy ma jakieś szanse powodzenia? - wykrztusiła.

nymi siłami, które w nim drzemały. Był rozdarty pomiędzy miłością a nie

- Może zabić cesarza - rzekł ojciec. - Ale sam na pewno nie wyjnawiścią, życiem a śmiercią.

dzie z tego żywy.

Starął się o niczym nie myśleć.

Otworzyła szeroko oczy.

Nie chciało mu się spać, ale wiedział, że jeśli wyjedzie dość wcześnie, dotrze do Pawii przed wieczorem. Po płaskim terenie jedzie się o wie

- Ale... To jest Darius, papo. Oczywiście, że mu się uda. On może

le szybciej.

wszystko.

Darius wsunął ręce pod głowę, skrzyżował nogi i zamknął oczy z lek

- Wasza Wysokość - powiedział łagodnie Alec, potrząsając głową. -

kim uśmiechem. Jestem ciekaw, co teraz robi moja Serafina.

Proszę sobie nie robić nadziei. Jeśli pułkownik zostanie pojmany, to...

w takich wypadkach... - Alec przerwał, zamykając na moment oczy,

jakby nie był w stanie dokończyć.

Na dłuższą chwilę zamarła z przerażenia. Nagle coś w niej drgnęło.

- Mów! - krzyknęła z przerażeniem.

- Nie!

- Nie pozwoli Francuzom wziąć się żywcem. Nie zrobią z niego

Krzyknęła i zrzuciła wszystkie rzeczy z biurka ojca. Była wściekła.

Wojownik w politycznej rozgrywce. Nie zdoła uciec - wykrzyknął gniew

Zniszczyła model królewskiego okrętu. Rzucała kawałkami w ojca, gdy

nie ojciec. - Jeśli Darius zorientuje się, że może zostać schwytany, poślubił ją. -
Biła go pięściami, choć starał się ją pocieszyć.

nie arszenik.

- To twoja wina! Jak mogłeś to zrobić? Jak mogłeś? - krzyczała na

niego, na nikogo, na Dariusa, na siebie. - To wszystko przez ciebie!

Oporządziwszy konia po długiej jeździe, Darius napełnił mani

- Dość tego! - ryknął wreszcie król, chwytając ją za ramiona. -

na następny dzień wodą z pompy, po czym wrócił do brudnej karczmy*

Opanuj się!

gdzie szynkarz podał mu kolację.

Patrzył na nią z rozpaczą.

168

169

- On nie może umrzeć. Nie może, nie może! Musisz go uratować.

klękać. Wyglądało to jak fala. przesuwająca się wraz z papieski złoconą Wyślij za nim ludzi.

Wozem, która jechała ulicą.

- Och, Świerszczyku. Już jest za daleko. Wszystko sobie zaplanował.

Darius zobaczył przez lornetkę, że zza zasłon karety wyłania się de

Łzy napłynęły jej do oczu. Skuliła się w ramionach ojca i zapłakała.

biała, biała dłoń i błogosławi ludzi. Mijały godziny. Przejechało sześć Uświadomiła sobie, że
Darius od początku wiedział, co zrobi. Po.

powozów z kardynałami, biskupami i księżmi. Rozdzwoniły się wszysz-
zornie nieistotne słowa, wypowiedziane przez niego w willi, nabierały
jde dzwony w mieście.

teraz sensu, którego wtedy nie dostrzegą.

Obserwował to, co działo się poniżej, czekając cierpliwie, jak kot

A jeśli nie zawsze będę mógł cię chronić? Musisz przetrwać beze

podkradający się do ofiary. Pod katedrę zaczęły podjeżdżać sześciokon-
mnie.

ne powozy urzędników państwowych. Konie miały na głowach złote

- Łajdak! Wiedział od początku. - Łkając, przytuliła się do ojca. -

pióropusze. Wszystko było złocone, nawet uprząże i lejce. Czas mijał.

Nawet nie dał mi szansy, żebym go od tego odwiodła. Jak mógł mi to

Darius patrzył, jak z powozów wysiadają odziani w aksamity ministrozrobić? - powtarzała bez
przerwy.

wie, dyplomaci i miejscowa szlachta.

Wreszcie ojciec przekazał ją Els.

Potrząsnął głową widząc tak zwane księżniczki Bonaparte, dwie

- Zobaczą, co się da zrobić - powiedział chrapliwie.

zarumienione po uszy, jedna niewyobrażalnie napuszona. To zapewne

Els odprowadziła Serafinę do pokoju. Księżniczka nie mogła iść

Paulina, pomyślał, ta, która wciąż pozwala sobie na złośliwe uwagi pod o własnych siłach. Obie
płakały. Oszalała z bólu Serafina nie słyszała adresem Serafiny.

słów przyjaciółki. Wchodząc do sypialni, zobaczyła coś, co spotęgowa

Ladacznicą.

ło jej oburzenie i żal.

Siostrzom Napoleona towarzyszyły damy dworu i grenadierzy z ce

Na jej łóżku leżała gitara Dariusa.

sarskiej gwardii.

W struny wpleciona była stokrotka i złożony list.

Każda grupa nowo przybyłych wysiadała z powozów i w eskorcie

Drżącymi dłońmi rozłożyła karteczkę papieru, próbując odczytać

żołnierzy powoli wchodziła do katedry przez ogromne, żelazne drzwi.

słowa napisane starannym, późno wyuczonym pismem. Z oczu płynęły

Darius wiedział, że będzie miał tylko kilka sekund, żeby zabić Napolejeja.

ona. Nie sprawdzał już broni. Wszystko było w porządku.

Moja Miłości,

Wczoraj uznał dach katedry za idealne miejsce na oddanie strzału.

Przyjmij mój prezent, bo daję ci go z serca. Tysiąc razy pocałunki. Mój Aby dostać się do obwarowanego miasta, musiałby się przedrzeć przez

motylu, bądź wolny. Zawsze będę nad Tobą czuwał.

kordon żołnierzy, dostrzegł jednak grupę mnichów z Pawii zdążających

Twój Darius

na koronację. Tego mu było trzeba. Zostawił konia w stajni, przebrał się za zakonnik i, kryjąc broń pod workowatym, brunatnym habitem, dołączył do grupy mnichów.

Słuchał rozmów świątobliwych braci i nie dziwił się ani trochę, że

bardziej cieszyła ich perspektywa ujrzenia papieża Piusa VII niż nowego cesarza. Gdy dotarli do miejsca noclegu w Mediolanie, zakonników zaproszono do obejrzenia Duomo, największej gotyckiej katedry świa

Z miejsca, gdzie siedział, pałac może ostatnie w życiu cygaro, ludzie

ta. Tak przynajmniej mówił dziekan, który z dumą zaproponował, że ich

wyglądali jak mrówki. Trzy szeregi żołnierzy strzegły drogi, którą Na

Po niej oprowadzi. Brat Santiago chodził z mnichami po mieście, obser-

oleon miał przejechać przez miasto. Na ulicach i placu zgromadził się

^j ą c tłumy ludzi pękających wręcz z dumy i ekscytacji.

tłum gapiów.

Trwały przygotowania do koronacji. Zdobiono ołtarz i nawę wień

Darius od prawie dwudziestu czterech godzin siedział na dachu pocami kwiatów. Dziekan pokazał mnichom chrzcielnicę, w której został

tężnej mediolańskiej katedry. O dziewiątej rano maleńcy ludzie zaczęli ochrzczony sam święty Augustyn, a potem szepnął, że chociaż to naprawdę 170 _ ^ a

171

niedozwolone, pokaże im dach. Obiecywał piękne widoki. W jasne djjj

Jedną ręką umieścił małą lunetkę na strzelbie. Spojrzał przez nią

powiedział, widać stąd nawet Alpy Nadmorskie.

kładąc palec na spuście. Był całkowicie skupiony na lśniącej karecie.

Darius widział je teraz.

Wydawało się, że wszystko dzieje się bardzo powoli.

Mnisi szli dalej, ale Darius cicho odłączył się od grupy i ukrył si?

Z powozu wysiadł najpierw Józef Bonaparte, potem młodszy, Lu-

w lesie ponad stu wież, wśród hord maszkaronów i niezliczonych posąg.

eien- Obaj byli ubrani w białe atłasowe stroje. Czekali u drzwi karety, aż gów na dachu katedry. Doskonale miejsce. Spojrzał na główną wieżę

•wyłoniła się cesarzowa Józefina, również w bieli, w cesarskim diadei jego wzrok padł na posąg na jej szczycie - złoconą statwę Matki Bomie na głowie i okazałej kolii na szyi.

skiej, spokojnie przyglądającej się miastu.

Darius patrzył, jak z wdziękiem kładzie dłonie na ramionach szwa

Teraz, w cieniu tego posągu, usadowił się wygodniej wśród krzygrów i wysiada.

wiczn rzeźbionego marmuru, mrużąc oczy w słońcu. Wiał silny wiatr, dzień Oblizął spierzchnięte wargi. Koniec jego palca gładził spust.

był piękny. Dariusa nie dziwiło, że Napoleon się spóźnia.

W otwartych drzwiach karety pojawił się Napoleon Bonaparte.

Wyjął kieszonkowy zegarek. Była trzecia po południu. Gdy przez

Darius wycelował.

ogłuszający hałas dzwonów wszystkich kościołów miasta przebił się

W chwili, gdy pociągnął za spust, promienie słońca odbiły się od

powitalny wystrzał armatni, Darius poczuł wibrowanie w piersi.

złocień karety i oślepiły go.

Zmrużył oczy, schował zegarek, po raz ostatni zaciągnął się cyga

Patrzył wstrząśnięty. Nie wierzył własnym oczom.

rem i zgasił je. Spokojnie sięgnął po załadowaną strzelbę.

Chybiłem.

Zwilżył usta lekko spierzchnięte od wiatru. Podniósł broń i oparł

Zaklął i ponownie załadował broń. Dostrzegł zamieszanie w grupie

lufę na marmurowym występie, żeby strzał był pewniejszy.

ludzi stojących najbliżej cesarza. W dźwiękach dzwonów i huku armat

Uświadomił sobie, że choć może oddać jednorazowo tylko jeden

nikt nie słyszał jego strzału. Nie wiedział, w kogo czy w co trafił, wiestrzył, to jeśli tylko Napoleon znajdzie się na otwartej przestrzeni, będzie tylko, że nie w Napoleona. Podniósł strzelbę i zobaczył przez ludzkie można ładować strzelbę tyle razy, ile razy będzie to możliwe, zanim netkę, że dragon, który stał obok Luciena, leży teraz na ziemi. Napoleon ktoś odkryje, skąd padają strzały.

wysiadł z powozu.

Jego cel był jasny.

Dariusz strzelił jeszcze raz, ale był roztrzęsiony po pierwszym, nie

Zabić Napoleona.

celnym strzale, i rozbił tylko jedno z luster na powozie, tuż nad ramie

Nie pozwolić się wziąć żywcem.

niem Napoleona. Było już za późno.

Obok futerału na gitarę leżał brunatny habit mnicha, habit z kaptu

Dragoni tłoczyli się wokół Napoleona i pozostałej trójki, prowadząc

rem, w którym można było ukryć twarz. W mieście roило się od zakonnin rodzinę Bonaparte do katedry.

ków, pomyślał więc, że może uda mu się uciec z dachu i wtopić w tłum

Dariusz odrzucił strzelbę. Poruszając się szybko i metodycznie, choć

przed kościołem.

serce biło mu tak, jakby zaraz miało wybuchnąć, zeskoczył z kamienia,

Jeśli to okaże się niemożliwe, sięgnie po arszenik.

na którym stał, i włożył habit. Miał przy sobie holster na sześć pistole

Skoncentrowany, chłodnym wzrokiem patrzył na lśniącą cesarską

tów, szpadę i sztylet z hebanową rękojeścią. Wyciągając dwa pistolety, karekę, ozdobioną lusterkami i złocnymi pszczołami. Promienie popopobiegł w stronę wyjścia z dachu. Habit powiewał za nim na wietrze, łudniowego słońca odbijały się od złocień, na chwilę go oślepiając. Zmruwijał się wokół szpady.

żył oczy.

Nie powinienem był strzelać drugi raz. Strata czasu - myślał, ale

Ogromna karetka, ciągnięta przez osiem koni w złotych pióropuszkach,

było już za późno, bo w wyjściu z dachu pojawił się pierwszy gwardziwjechała majestatycznie na plac.

sta.

Zmysły Dariusza wyostrzyły się. Czuł na skórze ciepło promieni słońca

Dariusz wiedział, że w katedrze było wojsko. Żołnierze szybko wbiegli

na dach, słyszał niezbyt entuzjastyczne okrzyki powitalne tłumu, kłębiące się

na górze. W drzwiach zobaczył cały szwadron. Zastanawiał się, czy ma

szansę się przebić.

172

173

- Tam! - krzyknął jeden z żołnierzy, wskazując na niego.

Zaciskając na chwile oczy, sięgnął do kamizelki i wyjął z kieszeni zło

Dariusz biegł między wieżyczkami, strzelając.

złotą kopertkę. Przeżegnał się, rozdarł ją i wysypał sobie proszek na dłoń.

Gdyby zdołał ominąć gwardzistów i dotrzeć do drzwi... Ale nad

oddychając szybko, zmagał się ze sobą, żeby podnieść truciznę do ust.

biegało ich coraz więcej. Przy wyjściu z dachu stało już około dwudziestu.

O Boże! Boże, nie chcę umierać, myślał, błagalnie podnosząc wzrok

do nieba. Dariusz strząsnął z siebie habit i ukrył się za parą maskaronów.

w niebo.

- Tam jest!

Nad sobą zobaczył ją - złocącą Matkę Boską. Wyraz jej twarzy był

Wyskoczył i strzelił z obu pistoletów. Dwaj mężczyźni padli na zieprzepojony słodyczą pewnością. Była jedyną matką, jaką kiedykolwiek miał.

znał. Spojrzał na nią bezradnie. Nagle, jakby za sprawą jej dmuchnięcia,

- Zanim!

wiatr zwał kupkę białego proszku z jego dłoni.

Biegł z bijącym sercem. Znów schował się za jakimś posągami, ale

Darius krzyknął cicho. Arszenik się rozsypał.

wciąż był daleko od drzwi. Czuł, że żołnierze go otaczają. Wyciągnął

Santiago słyszał zbliżających się gwardzistów. Wołały do niego frankolejne dwa pistolety.

cuskie głosy.

- Wyjdź z rękami w górze - krzyczeli żołnierze.

- Poddaj się! W imię cesarza, rozkazuję ci się poddać!

Zabił dwóch i odrzucił puste pistolety. Zostały mu dwa strzały, szpada Z bijącym sercem, przyciśnięty do kamiennych pleców świętego,

i sztylet.

parius patrzył na krawędź dachu.

Na dachu było coraz więcej Francuzów.

To było jedyne wyjście.

- Poddaj się! - krzyczeli.

Z całej siły odpychając się od podstawy wieży, rzucił się w stronę

Kule odbijały się od kamieni, roztrzaskały szpiczaste ucho jakiegoś

krawędzi. Skacząc, wykrzyknie imię Serafiny.

maskarona. Darius odwrócił głowę, chroniąc oczy przed pyłem i odłam

Od krawędzi dzieliło go tylko kilka kroków, gdy przewrócił go gwarkami kamieni.

dzista.

- Wstrzymać ogień! Wstrzymać ogień! - krzyczeli niektórzy Fran

Darius walczył jak szaleniec, klnąc straszliwie. Chciał, żeby ktoś go
cuzi.

zabił, żeby jego śmierć ochroniła Lazara. Rzuciło się na niego dziesięciu Denerwujecie się?,
pomyślał bezczelnie Darius. Zadyszany, rozejmęczyzn. Kopali go i bili. Wyrwali mu szpadę. Udało
mu się dźgnąć rżał się, próbując zdecydować, w którą stronę uciekać. Zrozumiał, że

któregoś sztyletem, ale natychmiast pojawiał się kolejny.

nie ma to znaczenia. Nie mógł się z nimi bawić w chowanego w nie

Omali nie złamali mu nadgarstka, wrywając mu z dłoni sztylet. Nie

skończoność. Było ich zbyt wielu. Spojrzał zza uszkodzonego maskawiedział, ilu żołnierzy zabił lub
ranił. Nie czuł razów - był zbyt wściekrona. Ścięgało go co najmniej trzydziestu żołnierzy.

ły. Opanowała go furia. Czuł się tak, jakby otwarły się w nim jakieś strasz

Trudno, pomyślał. Zaszło mu w ustach.

liwe drzwi. Stał się kimś, kogo dotąd nie znał. W ustach czuł smak włą

Wyjście z dachu było po lewej stronie, ale stało przy nim kilkunastu

snej krwi. Rozgorączkowany, wykrzykiwał groźby nawet wtedy, gdy

żołnierzy. Rzucił się biegiem, strzelając z dwóch ostatnich pistoletów żołnierze rzucili go na twarz i
związali mu ręce na plecach.

i robiąc uniki przed kulami. Skrył się za posągiem jakiegoś świętego.

Ciągnęli go po schodach, ani na chwilę nie przestając kopać. Zeszli

Klnąc pod nosem, skoczył na równe nogi. Dobył sztyletu i szpady.

na dół i wepchnęli go do czekającego już, silnie strzeżonego powozu.

Po co rni szpada? Zrobią ze mnie szwajcarski ser.

Usłyszał, że zabiorą go do Castello Sforzesco, który służył za koszary Pierwszy raz nie trafił w
Napoleona, bo nie miał szczęścia. To, że

francuskim wojskom.

chybił po raz drugi, było wręcz niepojęte. Tego zaś nagłego porywu na

Jazda trwała krótko, bo" stara forteca leżała niedaleko.

dziei nie było w ogóle w jego planie.

Gdy w katedrze Napoleon wkładał sobie na głowę żelazną koronę

Wyjrzał zza kamiennego ramienia świętego i szybko się schował,

Karola Wielkiego, Darius znalazł się w lochu pod zamkiem.

gdy rozległ się huk kolejnych wystrzałów.

Dyszząc ciężko, patrzył przez zardzewiałe kraty na żołnierzy.

Wyjścia strzeżono tak silnie, że nie było sensu nawet próbować.

Ich kapitan przechadzał się wolno pomiędzy nimi, w przyćmio

O Boże!, pomyślał. Arszenik.

nym świetle latarni widać było szczupłą, ogorzałą twarz i siwe włosy.

174

175

Przypominał Dariusowi ojca. Staruszek zapewne śmiał się z niego

Ojciec uroczyście jej obiecał, że pośle po nią, gdy tylko nadejdą

w piekle.

jakieś wieści. W uszach wciąż brzmiało jej łkanie matki i słowa premie

- Powiedz, jak się nazywasz - rzekł.

ra. „e możemy dać Rosjanom żadnych powodów do podejrzeń. Życie

- Podejdź bliżej, a cię zabiję. - Darius splunął w jego stronę.

musi się toczyć normalnie. Wkrótce otrzymamy wiadomość. Do tej pory

Kapitan uśmiechnął się okrutnym uśmiechem. Darius patrzył na nie.

możemy tylko czekać".

go, kurczowo ściskając kraty, potem puścił je i zaczął nerwowo chodzić Serafina również mogła tylko czekać. Nie rozumiała, dlaczego ona

po celi. Nie mógł opanować gniewu. Patrzył na żołnierzy, a łańcuchy na jedna wierzy, że Darius mógł naprawdę zabić Napoleona. Może była

jego rękach i nogach dzwoniły złowrogo. Słuchał, jak o nim mówią
równie szalona, jak on.

Chyba zabił trzech ludzi, a ranił siedmiu.

Tuliła do serca jego starannie napisany liścik. Patrzyła na pamiątki

Nie cieszyło go to, skoro nie trafił tego jednego człowieka, którego
po swoim wielkim rycerzu. Starannie ułożyła je wszystkie na łóżku:
miał zabić. Zawiodłem. Wszystko na nic.

gitarę, chińskie latawce i niezliczone prezenty, którymi obdarował ją

Parę minut później kapitan kazał strażnikowi otworzyć celę. Wszedł

przez lata. Były to skarby, które zwoził z całego świata, żeby sprawić do środka w towarzystwie
potężnego, otyłego kaprała. Skinął do niego.

przyjemność dziewczynce: atlasowe buty do tańca z Konstantynopola,

- Przeszukaj go.

z zadartymi noskami, suknia z delikatnych łańcuszków z wplecionymi

Darius prychnął tylko, gdy kaprał rzucił nim o wilgotną, zimną ściadziwnymi monetami, kawałek
muru z antycznej świątyni w Grecji, nę. Zabrano mu krawat, żeby nie mógł się powiesić, i ostrogi,
żeby nie kulka z fioletowego kwarcu z afrykańskiej kopalni. Ale wszystkie te

podciął sobie żył. Zdjęto mu kamizelkę, został w samej podartej koszuegzotyczne podarunki były
niczym w porównaniu z tym, co Darius dał

li. W końcu kaprał obrócił go twarzą do kapitana.

jej z samego siebie - z czułością i poczuciem bezpieczeństwa, które

Darius spojrział na niego wyniośle.

poznała dzięki niemu.

Kapitan zmrużył oczy.

Teraz oddał za nią życie.

- Brawura nie uratuje ci życia, przyjacielu. Co to jest? - Wzrok

Nie. Nie dopuszczała do siebie myśli, że Darius nie żyje. Matka Boska

kapitana padł na jego pierś. Podszedł i wziął w rękę medalik.

jak zawsze musiała go uratować. Serafina wiedziała, że jeśli bardzo sil

Pięść kapitana zacisnęła się na medaliku i Darius poczuł, jak łańcunie się skoncentruje, to wyczuje więź między nimi, pewną i żywą jak szek się napina.

plomień w ciemności. Zamknęła oczy.

- Weź go, a przysięgam na Boga, że wypruję ci flaki - rzekł przez

Mój jednorozcu, mój zdobywco, mój wilku. Jak bardzo za tobą tężaciśnięte zęby.

sknię.

Kapitan wytrzymał jego wzrok. Po chwili uśmiechnął się pogardli

Gdy usłyszała pukanie do drzwi, krew zakrzepła jej w żyłach.

wie i cofnął się, puszczając medalik.

Już czas.

- Bezwartościowa blaszka. - Odwrócił się na pięcie i wyszedł z celi.

Myślała, że jest gotowa na tę chwilę, ale teraz nie wiedziała, co ro

Potężny kapral podążył za nim i zamknął na klucz bardzo zardzebić.

wiało drzwi.

Po chwili w drzwiach sypialni pojawiła się Pia. Nieśmiały głos po

Darius zastanawiał się, jak bardzo pogorszył swoją sytuację.

kojówki brzmiał smutno i niespokojnie.

- Jego Wysokość prosi.

Serafina miała wrażenie, że obserwuje samą siebie z boku. Spokoj

Serafina leżała w łóżku, na boku, patrząc przed siebie. W każdej

nie wstała z łóżka. Przyglądziła włosy i wyszła z apartamentów z opusz-chwili spodziewała się

wiadomości o śmierci Dariusa. Czekala już dwa

czonymi rękami.

dni. Teraz znów zapadał zmrok. Pomyślała, że chyba traci rozum, ho

Jestem księżniczką, pochodzę z rodziny o siedmowiekowej trady-

była głęboko przekonana, że utrzyma go przy życiu, jeśli będzie nieprze-

^i, powtarzała sobie co krok. W jej żyłach płynęła królewska krew. Znie-rwanie skupiona na swojej miłości do niego.

s'e straszliwy cios z podniesioną głową.

176

~ Księżniczka

177

Pod gabinetem ojca wzięła głęboki wdech i otworzyła drzwi. Stan?,

Turinow podniósł wzrok. Maską czarującego eleganta wróciła na

ła jak wryta na widok Anatola. Atmosfera była bardzo napięta. Obaj

miejsce.

mężczyźni na nią spojrzeli.

- Wybacz mi. - Ukłął przed nią na jedno kolano i wziął ją za rękę,

- Dobrze, że jesteś - rzekł poważnie ojciec.

robiąc przedstawienie dla króla. - Po śmierci mojej pierwszej żony,

Anatol skłonił się niezręcznie. Podsunął jej jeden z foteli przy biur-

Małgorzaty, byłem tak załamany, że przysięgłem sobie już nigdy się nie ku ojca. Spojrzała czujnie na obu mężczyzn i usiadła, splatając dłonie na żenić. Ale gdy cię poznałem i usłyszałem o kłopotach Ascencion, wiekolanach.

działem, że muszę zaofiarować się z pomocą.

Ojciec usiadł ciężko za biurkiem i spojrział jej w oczy.

F - Jesteśmy wdzięczni za szlachetność, panie - powiedział ojciec -

Bezwiednie zacisnęła dłonie.

ale pamiętajmy, że nasza córka mogłaby podbić serce każdego mężczy

- Żadnych wieści, papo?

zny na ziemi.

- Żadnych.

- Papo - spojrzała na niego ponad złotymi włosami Anatola. Uży

Dzięki Bogu. Może jeszcze żyje.

wał królewskiego „my” tylko w chwilach wielkiego gniewu. Może wresz

- Świerszczyku, poprosiłem cię o przyjście, bo w świetle tego, co

cie zaczynał dostrzegać, jaki Anatol się kryje pod pozorami uroku.

zamierza zrobić Darius, Anatol uważa, że powinniśmy przesunąć ślub

- Istotnie, panie - zgodził się Turinow.

na jutro.

Serafina spojrzała na niego, zastanawiając się, czy za jego pokazem

- Jutro! Ależ to niemożliwe! - Spojrzała na Anatola.

kryła się choć odrobina szczerości. Bardzo w to wątpiła. Wiedziała tyl

- Po co czekać, Wasza Wysokość? - zapytał krótko, a w jego szafiko, że musi odwlec ceremonię, dopóki nie nadejdą wiadomości, czy Darowych oczach lśniła złość. Wytrzymał jej wzrok. - Wybacz szczerłość, rius zabił Napoleona i czy przeżył, czy nie. Jeśli zawiódł, będzie musiała ale zirytowało mnie to, że ukrywano przede mną tę informację. Z całym

wyjsć za Anatola. Zatem rozgniewanie księcia równałoby się samobójzacunkiem, panie - zwrócił się do króla - temu człowiekowi nie może stwu.

się udać. Od zeszłorocznego spisku księcia d'Enghiena, Napoleon za

Musiała sobie z nim jakoś poradzić.

chowuje szczególną ostrożność podczas publicznych wystąpień. Pod

- Anatolu - rzekła najmiłszym i najbardziej kobiecym głosem, jaki

czas koronacji będzie doskonale chroniony.

mogła z siebie wydobyć i położyła dłoń na jego dłoni. - Wiesz, że cię

- Nie znasz Santiago - powiedziała Serafina.

lubię i jestem zaszczycona perspektywą wyjścia za ciebie, ale nie widzę Przekrzywił głowę.

potrzeby przyspieszania ceremonii. Mama zadała sobie tyle trudu, żeby

- Czy potrafi być niewidzialny? Czy nie imają się go kule?

się wszystko udało. Ośmielam się stwierdzić, że wzięła na siebie zbyt

- Czasami.

wiele pracy, zwłaszcza w jej stanie. Przyjęcie, kościół, chóry, fajerwerki.

- Nawet jeśli się tam dostanie, nie wyjdzie. Zostanie pojmany, a gdy

Oczywiście, znasz się na polityce lepiej niż ja, ale powiedz, proszę, czy Francuzi odkryją jego związek z Ascencion, zwrócą się przeciwko temu

nie mogliśmy dotrzymać ustalonego terminu? - Zerknęła na niego,

królestwu, żeby się zemścić. Santiago nie jest w stanie dokonać tego, co uśmiechając się nieśmiało.

planuje, a jeśli mu się nie uda, narazi na niebezpieczeństwo was wszyst

Anatol patrzył na nią z zachwytem.

kich. Wojna stanie się nieunikniona. Jestem waszajedyną nadzieją. Nasz układ należy przepieczętować, zanim świat obiegnie wieść, że człowiek

Kątem oka widziała, że ojciec przygląda jej się ze zdumieniem.

Jego Wysokości próbował zamordować Napoleona. Panie, zostaniesz

- Proszę, Anatolu - rzekła pieszczotliwie.

z tym natychmiast skojarzony.

- Ja... Ja... - wyjąkał.

Rozległo się pukanie do drzwi.

- A jeśli Dariusowi się uda? - wtrąciła cicho.

- Wejść - rozkazał ojciec.

- Nie może mu się udać! Nic nie rozumiesz! - wykrzyknął. - Nie

W jego głosie słyszała skrywaną wesołość. Gdy Anatol spojrział na obchodzą cię los własnego ojca? Własnego ludu? Czyżbyś troszczyła się drzwi, mrugnął do niej porozumiewawczo.

tylko o nędzne życie tego Hiszpana?

Anatol nie ruszył się. Wciąż przed nią klęczał, trzymając jej dłoń,

- Nie tym tonem, panie - warknął na Anatola król.

Jakby była zrobiona z najdelikatniejszej porcelany.

178

179

^

W drzwiach pojawił się ochmistrz. Skłonił się i podał królowi listy wszystkich sprzymierzeńców Trzeciej Koalicji. Nikt nie pomoże tej

- To pilne, Wasza Wysokość - mruknął.

wspie> gdy przybędzie Napoleon. Nawet Anglia.

Serafina uświadomiła sobie, że może to być wiadomość o śmierci Da-

- Skąd wiesz?

riusa. Z bijącym sercem patrzyła, jak ojciec otwiera kopertę i zaczyna czytać. Bębnił palcami.

tać. Król poderwał się z krzesła z twarzą radosną i przerażoną zarazem.

- Neapol nic nie znaczy. Szwecja leży o wiele za daleko, żeby ją to

- Świerszczyku, twoja matka rodzi!

obchodziło. Austria straciła dawną siłę. Anglia może dać tylko złoto.

- Wielki Boże! - wykrzyknęła, zsuwając się z fotela i mijając Ana

Ale Rosja ma mnóstwo ludzi. Jesteśmy żołnierzami. Mięsem armatnim.

toła.

Skrzywiła się i odwróciła wzrok.

Ojciec szedł już przez gabinet.

- Tak, moja śliczna, wyspiarska różo. Ludzkie życie. To jest pie

- Anatolu, musimy odłożyć tę rozmowę na później. Wybacz bezce-

niądź, za który cię kupiłem.

remonialność, ale dziecko miało przyjść na świat dopiero za trzy tygo

Nie chciała go słuchać. Mój Darius temu zaradzi!, myślała buntownie. Moja żona jest silna, ale ma już swoje lata. Muszę do niej iść!

niczo. Zabije Napoleona i wróci do mnie. Wiem, że ucieknie. Musi.

Anatol poderwał się na nogi.

Chciała wyjść z gabinetu. Mama rodziła. Przyszło jej coś do głowy.

- Oczywiście, panie.

- Nie możemy przyspieszyć ślubu, bo nie wyjdę za małż, jeśli nie

- Ja też! - Serafina pośpieszyła za nim, ale Anatol chwycił ją za

będzie przy tym mojej matki - powiedziała. - A ona będzie potrzebowała ramię.

trochę czasu, żeby dojść do siebie po urodzeniu dziecka. Anatolu, musisz

- Chciałbym zamienić kilka słów z Jej Wysokością.

to uszanować.

Stała w progu. Ojciec był już w połowie korytarza.

Przez dłuższą chwilę przyglądał jej się chłodnym wzrokiem.

- Papo, zaczekaj! - zawołała rozpaczliwie, bo nie chciała zostać

- Dziecko rodzi się zawsze, gdy umiera ktoś z rodziny.

sama z Anatolem.

Spojrzała na niego, udręczona. Jak mógł powiedzieć coś tak okrut

- Załatwcie tę sprawę we dwoje - krzyknął ojciec, machając ręką. -

nego i straszniego?

Uznajcie to za przedmałżeńską lekcję kompromisu. Ale nie zapominaj,

Na jego twarzy pojawił się półuśmiech.

że cię ostrzegałem, Anatolu - dodał radosnym tonem. - Moja córeczka

I — Nie myśl, że będę się przed tobą ugiął tak, jak twój ojciec przed zawsze dostaje to, czego chce.

królową.

Do diabła, pomyślała, gdy ojciec zniknął za rogiem. Po jej krótkim

i - Nie łudzę się co do tego, Wasza Wysokość.

przedstawieniu w gabinecie papa bez wątpienia uznał, że owinęła sobie

Przesunął palcem po jej twarzy.

Anatola wokół palca, podobnie jak wielu innych adoratorów. Ona jed

\ - Anatolu - szepnął.

nak nie była pewna, czy za pokorną miną Anatola nie kryje się fałsz.

Zamknęła oczy, modląc się o siłę, bo jeszcze była roztrzęsiona po

Podniosła wzrok. Rosjanin przyglądał jej się uważnie.

jego okrutnej uwadze.

- Zakończmy tę sprawę, moja oblubienico.

- Anatolu - powtórzyła.

Spojrzała na niego czujnie, bez słowa. Oparta o framugę drzwi, splotła Był to upokarzający pokaz
posłuszeństwa.

ramiona, wysoko uniosła głowę.

Znów schwytał ją w pułapkę, a Dariusz tym razem nie pośpieszy jej

- Dlaczego chcesz opóźnić nasz ślub? - zapytał.

z pomocą. Jak to możliwe, że Anatol ją tak onieśmiela? Zawsze była

- Dlaczego ty chcesz go przyspieszyć?

silna. Niełatwo było zbić ją z tropu.

Stanął nad nią, oparłszy dłonie o drzwi, przekrzywił głowę.

Czy tak samo traktował pierwszą żonę?

- Wyjaśnię ci to. Uważam, że robisz wszystko, żeby mnie oddalić-

Otworzyła oczy. Patrzyli na siebie wrogo.

- Nieprawda.

- Nigdy przedtem nie mówiłeś o księżniczce Małgorzacie.

- Oby tak było. Jesteśmy sobie przypisani. Nie wolno ze mną żarto-

- Wiedziałaś o niej.

wać. Jeśli obrazisz mnie, obrazisz też całą Rosję, bo bez moich wojsk

- Tak, ale ty o niej nie mówiłeś. Czyją kochałeś?

car jest niczym. Jeśli zaś obrazisz Rosję, to Ascencion straci przyjaźń

- Bardzo. Tak, jak teraz ciebie.

180

181

Uniosła brew ze zdziwieniem, otwierając usta.

posyłał ich do diabła po rosyjsku, hiszpańsku, angielsku, arabsku

- Jesteś aż tak zaskoczona? - zapytał ze śmiechem. Dotknął jej włosów.

; włosku. Ze stoickim spokojem odpierał każdą próbę wymuszenia zesów. - Bardzo mnie pociągasz, Serafino.

znań. Na wszystkie pytania odpowiadał zimnym, kpiącym uśmiechem.

Chciała powiedzieć, że to nie jest miłość, ale zamiast tego skorzy,

Obeszli się z nim łagodnie. Miał tylko podbite oko, opuchniętą szczęstała z okazji.

ce i kilka złamanych żeber. Wiedział jednak, że będzie gorzej. Na razie

- Zatem zrób coś dla mnie, Anatolu, i nie zmieniaj daty ślubu. -

osZczędzali go przed wieczorną audiencją u cesarza.

Obdarzyła go najbardziej oszołamiającym uśmiechem.

Oślaniał się arogancją jak tarczą. Kalkulował, jak wykorzystać dru

On też się uśmiechnął, lecz oczy miał zimne.

gą okazję i zabić Napoleona, gdy stanie przed jego obliczem.

- Cóż - powiedział cicho. - Przekonaj mnie, Serafino.

O wyznaczonej godzinie wielki, przypominający małpę kapral o nie

Oparła się o framugę, próbując się odsunąć, ale zbliżał się do niej

świeżym oddechu przestał go bić w brzuch. Podniesiono Dariusza na nogi, nieuchronnie.

i wyprowadzono z celi. Spojrzał na księżyc i przypomniał sobie Serafi

- Co masz na myśli?

nę, tańczącą w ogrodzie.

- Poproś ładnie. Sądzę, że rozumiesz.

Uśmiechnął się do siebie, jakby odcięty od wszystkiego. Żołnierze

Zrobiła groźną minę. Z trudem się powstrzymywała, żeby nie powepchnęli go do wozu.

wiedzieć głośno, co o nim myśli.

Tym razem go zabiję. Niech się tylko znajdę w jednym pomieszcze

- Zgodzisz się na ustaloną datę ślubu czy nie?

niu z tym małym łajdakiem.

- Jeśli pozwolisz mi się pocałować - wymamrotał.

Po godzinnej jeździe strażnicy wywlekli go z wozu. Stał przed wiel

Zdziwiona jego prośbą, zarumieniła się i spuściła głowę. Dostała

kim, barokowym pałacem, gdzieś na wsi. Rozejrzał się, próbując zapagęsiej skórki. Dobrze, pomyślała. Jeśli dzięki temu zyskam trochę czasu miętać okolicę.

dla Dariusza...

Z wysoko podniesioną głową szedł w eskorcie żołnierzy przez kory

- D-dobrze.

tarze, mijali damy i dworzan. Prowadzono go jak dzikie zwierzę do me

Podszedł bliżej i dotknął jej twarzy. Jedną ręką mocno chwycił ją za

nazerii bogacza. Szedł dumnie, uśmiechając się do kobiet tylko po to,

podbródek. Bardzo spięta, oparła się o drzwi, ręce splotła na plecach.

żeby rozdrażnić żołnierzy.

Starła się nie krzywić, gdy schylił głowę i przycisnął swoje twarde, lo

Otwarto przed nim ogromne drzwi na końcu korytarza. Wepchnięto

dowate usta do jej ust.

go do złotanego, wielkiego holu. Zachwiał się, ale odzyskał równowa

Całując ją, miażdżył jej wargi, ale zmusiła się, żeby się nie wyrygę, zadźwięczały łańcuchy. Wyprostował się powoli i podniósł głowę.

wać. Mocno i boleśnie chwycił ją za włosy, oparł drugą dłoń na jej ra

Stał przed długim stołem bankietowym, za którym siedział mężczyzna,

mieniu. Ścisnął ją z całej siły.

którego nie udało mu się zabić. Zawiódł.

Cofnęła się trochę w nadziei, że Anatol zaraz skończy, ale on naj

Jestem bezużyteczny. Bezużyteczny.

wyraźniej poczuł się zdobywcą. Walczyła z obrzydzeniem. Mimo jego

Patrzył bezczelnie na Napoleona, a Napoleon odpowiadał równie

wysiłeków nie otwierała ust, zacisnęła zęby. Dotyk jego języka na jej ustach beczelnym spojrzeniem, w którym jednak widniało zdziwienie.

sprawił jej ból. Gdy poczuła, że Anatol doznaje erekcji, zamarła, prze Dariusowi kazano się zatrzymać na środku komnaty. Napoleon i jego rażona. Ogarnął ją wstręt.

towarzystwo jedli kolację. Srebrne sztucce, zauważył Darius. Na pewno - Wystarczy, panie! - wykrzyknęła, wysuwając się z jego objęć.

jest tu gdzieś ostry nóż.

Słyszała jego niski, chrapliwy śmiech za sobą, gdy uciekała, wycie

Z pogardą spojrzął na strażników i przeniósł wzrok na pozostałe rając usta rękawem, walcząc z mdłościami.

osoby w jadalni.

- Wiele się jeszcze musisz nauczyć, dziecko - zawołał za nią. - Ale

La Beauharnais siedziała między mężem i synem, byłym kandydaprzy mnie bardzo to polubisz.

tom do ręki Serafiny. Cesarzowa i Eugene patrzyli na niego z niepokojem, za to w oczach braci Napoleona malowała się tylko korsykańska

*%&& zemsty. Posłał im kpiący uśmiech, a potem, by sprawić wrażenie 182

183

jeszcze bardziej beczelnego, omiół wzrokiem trzy siostry Bonapa

Napoleon przyglądał mu się przez kilka sekund, zamyślony. Nagle

r.

tego.

się roześmiał.

Gdy spojrzął na księżniczkę Paulinę, zauważył, że przygląda mu się

- Możliwe, że jesteś najbardziej zadzierzystym łajdakiem, jakiegciwie. Wygiął brew i popatrzył na jej obnażone do połowy piersi.

go wżyciu widziałem. Zabrać go. Rano chcę znać wszystkie jego ta

- Kochanie, chodź tu i uklęknij przede mną! - zawołał, zerkając

jemnice.

porozumiewawczo.

- Nie będzie pośpiesznej egzekucji? - wycedził Darius. - Jeśli szyb

Sapnęła. W jadalni rozległy się krzyki oburzenia.

ka śmierć była dobra dla księcia d'Enghien, na pewno będzie dobra i dla Darius się uśmiechnął. Ktoś uderzył go od tyłu w kolana, i upadł

pnie.

Bito go. Ach, wspomnienia z dzieciństwa, pomyślał. Czekał, aż skoń

Napoleon zmrużył oczy. Poczerwieniał.

czy się bicie, myślał, że każdy, kto stawia tę wygłodzoną korsykańską

- W swoim czasie - obiecał przez zęby. Kiwnął głową do żołnierzy,

dziewkę w jednym rzędzie z jego Princesą, nigdy nie widział Serafiny

żeby wyprowadzili więźnia.

i nie wie, jak powinna wyglądać prawdziwa księżniczka.

Gdy do niego podchodzili, skoczył naprzód, sięgając po najbliższy

Młody Eugene odchrząknął.

nóż. Kobiety zaczęły krzyczeć. Małpi kapral i kilku innych rzucili się na

- Chyba już wystarczy? Są tu damy.

nego i związali go łańcuchami, a potem było jeszcze nieprzyjemniej.

- Nie widzę żadnej - mruknął Darius z podłogi.

Napoleon poderwał się z fotela. Rzucił serwetkę.

Kolejny kopniak w żebra. Napiął całe ciało, ale żołnierze przestali

- Zabić go! Natychmiast!

go katować, więc podniósł się na nogi i spojrzął na obecnych z pogardli

Dariusz spojrzął w górę z podłogi. Popatrzył na Napoleona. Cesarz
wym uśmiechem.

przysunął się do żony, jakby chciał ją chronić.

Napoleon wyglądał na rozbawionego. Siedział oparty w fotelu. Wsu

Gdy wreszcie pozwolili Dariuszowi wstać, podniósł dumnie głowę
nął jedną rękę za kamizelkę i głaskał się po brzuchu.

i ruszył pewnym krokiem, pokazując, że się nie boi, w głębi duszy jed

- Bliżej, tajemniczy człowieku. Przyjrzyjmy ci się.

nak bał się najbliższych minut. Ostatni raz zerkając przez ramię, zoba

Dariusz ochoczo wystąpił naprzód. Kącikiem oka widział wszystkie

czył, że księżniczka Paulina wciąż mu się przygląda.

lśniące noże na stole.

Strażnicy pchnęli go w stronę ogromnych drzwi.

- Wystarczy - mruknął kapitan, zatrzymując go trzy metry przed

- Zaczekajcie! - zawołał wysoki głos.

- O co chodzi, Paulino? - warknął Napoleon.

cesarzem.

'(— Moja dama dworu go zna - rzekła księżniczka.

- Ciekawi mnie, co masz do powiedzenia. Wysłucham cię, zanim

Dariusz zamarł.

wydam wyrok.

Przypomniał sobie ranek, gdy wysłał na wygnanie Carę, zdrażliwą

Dariusz się zastanowił.

przyjaciółkę Serafiny.

- Tylko to, że jesteś malutkim celem, generale.

- Odwróć się - nakazał kapitan.

Uwaga ta zaowocowała kolejnymi ciosami.

Darius poczuł chłód w żołądku. Klnąc w duchu, niechętnie usłuchał.

- To się robi nudne - warknął, gdy żołnierze wreszcie od niego od

Niska, niebieskooka blondynka stała za Paulina. Wbiła w niego jadowisty

ty wzrok. Poprzysięgła mu zemstę, a on ją wyśmiał.

- Kim jesteś? - zapytał łagodnie Napoleon.

- To hrabia Darius Santiago - powiedziała Cara z wyrazem tryum

Darius podniósł się na kolana i wstał, z rozpalonymi oczyma. Lekko

fu w błękitnych oczach. - Przybrany syn króla Lazara i faworyt księżchwiał się na nogach, ale całą siłą woli próbował się uspokoić.

niczki Serafiny. Ascencion zrobi wszystko, żeby tylko wrócił żywy.

- Nikim istotnym - odparł.

Napoleon zaczął się śmiać, odchylając w tył głowę.

- Dlaczego próbowałeś mnie zabić?

- Nic z tego nie będzie - zaczął Darius. - Lazar nie będzie się tar

Wzruszył ramionami.

gować z takimi, jak ty...

- Nie lubię cię.

184

185

- Nie? Przypominam sobie historię sprzed kilku lat, gdy uratowałeś

się najbezcennie, jak umiał, ale nikt go nie zabił. Był przekonany, że życie królowi, omal nie płacąc

własnym. A wiem, że mimo liberalnych

sprośna uwaga pod adresem siostry Napoleona załatwi sprawę.

zapędów Lazar jest Włochem starej szkoły. Lojalność liczy się dla niego

Oparł przedramię na czole i próbował się uspokoić. Ale w myślach najbardziej.

J22 po raz na nowo przeżywał chwilę, gdy oddał pierwszy strzał do

- Nic z tego nie będzie - powtórzył Darius z bijącym sercem. - Nje

napoleona i próbował zrozumieć, co zrobił źle. Wciąż był zdziwiony, jestem aż tak cenny.

że chybił. Chwilowo bezpieczny, pogрузił się w poczuciu upokorze

- Przekonamy się.

nia.

- Mogliśmy się domyślać, że nie jest zwykłym przestępcą. - Pauli

Nie jestem nic wart. Zawiodłem we wszystkim.

na obrzuciła go wzrokiem.

Przed Napoleonem udawał aroganta, ale tutaj, w ciszy, nie musiał

Darius spojrział na nią. Opanowały go mdłości.

już grać. Nie było mu żal samego siebie. Powinien był zachowywać się

Cara przyglądała mu się, napuszczona, z ramionami splecionymi na

jak doskonale wyszkolony szpieg i zabójca, a popełnił amatorski błąd, piersi.

strzelając przedwcześnie. Potem, gdy nadszedł czas, by zażyć truciznę, Napoleon się zaśmiał.

pokazał, kim jest naprawdę: mały, niechciany cygański złodziejaszek,

- Zabierzcie go i dopilnujcie, żeby mu było wygodnie. Dziękuję ci,

którym był przed wieloma laty, pojawił się bez ostrzeżenia i pokrzyżo

Santiago. Ułatwiłeś mi wiele spraw. Po co wszczynać wojnę, skoro mogę

wał mu wszystkie plany, mówiąc, nie, do diabła, nie pozwolę ci się zacię po prostu wymienić na
flotę? Poza tym przypomniałeś mi o ślicznej bić. Zbyt wiele przeżył, żeby wszystko odrzucić. Tego
było mu najbarksiężniczce. Jeśli będziemy działać szybko, wyrwiemy ją ramion Turi-dziej wstyd.

nowa i damy tobie - rzekł, dając kuksańca pasierbowi. - Z drugiej stro

Wiele lat starał się stać kimś lepszym, ale w najważniejszym mony... - Napoleon odwrócił się do
Józefiny i lekko uszczypnął ją w uró-

mencie okazało się, że jest taki sam, jak wtedy, gdy przygarnęła go kró

żowany policzek. - Może się pozbędę ciebie, przecież nie jesteś już

lewska para. W chwili prawdy pragnienie przetrwania przeważało nad

najmłodsza, i sam ożenię się z księżniczką.

honorem.

Dlaczego miałoby mnie to dziwić? - pomyślał gniewnie. - Honor!

Mam dość honoru. Do czego mnie doprowadził?

Wstał i zaczął się przechadzać po pokoju, żeby rozładować energię.

Dzwonił łańcuchami jak duch w starym zamku. Nagle usłyszał ciche

głosy pod drzwiami. Sprzecjali się mężczyźni.

Nasłuchiwał, wyężdżając wszystkie zmysły. Boże, co teraz?

Dariusz z minuty na minutę gardził sobą bardziej, ale zachowywał

- Oszalałeś? Przez ciebie wszyscy staniemy przed sądem wojskopozory nonszalancji, gdy gwardziści zamykali go w ładnie urządzonej wym!

komnacie bez okien, w odległym skrzydle pałacu. Przysłano doktora,

- Po prostu to zrób - warknął ktoś inny. - Płacą ci za to, prawda?

który nastawił mu połamane kości i opatrzył rany. Zdjęto mu nawet łań

Nagle do pokoju wpadło czterech żołnierzy.

cuch z prawej ręki, żeby mógł coś zjeść i napić się wody.

- Nie śpisz, rozrabiako? Idziemy.

Ze zdenerwowania stracił apetyt, żołądek odmawiał mu posłuszeń

Patrzył na nich. Krew zakrzepła mu w żyłach. Gdy wyciągali go z postwa, ale stare nawyki dawały o sobie znać. Jadł żarłocznie, wmuszając koju, uzmysłowił sobie, że Napoleon musiał zmienić zdanie.

w siebie kolejne kęsy, patrząc wyzywająco na żołnierzy. Żaden nie ode

Nadszedł jego czas.

zwał się ani słowem. Zaczekali, aż skończy, i ponownie skuli mu ręce

Zaczął się pocić. Stanie przed plutonem egzekucyjnym, tak jak młoz przodu. W końcu wyszli i zamknęli pokój na klucz. Przy jedynych dy książkę d'Enghien z rodu Burbonów.

drzwiach stanęło kilku strażników.

Starał się opanować, gdy zawiązywali mu czarną przepaskę na

Z westchnieniem obrzydzenia położył się na grubym materacu, wciąż

oczach. Zrazu ogarnęła go panika i poczucie beznadziei, których nie zanie mogąc pojąć, jak do tego doszło. Dlaczego nie zginął? Zachowywał

znał od dzieciństwa.

186

187

Pomyślał o Serafinie, uspokoił się i podniósł dumnie głowę. Zawiódł

- Usiądź. Porozmawiamy sobie, panie. Napijesz się czegoś?

we wszystkim, więc odbiorą mu życie, ale nie dumę. Z bijącym sercem

Jego jedyną odpowiedzią było chłodne spojrzenie.

po raz ostatni spróbował się dowiedzieć, co go czeka.

Gdy się odwróciła, szybko rozejrzał się po komnacie, oceniając szanse

- Wreszcie mnie zastrzelicie - powiedział zimno, gdy wyprowadzali

ucieczki. Paulina mogła się okazać bardzo przydatnym narzędziem.

go z pokoju.

Musiał zachować wielką ostrożność, bo zza drzwi dochodziły go roz

Usłyszał śmiech.

mowy strażników. Podeszedł do szeslonga i usiadł.

- Denerwujesz się, piękniśiu?

Ciemnowłosa kobieta wróciła z kieliszkiem wina i usadowiła się

- Idź do diabła.

Obok niego.

Ktoś go uderzył. Dariusz odzyskał równowagę i szedł ostrożnie przed

- Podzielimy się - rzekła z uśmiechem. Wypiła łyk i podniosła kiesiebie po omacku.

liszek do jego ust. - Proszę, pij.

- Schody. W górę - mruknął jakiś głos.

Nigdy dotąd nie widział kobiety, której by ufał mniej. Bardzo trudno

Wspinali się po schodach. W górę?, pomyślał. Czyż nie powinni rabyło ją przejrzeć.

czej schodzić w dół, na dziedziniec, gdzie pluton egzekucyjny mógłby

Uśmiechając się, odjęła kieliszek od jego ust i napiła się sama. Pod-

go rozstrzelać pod ścianą?

giąwszy smukłe nogi pod siebie, usiadła na szezlongu, kładąc smukłe

- Tutaj. - Gdy się zatrzymali, głos gwardzisty wcale nie brzmiał

ramię na oparciu. Siedziała tak, przyglądając mu się. Nie podnosił głowesoło. - Wchodź.

wy, ale spod grzywki omiatał wzrokiem pogrążony w półmroku bu

Usłyszał odgłos otwierania drzwi. Ktoś pchnął go w plecy. Darius

duar.

zatonął i omal nie upadł. Zaklął cicho.

Zaczęła się bawić jego włosami. Zacisnął zęby. Dotknęła jego pod

- Zostawiam go - powiedział strażnik i zatrzasnął drzwi.

bródka, delikatnie odwracając ku sobie jego twarz. Ostrożnie spojrzał

Darius nasłuchiwał uważnie, ale w pomieszczeniu panowała cisza.

jej w oczy.

Czuł jednak czyjąś obecność. Napoleon?, zastanawiał się, przygotowu

- Podbili ci oko. Nieładnie z ich strony.

jąc się na cios, spodziewając się kopniaka w twarz lub w żebra.

Nie odpowiedział.

Ale nikt się nie odezwał. Duma nie pozwoliła zapytać Dariusowi,

Patrząc na niego, uśmiechnęła się ponownie i potarła jego policzek

kto jest w pokoju.

wierzchem dłoni.

Drgnął, gdy jego ramienia dotknęły delikatne dłonie. Wyczuł zapach

- Biedny, dzielny Kondeusz - mruknęła. Przesunęła palce po jego

kobiecych perfum. Zrozumiał. O, Jezu, pomyślał. Zaczęło się.

ramieniu. - Może zdołam ci trochę ulżyć.

- Pomogę ci - powiedział miły głos z paryskim akcentem, nie do

Odsunął się, posyłając jej wściekłe spojrzenie.

końca maskującym akcent korsykański. - Nie bój się. Jesteś bezpieczny.

- Za kogo mnie uważasz, pani?

- Jak w piekle - mruknął pod nosem.

- Wiesz, Kondeuszu, sporo zapłaciłam za chwilę z tobą. Nie cie

Strząsnął z ramienia jej dłonie i wstał. Był bardzo spięty. Opaska

szysz się, że wyszedłeś z lochu? Nie wiesz, jak bardzo mogę ci pomóc.

zsunęła się z oczu. Znajdował się w buduarze oświetlonym blaskiem

Powinieneś być grzeczny.

świec. Stała przed nim Paulina Bonaparte ubrana w przezroczysty, haf

- Wybacz, pani, to był ciężki dzień - wycedził przez zęby.

towany złotą nicią peniuar.

Zaśmiała się.

Przyglądał się jej w milczeniu, ani trochę nie zaskoczony.

- A więc - rzekła, splatając palce na kolanie -jesteś przyjacielem

Uśmiechnęła się szelmowsko.

wspaniałej księżniczki Serafyny. Jak dobrym przyjacielem?

- Witaj.

Spojrzał na nią podejrzliwie.

Wbił w nią wściekły wzrok.

- Jesteś jej kochankiem?

- Wiesz, kim jestem?

Zmrużył oczy.

Skrzywił się.

| - Jej Wysokość jest niezamężna i czysta.

Wskazała wygodny szezlong.

Paulina się nastroszyła.

188 —

189

- Moja dama dworu, Cara, która usługiwała kiedyś Serafinie, mówj
przełknął z trudem ślinę.

że księżniczka kocha się w tobie od dzieciństwa. Czy to prawda?

- Nie pragniesz mnie? - Chwyliła go zębami za ucho. Szeptem skła

- Skąd mam wiedzieć? - odrzekł. - Nie śmiałbym myśleć w ten

dała obsceniczne propozycje.

sposób o członku rodziny królewskiej.

Musiał wyjąć szpilkę z jej włosów.

- Nie zależy ci na niej? - Pochyliła się z zimnym błyskiem w ciem.

Gdy poczuła, że jego dłonie gładzą ją po plecach przez delikatny
nych oczach.

jedwab peniuaru, przerwała pocałunki.

Nie będzie rozmawiał o Serafinie z tą złośliwą kotką.

- Ach - szepnęła tryumfalnie. - Wiedziałam, że wystarczy odrobi

- Cara ją zdradziła. To wszystko, co wiem - powiedział.

na perswazji, żebyś zmienił zdanie.

Przez dłuższą chwilę siedzieli w milczeniu. Spojrzał w okno, ale

Powoli przesuwając dłoń w górę jej pleców.

wiedział, że jest zbyt wysoko, żeby wyskoczyć. Słyszał chichoty strażni

- Paulino, Paulino... - gruchał. - Jak mógłbym ci się oprzeć? Twoków pod drzwiami, mówili chyba, że Paulina kazała go sobie przyproja legendarna uroda...

wadzić jak konia, jak męską prostytutkę.

Jęknęła, dotykając dłońmi swojego brzucha i piersi. Mówił bez prze

Potrafił zagrać tę rolę. Dobrze ją znał: grał ją, odkąd skończył trzyrwy, żeby odwrócić jej uwagę od swoich dłoni, które przesuwają się po naście lat i odkrył ten szczególny sposób zemsty na rodzaju żeńskim.

jej szyi i włosach, aż sięgnęły szpilki.

Tylko że po Serafinie dotyk każdej kobiety był mu wstrętny.

- Może inni nie potrafią cię zadowolić - szepnął - ale ze mną bę

Paulina znów pogładziła jego podbródek i obróciła ku sobie jego

dzie tak jak z nikim dotąd. Zrobię to mocno, szybko i bardzo głęboko.

twarz.

Masz ochotę?

- Co ci jest, Kondeuszu? Przedtem nie byłeś taki nieśmiały. - Poło

Gdy jęczała i wiała się z pożądania, wysunął z jej włosów ozdobioną

żyła mu dłoń na udzie i zaczęła je głaskać.

drogim kamieniem szpilkę i chwycił ją w palce. Kręcił nią tak długo, aż Boże, muszę się stąd wydostać.

czubek trafił w zamek kajdanków.

I wtedy dostrzegł złoty błysk w jej włosach. Szpilka.

- Co sprawia ci przyjemność, moja pani? Mam się na tobie położyć

Nie poruszył się, ale serce zaczęło mu bić szybciej. Powoli odwrócił

tył? Może wolisz położyć się na mnie? Może mam cię związać? - mównik od szpilki, a Paulina przysunęła się bliżej, pieszcząc jego pierś.

robił to wiele razy, ale dziś szczególnie się starał, ubawiony tym, jak bar

Nagle pochyliła się i pocałowała go w policzek obok ust.

to go podniecały jej słowa. - Może włożę go tutaj - szepnęła, głaszcząc

- Pożądaję cię od chwili, gdy cię zobaczyłam. Jesteś chyba najprzez jedwab peniarza szparę między jej pośladkami. - Masz na to ochotę, piękniejszym mężczyzną, jakiego w życiu widziałam - mruknęła.

Paulino?

Myślał tylko o tym, jak wyjąć szpilkę z jej włosów.

- Jesteś niegrzeczny - szepnęła, tuląc się do niego.

Zacząła oddychać szybciej, głaszcząc jego udo coraz wyżej.

- Bardzo - mruknął. Czuł, jak pierwsza sprężynka w zamku odska

- Piękny nieznajomy, nie pozwolę im cię skrzywdzić. Czułeś się

kuje z cichutkim trzaskiem. Wytrzymał pocałunek Pauliny, otwierając

samotnie w celi?

tymczasem drugi zameczek i zdejmując kajdanki z nadgarstków. Odsu

Zamknął oczy, żeby nie dostrzegła w nich błysku furii. Wsunęła ciałem się od niej, lewą ręką chwycił ją za kark, a prawą położył na jej ustach.

pełne dłonie pod podartą koszulę i gładziła jego pierś, boki i brzuch. Do

Zamarła z szeroko otwartymi z przerażenia oczami.

skonała wiedziała, co robi. Chciała go wykorzystać, żeby jak najcelniej

- Nie ruszaj się i nie próbuj nawet pisnąć, bo będę musiał skrócić ci

ogon Serafinę.

kark.

Zmusił się, żeby siedzieć nieruchomo, ale gardził tą kobietą.

Zakrztusiła się.

Drgnął, gdy położyła mu dłoń w kroczu.

- Zgoda?

- Wielkie nieba, nic dziwnego, że jesteś tak arogancki - zamrucza

Kiwnęła głową. Z jej policzków zniknął rumieniec żądy. Przez chwi

ła. Wsunęła się pod jego ramię, między spętane nadgarstki.

lę nasłuchiwał, co dzieje się pod drzwiami, ale strażników nie było sły

Usiadła mu na kolanach, przytuliła się do niego i pocałowała g°

chać.

w szyję.

- Podaj mi prawą rękę.

190

191

Usłuchała. Założył jej kajdanki na nadgarstek.

- Zejdź mi z kolan. Powoli. Idziemy do łóżka.

Przy schodach jednak znalazł drzwi. Uchylił je i wyjrzał ostrożnie,

Oczy jej rozbłysły.

ściskając w dłoni świecznik. W holu, przy drzwiach do salonu, drzemał

lokaj-

- Nie po to - warknął.

Dariusz szerzej otworzył drzwi.

Ostrożnie zsunęła mu się z kolan, nie spuszczając z niego wzroku

- Pssst!

Sięgnął po leżącą na ziemi przepaskę na oczy, zakneblował nią Paulin?

Lokaj podniósł się. Darius przywołał go gestem.

przeprowadził ją przez pokój i przykuł do kolumny łóżka.

Po kilku chwilach Darius wyłonił się z korytarza dla służby ubrany

- A teraz... - Stał nad nią, ostrzegawczo ściskając jej gardło jedw jasnoniebieską liberię i pudrowaną perukę, niosąc na ramieniu tacę na ręką. - Jak się stąd wydostanę? Odpowiesz, gdy wyjmę knebel. Nie

zastawioną kilkoma pustymi półmiskami ze srebrnymi pokrywami. Wypróbuj mnie okłamywać. Jeśli krzykniesz, ścisnę bardziej. Jasne?

szedł powoli, statecznie, kryjąc twarz za tacą i rozglądając się za jakąś Potaknęła z szeroko otwartymi oczami.

drogą ucieczki. Czuł się śmiesznie, ale gdy mijał roześmianych dworzan Powoli wyjął knebel, przyglądając jej się gniewnie.

i damy, nikt nie zwrócił na niego uwagi.

- Przez te drzwi - wyjąkała, wskazując głową niewielkie drzwiczki. - Mieszka tu moja pokojówka. Można się stąd dostać do korytarza Skrecił i wszedł na kolejny, długi korytarz. Z jakiegoś pokoju wybiegła pokojówka. Zatrzymała się przy nim i spojrzała na półmiski, krzydła służby, ale nie jestem z nimi obeznana.

wiąć się z dezaprobatą.

Znów wcisnął jej knebel w usta, zadowolony z odpowiedzi. Nie miał

- Dlaczego tak długo? Zwlekali w kuchni?

broni, ale gdyby udało mu się ominąć strażników i uciec z Pałacu Mom-

Przytaknął, oszołomiony.

bello, szybko by temu zaradził. Dotarłby do Pawii, dosiadł swojego jabł-

kowitego rumaka i pogalopował prosto na wybrzeże.

- Pośpiesz się. Nabrali apetytu, planując swoją małą wojnę. Nie są

zbyt przyjemni, mówię ci - mruknęła.

- Dobrze. - Rozejrzał się po pokoju, szukając czegoś, co mogłoby

• - *Merci* - odpowiedział.

mu posłużyć za broń. Uznał, że najlepszy będzie ciężki, platerowany

Poszła dalej. Dariusz spojrzął w otwarte drzwi, serce mu biło. Włó

świecznik. Trzymając go jak pałkę, podszedł do drzwi pokoju służącej

ski zjeżyły mu się na karku pod ciepłą, swędzącą peruką, a szósty zmysł

i stanął na chwilę, spoglądając na Paulinę. - Przy okazji. Wiem, że płonął, żeby działać. Miał przeczucie, że to, co dzieje się w komnacie z ciekawości. Serafina jest piękniejsza od ciebie - tysiącrotnie cie, dotyczy Ascencjon, króla i niego samego.

piękniejsza, bardziej godna pożądanego, nieskończenie lepsza. Jest prawdziwą księżniczką. - Spojrzął na nią z pogardą. - Ty jesteś tanią dziewczyną

Nagle z korytarza dobiegły go krzyki i odgłos szybkich kroków. Poką w blaszanej koronie. I tak, jestem jej kochankiem.

myślał, że go wykryto. Ale nim zdążył się rozejrzeć, przebiegli obok

niego trzech żołnierze.

Wierzyła i próbowała go przeklinać, lecz jej słowa tłumił knebel.

Dariusz posłał jej przez ramię lodowaty uśmiech i wyszedł.

- Z drogi, lokaju! - Wbiegli do komnaty. - Wasza Cesarska Wysokość, więzień uciekł!

Przekradając się korytarzem dla służby, pomyślał, że mógłby jesz

- Co takiego?

cze raz spróbować zabić Napoleona.

Oszalałeś? Nawet nie myśl o bohaterskich wyczynach, uciekaj stąd

Usłyszał wybuch francuskich przekleństw. Stał nieruchomo, kryjąc

twarz za tacą gdy najwyżsi generałowie francuscy pośpiesznie wychoją jak najszybciej.

dzili z komnaty; Napoleon wśród nich. Minęli go i zniknęli za rogiem.

Szedł korytarzem bezszelestnie tuż przy ciepłej, gładkiej ścianie. Na

Darius był tak znieruchomiały, że zastanawiał się, czy jego serce nie widok przechodzących dwóch pokojówek, pogrążonych w rozmowie, przestało bić.

ukrył się w szafie na szczotki. Gdy go minęły, z bijącym sercem podbiegł do schodów w końcu korytarza. Wiedział, że jeśli nie znajdzie tam

- Spóźniłeś się - rzucił jeden z żołnierzy. Korpulentny dowódca

żadnych drzwi, będzie musiał wyskoczyć z niższego okna. Było to niegniewnie machnął w jego stronę ręką. - Co jest w półmiskach?

łatwe zadanie, ale wykonalne.

Darius, nie podnosząc głowy, zdjął tacę z ramienia. Sięgnął po jed-

n%ze srebrnych pokryw.

192

~ Księżniczka

193

- Tylko... to. - Zdzielił dowódcę w twarz tak, że ten się przewrópowalił dwóch jednym cięciem, ale trzeci schwycił go od tyłu i próbocił.

wał udusić. Darius przerzucił go przez ramię i z głośnym okrzykiem za

Szybko zaciągnął nieprzytomnego do pustej teraz komnaty i zamku*}

bił go szpadą.

drzwi na klucz. Zdjął irytującą perukę, podszedł do wielkiego stołu i Sp0-Pot zalewał mu oczy. Wytarł czoło przedramieniem, uświadamiając

rzał na ogromną mapę Europy ozdobioną szpilkami z kolorowymi łębsobie, że wciąż jest ubrany w śmieszna, niebieską liberię. Starł się z ostat-kami.

^jn z wartowników. Ostrza szczękały. Nadjechał kapitan straży na si

Czerwone szpilki okalały maleńką wyspę Ascencion w pobliżu włowym koniu.

skiego buta. Darius patrzył w osłupieniu.

Darius zrobił unik, gdy kapitan próbował ciąć go szpadą. Odwrócił

Oczywiście! Zachodnie wybrzeże! Tam zaatakują.

się, na moment się odsłaniając. Natychmiast rzucił się na niego żołnierz Szybko przejrzał kartki z zapiskami, zapamiętując każdy szczegół.

leżący na ziemi. Dariusz zrobił szybki zwrot, żeby odeprzeć cios. Wbił

Liczyby, uzbrojenie, drogi dowozu zapasów. Ostatnią stronę przestudioszpadę głęboko, z lodowatą twarzą. Żołnierz padł na kolana.

wał z największą uwagą.

Santiago odwrócił się do kapitana na koniu. Wkrótce i dowódca spo

Żeby przewieźć wojska na Ascencion, Francja potrzebowała floty

czął zakrwawiony na ziemi, obok swoich ludzi. A on otworzył wielką

najnowsze sprzymierzeńca, Hiszpanii. Jednakże flota hiszpańska nie

żelazną bramę, przywołał konia kilkoma cichymi słowami i wskoczył

była już tym, czym kiedyś. Atak można było rozpocząć dopiero wtedy,

na siodło.

gdy admirał Villeneuve rozprawi się z Horatio Nelsonem.

Chwilę później galopował na siwym wierzchowcu ku wolności.

Zniszczenie Nelsona jest dla Bonapartego najważniejsze, przeczytał, bo nawet gdyby do francusko-hiszpańskiej floty dodać okręty Ascencion, inwazja na Anglię nie może się udać, dopóki nieustraszony admi

Rozpacz.

rał pływa po morzach.

Serafina siedziała od kilku godzin w galerii obrazów, patrząc na

Nagle Dariusz usłyszał krzyki w korytarzu. Odłożył wszystkie papieportret Dariusza, oryginał naturalnej wielkości, którego miniaturowa kory na miejsce, tak żeby nikt nie zorientował się, że ktoś odkrył plany.

pia stała na obramowaniu kominka w jej pokoju.

Zamiast wrócić na korytarz, przeszedł przez białe drzwi i znalazł się

Dariusz z portretu zdawał się przytłaczać długą galerię wyzywając ciemnym pokojem muzycznym. Wyszedł z drugiej strony i trafił na kocym spojrzeniem czarnych jak onyks oczu. Z ciemnym tłem obrazu konlejnny korytarz. Wszedł do okazałego salonu i zamknął za sobą drzwi na trastowała biała kurtka i srebrna szpada, emanujące wrodzonym szlaklucz. Znów usłyszał krzyki - zbyt blisko, żeby się nimi nie przejąć-

chectwem i rycerską czystością, której nie dostrzegał w sobie tylko sam Wyjrzał przez okno. Znajdowało się pięć metrów nad ziemią. Wspiął

Dariusz.

się na parapet, odepchnął i skoczył. Wylądował z przekleństwem na

Minęło sześć dni. Żadnych wieści.

ustach, koziółkując, na gazonie. Szybko poderwał się na nogi i pobiegł

Westchnęła ciężko. Gdy wreszcie poczuła się na siłach wstać, podw kierunku bram pałacu. Miał wrażenie, że serce wyskoczy mu z piersi.

niosła się i ruszyła ku obrazowi, szeleszcząc spódnicami jak duch. Za

Pałac Mombello był otoczony rozległym parkiem. Dariusz biegł przez

trzymała się przed portretem, pocałowała swoje palce i przycisnęła je do trawniki, ciesząc się z osłony ciemności, ale też z przykrą świadomości, że w wysiłkiem podnosząc rękę. W końcu wyszła z galerii.

ścią, że jest nieuzbrojony.

Idąc korytarzem powoli, jak w transie, usłyszała stłumione krzyki

Dyszał ciężko. Płuca bolały go tak bardzo, że poprzysiągł sobie rzulicznych mężczyzn, dobiegające z jednej z komnat. Skręciła za róg i zocić cygara, jeśli wyjdzie z tego żywy. Dobiegł wreszcie do bram, gdzie baczyła, że w sali bilardowej zgromadził się spory tłum. Sala musiała

zatrzymali go trzech wartownicy. Nie cackał się z nimi. Zaatakował pierwbyć naprawdę pełna, bo kilkudziesięciu młodzieńców stało na korytarzu szego, który zagroził mu drogę, jednym uderzeniem w szczękę powalił

Przy drzwiach. Klaskali i gwizdali, co chwilę wznosząc gniewne okrzygo na ziemię i zabrał mu szpadę.

ki aprobaty.

Odwrócił się do pozostałych. Walczył zaciekle, wykorzystują0

Zbladła, słysząc zagniewany, ale i przepęlniony żalem głos swojego
wszystkie swoje umiejętności, kiedy nadbiegli jeszcze dwaj strażnicy
brata.

194

195

- Niech Santiago będzie natchnieniem dla nas wszystkich! Czy ie

r fieła ją i ostrożnie weszła na stół bilardowy. Gdy mężczyźni wokół żół-
steśmy tchórzami? Polityka pokoju za wszelką cenę to obelga dla nasze-

ierzy gratulowali klęczącym i poklepywali ich po plecach, ona zwróciła się do księcia! Sami widzicie, co
się dzieje! Moja siostra wkrótce zostanie ła się do księcia.

sprzedana, żeby ochronił nas tłusty byk! Mamy się na to zgodzić?

- Rafaelu, natychmiast rozprosz ten tłum. Nie widzisz, że podbu

Słuchała z rosnącym przerażeniem.

rasz tych ludzi przeciwko papie?

- Rosjanie kpią z nas, nazywają nas tchórzami. I słusznie, jeśli nie

- Ojciec nie zawsze ma rację - rzekł gniewnie, ale uspokoił się

chcemy sami rozgrywać własnych bitew! - ciągnął Rafael. - To małżeńj wziął jej dłoń w obie ręce.
Uśmiechnął się do niej z pobłażaniem.-

stwo zostanie zawarte wbrew jej woli!

Siostro, to męskie sprawy. Nie musisz wychodzić za Turinowa. Zemści

Z bijącym sercem wbiegła do sali bilardowej, przepychając się przez

my się też na Francuzach za śmierć Dariusa!

tłum mężczyzn. Patrzyli na nią zaskoczeni.

Drgnęła, słysząc te słowa.

- Principesso!

- Rafę, to nie twoja sprawa. Papa zajmuje się polityką...

- Przepuście mnie, głupcy! — Zagniewana wpadła do sali. Nie wie

- Stał się zbyt miękki, Świerszczyku! Nie powinien był się zgodzić

rzyła własnym oczom.

na sprzedanie ciebie! Będziemy walczyć! - wrzasnął do hałasującego

Wokół jej brata tłoczyło się około dwustu podekscytowanych młotłumu.

dych szlachciców i oficerów. Młodzieńcy mieli błyszczące oczy i zaró

Mężczyźni ryknęli z aprobatą, tłumiąc jej krzyk protestu.

żowione twarze. Wyglądali tak, jakby lada moment mieli rozpocząć za

- Aleja się zgodziłam!

mieszki. Chcieli dowieść swojej męskości. Serafina uświadomiła sobie

To nie miało sensu. Zeskoczyła ze stołu i uciekła, nie zwracając uwagi z przerażeniem, że to ona jest przyczyną tej burzy.

na wiwaty i pochlebstwa. Mężczyźni rozstępowali się przed nią, jak

Gdy weszła, poderwali się na nogi, wykrzykując słowa powitania

zwykle z nadmierną galanterią.

i komplementy. Tupali i gwizdali. Rozejrzała się wkoło, przestraszona.

- Głupcy! Jesteście zapalczywymi, aroganckimi głupcami. Nie po

- Przestańcie! - krzyknęła, ale w ogólnej wrzawie nikt jej nie usłyszolę, żebyście za mnie umierali! - Pobiegła przed siebie, do swojego szału.

ogrodu. Była ciemna, ciepła noc. Mżył deszcz. Serafina stała przez chwilę, Jej brat stał na stole pośrodku wielkiego pokoju. Wokół niego siezrozpaczona. Nagle rozjaśniło jej się w głowie.

działo kilku najbliższych przyjaciół. Był tam też porucznik Alec. Pode

Tak. Było tylko jedno wyjście. Zawróciła.

szła do nich. Młodzi ludzie rozstępowali się przed nią.

Znów pędziła. Atłasowe pantofelki ślizgały się na trawie. Nie za

Powitalne wiwaty nie milkły. Patrzyła błagalnie na księcia Rafaela,

trzymując się ani na moment, dobiegła do stajni. Krzyknęła, żeby osiodała on nie zwracał na nią uwagi, pokraśniała z zadowolenia, że panuje łano jej klacz, ale stajenni tylko na nią spojrzeli, jakby wyczuwali jej nad tłumem, ciesząc się smakiem władzy.

zamiary.

- Przestańcie! - krzyknęła ze wszystkich sił, czerwieniąc się z wściek

Gdy podeszła do boksu Diamante, jeden ze starszych stajennych

łości.

zagroził jej drogę.

- Będziemy o ciebie walczyć, księżniczko! - wrzasnął ktoś z pra

- Trochę za późno na przejażdżkę, Wasza Wysokość, zwłaszcza przy

wej strony.

takiej pogodzie.

- Nie tego chcę! - zawołała, ale gdy pozostali podjęli jego okrzyk,

Zgrzytnęła zębami.

przeszył ją zimny dreszcz. Rozejrzała się po młodych twarzach, jednych

- Uwielbiam deszcz. Zejdź mi z drogi.

przystojnych, innych puciołowatych. Wreszcie skupiła wzrok na bracie.

- Czy Wasza Wysokość nie powinna przynajmniej wziąć kogoś ze

Przywoływał ją gestem. Uśmiechał się tak jak papa.

sobą? - zapytał usłużnie inny.

Zginie. Nie ma pojęcia, co robi. Zaczyna wojnę!

[. - Przestańcie wszyscy mnie pilnować! Mam tego dość! -Krzyknę

Z przerażenia zrobiło jej się zimno. Podeszła do stołu.

ła ze zniecierpliwieniem, minęła ich i podeszła do boksu Jibada. Zdjęła Dwaj uśmiechnięci członkowie Straży Królewskiej przyklękli n&

cugle z kołka. Jihada również rozpięła energia, więc szybciej niż przyjedno kolano. Ich uda posłużyły jej za stopień. Rafael podał jej rękę-

puszczała pozwolił się okiełznać.

196

197

Zaniepokojeni chłopcy podeszli do boksu.

Miał wiele do przemyślenia. Zdarzenia z Mediolanu zmieniły go.

- Wasza Wysokość nie zamierza chyba dosiąść tej bestii?

Przegnały iluzoryczne ideały honoru, rozwiały zamki z piasku i kłam-

- Jihad jest niebezpieczny!

stwa, którymi karmił się przez tak wiele lat. Nie był rycerzem; nie mógł

- Nie zatrzymacie mnie! - krzyknęła.

już dłużej udawać, że nim jest. Nie, znów był nikim, stworzeniem, które Otworzyła drzwi boksu, przerzuciła wodze przez grzbiet Jihada

kieruje się tylko instynktem przetrwania, tak jak niegdyś, na ulicach Se-wdrapała się niego, dosiadając go na oklep. Ponagliła zwierzę do wyj.

willi - i doskonale wiedział, czego chce.

ścia.

Nie przejmował się tym, czy postępuje dobrze, czy źle.

- Z drogi, bo was stratuję - rozkazała stajennym.

Porwę ją. Zabiorę ją stąd. Nikt inny nie będzie jej miał. Jest moja.

Rozstąpili się. Schyliła głowę, wyjeżdżając z boksu. Jihad radośnie

Nawet jeśli zawiódł i nigdy na nią nie zasłuży. Nawet jeśli Lazar go

rzucił łbem.

odepchnie. Nawet jeśli nie potrafił być czyims mężem. Bał się, że po

- Dokąd się Wasza Wysokość wybiera? - zapytał najstarszy z chłopdobnie jak jego ojciec, będzie

próbował całkowicie podporządkować ców stajennych.

sobie żonę. Jest jego i nic więcej się nie liczy.

Popędziła Jihada. Ruszyli w noc, na cypel.

Jego.

Na zawsze połączy się z Dariusem.

Jihad galopował jak wiatr. Głowa podskakiwała jej w pędzie.

Z gołą głową, ociekająca deszczem, stanęła na krawędzi cypla. Nocny wiatr targał jej podartą suknię. Patrzyła na poszarpane skały i nieskończone morze kilkadziesiąt metrów niżej.

Kiedyś wyczekiwała tu godzinami, szukając wzrokiem jego statku

na horyzoncie, czekając na jego powrót.

W, przeddzień swojego ślubu Serafina czuła się jak pusta skorupa.

Ale tym razem nie tak miało być.

Straciła wszelką nadzieję. Gdyby Napoleon zginął, do tej pory wie

Padła na kolana.

działby już o tym cały świat. Gdyby Darius żył, wysłałby jakąś wiado

Jeśli umrze, nikt nie będzie musiał toczyć wojny z jej powodu.

mość.

Jeśli umrze, na zawsze połączy się z Dariusem.

Rano miała poślubić Anatola. Wydawało jej się, że wszystko to jest

Jeśli odbierze sobie życie, jego poświęcenie okaże się daremne.

nierrealne. Czy Darius umierał w samotności? Czy bardzo cierpiał? Czy

Ale on zginął, żeby jarać. Jeśli sama zada sobie śmierć, zdradzi

ostatnie myśli skierował ku mej? Na te pytania nie było odpowiedzi.

wszystkie jego ideały. Opuścił ją, pozostawiając jej przekłętą brzemię A niewiedza była gorsza niż najstraszliwsza prawda.

życia, w którym ona już nigdy nie zazna radości ani miłości.

Sięgnęła po środek nasenny. Jestem jak. cieplarniany kwiatek, który

- Ty cygański złodziejasku bez serca - szepnęła w stronę morza.

nie może znieść bólu, myślała. Z pogardą patrzyła na samą siebie. Z upły

Padła się na skalny występ i płakała, aż zabrakło jej łez.

wem dni przeszła od wina do laudanum. Zalecił je lekarz.

Stajenni powiedzieli swojemu przełożonemu, że wzięła Jihada i galopowała w deszczu. Doskonały
sługa poczuł się w obowiązku poinfor

Trzej genueńscy rybacy byli przerażeni. Darius spojrział na nich

mować o tym parę królewską. Rodzice przyszli z nią porozmawiać. Na

groźnie, żeby wrócili do pracy i przestali się nim interesować - nim,

ich widok zrobiło jej się słabo. Tak bardzo się kochali! Po tragedii Da-szaleńcem o dzikich oczach,
który wynajął ich niewielką łódź i zagronusa zwrócili się ku sobie. Jej strata i rozpacz były wynikiem
tego same-ził, że poderżnie im gardła, jeśli natychmiast nie popłyną z nim na

8p wydarzenia, które ich zbliżyło, tak jak niemowlę, które Serafiny nic Ascencion.

"ie obchodziło.

Siedział na pokładzie, zanurzony w uczuciu upokorzenia. Zgięty obp

Był to chłopiec i miał otrzymać imię Lorenzo. Był jej obojętny. Dla-

ramionami kolana. Za kilka godzin zobaczy swoją Serafinę. To pomaga"

C2ego to jej matka urodziła dziecko miłości, nieplanowane, spłodzone


ło mu opanować strach. Bardzo pragnął się z nią zobaczyć.

P^ez przypadek? To skandaliczne. Królowa miała niemal czterdzieści

198

199





lat. Od dwudziestu lat była oddana jednemu z dwóch najwspanialszych

Zawołała go we śnie. Dwie muzyczne sylaby jego imienia odbiły się
mężczyzn na świecie. Czy ona, Serafina nigdy nie zazna szczęścia? R0,
echem w długim, czarnym korytarzu, jak śpiewny szept, westchnienie:
goryczona w wieku dwudziestu lat, odepchnęła rodziców, próbującymi,
paaariusss.

ją przyjąć do swojego doskonałego, małego świata. Zauważyła, że za
Odpowiedział na jej wołanie cichym, kojącym głosem.

chowuje się jak Darius, że unika ich pełnych niepokoju pytań, mówiąc
- Princesa, obudź się. Jestem tutaj.

tylko, że nie czuje się sobą. Rodzice nie mogli sami do niej dotrzeć

Nie, nie chcę się budzić, pomyślała z niepokojem, bo czuła, że się
przysłali więc lekarza, żeby ją zbadał.

do niego zbliża. Musiała po raz ostatni spojrzeć mu w twarz, nawet gdy

Nie otworzyła się również przed nim. Przyczynę swojej niemocy

by to była szkaradna twarz Minotaura z labiryntu, nawet gdyby potwór

potrafiła zawrzeć w trzech słowach: Darius nie żyje. Czuła, że wewnętrznie ją zabić.

nie umiera albo przynajmniej pogrąża się w śpiączce. A laudanum by}0

Wokół niej rozległy się słodkie dźwięki, gdy czyjaś dłoń dotknęła
jej aniołem łaski.

strun gitary, jak wiatr nad oświetlonym promieniami księżycy jeziorem.

W słodkich snach oglądała Dariusa, dotykała jego miodowozłotej

Otworzyła oczy. Za białym muślinem majaczył zarys wysokiej sylwetki.

skóry, słyszała jego pogardliwy śmiech, widziała słodko-gorzki uśmiech.

Patrzyła, nie wiedząc, czy śpi, czy już nie. Nie śmiała oddychać ze

Gdy się budziła, znikał.

strachu, że duch jej ukochanego zniknie.

To okrutne, pomyślała. Naprawdę okrutne.

Tak jakby moskitiera tworzyła magiczny krąg, którego nie mógł prze

Leżała w swoim łóżu z baldachimem. Dwie świece spaliły się dostąpić, obszedł jej łóżko, pełen wdzięku i smukły, nie spuszczając z niej szcześnie na bliźniaczych nocnych stolikach. Wosk stopił się i zastygł

swych lśniących oczu.

w niesamowite kształty.

- Jesteś tak piękna, że to aż boli - szepnął. - Tutaj. - Położył sobie Nie chciała tak wcześnie zasypiać. Gdy wpełzła do łóżka, było dorękę na sercu i wciąż na nią patrząc, podszedł blisko.

piero wpół do dziesiątej. Chciała chwilę poczytać, ale nie mogła się sku

Chwyciła prześcieradło, naciągając je wyżej na piersi. Szeroko otwarpić na lekturze, a książka wydawała się ciężka i wypadała jej z rąk. Seratymi oczami patrzyła na upiora. Przybył z nicości, żeby zabrać jąze sobą.

fina miała tak słabe ramiona i tak ociężałe ciało, że nie mogła się ruszyć.

Zostaną razem na wieczność. Musi tylko oddać mu duszę. Tak, jakby

Powieki jej ciążyły. To działało laudanum, choć wzięła maleńką dawkę.

jeszcze jej nie posiadał.

Podda się palącej potrzebie snu, może wtedy Darius znów nawiedzi ją

- Nie bój się.

w marzeniach. Jej demoniczny kochanek.

- Jesteś prawdziwy? - zapytała z bijącym sercem.

Zanim zapadła w sen, pomyślała, że mogłaby przespać całe życie

Stanął u wezgłowia łóżka. Patrzyła zadziwiona, jak jego opalona pod białym, czystym śniegiem ojczyzny Anatola.

dłoń odgarnia moskitierę.

Zapomnienie. Czerń. Żadnego bólu.

Gdy przyklął na łóżku, materac ugiął się pod jego ciężarem.

Mijały godziny.

- Sama mi powiedz - szepnął i pochylając się, pocałował ją deli

Ciche pukanie do drzwi nie przerwało jej snu. Serafina słyszała jak

katnie w usta. Jego ciepły oddech musnął jej wargi.

przez mgłę, że jej małpka skrzeczy do siebie, ale nie było w tym nic

Wydała z siebie zduszony krzyk i zarzuciła mu ręce na szyję. Przyniezwyczajnego. Śniło jej się, że leży w wielkiej, czarnej krypcie i śpi, a od tulił ją do siebie, nadal stojąc przy łóżku. Jego ramiona były twarde, światła dzieli ją gruba warstwa ziemi.

realne i ciepłe. Ciemny, jednodniowy zarost drapał ją w szyję. Drżała,

- Princessa.

nie wiedząc, co mówi. Ścisnęła go za ramiona, dotykała go, bardzo prag

Ach, dobrze rozumiała, czym jest ta czerń. Znajdowała się w grobie

nęła, żeby nie zniknął.

Dariusza, razem z nim. Śpiący mózg tkął nić historii. Rozwijala ją jak

- O, Boże, Dariusie, Dariusie, powiedz, że jesteś prawdziwy, mój

Ariadna, księżniczka w labiryncie Minotaura. Darius był gdzieś tam.

Boże, powiedz, że żyjesz!

w ciemności, a ona bardzo chciała go znaleźć. Zgubił się w labiryncie-

Pogładził ją po włosach drżącymi dłońmi.

Musiała go uratować. Czekał.

- Pssst, aniele. Jestem tutaj. Jestem prawdziwy.

200

201

*

- Och, powiedz, że żyjesz! - wykrzyknęła, wciąż nie mogąc w to

Obiał ją w talii, złożył głowę na jej ramieniu i wcisnąwszy twarz

do końca uwierzyć. Śmiała się i płakała jednocześnie. - Jesteś ranny!

zagłębienie jej szyi, tulił się do niej. Uścisnęła go mocniej.

Pozwól mi się obejrzeć.

- Co teraz zrobimy, kochanie? - szepnęła.

Odsunęła się trochę i drżącymi dłońmi chwyciła go za ramiona, ogłą.

Potrząsnął głową.

dając go od stóp do głów. Był posiniaczony, szczuplejszy niż zwyk]

- Skończyły mi się plany.

miał na sobie poszarpane ubranie.

K - Co z Turinowem? Przynajmniej tyle muszę wiedzieć. Mój ślub

- Serafino, wróciłem. Jestem cały - powiedział z mocą.

odbędzie się za... - Mrużąc oczy w migoczącym blasku świecy, spoj

Przez dłuższą chwilę patrzyła mu w oczy. Dotarła do niej prawda.

rzała przez ramię na zegar kominkowy i odwróciła się do Dariusza, po

Zaczęła płakać. Bez słowa przytuliła się do niego mocno, zaciskając

ciągając nosem - dziewięć godzin.

powieki.

- Nie! Nie wyjdiesz za niego, nigdy! - odparł z groźną miną. -

Jej nozdrza wypełniał jego piżmowy, męski zapach. Jego ciało było

Nigdy nie miałaś za niego wyjść! Nie jesteś pionkiem na szachownicy,

ciepłe, silne i pewne. Żył. Żył, cudem.

Serafino, i nigdy nie pozwoliłbym cię tak wykorzystać. Bardzo chcia

Dziękowała niebiosom, przesuwając dłońmi po całym jego ciele,

łem ci to powiedzieć wcześniej, żebyś się nie martwiła, ale nie mogłem żeby się upewnić, że nie jest iluzją. Przytuliła się do niego.

ryzykować. Gdybyś знаła moje zamiary, przyznaj, że zrobiłabyś wszyst

Objął ją w talii, kołysał łagodnie, uspokajająco.

ko, aby mnie powstrzymać. Poprosiłabyś o pomoc papę, ale to właśnie

- Sza, już dobrze, aniele. Jestem przy tobie.

jego pośpieszna zgoda na ślub spowodowała wszystkie kłopoty. Anatol

Przytuliła go jeszcze mocniej. Łzy ulgi popłynęły jej strumieniami

Turinow jest gorszą bestią niż ty i twój ojciec możecie sobie wyobrazić, po twarzy. Z emocji nie mogła wydobyć słowa.

ale zapewniam cię, że jutro cała prawda wyjdzie na jaw. A teraz mnie

Wrócił do niej, tak jak zawsze. Poturbowany, ale nieugięty, wydopocałuj.

stał się z grobu. Żył... A to mogło znaczyć jedno: Napoleon zginął.

Usłuchała z rozkoszą.

Na Boga, dokonał tego.

- Kocham cię, mój genialny nieustraszony... szaleńcze - mruknę

Zabił tyrana stulecia i bez szwanku wy dostał się z lwiej jamy.

ła, przytulając go mocno. - Zawdzięczam ci życie.

Wielki Santiago dokonał niemożliwego.

- Niczego mi nie zawdzięczasz - powiedział z twarzą we wgłębnie

Jeszcze raz.

niu jej szyi. Westchnął przeciągle. - Pozwól mi tylko tu zostać.

- Och, ty łobuzie! - Spojrzała mu żarliwie w oczy, lekko uderzając

Całowała jego włosy.

w pierś. Zanim powita go jak bohatera, powie mu, co o nim myśli. - Jak

- Nigdzie nie pójdziesz - szepnęła. - Połóż się przy mnie i odpocznogłeś mi to zrobić? - krzyknęła. - Jak mogłeś mnie cały czas okłamywać. Jesteś wyczerpany. Poślę po jedzenie i picie...

wać, a potem iść na śmierć? Myślałam, że nie żyjesz. Przez ciebie prze

- Pragnę tylko ciebie.

szłam piekło! Piekło!

Jego słodkie, proste stwierdzenie przeszło jej serce. Delikatnie uję

Patrzył na nią niepewnie. Wzruszył lekko ramionami.

ła jego twarz w obie dłonie.

- Przepraszam. Musiałem cię chronić.

- Moje biedactwo - powiedziała cicho. - Spójrz na siebie. Co oni ci

- Musiałeś mnie chronić - powtórzyła. Podniosła gwałtownie ramię. Jesteś cały poturbowany. Masz podbite oko. I opuchniętą szczękę.

miona. - Jak mam się na ciebie gniewać, kiedy mi tak odpowiadasz?

- Mhm - mruknął. Zaczął całować jej szyję, przesuwał dłonie po

- Nie gniewaj się. Proszę. Nie dziś. Ja też byłem w piekle, ale wróje bokach, aż do bioder. - Pocałujesz?

ciem. Pobito mnie, strzelano do mnie, omal nie zajechałem na śmierć

Pocałowała go, delikatnie dotykając jego twarzy.

konia, przeszedłem pieszo osiemdziesiąt kilometrów. Przysięgam, że to

- Wciąż nie mogę uwierzyć, że tu jesteś. Bez ciebie było mi tak źle,

wszystko dla ciebie, Serafino. - Spojrzył na nią spod grzywki. - Tylko że chciałam umrzeć. Dariusie,

powiedz, że już nigdy się nie rozstaniemy się liczysz.

my. Powiedz, że już nigdy mnie nie przestraszysz...

- Och, Dariusie. - Potrząsnęła głową i odgarnęła mu włosy z oczu. -

Pochylił głowę i całował ją w szyję, jakby chciał ją ozdobić kolia

Mój piękny szaleńcze, już nigdy mi nie uciekniesz. — Czule go objęła.

z Pocałunków.

202

203

- Kocham cię, Serafino. Dlatego tam pojechałem. Nigdy nie ko.

czuła, że się rumieni, chciała się zasłonić dłońmi. Nigdy przedtem się chałem nikogo poza tobą.

tak P 1 ^ n ' m n ' e czu*a- Ale tym razem było inaczej i oboje to wiedzieli.

Była przekonana, że śni, ale za nic nie chciała się obudzić. Podnio

Darius usiadł, przekrzywiając głowę. Patrzył na nią z półuśmiechem,

sła głowę. Oczy jej lśniły.

nczami przepełnionymi czułością. Poglądził ją po nodze, zdecydowa

Ja też cię kocham. Tak bardzo... - Jej dłoń zsunęła się z jeg

ne, lecz delikatnie.

0

twarzy na pierś. Zaczęła głaskać gładką, złotą jak miód skórę w rozdarciu koszuli.

f- Jesteś już gotowa - szepnął, żeby ją uspokoić.

- Chyba tak. Wiem, że cię kocham. Tak - rzekła z przekonaniem.

Tulił ją mocno, a ona pieściła go coraz niżej, sięgając z radością do

- Spokojnie. - Uśmiechnął się i całował jej brzuch, biodra i uda.

płaskiego, umięśnionego brzucha. Zadrżał. Zamknęła oczy. Jej skóra

Jej krew zmieniła się w płynny ogień. Noc była ciepła, ale ona czuła płonęła pod jego dotykiem. Oddychała coraz szybciej.

chłód wiatru na rozpalonej skórze. Całował ją coraz niżej.

- Tęskniłem za tobą - szepnął, wsuwając dłoń pod jej pierś. Schylił

- C-co robisz?

głowę, w zamyśleniu przyglądał się jej przez muślinową koszulę nocną.

^ - Kocham cię, księżniczko.

Pocałowała go w czoło.

Otworzyła szeroko oczy. Z bijącym sercem patrzyła, jak Darius schyla

Spojrzał jej w oczy. Ani on, ani ona nie poruszyli się. Zaiskrzyło

głowę i całuje ją zapalczywie. Czuła w ciele jego gorący oddech. Leżał

między nimi pożądanie. Wymruczał jej imię. Ujął jej twarz w dłonie,

bez ruchu. Zamknęła oczy, czekając, oszołomiona.

lekko przechylił głowę i pocałował ją w usta.

Powoli głaskał ją palcami. Jęknęła.

Czuła jego rosnące pożądanie silniej, niż kiedykolwiek przedtem.

Materac podniósł się, gdy Darius wsunął się między jej uda, całując

Całował ją delikatnie, kładąc powoli na plecach i przykrywając swojajeszcze raz, i jeszcze raz, i jeszcze. Wydobywał z niej bezgłośnie jęki im twardym, silnym ciałem.

tak umiejętnie, jak piękne tony z gitary. Zabrakło jej tchu, gdy wsunął

Oparł się na łokciach, ujął jej głowę w obie dłonie. Obsypał jej twarz w nią język, ale po chwili poddała się całkowicie jego pełnym, rzeźbiomiękkimi, czułymi pocałunkami. Całował powieki, brwi, policzki i podnym ustom. Należała do niego. Wiła się z rozkoszy, ale on mocno trzybródek. Powoli, przeciągle pocałował ją w usta, podniósł głowę i znów mał jej biodra, zmuszając do przyjemności.

spojrzał jej w oczy. Jego piękne wargi były wilgotne i nabrzmiałe.

Położył się na niej i pocałował w usta. Głaskała go po ramionach.

W jego oczach zobaczyła żar, ogromne pragnienie i pytanie. W od

Gdy rozpiął spodnie, poczuła, że drży. Pomogła mu je zsunąć ze smupowiedzi przyciągnęła go do siebie.

kłych bioder.

Jęknął cicho. Oparł się na rękach, zdjął przez głowę podartą, ubru-

Tak długo na to czekałam, myślała z radością, ale i z niepokojem. Dadzonąprochem koszulę. Patrzyła, jak napinają się mięśnie jego brzucha, rius patrzył jej w oczy. Z jego spojrzenia wyczytała, że myśli o tym samym.

wypukłość w jego spodniach. Uśmiechnął się do niej tym swoim aro

Czuła w sobie pustkę, którą tylko on mógł wypełnić.

ganckim uśmiechem, rzucając koszulę na bok.

Objął ją i pocałował w policzek, blisko kącika ust.

Serce biło jej szybko, gdy znów się na niej położył. Całował jej pier

- Nigdy ode mnie nie odchodź, Serafino. Nie opuszczaj mnie. -

si przez muślinową koszulę nocną. Gorący oddech, jedwabiste włosy,

Jego głos brzmiał chrapliwie.

aksamitna, opalona skóra...

Patrzył jej w oczy, wsuwając siew niąpowoli, delikatnie, także stopi

Chwycił jej koszulę obiema dłońmi i podciągnął do góry. Całował

li się w jedno stworzenie miłości. Zamknął oczy, wyczuwszy barierę jej ją teraz namiętnie, chwytając zębami jej dolną wargę, rozchylając jej

niewinności. Serafina spojrzała na niego i z zachwytem zobaczyła pod

usta. Głaskała jego umięśnione ramiona, zachwycając się ich twardojego rżęsami łyzy.

ścią. Podziwiała go, ale i trochę się go bała. Nigdy nie okiełzna tego Przyciągnęła go do siebie i pocałowała. Czuła, jak w niej pulsuje.

mężczyzny.

Delikatnie ujął jej pośladki, lekko je uniósł. Otarł się policzkiem o jej Nie zrobi tego nikt.

Policzek. Drżał. "

Zdjął jej koszulę. Serafinę opanowała niespodziewana fala nieśmia

- Będę cię kochać do końca życia - szepnął i pchnął zdecydowa

łości. Gdy leżała przed nim naga, z włosami rozrzuconymi na poduszce,

ne, głęboko.

204

205

Krzyknęła, szeroko otwierając oczy. Przylepiona doń, wpatrywała

Głaskała go po całym ciele.

się w baldachim, powoli otrząsając się z bólu.

- Poddaj się mojej miłości, Danusie. Dość tajemnic. Przy mnie je-

Dariusz szeptał jej do ucha czułe słowa przeprosin i delikatnie g}a.

t e ś bezpieczny. Będę cię chronić, dam ci wszystko, czego potrzebujesz.

skał jej włosy. Przeraził się, widząc płynące po jej twarzy łzy.

Spojrzał na nią. Na jego aksamitnych rzęsach błyszczały łzy. Patrzy

- Sprawilem ci aż taki ból? - zapytał, zrozpaczony.

ła na niego przez chwilę, potem zamknęła oczy i odrzuciła w tył głowę,

- Nie, nie. - Pogłaskała go po twarzy obiema dłońmi. W bólu był

poczuła gorącą łzę na szyi. Zaczął ją całować i kochać, brać od niej to, a

też radość. Serafina wiedziała, że koło się zamknęło. - Teraz ja naznac z e g o tak ogromnie pragnął.

czyłam cię swoją krwią.

Rozkosz była przeszywająca. Serafina zaznała przedziwnego poczu

Spojrzał na nią z oddaniem.

cia spełnienia. Czowała się jak dorodne drzewo owocowe. Cieszyła się, że jej Jego pocałunki i delikatne pieścizoty rozproszyły ból. Jej ciało otwoo W oce karmię tego zgłodniałego mężczyznę i

dają mu przyjemność. Porzyło się jak kwiat. Czekał, całując jej ramiona, głaszcząc twarz i włosy.

tem dziwne poczucie ustąpiło, a ich miłość spełniła się w płomieniach.

Przesunęła dłońmi po jego gładkich, silnych plecach, twardych poślad

W jego delikatnych ruchach była desperacja. To nie był Don Juan

kach i smukłych biodrach. Obejmując go, czuła napięcie we wszystkich dokonujący kolejnego podboju, lecz zagubiony, samotny mężczyzna, mięśniach jego ciała.

w końcu sięgający po to, czego potrzebował najbardziej w świecie. Zdzi

Drżał, gdy pieściła jego rozplomienioną skórę.

wiło ją, że aż tak bardzo jej pragnie. Dotrzymała mu kroku, oddając mu

- Uwielbiam, gdy mnie dotykasz - wyszeptał. - Twój dotyk mnie

się cała, poruszała się wraz z nim, z nogami owiniętymi wokół jego ud.

uzdrawia. - Z zamkniętymi oczami przytulił twarz do jej twarzy, gdy

Cieszyła się długimi, żarliwymi pchnięciami. To była rozkosz.

gładziła go po policzku i przesuwiała palcami po jego włosach. - Gdy

Poruszał się coraz szybciej.

bym stracił twoją miłość, nie chciałbym już żyć.

Zaplątał palce w jej włosy. Gdy na niego spojrzała, miał zamknięte

- Nigdy nie stracisz mojej miłości, Danusie.

oczy, a jego piękną twarz wykrzywił grymas szaleństwa. Tracił panowa

Zadrzał.

nie nad sobą. Pragnęła widzieć, jak traci wszelkie opory.

- Zawsze wiedziałem, że mogę do ciebie przyjść, gdy będę gotów,

Nie czekała długo.

a ty mnie pokochasz - szepnął. - Tylko to trzymało mnie przy życiu. -

Jęczał chrapliwie.

Objął ją mocniej i zaczął się w niej poruszać. - Chcę ci się całkowicie I - Bądź ze mną, aniele. Zaraz wybuchnę.

oddać.

Ten pocałunek doprowadził ją do szaleństwa...

- Tak, Danusie - wyszeptała.

Należała do niego, a on do niej.

- Boję się.

Usłyszała jego jęk i całkowicie się zatraciła. Wpadła w otchłań ra

- Nigdy cię nie skrzywdzę. - Pogłaskała go po plecach.

dości, wzdychając w konwulsjach. Z chrapliwym krzykiem pchnął po

Jego rozpalone usta dotknęły jej czoła. Mówił roztrzęsionym szeptem ostatni i chwycił ją za ramię. Poczuli w sobie jego nasienie, gdy podtem.

dał się pragnieniu z głębokim jękiem ulgi.

- Zawsze pragnąłem tylko być dobry dla ciebie.

Przytulili się do siebie, drżący, wyczerpani, pokryci kropelkami potu.

Wzięła jego twarz w obie ręce i pocałowała go, wkładając w poca

Oboje dyszeli.

łunek całą duszę.

Po dłuższej chwili Serafina odzyskała zmysły i westchnęła głęboko.

- Jesteś dobry, Danusie. Zawsze byłeś.

Dariusz leżał obok niej. Spojrzała na niego i uśmiechnęła się błogo. Po

- Przestanieś mnie pragnąć - rzekł z niepokojem.

całował ją w policzek, wtulił dumny, orli nos w zagłębienie jej szyi.

- Nigdy nie przestanę. Oddaj mi się - szepnęła. - Nie skrzywdzę

Leżeli tak przez wiele minut, tuląc się i dotykając, zmęczeni. Nie

cię. Kocham cię.

chciała się od niego odrywać.

Przytulił się do niej z całej siły, jakby chciał się nacieszyć jej doty

Wreszcie odzyskała siły i spojrzała na zegar. Była trzecia.

kiem.

Wiedziała, że matka, fryzjerka i Bóg wie ile jeszcze innych kobiet

niedługo pojawią się w jej komnatach, żeby przygotować do ślubu pannę

- Kocham cię - powtarzała. Drżał.

206

207

młodą, która nie wyjdzie za mąż. Przynajmniej nie za Anatola. pomyś]a_

Tak. powinien mieć dużo dzieci, pomyślała, puszczając wodze fan

ła. Z przyjemnością spojrzała na smukłe ciało swojego Dariusa i w j e ; tazji. Tak dobrze obchodził się z dziećmi. Jego dzieci nauczą go, jak się głowie zakiełkował fantastyczny pomysł.

hawić. A kto byłby dla nich lepszą matką, niż ona?

Spojrzała na wosk kapiący ze świecy. Olśniło ją.

Julia Calazzi? Serafina się skrzywiła. Julia w ogóle nie zasługiwała

Dariusz położył się na niej, wsunął jej palce we włosy i westchnął}

na uwagę. Nigdy nie odkryłaby pokładów czułości w jego sercu ani nie

zamykając oczy.

rozpaliłaby w nim rycerskiego ognia. Z gniewem przypomniała sobie,

- Byłaś cudowna - mruknął. Jego smukłe, muskularne ciało było

jak Julia wyjawiała sekret Dariusa. Podjęła decyzję.

ociężałe ze zmęczenia i zadowolenia.

Kochała Dariusza, a on ją. Potrzebował jej. Dobrze o tym wiedziała.

Uśmiechnęła się z roztargnieniem i pocałowała go w czoło.

jsjie mogła pozwolić, żeby jego strach stanął między nimi. To, co plano

- Miałam dobrego nauczyciela.

wała, było pośpieszne i beztroskie, ale zrobi to dla jego dobra.

Zaśmiał się, westchnął i zasnął.

Delikatnie wysunęła się spod niego. Przesunęła się na skraj łóżka

Choć pod tym ciężarem było jej trochę trudno oddychać, nie wypui po cichu wstała, odsuwając moskitierę. Skrzywiła się, bo poczuła ból.

ściłaby go z objęć za nic w świecie. Spojrzała na szwy na jego ramieniu Spojrzała na zaschłe ślady swojej krwi na udach.

i przytuliła się mocniej. Oddychał coraz głębiej i spokojniej. Zasnął, ale Spojrzała na śpiącego Dariusza. Piękny. Teraz byli jednością.

ona rozmyślała.

Nie obchodziło ją ile kochanek cieszyło się jego ciałem w przeszło

Nie, nie wolno! Nawet o tym nie myśl.

ści. Ona i Dariusz połączyli się w tajemniczym związku dusz i umysłów,

Ale przecież - spierała się sama ze sobą - czyż wszystko dobrze się

oddając się sobie całkowicie. Naznaczyła go swoją krwią więc należał

nie skończyło, gdy kilka tygodni temu wydała mu rozkaz, żeby pojechał

do niej.

z nią na wieś?

Teraz, gdy już go zdobyła, a on zażegnał grożące krajowi niebezpie

Przed chwilą oddała mu swoją dziewiczość. Czyż nie miała prawa

czeństwo, za wszelką cenę go zatrzyma.

spodziewać się, że postąpi honorowo? Powiedział jej wyraźnie, że nie

Włożyła niebieski szlafrok na gołe ciało i poszła do brzoskwiń w drodze do jej ślubu z Anatolem, ale nie wspominał o własnych zamiarach saloniku. Zapaliła świecę i zapukała do drzwi pokojówki.

...rach. A jeśli nie poprosi jej o rękę? Czyż ma dalej na niego czekać? Czyż

- Pia? - zawołała szeptem. Uchyliła drzwi. - Obudź się. Musisz mi

Darius nie brał spraw w swoje ręce, czyż nie działał błyskawicznie, gdy pomóc!

chodziło o jej dobro? Czuła, że doskonale wie, co leży w jego interesie: ona sama. Powinien się ustatkować i skończyć ze swoją niebezpieczną

W chwilę później była z powrotem w sypialni. Serce biło jej szybko, dziwiła ją własna bez troska. Darius spał spokojnie, a jej w uszach pracą. Potrzebował kogoś, kto się nim zajmie. A ona nadawała się do

wciąż dźwięczały daremne protesty Pii.

tego idealnie.

Wracając na palcach do łóżka, pomyślała, że mogłaby zostać w szlaf

U podstaw tego całego rozumowania był jednak strach. Nie mogę

froku, ale zaskoczenie powinno być całkowite. Zdjęła więc szlafrok i rzuciła go, żeby mnie znów opuścił. Nie przeżyję tego.

ciła go na podłogę. Darius spał na brzuchu.

Toczyła walkę sama ze sobą obejmując Darius. Spał na niej ufnie

Podniosła jego ciężkie ramię i wsunęła się pod niego, tak jak przedjak dziecko. Znienawidzi ją za taki pokrętny czyn w jego stylu. Kilka dni. Zaglądając pod koc, zauważyła z ulgą że ma na sobie spodnie, choć tygodni temu oświadczył, że nie zwiąże go żadna kobieta. Kochał wolrozię. W końcu zdjęła wierzchni koc, żeby kropla jej dziewiczej krwi ność.

na prześcieradle była widoczna. Z bijącym sercem przytuliła się do Da-

Wolność, phi!, pomyślała ze zniecierpliwieniem. Jego wszechponusa i położyła jego głowę na swojej piersi.

teżna wolność była tylko zazdrośnie strzeżonym prawem do uciekania

Pogłaskała go po włosach, pocałowała je. Poruszył się i spojrzał na

od niej i krycia się przed nią, gdy zaczęło się między nimi robić niebezpieczna_ z sennym uśmiechem.
piecznie.

- Wychodziłaś gdzieś? - mruknął, zaspany.

A jeśli poczęli dziecko? Przeszył ją dreszcz radości.

- Tam, gdzie musiałam.

208

" Księżniczka

209

- Która godzina? - Podniósł głowę z jej piersi, rozglądając się za Nie było czasu na nic. Drzwi do sypialni otworzyły się, z łoskotem

zegarkiem.

ogrzając o ścianę. Stał w nich król i zagroził przejście.

- Wczesnie. Cicho - szepnęła.

- Sera... - zaczął i przerwał.

- Mmm - westchnął. Mięśnie jego ramion i pleców wyraźnie si?

O Boże! Zacisnęła powieki. Na chwilę zapadła straszliwa cisza,
rozluźniły.

parius i ona nie ruszali się, przykryci prześcieradłem.

Czule pocałowała go w czoło. Głaskała go, gdy spał na niej spokoj

Krok za papą szła królowa. Serafina skrzywiła się, słysząc przerażenie, niczego nie podejrzewając.
Na chwilę zamknęła oczy, walcząc z wątnie w jej głosie.

pliwościami.

~ Serafino! Lazarze, czy nic jej się nie stało? Nic się nie stało?

Bardzo proszę, żebyś mnie za to nie znenawidził. Nie mogę znów

- Nie powiedziałbym - powiedział ojciec lodowatym głosem.

cię stracić. Jeśli ty nie chcesz walczyć za naszą miłość, to walczyć

Matka stanęła za nim i zerknęła przez jego ramię.

będę ja.

Darius przełknął ślinę.

Spojrzała w kierunku okna. Na horyzoncie pojawiło się złoto-fiole-

Wściekłe spojrzenie króla przenosiło się z niego na córkę.

towe światło. Świt zbliżał się jak obietnica pełna tajemnic.

- Wielkie nieba! - sapnęła matka.

Wszystko było gotowe.

Serafina widziała, że ojciec zaciska pięści. Przemówił cichym głó

Czekała.

sem. - Ty sukinsynu.

Krzyknęła, gdy Lazar rzucił się ku nim, zdarł moskitierę, chwycił

Dariusza i wywłókł go z łóżka.

F- Papo!

- Ty bydlaku! - wrzeszczał, rzucając Dariuszem o ścianę.

- *Lazarze*, przestań! - krzyknęła matka.

Skandal wybuchł o piątej rano.

- Moja córka! - ryknął król, podniósł potężną pięść i zaraz ją cof

Potargany, zaspany Darius uniósł ciężko głowę z jej piersi i zmrużył
 nął.

oczy. Serafina patrzyła na niego. Zaszło jej w ustach, serce waliło jak Darius nawet nie drgnął. Nie
 zrobił żadnego ruchu, żeby się bronić.

młotem.

Patrzył tylko na króla, a jego twarz nie wyrażała nic.

- O co chodzi, kochanie?

- Ufałem ci - warknął król. - „Nie wysyłaj przyzwoitek”, napisa

Spojrzał przez ramię.

łeś. Nawet się nie zastanawiałem! Ty kłamliwy, wszawy sukinsynu!

- Słyszę coś.

f— Nie bij go, papo. To nie jego wina!

Niech go diabli! Zapomniała, że ma sześć zmysłów, jak kot

Cios nie nastąpił. Ojciec spojrzał na nią przez ramię. W jego oczach

W tym momencie usłyszała, jak otwierają się z hukiem drzwi do jej

była furia.

apartamentów i jak głęboki, znany głos woła jej imię. Darius zaklął w nie

- Ty mała zmijo - powiedział przez zaciśnięte zęby. - Tak, ponoznanym jej języku. Zszedł z niej, zaplątany w prześcieradło. Gorączkosisz połowę winy. Twoja matka i ja staraliśmy się wychować cię na kowo zapinał spodnie.

goś lepszego! Gdzie się nauczyłaś nierządu?

- Do diabła! - mrucał pod nosem.

Przez chwilę patrzyła na niego, wstrząśnięta. Wybuchła płaczem.

Zamarła, patrząc na drzwi.

1 - Papo! Nie jestem nierządnicą! Kocham go!

- Serafino! - krzyknął jej ojciec. W jego głosie słychać było pani

Spojrzała błagalnie ma matkę, ale królowa opadła na fotel, kryjąc

kę. - Otwórz drzwi! Kochanie, otwórz drzwi!

twarz w dłoniach.

Słyszała chrobot klucza w zamku, ale nie mogła się ruszyć. Z szero

Serafina chciała wpełznąć pod łóżko, schować się przed wszystkimi otwartymi oczami odwróciła się do Dariusza. Patrzył na nią, jego twarz mi- Dariusz milczał, z uniesioną arogancko głową, ale oczy miał spuszczone popielata.

czone.

210

211

- Musisz mi wiele wyjaśnić, *magnifico* - powiedział zimno ojciec Anatol spojrzał na króla.

do Dariusza. - Staw się w moim gabinecie, wyjawisz mi wszystkie swoje

- Pluję na tę wyspę. Wypiję za Napoleona, gdy was zmiążdży.

pozostałe kłamstwa. - Spojrzał nań z wyrazem obrzydzenia, z pogarda

- Napoleon nie żyje! - krzyknęła tryumfalnie Serafina przez łyzy.

na córkę i poszedł do drzwi.

^kazała na swojego mistrza. - Dariusz go zastrzelił.

- Papo - zawołała drżącym głosem Serafina, gdy był już za pro.

Wszyscy spojrzeli na Santiaga wstrząśnięci.

giem. - Papo, błagam.

Na chwilę zapadła cisza. Dariusz podniósł wzrok i nonszalancko

Odwrócił się, wycelował w nią palcem.

zdmuchnął grzywkę z oczu.

- Co do ciebie... - Trząśnięty z gniewu. - Myślałem, że coś ci się

- Właściwie - rzekł - chybiłem.

stało! Twoja pokojówka przybiegła do nas przerażona i powiedziała, że

W ciszy, która zapadła po jego słowach, można by było usłyszeć, jak

usłyszała hałasy. Bała się, że możesz chcieć się targnąć na swoje życie.

w powietrzu przelatują pyłki kurzu.

Śmiertelnie się przerażiliśmy, przybiegliśmy natychmiast i co zastaje

Omal nie zadławiwszy się z przerażenia, Serafina wbiła w niego

my? - Przerwał, próbując się opanować. - Ty beztroska, uparta, poryw-

wzrok, nie wierząc własnym uszom.

cza dziewczyno! Widzę, że to wszystko moja wina, bo cię rozpieszcza

- Przepraszam?

łem! -- zagrzemiał i odwrócił się do Dariusza. - N i e myśl ani przez chwila Król prychnął pogardliwie, potrząsnął głową i wyszedł z sypialni,

że ujdzie ci to na sucho. Żenisz się z nią. Teraz jest twoim kłopotem.

objając się o Anatola. Rosjanin podążył za nim, z zimnym uśmiechem

- Nie jestem kłopotem -jęknęła cicho. Pomyślała, że jest to największa ustach.

sze upokorzenie, jakie mogło ją spotkać w życiu, ale nagle w drzwiach

Znów cisza.

pojawił się Anatol z wściekłą, zaciętą twarzą. Jego szafirowe oczy lśniły Darius stał ze spuszczoną głową pod ścianą, tam, gdzie rzucił go jej

groźnie niby kryształki lodu w blasku słońca.

ojciec.

- Co tu robisz, u diaska? - zapytał król.

Serafina oparła się o wezglowie, kurczowo naciągając na siebie koc.

Anatol zignorował go. Patrzył na Serafinę.

Jej matka wstała, opierając się ciężko na fotelu. Wygładziła spódn

- Więc to prawda.

ce i z podniesioną głową ruszyła w stronę drzwi. Serafina patrzyła na

- To sprawa rodzinna, panie. Odejdź, proszę - oświadczył oburzoną z bijącym sercem.

ny król, podchodząc do niego.

Królowa zatrzymała się na chwilę w progu, z dłonią na klamce.

- Anatolu, proszę, zostaw nas - rzekła królowa z wymuszonym

- Dariusie - rzekła cicho.

spokojem.

- Tak, pani.

- Sprawa dotyczy też mnie, prawda?

- Jestem wstrząśnięta i rozczarowana twoim zachowaniem.

Spojrzał na nią wściekle. Patrzył na jej zarumienioną skórę i zmierz

- Tak, pani.

wioną pościel z pogardą i pożądaniem zarazem. Serafina prawie czuła,

- Mamo! - krzyknęła Serafina, wiedząc, że ciche słowa królowej

jak w Dariusie budzi się morderczy instynkt i skupia się na Anatolu.

sprawiły mu największy ból.

- Kazałem słudze strzec nocą twoich drzwi, moja pani, bo wiem, że

- A co do ciebie... - rzekła Allegra ostro, zwracając się do córki - Nie jesteś zbyt piękna, żeby być czystą - rzekł zimno. - Nie wiedziałem tyłwim, co powiedzieć. Znów myślisz tylko o sobie. Zrobiłaś idiotę z własnego, ilu masz kochanków i kim są. Okazało się, że miałem rację. Szczęgo ojca i z księcia Turinowa. Jaki los czeka Ascencion? Wybuchnie wojna.

ście, że cię nie poślubiłem. - Rzucił wyzwiskiem po rosyjsku.

Jeśli coś złego spotka Rafaela... - Nie mogła dokończyć zdania.

Darius zareagował natychmiast, ale król zbliżył się i znów rzucił nim

- Tylko na nim ci zależy? - wykrzyknęła Serafina, gdy matka spłoo ścianę, tym razem mniej brutalnie. Darius skrzywił się i spojrział na tła ręce i uniosła podbródek. - A ja? A Darius? Nie obchodzi cię, przez króla spode łba.

co przeszedł?

Anatol patrzył na niego, jakby chciał go zdeptać.

- Skoro się kochacie, nie tak należało postępować. Powinniście byli

- A ty, panie, jesteś już martwy.

Przynajmniej zachować dyskrecję. - Królowa patrzyła to na Dariusa, to

- Wracaj do szeregu - warknął Darius.

*& Serafinę. Po chwili wyszła.

212

213

- O Boże! - krzyknęła Serafina. Zakryła twarz dłońmi, ale prawie

_ W ciągu kilku minut obróciłaś wniwecz wszystko, na co praconatychmiast spojrziała z niepokojem na Dariusa.

wałem przez dwadzieścia lat.

Stał w miejscu, gdzie zostawił go król. Oparty o ścianę, z odrzuconą

- Co obróciłam wniwecz? Twoje kłamstwa? Jak teraz będziesz żył

w tył głową, z zamkniętymi oczami.

bez swoich kłamstw? - krzyknęła. - Prawdą jest to, co przed chwilą

Patrzyła na niego.

«ryszło na jaw! Wszystko przez ciebie, bo trzeba cię zmuszać do uczci

- Chybiłeś? - wrzasnęła nagle, klękając na łóżku, przyciskając przewości! Kłamiesz zawsze, gdy tylko może ci to ująć na sucho! Trzeba cię ścieradło do piersi. Spojrzał na nią. Wściekle dźgała powietrze palcem przyłapać na gorącym uczynku!

celując w niego. - Nie wspomniałeś o tym drobiazgu, Santiago!

- Zwabiłaś mnie w pułapkę? - krzyknął gniewnie. - Bawisz się

- Oj - rzekł cicho, a jego usta wykrzywiły się w sarkastycznym

vv Boga moim życiem? Jak śmiałaś mi nie ufać? Kłamię tylko wtedy,

półuśmiechu. - Wciąż mnie kochasz, najdroższa?

gdy mam poważne powody. Jak śmiałaś założyć, że uwiodę cię i uciek

Patrzyła na niego z niedowierzaniem, próbując zrozumieć. Żadnych

nę?

przeprasin? Wyjaśnień? Usprawiedliwień?

Skrzyżowała ręce na piersi.

- Oszukałeś mnie -jęknęła. - Znów mnie okłamałeś!

- Nigdy nie zrobiłeś tego żadnej kobiecie?

- Nie skłamałem. Ty po prostu nie zapytałaś. To nie moja wina.

- Z tobą to co innego.

Założyłaś, że to prawda, bo tego chciałaś.

- Kim ty jesteś, Dariusie? Bardzo chciałabym wiedzieć.

- Nie twoja wina?- sapnęła. - Ty... Odebrałeś mi cnotę pod fał

- Nie dałaś mi nawet szansy zrobić tego, co należało!

szywym pretekstem, a teraz będę miała na rękach krew mojego ludu!

- Szansy? Dałam ci trzy lata! Wciąż mnie unikałeś, odpychałeś mnie.

- Chciałaś tego. Oboje tego chcieliśmy.

Dlaczego miałabym sądzić, że tym razem będzie inaczej? Nie chciałam

Otworzyła usta ze zdziwienia.

znów cię stracić!

- Nie masz sumienia.

- Cóż. - Uśmiechnął się lodowato, podnosząc koszulę z ziemi. -

- A ty jesteś aż tak niewinna?

Właśnie straciłaś. Żono - dodał bezczelnie.

Spojrzała na niego czujnie.

Zarzucił koszulę za ramię i, minawszy sekretne przejście, wyszedł,

- Co masz na myśli?

trzaskając drzwiami.

- Serafino, uważasz mnie za głupca? To było wyjątkowo wygodne

wtargnięcie.

Chwyliła mocniej prześcieradło. Serce znów zaczęło jej bić szybciej.

Poddaj się. Nie skrzywdzę cię, myślał z goryczą, przypominając so

Z zimnym, kpiącym półuśmiechem powoli kiwał głową.

bie jej słowa.

- Cała moja księżniczka. Zawsze jest tak, jak ona chce.

Szedł korytarzem, zagniewany, zraniony. Ile lat poświęcił na chro

- O co mnie oskarżasz? - wykrzyknęła, ale już wiedziała, że jest

nienie tej przeklętej, złej, irytującej królowej Saby? Jak wiele razy podwinna.

jął szalone ryzyko, ile krwi przelał?

- Czy nie wolisz się po prostu przyznać?

Nie przypominał sobie, by tak go zraniono w dorosłym życiu. Nie

- Do niczego się nie przyznaję!

boleło go to, że Serafina złapała go w pułapkę małżeństwa. Bał się tego Blizna w kształcie półksiężyca na jego wardze przydała grozy jego

jak ognia, ale nie dlatego cierpiał. Największy ból sprawiała mu świadopogardliwemu uśmiechowi.

mość, że zwykły śmiertelnik, któremu zdarza się chybić, nie wystarczy

- Dwadzieścia minut temu wyszłaś z łóżka, aniele.

Serafinie. W chwili, gdy przyznał się do błędu, odwróciła się od niego.

- Dariusie - szepnęła. Zaschło jej w ustach.

Prosiła, żeby się jej poddał i zaufał, ale prawda była prosta: jego księż

- Ładny manewr, Serafino. Gdy tylko opuściłem gardę, ty wykonaniczka pragnęła tylko mistrza.

łaś ruch. Dobrze cię wyuczyłem szermierki, prawda? Zrzurowałaś nu


Powinien był wiedzieć. Jestem bezwartościowy. Bezwartościowy.

życie - rzekł.

Po co mi żona?, pomyślał z obrzydzeniem. Ale czyż brał pod uwagę

- Nieprawda! - wykrztusiła z szeroko otwartymi oczami.

nuią możliwość, odbierając jej cnotę?



Wiedział tylko, że musi ją mieć. Sama myśl o tym obudziła w nim
netu Lazara. UsDokoił sie. Otworzył drzwi i wszedł do środka jak tysiąc pożądanie, choć cierpiał.
Zirytowany własną, bezmyślną żądzą, poszedł
j^zy przedtem.

do swoich pokoi, umył się i przebrał. Otworzył skrytkę za obrazem i wy
Lazar stał przy oknie, odwrócony do niego plecami. Splótł ręce na
jął z niej raport, który napisał dla Lazara w Moskwie. Zamknął skrytkę piersi.
i podszedł do drzwi.

- Jest na biurku - powiedział głosem bez wyrazu.

Z dłonią na klamce, spojrział na pokój, zastanawiając się, czy kiedy
Dariusz patrzył na niego czujnie, podchodząc do biurka. Tak jak się
kolwiek tu wróci. Bezceremonialnie zatrzaskał za sobą drzwi.

spodziewał, król i arcybiskup już podpisali stosowny dokument. Pod
Zbliżał się do głównego korytarza, wiedząc, że w salonach i na ganióśł go.

leriach kręci się kilkadziesiąt osób. Ze ściśniętym żołądkiem przygoto

- Teraz wyjdź. - Głos króla ciął jak bicz. - Postanowiłem dziś nie

wywał się do odpierania ataków. Skandal już wybuchł.

słuchać więcej twoich kłamstw.

To była chwila prawdy. Wiedział to bardzo dobrze. Szedł samotnie

Dariusz zacisnął zęby i spojrział w sufit.

korytarzem, jak kozioł ofiarny w czerni. Zewsząd rozlegały się szepty

- Panie, nie wiesz wszystkiego.

dam w pastelowych jedwabiach i wykwinisów w barwnych, atlaso

- Nie wątpię. A ty zapewne miałeś poważne powody, żeby o niwych kamizelkach. Słowa, które słyszał, piekły do żywego, ale szedł

czym mi nie mówić, jak staremu głupcowi. Ale teraz mogę myśleć tylko

prosto, z wysoko pod uniesioną głową.

O tym, że ci ufałem, a ty mnie zdradziłeś.

- Zawsze wiedziałam, że coś takiego zrobi...

- Panie!

- Na pewno planował to od lat.

Król podniósł rękę, nadal patrząc w okno.

- Powinni byli się domyślić. Ulicznik zawsze pozostanie ulicznik-

- Nie chcę tego słuchać, Santiago. Zhańbiłeś moją córkę, a to niekiem.

wybaczalne. Wiem, że ci na niej nie zależy, a ja bym chciał, żeby jej mąż

- Jak mógł, po tym, co zrobiły dla niego Jego Wysokości?

jąkochał i rozpieszczał. Wiem, że ty masz dla kobiet tylko gorycz, pożę

- Biedne dziecko. Nie wiedziała, co robi.

danie i pogardę. Ale ta uparta diablica wybrała właśnie ciebie. Teraz

I nagle najpotężniejszy cios.

będzie musiała żyć wedle swojego wyboru. Wyjedź zatem i zabierz jąze

- Wielkie nieba, z nim się sypia, a nie wychodzi za niego za mąż.

sobą. Poślę po ciebie, jeśli kiedykolwiek poczuję, że jestem gotów cię Na końcu tego tunelu złościwości pojawiła się piękna sylwetka.

wysłuchać.

Dariusz zdenerwował się jeszcze bardziej, ale szedł przed siebie, cho

Słowa Lazara raniły dotkliwie, ale gdy Dariusz schylił głowę na pociąg Julia Calazzi próbowała zastąpić mu drogę.

żegnanie, ból zastąpiła złość.

Zatrzymał się, gdy stanęła tuż przed nim. Przez chwilę przyglądała

- Jak śmiesz? - usłyszał własny głos. Serce waliło mu jak młotem.

mu się z nienawiścią w oczach.

Lazar odwrócił się i wygiął brew.

Nagle zobaczył błysk klejnotów na jej dłoni i poczuł silne uderzenie

- Słucham? - rzekł po królewsku, chłodno i wyniośle.

w policzek. Słyszał śmiechy i oklaski w salonie i na korytarzu.

- Jak śmiesz? — powtórzył Darius. Trząsał się.

Powoli odwrócił do niej twarz. Piekł go policzek. Spojrzał na nią

Lazar zmrużył oczy.

morderczym wzrokiem.

- Zapominasz się, chłopcze.

- Nigdy ci tego nie wybaczę - syknęła. - Pożałujesz. Obiecuję ci

- Nie, to ty zapominasz o mnie, Lazarze. Zapominasz o wszystkim,

to, kochany.

co dla ciebie zrobiłem. Poświęciłem całe życie temu królestwu i twojej
Minęła go i szybko odeszła.
Obcasy stukały na marmurowej posadzce.

rodzinie. Czy kiedykolwiek prosiłem o coś dla siebie? Czasami zastana

Darius sprawdził językiem, czy nie wybiła mu zęba, potarł policzek,

wiam się, czy coś dla ciebie znaczę, oprócz tego, że bywam przydamy.

westchnął ciężko i ruszył dalej.

I nie mów mi, że jej nie kocham! - wybuchnął, drżąc i próbując opano

Na szczęście w drodze do gabinetu króla nie spotkał księcia Rafawać oburzenie. - Czy to ciebie
torturowali dla niej w Mediolanie? Czy ela. Nie wiedział, co by zrobił, gdyby młody zapaleniec
wyzwał go oa

ciebie upokarzali? Nie, panie. Ty byłeś tutaj i pozwalałeś się omotać

pojedynek za uwiedzenie siostry. Zatrzymał się z dłonią na klamce gabi-temu rosyjskiemu bydlęciu!

216

217

Lazar patrzył na niego, zdziwiony tym nagłym wybuchem emocji.

orzyec-towane dja śmietanki towarzyskiej królestwa. Robotnicy rozpo

Dariusz szybko odzyskał panowanie nad sobą. Rzucił dokumenty

częli żmudną pracę zdejmowania dekoracji, zdobiących miasto z okazji

w skórzanej oprawie na ciężkie, mahoniowe biurko.

ślubu, do którego nie dojdzie.

- Proponuję to przeczytać, Wasza Królewska Mość - rzekł cierp.

Serafina była pewna, że gdzieś w Europie Napoleon zaciera ręce jak

ko. - Jest to raport, który napisałem w Moskwie, zgodnie z rozkazem.

chciwy łajdak.

Zbierałem informacje, ryzykując życie. Nie chciałeś go nawet czytać.

Els chyba jako jedyna nie była oburzona postępkami Serafiny. Gdy

Ale teraz dowiedz się, jakiego idealnego męża wybrała córce. - Obrócić się zegnęły, rudowłosa dziewczyna zaproponowała, że pojedzie z księżciem się na pięcie i ruszył w stronę drzwi. - A tak przy okazji... - dodał

niczka ale Serafina, choć bardzo by pragnęła towarzystwa przyjaciółki, nonszalancko. - Zaatakują od zachodniego wybrzeża. Francuzi czekają

wiedziała, że przez jakiś czas atmosfera w ich domu będzie przykra. Nie aż Villeneuve rozbije flotę Nelsona. Wtedy uderzą.

chciała narażać Els na wyjątkowo niewygodną sytuację mediatora w mał

- Tak mówisz. Skąd mam wiedzieć, że to też nie jest kłamstwo? -

żeńskich kłótniach.

zapytał wyzywająco Lazar.

W towarzystwie Pii, którą dręczyły wyrzuty sumienia, Serafina wsiadła

Zdziwiony i zraniony Darius potrząsnął głową

do karety z zasłoniętymi oknami. Nie chciała, żeby oglądał ją tłum zgroza

- Do diabła z tobą, Lazarze. Gdy będziesz potrzebował kogoś, żeby

dzony przy bramach pałacu. Darius dosiadł Jihada. Od czasu do czasu rzuwygrał za ciebie wojnę, nie pukaj do moich drzwi. Odchodzę.

cał urywane rozkazy Alecowi i innym członkom straży królewskiej. Lojalni Obrócił się z obrzydzeniem.

wobec pułkownika żołnierze zgłosili się na ochotnika do eskorty, żeby chro

- Myślisz, że sobie bez ciebie nie poradzę, ty arogancki chłystku?

nić nowożeńców przed Turinowem, który poprzysiągł zemstę.

Bóg jeden wie, co jeszcze zrobiłeś za moimi plecami! Walczyłem na

Serafina zaczęła kurczowo ścisnąć torebkę na podołku, nerwowo

polu bitwy, zanim ty przyszedłeś na świat! - krzyknął za nim król.

zwijając i rozwijając troczki, gdy kawalkada minęła bramy pałacu. Na

Darius machnął ręką i wyszedł, nie zadając sobie trudu, by zamknąć

wet nie próbowała sobie wyobrazić swojej przyszłości.

za sobą drzwi.

Julia Calazzi czuła się tak, jakby cały jej świat wirował w dół po

spirali wściekłości, nienawiści i strachu. Szła szybkim krokiem do skrzydła gościnnego, próbując opanować emocje. Musiała się skupić na delikatnym zadaniu, które przed sobą postawiła.

Jakby strata Santiaga nie była dość mocnym ciosem, Julia w czasie

W gościnnym skrzydle pałacu oburzony Anatol krzyczał na ambasadora otrzymana wiadomość, że pozwano ją do sądu. Największy wiewiórka, biegając po swoim apartamencie i snując plany zniszczenia Ascen-rzyciel przesłał dowody jej nadużyć do sądu cywilnego.

cion.

Wiedziała, że musi działać bez zwłoki, zanim pozostali wierzyciele

W innych częściach Belfort liczna świta rosyjskich szlachciców

zrobią to samo.

gniewnie pakowała bagaże. Służący i żołnierze ładowali niezliczone kufry Jej sytuacja finansowa była fatalna. Pogłoski o skandalu rozprzeczona wozy, które miały je przewieźć do portu. Statek miał wkrótce wypłynąć do Rosji.

strzeniały się błyskawicznie, jak pożar. Gdy właściciele sklepów i pozostali wierzyciele dowiedzą się o pozwie sądowym, od razu się zorientu

W katedrze na głównym placu miasta kwiaty wędły na ołtarzu,

je że Santiago nie spłaci jej długów. Przez kilka miesięcy trzymała ich muzycy z orkiestry odłożyli instrumenty, a chóry dziecięce odesłano z poz dała, obiecując, że wkrótce zostanie jego żoną. Od czasu do czasu pławrotem do szkół. Młodzi śpiewacy wracali w kostiumach aniołków, z odcia drobne sumy, żeby jej nie nękali.

padającymi skrzydłami. .

Teraz jednak była pogrążona i dobrze o tym wiedziała. Już wcześ

W całym mieście zaproszeni goście z przerażeniem dowiadywali się

niej bała się przyszłości, ale teraz groziło jej, że resztę młodości spędzi o odwołaniu ceremonii, a biedacy ucztowali, jedząc wystawne dania,

w więzieniu.

Jej ostatnią nadzieją był Anatol. Chciała się z nim związać i opuścić

Zamknął OCZY. lekko odchylając głowę w tył.

miasto.

- Julio, Julio. Niczego nie rozumiesz.

Nie wątpiła, że chętnie uczyni z niej swoją kochankę. Łączyła ich

Zanim się zorientowała, co się dzieje, chwycił ją za ramiona i podsilna nienawiść do wspólnego wroga. Anatol jest prawdopodobnie barniósł w górę.

dziej urażony niż ja, myślała zadowolona, bo wiedziała, co zrobić, żeby

- Okłamałaś mnie! - krzyknął jej w twarz.

znów poczuł się mężczyzną.

- Nieprawda! - wrzasnęła automatycznie, przerażona. W jego sza

Stukając obcasami, szybko szła do jego apartamentu, mijając strufirowych oczach malowała się dzikość, jego dłonie prawie łamały jej mień rosyjskich lokajów wynoszących bagaże, i przygotowujących się

kości. Wyglądał jak szaleniec, opętany wojownik.

do pośpiesznego wyjazdu. W myślach dodawała sobie odwagi, podcho

- Postaw mnie - wykrztusiła.

dząc do otwartych drzwi. Już w końcu korytarza słyszała jego krzyki

Puścił ją.

w tym przerażającym, gardłowym języku.

Zatoczyła się, z trudem odzyskując równowagę. Zamarła jak sarna

Gdy stanęła w progu, wydawał rozkazy kilku ludziom, wyglądajaprzed myśliwym. Oddychała szybko i płytko. Nie ruszył się z miejsca.

cym przy ruin jak karzełki. Stał tyłem do drzwi. Długie, złote włosy roz

Włosy rozsypały mu się na ramionach, jego pierś podnosiła się i opadała.

sypały się na szerokich ramionach. Julia nerwowo przyglądała fryzurę,

- Ty, Julio - splunął. Zrobił krok w jej kierunku.

oblizła spierzchnięte usta i rozejrzała się po pokoju.

Spojrzała błagalnie na służących, którzy stali za nim w drugim końcu

Otrzymaawszy rozkazy, trzej mężczyźni skłonili się księciu i wyszli.

cu pokoju. Obaj przyglądali się im, pobladli ze strachu.

Anatol nie ruszył się z miejsca. W zamyśleniu wpatrywał się w podłogę.

Anatol wskazał palcem podłogę. Spojrzał na Julię swoimi przeraża

Julia odsunęła się na bok, żeby przepuścić mężczyzn. W pokoju zostało

jącymi, niebieskimi oczami.

tylko kilku służących, którzy zamykali ostatnie kufry.

- Przyszłaś tu i skłamałaś, żeby uratować Santiaga. Spełniając two-

- Anatolu.

ją prośbę, pozwoliłem zmarnować sobie przyszłość. - Zrobił kolejny krok. Wyraźnie zeszywniał, gdy słyszał jej cichy głos. Odwrócił głowę

w jej kierunku. I jeszcze jeden. Emanowało z niego bogactwo, siła i niejako dziwne, mechaniczne urządzenie. Jego niebieskie oczy błyszczały.

bezpieczeństwo. Julia patrzyła na niego jak zahipnotyzowana. Była pra

Julia wyczuła ostrzeżenie, ale nie mogła uciec.

wie pewna, że czekają śmierć. - Brat i siostra, powiedziałaś. Dlaczego Podeszła do niego leniwym krokiem.

cię posłuchałem?

- Anatolu, kochanie, cóż za farsa. Nie mogę uwierzyć w to, co ci

- Próbowałam ci tylko pomóc - szepnęła z bijącym sercem. Cofnę

ła się o krok, ale nie miała gdzie się ukryć.

zrobili.

Gdy stanął nad nią, wielki jak góra, zareagowała impulsywnie, nie-

- Czego chcesz? - warknął.

przemyślanie i instynktownie.

Sunęła dłońmi po granatowych rękawach munduru, dotykając jego

Padła przed nim na kolana, spuściła głowę i ujęła jego wielką rękę

mocnych bicepsów. Spojrzał na nią z zaciętym wyrazem twarzy.

w obie dłonie, zdając się na jego łaskę.

- Słucham?

- Sądziłam, że przydałaby ci się teraz przyjaciółka - szepnęła

- Błagam, Wasza Wysokość, zabierz mnie ze sobą. Zrobię, cokolz uśmieszkiem. Kryjąc strach, delikatnie szarpnęła lok jego jasnych włosów rozkażesz. Będiesz moim jedynym kochankiem. Jestem w straszów i przesunęła palcami po jego piersi. - Ale przyszedł tu z jeszcze liwej sytuacji, Anatolu, boję się. Przysięgam, że już nigdy nie sprawię ci jednego powodu, Anatolu. - Przerwała, spuszczaając wzrok.

kłopotu. Pomóż mi. - Pocałowała go w rękę. Głos jej się załamał. - Po

- Tak? - zapytał ze zniecierpliwieniem.

móż mi. Pomóż - powtarzała żalonym szeptem.

Spojrzała mu w oczy.

Gdy w końcu ośmieliła się podnieść wzrok, zauważyła tylko błysk

- *Zabierz* mnie ze sobą.

satysfakcji w jego niebieskich oczach. Anatol wyrwał rękę z jej dłoni,

- Dlaczego miałbym to zrobić? - zapytał ponuro.

zamachnął się i mocno uderzył ją w twarz.

- Anatolu - zagruchała z porozumiewawczym śmiechem. - To p^o"

Upadła na podłogę. Z oczu trysnęły jej łzy. Nie mogła złapać tchu.

winno być oczywiste.

Leżała na wypolerowanej podłodze, z szeroko otwartymi oczami. Przez

chwilę nic nie słyszała. Widziała tylko jego ogromne buty. Anatol odnie. że w każdej chwili wszyscy ci mężczyźni mogą zacząć ją kopać wrócił się niedbale i wyszedł bez słowa.

i deptać.

Udało jej się złapać oddech i powoli usiąść. Dwaj służący Wciąż

Czuła, że księżę przygląda jej się z zaciekawieniem.

stali w kącie, patrząc na nią z przerażeniem, ale nie wyglądali na całko

- Zostawcie nas - rzekł nagle do swoich towarzyszy.

wicie zaskoczonych. Gdy podniosła drżącą dłoń do ust i wyczuła krew

Natychmiast usłyszała zwykłe, sprośne uwagi i śmiechy.

natychmiast wrócili do pracy.

- Ha! Mamy zostawić was samych?

. Wstrząśnięta Julia wstała z trudem i wyszła z komnaty na korytarz,

Chciała znów zapłakać z wściekłości.

z dłonią przyciśniętą do ust, patrząc prosto przed siebie.

- Idźcie - rozkazał Rafael zdecydowanym głosem.

Szła jak w transie. Mijała niezliczone pokoje, znajome osoby. Nie

Po chwili w salonie nie było nikogo prócz nich.

które ją pozdrawiały, ale ona nie była w stanie odpowiedzieć, całkowi

Usłyszała odgłos zamykania drzwi. Ulżyło jej trochę, ale Rafael nacie skupiona na sobie.

dal był świadkiem jej upokorzenia. Poczowała czysty zapach drogiej wody

Uderzył mnie. Uderzył mnie. Jeszcze to do niej nie docierało. Na końkolońskiej, gdy księżę kucnął przy niej. Nie chciała na niego spojrzeć.

cu głównego korytarza zatrzymała się, nie wiedząc, dokąd iść ani co robić.

- Co się stało? - zapytał cicho.

Zaczęła się trząść.

- Nic.

Opanowała ją fala nieznośnego bólu. Przełykała z trudem. Czuła się

- Co się stało?

zdruzgotana. Nieprzytomnym krokiem weszła do najbliższego pustego

- Nic.

saloniku. Zamknęła za sobą drzwi i podeszła do fotela, ale zamiast usiąść,

- Julio. Spójrz na mnie. Chcę ci pomóc.

powoli osunęła się na podłogę. Patrzyła w pustkę, zaczęła łkać, wresz

Nie wątpię, pomyślała z goryczą.

cie rozplakała się jak małe dziecko.

Młodzieniec miał odwagę dotknąć jej twarzy - zdrowego policzka,

Popołudniowe cienie wydłużyły się i znikły w mroku. Szloch Julii

bo drugi ukryła pod dłonią. Ale nie spodziewała się tego dotyku i drgnęprzeistoczył się w potoki łez. Poczula szczypanie w kąciku ust, gdy sło

ła. Wtedy zobaczył. Zaklął pod nosem.

ne łzy dotarły do warg. Anatol rozciął jej usta. W ciemniejącym pokoju

- Julio, spójrz na mnie.

trzymała się za opuchnięty policzek, zastanawiając się, czy oko ma także Podniosła głowę i napotkała jego gniewny wzrok. Był tylko chłoppodbite. Zresztą, jakie to miało znaczenie?

cem, prawie go nie znała, ale czuła, że jedno jego złe słowo, a rozpadnie Nagle otworzyły się drzwi, w salonie rozbłysło światło, a do środka

się do reszty.

weszło kilku młodych mężczyzn i księżę. Opowiadali sobie głupie mę

Nikt nie widział jej w tym stanie. Nikt.

skie dowcipy.

Choć była niezwykle błyskotliwa, teraz nie mogła dobrać głosu. Czowała

Przez kilka sekund nikt jej nie zauważył. Siedziała, upokorzona, na

się zbyt zagubiona, żeby udawać.

podłozę przy fotelu, podciągnąwszy kolana pod brodę i objąwszy je

- Kto ci to zrobił? - szepnął gniewnie. Gdy delikatnie dotykał jej

ramionami, ze spuszczoną głową.

twarzą, w jego oczach dostrzegła święty płomień młodości.

- Na Jowisza, patrzcie, kto tu jest!

Skrzywiła się z irytacją odsuwając się.

- Natknęliśmy się na ukryty skarb, chłopcy! To nasz szczęśliwy

- Nikt. Wpadłam na drzwi.

wieczór!

- Kto, Julio? Rozkazuję ci powiedzieć.

- Boska Julia!

Spojrzała na niego czujnie. W jej głosie zabrzmiała gorzkość.

- Co robisz sama w ciemności, moja śliczna?

- Co z nim zrobisz?

Odwróciła się, zasłaniając twarz.

- Zabiję go - odparł.

- Odejdźcie - powiedziała zduszonym głosem.

Odwróciła wzrok. Roześmiała się, potrząsając głową, choć do oczu

- Julia? - Rozpoznała głos księcia Rafaela.

napływały jej nowe łzy.

- Zostaw mnie w spokoju. - Nie ruszała się, jak schwytyany w pu

- Pojedynki są niezgodne z prawem, Wasza Wysokość.

łapkę królik. Widziała tylko lśniące, czarne buty. Drżała. Miała wraże-

- Podaj jego nazwisko.

222

223

- Będziesz mnie chronił? - zapytała tępo. - Bronił mojego hono

I To smutne, piękna Julio. - Spojrzał na nią łagodnie. - Może sama

ru?

tym zapomniałaś, ale ja wiem, że jest w tobie coś więcej. Zostań tu.

- Tak.

przyśle lekarza, żeby cię opatrzył.

Wreszcie spojrzała na niego. Przyglądała mu się przez dłuższą chwilę

Pocałował ją w czoło i wyszedł.

Może był doroślej szy, niż myślała.

Książę Rafael Giancarlo Ettore di Fiore miał płowe włosy z wyłocnymi od słońca pasemkami, oraz myślące złoto-zielone oczy z rzę

O szóstej po południu kawalkada zajechała przed cichy, wiejski kosami o złotych końcach. Był dobrze zbudowany, opalony, bo godzina

ściótek, pięć kilometrów na zachód od żółtej willi.

mi żeglował wokół Wysp Eolskich i Sycylii. Miał opinię złośliwca, ale

Osie zaskrzypiały, gdy powóz się zatrzymał. Pia spojrzała niepewnego kąśliwe uwagi witano uśmiechami i mrugnięciami. Był niekwenie na swojapanią. Serafina milczała, zamknięta w sobie, z rękami splecionowanym pupilkiem królestwa, oczkiem w głowie królowej, durną cionymi na piersiach. Nagle otworzyły się drzwi powozu. Stał przed nimi króla.

Darius.

Rodzice nie spuszczaali prawie oka ze swojego złotego chłopca. Praw

- Wyjdź - rozkazał pokojówce.

dopodobnie na palcach jednej ręki mógłby policzyć swoje intymne spo-

Pia uciekła. Dariusz wszedł do powozu.

tkania z kobietami, pomyślała. I, mój Boże, jest bogaty.

Rzucił Serafinie na kolana czarne, aksamitne pudełeczko i usiadł

Pogłaskała go po twarzy matczynym gestem. Miał skórę miłą jak

naprzeciwno, splatając ramiona, jakby był jej lustrzanym odbiciem. Na

aksamit. Jego niewinność sprawiała jej niewytłumaczalny ból. Gdy się

jego twarzy malował się chłód i złość.

odezwała, jej głos zabrzmiał łagodniej niż kiedykolwiek przedtem.

- Co to jest?

- Idziesz na śmierć, chłopcze.

Machnął ze zniecierpliwieniem dłonią w czarnej rękawiczce.

- Do diabła, nie - rzekł pewnie. - Kto to zrobił? Nie ujdzie mu to

Otworzyła pudełeczko. Wewnątrz leżały dwa śliczne pierścionki,

na sucho.

jeden z dużym, szlifowanym rubinem, drugi z ametystami i brylantami

Niebezpiecznie wzruszona, spuściła głowę. Zastanawiała się, jak

i prosta, złota obrączka.

postąpić. Był następcą tronu, tylko chłopcem, a ona nie chciała, żeby go

- Wybierz.

skrzywdzono. Z drugiej strony jednak bardzo pragnęła, w jakimś sła

Podniosła wzrok na jego napiętą twarz,

był kącikiem swego twardego serca, żeby ktoś choć jeden raz wziął ją

- Skąd masz te pierścionki?

w obronę.

- Po prostu mam.

- Powiedz, Julio.

- Ach - powiedziała chłodno, urażona. - Tajemnica. Zapewne po

Wzięła głęboki wdech.

winnam się przyzwyczaić.

- Turinow.

- Właśnie. Wybierz któryś i miejmy to już za sobą.

- Dobrze - powiedział łagodnie książę. W jego oczach zaśniła iskra

Przypomniał jej się ogromny brylant w pierścionku od Anatola i szybgniewu. - Zawiadomię cię, gdy sprawa zostanie załatwiona. - Wstał i ruko wybrała złotą obrączkę. Wsunęła ją na palec i zmarszczyła brwi, wiszył w stronę drzwi, prężąc ramiona.

dząc, że kółeczko pasuje jak ulał. Spojrzała na Dariusa podejrzliwie.

Podniosła wzrok, wstrząśnięta. Co ja zrobiłam? Przerazona spróbo

- Pasuje. Dobrze - uciął. - Chodźmy zatem. - Wyskoczył z powowała go odwieść od morderczego zamiaru. Rzekła z wymuszoną wesołu, nie czekając na nią. Gdy szedł w stronę kościoła, rzucił pudełeczko łością:

pokojówce. - Łap.

- Nie musisz ryzykować życia, żeby się ze mną przespać, kochanie-

- Co to jest, panie? - zapytała osłupiała Pia.

Wszyscy to wiedzą.

- Zabezpieczenie na przyszłość. Lojalność, Pio - zagruchał. - Nie

Zatrzymał się, wrócił i pochylił się ku niej. Dziwnie czule ujął jej

którzy z nas umieją nagradzać. - Wszedł do kościoła.

twarz w dłonie.

Serafina zgrzytnęła zębami i poszła za nim.

224

I[^]Księżniczka

225

Alec i Pia byli świadkami ślubu, a jedynymi gośćmi gwardziści, kil

Gdv Drzybyli na miejsce, mąż ignorował ją przez pół godziny, zajku służących i pobożna wdowa, która przypadkiem odwiedziła zmarłemując się swoimi ludźmi, końmi, wszystkim, tylko nie żoną. Szła powogo męża na przykościelnym cmentarzu. Serafiną miotały sprzeczne uczuli no szerokich, niskich stopniach, patrząc ponuro na nieładne, zarośnięcia. Przy ołtarzu kurczowo trzymała Dariusza za ramię. Mimo wszystko te krzewy i odłazącą żółtą farbę. Weszła do holu, przypominając sobie, miała tylko jego.

jak wyglądał ostatnim razem, gdy go widziała. Pamiętała dym, krew,

Wiedziała, że Darius będzie teraz nie tylko jej opiekunem, ale też

cbaos, rannych i umierających na podłodze, prawdziwe pole bitwy.

panem i władcą. Oby nie próbował nadużywać władzy, pomyślała.

Patrzyła na ściany, na których pozostały smugi mydła Dzięki Bogu zmyto Ceremonia trwała. Serafina widziała ruch ust księdza, ale nie słyszystkie plamy krwi i popiołu. Ciężkim krokiem weszła na schody.

szala słów. Stało się tak, jak chciała, ale bardzo jej się to nie podobało.

Stojąc w progu różowej sypialni i patrząc na pokój, nagle poczuła,

Nadeszła chwila, gdy Darius musiał wsunąć jej na palec obrączkę.

że chcejej się płakać. Bardzo pragnęła, żeby przyszedł ten piękny, podły Spojrzał jej w oczy. Pomyślała o tym, jak kochali się zeszłej nocy, o tym.

kłamca i natychmiast ją przytulił. Usiadła na łóżku. Gdy spała tu po raz jak na siebie patrzyli, gdy stali się jednością. Przez jej ciało przepłynęła ostatni, była jeszcze dziewicą.

fala tęsknoty. W oczach Dariusza dostrzegła dziki błysk, ale po chwili

Jej smutne spojrzenie przeniosło się na podłogę. Patrzyła na dywajego twarz stała się nieprzenikniona i odwrócił się- wysoki i przystojnik z sielankową sceną: chłopcy i dziewczęta tańczący wokół maiku.

ny, jak zawsze niezdojbyty. Jego profil był doskonały i nieruchomy. Męż

Przypomniała sobie o kryjówce. Nic w moim świecie nie jest tym, na co

czyzna jej marzeń - teraz jej na zawsze - nienawidził jej.

wygląda, pomyślała. Nic.

- Ogłaszam was mężem i żoną. Pocałuj ją- rzekł miłym głosem

Gardło ścisnęło jej się z żalu. Kogo oszukiwali? To małżeństwo nie

leciwy ksiądz.

miało szans powodzenia.

Santiago drgnął, jakby drzemał na stojąco przez całą ceremonię.

Dlaczego nie zauważyła tego, co oczywiste, zanim się zdecydowała

Serafina zacisnęła zęby, zdając sobie sprawę, że drażni się z nią specjalna ten głupi krok? Zeszłej nocy zaślepiła ją miłość. Poczucie ulgi i denie.

speracja przyćmiły jej umysł. To, że Darius był teraz jej mężem, wcale Jej nowo poślubiony mąż pochylił się i ucałował ją w oba policzki.

nie znaczyło, że nie może odejść. Wymyślił byle jaki pretekst i wyjedzie bez żalu. Będzie wolny. A przecież jest niekwestionowanym mistrzem

Był to tak chłodny i pozbawiony znaczenia gest, że poczuła się jak spo-wybiegów i wymówek. Pomyślała, że powinna się przygotować psychicznie. Do oczu napłynęły jej łzy złości i żalu, ale chciała pokazać, nie do jego odejścia. Musi być silna, bo jego ostatnie zniknięcie omal jej że jest tak samo opanowana jak on. Ujęła go pod ramię, które uprzejmie nie zniszczyło. Wiedziała, że po raz drugi by tego nie przeżyła.

jej podał. Wyprowadził ją z kościoła, przybrawszy maskę grzeczności

na twarzy, żadne z nich się nie uśmiechało.

Z podwórka dobiegał jego zniecierpliwiony głos, wydający rozkazy

Wrócili do powozu. Zaczynała nienawidzić samej siebie za to, że

żołnierzom. Serafina podeszła do okna i popatrzyła na Dariusa z nadzieją się przebaczenia za swój podły czyn. Przez nią przyłapano go słony.

jak wieśniaka z córką dziedzica!

Siedział na swoim wspaniałym, narowistym, karym ogierze. Pro

Starła się stłumić poczucie winy, przypominając sobie jego kłammienie zachodzącego słońca muskały czarną grzywę i ogon konia, lśniły stwa. To, co zrobiła, z pewnością nie było gorsze od wielu z jego czynów w włosach Dariusa. W tym świetle jego skóra nabrała koloru wypolerowanych. Wyglądała przez okno. Powóz jechał w kierunku żółtej willi.

wanego bursztynu.

Wcześniej Darius warknął, że kupił willę od rządu przed wyjazdem

Mój mąż wygląda jak bóstwo, pomyślała chłodno. Nie mogła mu się

do Mediolanu. Nie wiedziała, po co człowiekowi wybierającemu się na

oprzeć. Jeszcze jeden ważny powód, żeby nim pogardzać... Wykorzy

śmierć potrzebny był dom. Ale gdyby go spytała, czy odpowiedziałby

stał swoją oszałamiającą urodę przeciwko niej. Uśpił jej czujność swoszczerze?

im śpiewnym głosem, wprowadził ją w trans. A jego cudowne usta...

Bezwiednie zaczęła sobie wyobrazać straszliwe obrazy nadchodzą

Nagle Darius podniósł wzrok, jakby poczuł, że Serafina mu się

cej wojny. Krew na jej rękach. Demon ich miłości był przeklęty. Prze-

Przygląda. Dostrzegł ją w oknie. Ich spojrzenia się spotkały. Popatrzył

na nią nieprzyjemnie, wrogo i odjechał na koniu z hiszpańską elegancją, klęta była jej twarz.

226

Ł 227

trzymając wodze w jednej dłoni, wyginając nogi w kostkach. Zalśniły

srebrne ostrogi.

Arogancki, bezczelny poganin!, pomyślała gniewnie. Dlaczego zachowuje się tak, jakby on jeden zbłądził? Jak śmie?

Mury otaczające teren żółtej willi, które kiedyś zdawały się chronić Obróciła się na pięcie i odeszła od okna. Jej oczy ciskały płomienie

wymarzoną miłość jego i Serafiny przed złym światem, już po tygodniu

Jest księżniczką i, na Boga, nie ruszy się z tego pokoju, dopóki bezczelich katastrofalnego małżeństwa przeobraziły się w granice klatki. Dany Hiszpan nie przyczołga się do jej stóp. Rozwiązanie tego konfliktu rius był uwięziony.

wpłyne na całe ich małżeństwo. Nie chciała przez resztę życia karmić

Muszę się stąd wydostać.

się jego kłamstwami.

Cwałował na swoim karym ogierze w szarej, porannej mgle. Co

Jeśli musi być wolny, niech odejdzie. Ale jeśli ma zamiar zostać,

dziennie ćwiczenia Jihada obejmowały szybkie okrążenie posiadłości.

będzie musiał się z nią spotkać w połowie drogi.

Mur zostawał za nimi jak długa, szara wstęga. Koń szedł po miękkim

Zawołała Pię, żeby pomogła jej się przebrać w prostą suknię, bo miały

podłozu.

dużo roboty. Jeśli willa miała służyć za coś więcej niż czasową rezyden

Jego stosunki ze świeżo upieczoną żoną niewiele się zmieniły: rozcję, należało wiele w niej naprawić. Serafina postanowiła, że różowa mawiali niewiele, z chłodną kurtuazją. Kiedyś cieszyło ich, że są do siesypialnia będzie należeć do niej. To, gdzie Hiszpan rozbije obóz, wcale bie podobni, oboje uparci, dumni i silni, ale teraz komplikowało to sytujej nie interesowało - przynajmniej to sobie wmawiała. W stajni byłoby ację. Każde z nich czekało, aż drugie przeprosi albo odejdzie.

mu dobrze, pomyślała. Na pewno nie będzie dzielił z nią łoża.

Za murami willi nie było weselej. Francja wypowiedziała wojnę Ascen-

cion. Garstka okrętów francusko-hiszpańskiej floty rozpoczęła blokadę, żeby osłabić królestwo przed przybyciem Villeneuve'a. Nie było jeszcze Julia myślała, że już nie umie się modlić, ale od chwili, gdy Rafael

wiadomo, kiedy to nastąpi.

zniknął jej z oczu, błagała Boga: Niech Anatola już nie będzie. Spraw, Francuskie okręty stały na kotwicy tuż za granicami wód terytorialnych żeby był na statku. Nie zabijaj tego dziecka.

Ascencion, a królewskie fregaty czekały w szyku, przygotowane do obrony Książę spełnił obietnicę. Lekarz przybył szybko. Miły człowiek odwyspy. Do tej pory nie padł żaden strzał. Na razie jest to

tylko wojna nerprowadził ją do jej komnat, omijając tłum dworzan.

wów, przypominająca nieco nasze małżeństwo, pomyślał Darius.

Po długim, nerwowym oczekiwaniu okazało się, że Bóg wysłuchał

Dyplomaci uwijali się gorączkowo, żeby znaleźć pokojowe rozwiązanie dla Jezebel, a może po prostu takie było przeznaczenie przyszłego zanie, ale cała wyspa przygotowywała się do oblężenia. Parlament wykróla.

znaczył racje żywności, w miasteczkach ogłoszono zaciemnienie. Plot

Dwie godziny później Rafael stanął w jej drzwiach i z żalem powiekowano, że król pali się do ataku.

dział, że nie zdążył wymierzyć sprawiedliwości Turinowowi. Całą dro

Darius wyobrażał sobie, że Lazar tęsknił za godnym przeciwnikiem,

gę do portu pokonał galopem, ale statek Rosjanina właśnie wypłynął

na którym mógłby wyładować swój gniew. Prawdziwym powodem jego

w morze. Rafael przepraszał.

wściekłości był postępek córki i najbardziej zaufanego mężczyzny w kró

Objęła go ramionami i przytuliła mocno.

lestwie.

Chłopiec o nic nie pytał ani nie próbował wejść do jej komnaty. Po

Francuzi domagali się również przekazania im Dariusa, bo chcieli

prostu tulił ją w milczeniu tak długo, jak tego chciała, a potem wymrugo postawić przed sądem, ale Lazar stanowczo odmówił. Jeśli nie liczyć czał coś na pożegnanie i zapowiedział, że odwiedzi ją jutro, żeby sprawstów młodej zdrajczynie, nie było dowodów na to, że samotnym zabójcą dzieć, jak się miewa.

z Mediolanu był Darius Santiago, szanowany dyplomata z dworu Ascen

Gdy szedł korytarzem, stanęła w progu, z rękami splecionymi na

cion i zięć króla. Lazar udawał śmiertelnie oburzonego tym oskarżeniem.

piersi. Patrzyła na niego. Jakby poczuł jej spojrzenie, odwrócił się i p0'

On i dwudziestu największych panów Ascencion zapewnili Dariusowi

machał na pożegnanie, uśmiechając się tajemniczo. Powoli uniosła rękę "

alibi na dni zamachu. Któż ośmieliłby się nazwać kłamcą króla Lazara

wiedziała, że musi go mieć.

di Fiore?

228

229

Dariusz wiedział, że Lazar nadal uważa go za podłego, niemoralnego

Chciał raz na zawsze pokonać swoją słabość do niej, znów stać się

uwodziciela niewinątek. Król bronił go z powodów politycznych, a może nieczuły, wiedział jednak, że to właśnie jego milczenie doprowadzi do

również po to, żeby chronić swoją córeczkę. Jedno Dariusz wiedział na

jej odejścia.

pewno: on, obok papugi, kota i małpki, był zwierzątkiem domowym Jej

Jeśli nie będziesz z nią rozmawiać, na pewno ją stracisz.

Wysokości.

Ta myśl go rozdrażniła. Co mógł jej teraz powiedzieć, gdy każde

Dwa dni temu otrzymał list, który przyniósł mu ulgę. Napisał go

jego słowo miała za kłamstwo?

jego przyjaciel z brytyjskiego wywiadu, sir James Richards, który był

Ścisnął łydkami boki konia i ruszył szybko nad staw. Zeskoczył z siodła właśnie na Sycylii. Ostrzegął Dariusza, że księżę Turinów mógł nie wrócić próbował się poczuć tak jak wtedy, gdy byli tu poprzednio, gdy mógł

cić do Rosji. Wydawało się, że wspaniały Anatol zawinął do portu na

jej mówić o sobie bez żadnych konsekwencji. Gdy myślał, że wkrótce

Malcie, gdzie dowiedział się jakoś, że car Aleksander wydał rozkaz pojumrze.

mania go, gdy tylko pojawi się w Moskwie. Rosyjski statek stał w por

Ale to uczucie wciąż mu się wymykało.

cie, ale samego Turinowa nie widziano od kilku dni.

Nie mogę jej nawet przeprosić, bo prawdziwe przeprosiny oznacza

Richards zapraszał Dariusza, by odwiedził go na Sycylii, gdyby był

łyby, że chcę się zmienić, myślał, patrząc na staw. Nie zamierzał się

zainteresowany uczestnictwem w czymś, co nazwał „intrygującym przedzmiennikiem. Za bardzo ją szanował, by raczyć ją fałszywymi przeprosinami wzięciem”.

mi. Czy Serafina nie rozumiała, że może musiał być kłamcą? Że cała

Dariusz nie miał pojęcia, w czym rzecz, ale bardzo pragnął wyjechać.

prawda o nim była zbyt straszna, żeby ją wyznać komukolwiek?

Chciał robić cokolwiek.

Czy nie rozumiała, że czasami człowiekowi pozostają tylko kłam

Richard był wysmianym szpiegiem i doskonale znał się na bronii.

stwa?

Na pewno miał w zanadru jakiś genialny pomysł. Dariusz cały czas za

Gdy koń skubał trawę, Dariusz powoli przeczesał dłońmi włosy i wziął

stanawiał się nad intrygującym przedsięwzięciem. Zwolnił nieco, po czym głęboki oddech. Był uwięziony.

szarpnął lejce i zatrzymał konia na wzgórzu, skąd widać było łąkę i staw, Tracę zmysły. Opętała mnie. Nie mogę się przed nią ukrywać którym on i Serafina jedli śniadanie na trawie. Wydawało się, że wać.

zdarzyło się to całe wieki temu.

Powiedz jej. Powiedz wszystko - mówiło jego serce - zaufaj jej.

Patrzył na swój raj utracony, tonący we mgle. Skraj lasu rysował się

Ale to było zbyt niebezpieczne. Wsiadł na konia i jeździł w kółko

nierówną linią na tle błędnego nieba.

wzdłuż granic swojej klatki.

Powiniennem jechać do Richardsa, myślał, bo nic tu po mnie. Przy

rzadkich okazjach, gdy Serafina w ogóle raczyła na niego spojrzeć, w jej pięknych oczach widział tylko gorycz, żal i gniewne wyrzuty. Wiedział, Julia obudziła się u boku chłopca. Jak przez mgłę przypominała so

że nim gardzi, ale co mógł zrobić?

bie obrazy zeszłej nocy.

Czuł się jak sparaliżowany. Był bezbronny i przerażony.

Wiedziała, że już zawsze smak oblewanych czekoladą karmelków

Boże, co zrobiłem ze swoim życiem?, myślał z rozpaczą. Od samebędzie jej przypominać kochanka. Przeżyła bardzo dziwny tydzień.

go początku wiedział, że Serafina di Fiore stanie się przyczyną jego kłę

Zamknęła się w swoich komnatach, udając chorą, żeby ukryć przed

ski. Po raz kolejny okazało się, że jego cygański zmysł nie zawodzi.

dworzanami posiniaczoną twarz. Jedynym gościem, którego przyjmo

Darius, który jeszcze nie doszedł do siebie po pierwszym pocałunku,

wała, był Rafael. Nie próbowała nawet zniechęcać młodzieńca do tych

nagle stał się mężem tej bogini. Mógł egzekwować swoje mężowskie

wizyt. Przychodził codziennie, zapewne po to, żeby ją rozweselić. Spoprawa, gdy tylko chciał, ale bał się do niej podejść. Bał się oskarżeń, dziewczęła się tego, co nieuniknione, ale, ku jej rozbawieniu, Rafael najktóre z pewnością nastąpiłyby, gdyby miała okazję mówić. Nie chciał

pierw chciał ją lepiej poznać. Miała poczucie, że księżę próbuje ją ratosłuchać, jaki jest fałszywy, podły i bezwartościowy. Nie od niej. Lada wać.

dzień jego cudowny motyl podniesie skrzydełka i odleci. Czekał na to.

Przez cały tydzień wizyty były niewinne. Czekwała, aż znikną siniaki

To właśnie robi kobieta, gdy się jej potrzebuje.

i zastanawiała się, jakie korzyści będzie mogła wyciągnąć z tej sytuacji.

Każdą chwilę w obecności księcia uważała za obelgę rzuconą Dariuso-

«ratpliwości. że królowa wkrótce wszystko odkryje. Co się wtedy stawi. Codziennie przesiadywali w jej przedpokoju, grając w szachy. Chłonie? Na pewno Julia zostanie poproszona o opuszczenie pałacu. Dokąd piec zadawał jej niezliczone pytania. Większość z nich zręcznie omijała pójdzie?

Musiał domyślić się prawdy ojej dramatycznej sytuacji finansowej, bo

Jakaż jestem głupia, że pozwoliłam się oczarować temu dziecku,

dał jej okrągłą sumkę, nie pytając o nic i zapewniając serdecznie, że ciemyślała. Mogła to usprawiedliwiać tylko tym, że Rafael spotykał się z nią szy się, mogąc pomóc przyjaciółce w potrzebie.

v/ chwili jej słabości. Jej nadzieje legły w gruzach, ścigali ją wierzycie

Oczywiście, cały dług trzykrotnie przekraczał jego szczodry dar, ale

le, na domiar złego miała posiniaczoną twarz.

Julia mu tego nie powiedziała. Zaczęła sobie życzyć, żeby zmądrzał i prze

Teraz królewski maminsynek spał na niej jak zmęczony piesek. Nie

stał ją odwiedzać.

obudził się, gdy Julia pchnęła jego umięśnione ramię i wysunęła się spod Jej twarz z każdym dniem wyglądała lepiej. Poprzedniego popołuniego.

dnia Rafael stanął w jej drzwiach z pudełkiem czekoladek. Jedli je, grając Wstała po cichu i rozglądając się po pokoju, zaczęła wkładać pońw szachy. Nagle, nie wiadomo dlaczego, księżę pochylił się nad stołem czochy i podwiązki. Spojrzała na zegar: było już wpół do dwunastej.

i pocałował ją. To był tylko jeden pocałunek. Potem obdarzył ją tajemni

Późno zasnęliśmy, pomyślała. Nagle jej wzrok padł na wielkie, zawaloczym uśmiechem, który niemal stopił to, co niegdyś było jej sercem.

ne papierami biurko. Ze złośliwą miną spojrzała przez ramię, żeby spraw

Tego wieczora spotkali siew salonie, bo siniaki można już było ukryć

dzić, czy księżę na pewno śpi, po czym podeszła do biurka i zaczęła

pod makijażem. Książę przyszedł pół godziny później niż zwykle. Okopowali otwierać i przeszukiwać szuflady.

Ło jedenastej - nie wiadomo jak - znalazła się z Rafę w jego sypialni.

Nie wiedziała, co tam znajdzie. Doświadczenie podpowiadało jej,

Jego entuzjizm był bezgraniczny, energia i apetyt- zadziwiające.

że zawsze może się natknąć na coś przydatnego. Wątpiła, żeby chłopiec

Ale dotykał jej z czcią. Pieścił ją, chwycił ustami jej sutki. Cieszył się miał jakieś interesujące sekrety. Przeglądała jego rzeczy raczej z przymusowym doznaniem, dotykiem kobiecego ciała. Tak bardzo różnił się od zwyczajenia.

wszystkich mężczyzn, których znała! Kochali się, siedząc na krawędzi

To, czego szukała, leżało na biurku i prosiło się o odkrycie. Rozwijał ogromnego, rzeźbionego łoża. Roześmiała się cicho i pocałowała jając duży zwój papieru, rzuciła okiem na śpiącego księcia. Jego opalono, żeby rozproszyć jego zakłopotanie po za szybkim wytrysku. Za drune ciało było nieruchome, twarz anielska.

gim razem uklękła, uczyła go, jak się wstrzymywać i panować nad sobą.

Obejrzała uważnie pergamin. Z początku myślała, że to jakieś szkolne

Był zdolnym uczniem.

zadanie. Nagle uświadomiła sobie, że patrzy na tajne mapy legendar

Bardzo zdolnym, myślała, przesuwając dłoń po jego ciepłych, minych tuneli Fiorich.

łych jak aksamit plecach, gdy za trzecim razem doprowadził ją do speł

Serce zabiło jej szybciej.

nienia z czułością, której nie zaznała przez wiele lat, jeśli w ogóle za

Zgodnie z legendą, król Bonifacy Czarny, założyciel dynastii, kazał

znała.

wykopać podziemne tunele na całej wyspie, żeby rodzina królewska

Nie podobało jej się to.

mogła się w nich skryć w razie inwazji lub innego niebezpieczeństwa.

Sposób, w jaki tulił ją później, był niepokojący. Przecież ten zwią

W ciągu siedmiuset lat nikt poza członkami rodu nie został dopuszczony nie mógł trwać długo. Na miłość boską, Rafael miał dziewiętnaście lat do tajemnicy — może z wyjątkiem tego Hiszpana, którego nienawidził, ona dwadzieścia siedem. On pewnego dnia sięgnie po koronę. Ona działa bardziej niż samego diabła.

ma przegniłą duszę. Spała z niezliczonymi mężczyznami, ale tylko ten

Patrzyła na szczegółowe rysunki.

beztroski chłopiec z wyłocionymi słońcem włosami zdołał się wkraść

Głupi chłopcze. Jak mogłeś je zostawiać w miejscu, gdzie mogłam

do jej serca. Nie była pewna, czy potrafi mu to wybaczyć.

je znaleźć? Spojrzała na niego roziskrzonymi oczami. Spał jak młody

Prędzej czy później królowa dowie się o ich romansie. Nie można

Adonis.

sobie było wyobrazić wroga gorszego niż Allegra di Fiore, stojąca w obro

Francuzi czekali w zatoce.

nie synka. Na razie Jej Królewską Mość zaprzętało niemowlę, skandal

Odlóż to, Julio - szepnęło jej nikt, słabe sumienie. - Jeśli dasz je

wywołany przez córkę i groźba wojny z Francuzami, ale Julia nie mia*3

Francuzom, zabierzesz mu przyszłość. Może nawet życie.

Zdrada zabiłaby w nim czułość i dobroć, które tak bardzo ją wzruszały. Należałoby również zrobić nowoczesną toaletę. Potrzebne będą szafy.

n 0 w e kredensy do kuchni. - Spojrzała na niego bezczelnie, jakby chciała - Ale siła przyzwyczajenia była zbyt duża. Będzie bogata. Pojedzie

}a - nie, jakby go prowokowała - żeby jej zaprzeczył.

dokąd zechce. Nigdy już nie będzie zależna od tych najgorszych ze stwo

Nie zrobił tego.

rzeń, mężczyzn. Trudno, chłopiec utonie lub wypłynie. Świat jest pełen

- Prace, o których wspomniałaś, istotnie są konieczne - odparł

niebezpieczeństw, słodki Rafael to tylko złudzenie. Wmówiła w siebie ostrożnie.

że to, co zrobi, będzie dla niego doskonałą lekcją.

Spojrzała na niego z ukosa.

Niech go ratuje Santiago, pomyślała kwaśno. Ubrała się szybko drżą

- To dopiero początek. Połowa mebli się rozpada. Większość pokoi

cymi dłońmi i bezszelestnie podeszła do drzwi z rulonem w ręku. Prze-

urządzono w fatalnym stylu. Po odbudowie zajmiemy się przemeblowaniem, zatrzymała się i spojrzała na śpiącego po raz ostatni.

niem. - Znow czekała na jego odmowę.

Coś w niej pękło. Czowała gorycz w ustach, trzęsła się od stóp do głów.

Nie martwił się. Miał pieniądze, bo inaczej nie dopuściłby do tego,

Głupi chłopiec, pomyślała. Odwróciła się i wyszła, cicho zamyka

żeby sprawy między nimi zaszły aż tak daleko. W końcu zakupy były

jąc za sobą drzwi.

jednym z jej ulubionych zajęć.

- Wierzę, że dzięki twoim wysiłkom dom zostanie urządzony zgodnie z ostatnią modą - rzekł. - Znam zresztą doskonałego architekta, si

Dariusz przyjechał do willi w południe.

gnore Ambrosettiego.

Zostawił Jihada stajennym i wszedł do domu, obawiając się samot

- Czy urzęduje w mieście? Odwiedzę go.

nego i pustego dnia, który go czekał. Jak zabić czas?, zastanawiał się.

- Nie tak szybko - powiedział łagodnie, lecz zdecydowanie, uspo

Wyczerpał już wszystkie możliwości.

kajająco podnosząc dłoń. - Poślę po niego. Sama mu pokażesz, co nale

Szedł do holu, minął salon, gdzie jego młoda żona, pisała coś na

ży zrobić. Komenderuj nim, jak ci się żywnie podoba, ale nie chcę, żekartce. Na stoliku stało jeszcze śniadanie. Zerknął na nią. Jej jedwabiste, byś jeździła do miasta.

kruczoczarne włosy połyskiwały w porannym słońcu, skóra lśniła perli

Splotła ramiona pod biustem. Starał się nie patrzeć.

ście. Schyliła głowę i nawijała na palec jeden lok, znak, że była głęboko

- Jadę do miasta.

zamyślona. Szybko poszedł dalej, nie próbując nawet się przywitać.

- Nie. To niebezpieczne.

Zjadł śniadanie w bibliotece. Smakowało jak popiół. Serafina była

- Dlaczego? - zapytała.

bardzo blisko niego, ale sytuacja nie zmieniła się ani trochę.

- Bo ja tak zdecydowałem - odparł, nie chcąc jej mówić o możli

Odsunął z obrzydzeniem talerz i tylko wypił kawę, odczytując po

wości przyjazdu Turinowa. Przecież nie zostało to jeszcze potwierdzoraz tysięczny list od Richardsa. Intrygujące przedsięwzięcie...

ne. Po co obciążać ją tym problemem? Potrafił rozwiązać go sam, więc

Jak dobrze byłoby znów poczuć się użytecznym i mieć do roboty

nie było sensu jej straszyć. - Signore Ambrosetti i tak będzie musiał

coś innego niż siedzenie w willi i rozmyślanie o tym, pod jakimi względobejrzyć posiadłość. - Wygładził kurtkę i usiadł.

dami zawiodło się Serafinę...

- Danusie.

Nagle rozległo się pukanie do drzwi. Po chwili weszła jego za pięć

Żeby podkreślić, że uważa rozmowę za zakończoną nonszalancko

na i za dobrze urodzona żona. Wyprostowana, z wyniosłą miną. Przerazjadł kawałek omletu, który wystygł i stwardniał. Ohyda, myślał, żując.

ziła go jej królewska poza.

Nie warto było się wygłupiać.

Uniósł się lekko i skłonił.

- Danusie!

- Pani.

- Nie.

Skinęła mu głową nie podnosząc wzroku.

- Spójrz na to. - Rzuciła mu na stół plik papierów i cofnęła się,

- Przyszłam ci powiedzieć, że jadę do miasta, żeby zatrudnić rzeopierając ręce na biodrach. - Nie chciałam ci tego pokazywać, ale ośmiemieślników. Należy dokonać poważnych napraw. Dom jest w straszliwym stanie, że teraz zrozumiesz, dlaczego muszę jechać do miawym stanie. Trzeba zreperować dach. I oczywiście trzeba wszystko posta.

234

235

- Co to jest? - mruknął, biorąc papiery. Były to jakieś plotkarskie

- Nie jestem twoim więźniem! -krzyknęła, uderzając pięścią w biurgazety, które często czytywała. Spojrzał na pierwszą stronę i zakrztusj }

ko, gdzie leżał list od sir Jamesa Richardsa.

się omletem.

Dariusz spojrział na jej zaciśniętą dłoń, potem na twarz.

- Wyśmiewają nas wszędzie - oświadczyła.

- Uspokój się - wycedził przez zaciśnięte zęby.

Wypił łyk gorącej kawy i spojrział na gazetę. Została wydana w dniu.

- Mam być taka jak ty? Bez uczuć? Jadę do miasta i nie uda ci się

gdy wybuchł skandal.

mnie zatrzymać!

Nagłówek był ogromny: NA GORĄCYM UCZYNKU!

Poderwał się na równe nogi, ale opanował się zaraz.

- Wielki Boże!

- Jestem twoim mężem, więc będziesz mi posłuszna. Przecież tego

Pod napisem umieszczono kiepską karykaturę. Jego narysowano z nachciałaś, prawda? Dlatego zrujnowałaś mi życie?

gą piersią wykrzywionego, z dobytym mieczem, jakby chciał walczyć

- Zrujnowałam ci życie? - wykrztusiła. Nie zdążył jej powstrzymać tłumem oburzonych osób, stojących przy łóżku. Serafina, z rozwianymi włosami. Chwyciła talerz ze śniadaniem i rzuciła go przez pokój. Zimny omlet mi lokami, klęczała przed nim, bojaźliwie obejmując go w pasie.

znalazł się na ścianie, szczątki talerza spadły na podłogę.

Podpis głosił: Jest moja!

- Proszę! Zmarnowałam ci też śniadanie. - Obróciła się na pięcie

Przez dłuższą chwilę przyglądał się rysunkowi. Nagle zaczął się

i wyszła, zaciskając pięści. Loki podskakiwały jej na plecach.

śmiać.

Przez chwilę stał, wstrząśnięty. Nie oglądał takiego ataku, odkąd

- Uważasz, że to zabawne? - wykrzyknęła z oburzeniem.

była malutka. Nagle się wściekł.

- Cóż - powiedział. - Możemy się śmiać albo płakać.

- Ty łobuzico! - huknął. - Wracaj tu natychmiast i posprzątaj.

- Możemy zrobić o wiele więcej, Santiago! Uuch, cierp sobie w mil

Wyszedł do holu. Serafina biegła po schodach.

czeniu, jeśli chcesz, ale ja tego nie zniosę. Jadę do miasta. Myślą że

- De masz lat? Siedem czy osiem, moja dziecinna żono? - zawołał ukrywamy się tu ze wstydu, aleja im pokażę! Przejdę się z podniesioną za nią gniewnie.

głową i pokażę wszystkim, że nic mnie nie obchodzi, co o mnie myślą!

- Nie zbliżaj się do mnie! Nienawidzę cię! Nie chcę cię więcej wi

- Aha - rzekł sceptycznie, przeglądając artykuł.

dzieć!

Serafina chodziła gniewnie w tę i z powrotem.

Zatrzymał się, osłupiały.

Serce mu zadrżało, gdy przeczytał pod mniejszym nagłówkiem: KŁO

- Nienawidzisz mnie? - Nigdy przedtem tak do niego nie mówiła.

POTY W RAJU? Autor pisał, że ich małżeństwo już leży w gruzach.

Czyżby ją doprowadził do granic wytrzymałości? - Serafino!

Skąd on to wie?, myślał wściekle. Przekłęci dziennikarze musieli

- Odejdź, Danusie! Wiem, że masz zamiar odejść! Odejdź i miejich jakoś wysłedzić.

my to już za sobą. - Spojrzała na niego przez balustradę na szczycie

Zawołała do niego z drugiego końca pokoju.

schodów. Loki opadały jej na ramiona, blade policzki się zaróżowiły,

- Jedziesz ze mną czy nie?

w oczach pokazały się łzy. - Może jestem niedojrzała, ale nie ja jedna.

- Serafino, po raz ósmy powtarzam, że nigdzie nie pojedziesz.

Teraz rozumiem, że pragnąłeś mnie jak zakazanego owocu. Podniecało

- Właśnie, że pojedę! - Z wściekłym błyskiem w oczach podeszła

cię to, że nie mogłeś mnie mieć. Teraz, kiedy już masz, emocje opadły

do biurka, oparła się o nie obiema rękami i pochyliła się ku niemu. Włoi chcesz odzyskać wolność. Idź więc! I nie myśl o głupim architekcie.

sy miała rozwiane, fioletowe oczy roziskrzzone, oddychała szybko. Wy

Wątpię, żebyśmy tu długo mieszkali.

glądała wspaniale, gdy się gniewała. - Dostaję tu szafu! Nie mam z kim Odsunęła się od balustrady i znikła. Słyszał jej płacz, gdy biegła i tak rozmawiać, nie mam nic do roboty.

jak się spodziewał, usłyszał też trzaśnięcie drzwi do różowej sypialni.

Spojrzał na nią z przerażeniem, ale udało mu się wyrwać spod jej

- O Boże! - powiedział cicho i spuścił głowę. Stał nieruchomo, zaczar.

mknąwszy oczy.

- Zostaniesz jednak.

Straciłem ją

- Dlaczego? - zapytała.

Przemknęło mu to przez myśl szybko, jakby od niechcienia. Otwo

- Bo ja tak mówię.

rzył oczy. Spojrzał na podłogę i uświadomił sobie, że przychodząc do

236

237

biblioteki, Serafina starała się z mm pogodzie. Podała mu gałązkę oliw.

Drzwi się otworzyły i do sypialni wkroczył Darius, obracając w dłoń, a on podpalił jej koniec.

ni szpilkę do włosów. Kpiarski uśmiech wykrzywił bliznę na jego ustach.

Teraz go opuści. Czuł to przez skórę, słyszał to w jej głosie.

- Ts, ts, ts - cmoknął cicho i pokazał jej język.

Ze ściśniętym gardłem, ze łzami w oczach spojrzał na puste schody.

Wyprostowała się i odwróciła do niego czujnie, wygładzając prze

Nie opuszczaj mnie.

wieszoną przez ramię koszulę. Zasłoniła się nią jak tarczą.

Nagle uświadomił sobie, że biegnie na górę, przeskakując po dwa

Zatrzasnął za sobą drzwi. Drgnęła. Powoli do niej podszedł.

stopnie.

- Jesteś moją żoną - powiedział posepnie. - Nie pójdziesz nigdzie

bez mojego pozwolenia i nie będziesz się przede mną zamykać na klucz.

- Jesteś moim mężem - odparła. - Zachowuj się jak mąż.

Uśmiechnął się do niej prowokująco, kpiąco, patrząc na jej do połowy spakowane kufry.

- Dokąd się wybierasz?

- Mam dość płakania po tobie, Dariusie Santiago - rzekła, nie przewytwórz - powiedział głos męża zza grubych, drewnianych drzwi.

rywając pakowania i unikając jego wzroku. - Wiem, że bardzo chcesz

Serafina spojrzała na nie, przechodząc przez pokój. Ze złością pauciekać, więc idź. Przykro mi, że wkroczyłam w twoje życie.

kowała swoje rzeczy do kilku kufrów. Miała dość płakania nad tym cy

- Przykro ci? - Był zdziwiony. Uniósł brwi.

gańskim bękartem bez serca. Wróci do domu.

Spojrzała na niego gniewnie, nie wiedząc, czy pyta poważnie, czy

- Wpuść mnie.

sarkastycznie.

- Wygrałeś, Danusie. Nie chcę cię widzieć! Odejdź! - Miała dość

- Tak, przykro mi - warknęła. - Zachowałam się jak egoistyczne,

jego władzy nad sobą. Nie chciała już być na jego łasce.

rozpieszczone dziecko, zmuszając cię do ślubu. Przepraszam. Sądziłam,

Klamka zaklekotała.

że postępuję słusznie. Oczywiście się myliłam. Myślałam, że potrafię ci

- Nie opuścisz mnie, Serafino.

pomóc, ale to nie ma sensu. Nie pozwolisz na to.

- Na pewno nie zostanę tu sama - krzyknęła.

Na jego policzkach pojawił się rumieniec.

- Nikt nie odejdzie.

- Nie? Rzykowałem dla ciebie życie!

- Kłamstwo! - rzuciła mu przez drzwi.

- Nie prosiłam o to! - wrzuciła do kufra kłęb pończoch i odwróciła

Na chwilę zapadła cisza. Serafina miała wrażenie, że słyszy, jak się gwałtownie. - Och, zawsze musisz mieć w zanadrzu jakieś bohater

Darius wrze ze złości.

skie czyny, prawda? Ale przyznaj, Dariusie, to ja podjęłam prawdziwe

- Serafino, otwórz te przeklęte drzwi - rzekł cicho. - Chcę cię zobaczyć.

ryzko. Takie, które się liczy! Dałam ci wszystko. Całą siebie. Trakto

Ale ona tylko spojrzała gniewnie i zaczęła wpychać ubrania do kufra. Druwałam cię o wiele poważniej niż ty mnie. Nie wiem, co jeszcze miałabym zrobić, żebyś się przestał bać.

- Dziecinna zabawa - powiedział kpiąco zza drzwi. Usłyszała jego

Wyglądał na zdziwionego.

ciężkie kroki w korytarzu.

Westchnęła ciężko i spuściła głowę, przyciskając palce do czoła.

Odszedł. Znow, pomyślała z goryczą. Tak łatwo się poddał!

- Nie chcę cię dłużej unieszczęśliwiać. Wiem, że dostajesz tu szau.

To ona zawsze walczyła o ich miłość. Jemu nie zależało. Kochała go

Nie mogę znieść tego widoku i świadomości, że to ja jestem przyczyną

tak bardzo, że bolało ją całe ciało, ale jej uczucia do tego półboga pozostawiają go. Chcę ci tylko dać to, czego potrzebujesz. A skoro stawały nieodwzajemnione i teraz, gdy była jego żoną, i wtedy, gdy miałabyś myśleć tylko o swojej bezcennej wolności, to odejść. Nie je

ła szesnaście lat. Dość tego.

steś mi nic winien. Trzyma cię tu tylko poczucie honoru, a ja nie będę Nagle, po trzech minutach, klamka znów szczęknęła.

tego wykorzystywać. Przeżyję bez ciebie. - Odwróciła się i przyglądała Pakując bieliznę do kufra, zerknęła przez ramię na drzwi. Jej oczy

się na wpół spakowanemu kufrowi ze smutkiem.

się rozszerzyły. Klamka poruszyła się znowu.

Czuła na plecach jego palący wzrok.

238

239

- Nie chcę, żebyś odeszła - szepnął. Ale gdy podniosła głowę.

- Twoje słowa przynoszą mi ulgę - rzekła cicho. - Szkoda, że nie

2a_

skoczona, słabość uleciała z jego głosu, jakby próbował ją ukryć.

powiedziałeś mi tego tydzień temu. Zadręczam się.

- Nie możesz odejść. Potrzebujesz mnie - ciągnął beczelnym to

- Och, aleja dopiero zaczynam. Co do wspaniałego Anatola, to gdy

nem. - Co zrobisz beze mnie? Dokąd pójdziesz?

wróci do Rosji, okaże się, że jest poszukiwany za zdradę i - zawahał

- Wrócę do rodziców i ludzi, którym na mnie zależy.

Lję- za zamordowanie pierwszej żony.

- Do diabła, mnie na tobie zależy! Z jakiego innego powodu bym tu

Otworzyła szeroko oczy.

jeszcze stał? Kocham cię - rzekł chrapliwie.

- Księżniczki Małgorzaty?

Z ramionami splecionymi na piersi odwróciła się do niego ostrożnie.

Dariusz potaknął.

- Porzuć deklaracje.

- Pewnej nocy wyrzucił ją z domu i nie wpuścił z powrotem. Była

- Kocham cię - powiedział jeszcze raz. Tym razem zabrzmiało to

sroga, rosyjska zima. W ten sposób ukarał Małgorzatę za to, że gdy go

jak warknięcie.

nie było, dała kilku sługom dzień wolnego. Gdy się dowiedział, zbił ją Westchnęła. To były wymuszone słowa.

za podważenie jego autorytetu i wyrzucił ją na mróz. Zamarzła. Miała

- To, co do mnie czujesz, nie jest miłością, Danusie. To przypomina sobie tylko koszulę nocną.

na grę w szachy. Ty jesteś mistrzem, a ja pionkiem, który przestawiasz

- Jakie to straszne -szepnęła. -Jakie podłe! Och, Dariusiejakomógł?

na szachownicy...

- Jestem pewien, że miał swoje powody - rzekł z goryczą. - Tacy

- Jak możesz tak mówić? - zapytał. Na jego pięknej twarzy pojawił

zawsze je mają.

się rumieniec gniewu, oczy zamigotały paniką. - Myślisz, że dlaczego

- Dlaczego nie powiedziałeś mi tego wcześniej? To dotyczyło mnie

pojechałem do Mediolanu...

bezpośrednio...

- Bo wolałbyś zginąć, niż otworzyć się przede mną. Gdyby ci na

- Nie mogłem. Po prostu nie mogłem. - Krucza grzywa zasłaniała

prawdę na mnie zależało, raz na jakiś czas próbowałbyś mi mówić prawdę.

mu oczy.

- Chcesz prawdy? To cię uszczęśliwi? - wykrzyknął sarkastycznie. -

- Dlaczego?

Dobrze! Weź fotel, księżniczko! Powiem ci prawdę. Tylko się nie gnie

- Nie chciałem, żebyś wiedziała, że na świecie żyje taki potwór. To

waj, że rozwieję twoje złudzenia.

było zbyt przerażające.

Była zdziwiona, że uległ.

- Gorsze niż widok ciebie, zabijającego Filipa Saint-Laurenta?

- Usiądź - rzucił.

- Tak, moim zdaniem.

Spokojnie usiadła na stołeczku przed toaletką. Splotła dłonie na

- Dlaczego?

kolanach i czekała. Dariusz przechadzał się po pokoju. Kopnął jeden z jej

- Powiedzmy, że przeżyłem co nieco w dzieciństwie.

kufrow, żeby nie zagrażał mu drogi.

Jego słowa coś jej przypomniały.

- Chcesz prawdy? Dobrze. Nie zależy mi. Nie mam już nic do stras

- A twój hrabiowski tytuł? Zechcesz się wypowiedzieć na ten temat - mruknął i podniósł na nią
oczy. Wycelował w nią palec. - Po mat, panie?

pierwsze, przestań się idiotycznie obwiniać o każdą wybuchającą woj

Spojrzał na nią.

nę. I nie wmawiaj sobie, że masz na rękach krew niewinnych ludzi. Ab

- Wiesz o tym?

surd! To wina Napoleona, nie twoja. Rozumiesz? Jesteś tylko dziewczyn

- Powiedziała mi Julia Calazzi.

nę. On jest tyranem. Najeżdźcą. Moja idiotyczna klęska w Mediolanie

Wzruszył ramionami.

przyniosła jednak korzyści. Udało mi się uzyskać bardzo ważne infor

- Tytuł nie ma znaczenia. Kłopot w tym, że odziedziczyłem go ja, macie o planach wojennych. Francuzi nie zaatakują na szerszą skalę, a nie moi przyrodni bracia.

dopóki najlepszy admirał Hiszpanii, Villeneuve, nie zniszczy brytyjskiej floty. Swojego pogromcę smoków znajdziesz w Horatio Nelsonie, skoro Przyjrzała mu się uważnie.

- Powiedz mi coś o swoim ojcu.

nie mogę nim być ja.

- Nie żyje.

Słuchała ze spuszczoną wrokiem.

- Dowiedziałam się, że przyjechał do ciebie z prośbą o jałmużnę.

240

*> - Księżniczka

241

Kiwnął głową z gorzkim uśmiechem.

- Czy co? - zapytał bezczelnie.

- A ty mu ją dałeś.

Czuła, że cały jej świat drży w posadach.

- Nie myśl nawet przez chwilę, że to było czyste miłosierdzie. Dałem mu pieniądze tylko z jednego powodu.

- Żeby się go jak najszybciej pozbyć?

- Czy... Czy zabawiałeś się z nią, Dariusie? - zapytała cichutkim,

Potrząsnął głową. Zimny uśmiech wykrzywił jego usta.

chrapliwym szeptem.

- Zemsta.

Spojrzał na nią czule. Na chwilę zabłysła nadzieja.

- Nie rozumiem. Pomogłeś mi. To ma być zemsta?

- Nie, kochanie - wymamrotał. - Myślałem tylko o tobie.

- Kierowałem jego przeznaczeniem, moja droga - rzekł zaczepnie,

Zdławiła łzy.

znów zaczynając się przechadzać po pokoju. - Odmówić mu pieniędzy?

- Nie kłamiesz?

To byłaby zbyt łagodna kara. Najpierw uspokoiłem go, pozwoliłem mu

- Do diabła! - wykrzyknął, a gniew wykrzywił mu twarz. Podszedł

myśleć, że wszystkie jego zmartwienia minęły. Miałem nad nim władzę.

do niej, chwycił ją za ramiona i zamknął w uścisku. - Czy cię kocham?

Był ode mnie całkowicie zależny. - Odwrócił się. - Wiesz, jak to się

Czy kłamię? Sama mi powiedz! - warknął i pocałował ją żarliwie.

mówi. Bóg daje, Bóg bierze.

Gdy rozchylił jej usta w gniewnym, podniecającym pocałunku, przy

- Co mu zrobiłeś? - szepnęła.

tuliła się do jego twardego ciała w wybuchu nagłej tęsknoty. Wsunął jej

- Nie powinien był przychodzić do mnie po pomoc.

dłoń pod włosy, palce dotknęły jej karku.

Patrzyła na niego. Miała wrażenie, że krew krzepnie jej w żyłach.

- Och, kobieto - wysapał, oddychając ciężko - wyjdź z mojego serca.

- Zabiłeś go, Dariusie?

- Nigdy - szepnęła.

- Nie. Rozważałem to, ale nie był wart mojej zręczności. Zamiast

Przyciągnął ją do siebie i całował dziko. Zarzuciła mu ręce na szyję

zabić, pozwoliłem mu wierzyć, że może żyć tak, jak dotychczas. Potem

i podjęła ostateczny wysiłek, żeby podbić własnego męża. Jęknął cicho, bez ostrzeżenia przestałem płacić jego rachunki. Sam to sobie zrobił.

gdy oddawała pocałunki. W całym ciele czuła bicie jego serca. Przytuli

Zmarł w więzieniu dla dłużników. Stary i samotny. Nikt go nie opłaki

ła się do niego, ale usiłowała panować nad swoim pożądaniem. Nie pował. Stosowna kara. Czy chcesz wiedzieć coś jeszcze, żono?

zwoli się oczarować jak zwykle. Musi myśleć jasno. Chciała, żeby o nią Była wstrząśnięta jego bezwzględnością. Bała się.

zebrał.

- Nie... Nie wiem. A czy ty chciałbyś mi coś jeszcze powiedzieć?

Zamierzała wykorzystać swoją urodę, ciało, jego męskie instynkty

- Zastanówmy się... Prawdę. Ona chce prawdy- zastanawiał się

i każdą inną broń, żeby uczynić z niego swojego niewolnika. Wtedy nie

głośno. Splótł ręce na plecach i przechadzał się po sypialni ze spuszczo będmie chciał od niej odejść.

ną głową. Posłał jej przeszywające spojrzenie z ukosa. - Chyba powi

Wyrwała się z jego uścisku i patrzyła na niego. Jej oczy były rozplonieniem ci powiedzieć, zanim zrobi to ktoś inny, bo w przeciwnym razie mienione, usta obrzękłe od pocałunków.

wrócimy do punktu wyjścia.

- Idź do mojego łóżka - szepnęła.

- Co masz na myśli?

Wygiął brew.

Przesunął dłonią po włosach, westchnął głęboko i spojrzał jej pro

- Mój Boże. Pani wie, czego chce.

sto w oczy.

- Tak, chce ciebie. Chce tego. - Dotknęła przez ubranie twardości

- Gdy pojmano mnie w Mediolanie, Paulina Bonaparte kazała mnie w jego spodniach.

sprowadzić z celi do swojego buduaru, gdzie próbowała mnie uwieść.

Oblizwał się łapczywie, choć spoglądał na nią czujnie spod grzywki.

Wykorzystałem ją, żeby uciec.

Pragnął jej, ale nie był pewien do końca, co się dzieje. Cieszyła się jego Podskoczyła na stołeczku, przerażona.

niepewnością.

Zaśmiał się cynicznie.

- Co się stało? Strach cię obleciał?- zapytała tonem lekkiej za

- Czy... - zaczęła, ale głos jej się załamał. Nie mogła dokończyć

czepki, popychając go w stronę łóżka. - Chyba się nie boisz małego pytania. Złamał jej serce.

Świerszczyka, który czci ziemię, po której stąpasz? Jakież zagrożenie

242

243

mogłabym stanowić dla ciebie, wielkiego Santiago? Chodźmy, Danu

Jego dłoń wsunęła się między jej pierś i materac. Ścisnął delikatnie,

sie. Ostatni raz, zanim się rozstaniemy. - Wzięła go za rękę i pociągnęła rytmicznie, jednocześnie całując ją namiętnie w kark, coraz szerzej otwie-do łóżka.

jając usta. Chwycił ją delikatnie zębami, krew zaczęła w niej krążyć szyb

- Nie opuścisz mnie. Nikt nigdzie nie pójdzie - mruczał, wciąż niecier i Dariusz zapanował nad nią całkowicie.

zdolny pozbyć się ducha brawury.

Dyszała, gdy ten pierwotny gest dominacji znów stał się pocałun

Wyczuwając swoją przewagę, blefowała dalej.

kiem. Jego usta delikatnie dotykały jej rozpalonej skóry. Zadrżała z pod

- Odchodzę - powtórzyła z bijącym sercem.

niecenia. Było jej wstyd.

Nie ruszał się. Nagle przesunął prawą dłoń na przód jej ciała, piesz

- Jesteś moja - szepnął. - Nigdy o tym nie zapominaj.

cząc ją tak, jak tylko on potrafił.

- Och, nie cierpię cię - szepnęła.

- Nie, ponieważ ja opuszczę cię pierwszy.

Nagle przewrócił ją na plecy i rozsunął jej uda. Położył się na niej,

Nie dała się zbić z tropu. Nie uwierzyła.

przytrzymując jej ręce nad głową. Jego usta wpiły się w jej usta, sprag

- Dobrze. Idź - powiedziała.

nione, wymagające. Całował ją głęboko, zapalczywie, ledwie pozwalała

- Nic z tego, Serafino. Nikt mnie nie złamie.

jąc oddychać. Całował gorączkowo, jakby nie mógł się nasycić, jakby

- Dobrze.

była w nim wielka, przerażająca pustka. Dotykała go dłońmi drżącymi

- Nikogo nie potrzebuję.

z pożądania, głaskała jego ramiona, barki i silne plecy.

- Tym lepiej dla ciebie.

Całując, rozbierał ją gorącymi dłońmi, walcząc z guzikami. Szarp

Gładził przez ubranie jej łono. Starła się nie drżeć z rozkoszy.

nał mocno i rozerwał jej suknię do pasa.

- Nie chciałem tego małżeństwa. Ty mnie zmusiłaś.

Serafina nie miała czasu krzyknąć. Jego usta znów dotknęły jej ust

- Więc odbierając mi cnotę, postąpiłeś niehonorowo. Nie miałeś

w gorącym pocałunku. Dłońmi odsunął rozdartą suknię i chwycił jej pierzamiaru mnie poślubić?

si. Jęczał z rozkoszy. Pochylił się i zaczął ssać je, mruczac chciwie.

Nastroszył się. Przyłapała go.

Omdlewała pod pociągnięciami jego wilgotnych warg. Uświadomi

- Nie-warknął.

ła sobie, że prawie wygrał. Ach, ale przecież był o wiele bardziej do

Uśmiechnęła się do niego.

świadczony i bezwzględny niż ona. Jej opór topniał w mistrzowsko bu

- Ach, Santiago, każde słowo, które pada z twoich ust, jest kłamzonej rozkoszy. Trzymał ją, więc nie mogła go dotknąć tam, gdzie stwem. Potrafiłeś się powstrzymać przed miłością ze mną, gdy leżelichciała. Ale też nie zależało jej na tym, żeby się uwolnić.

śmy razem, nadzy, w tym łóżku, więc doskonale wiem, że gdybyś tylko

Mogła tylko walczyć z rozkoszą. Gdy jednak zar podniecenia ogarchciał, powstrzymałbyś się i tamtej nocy. Kłam dalej, ile ci się podoba.

nęła całe jej ciało, bezwiednie wygięła się w łuk. Zakłęła w myślach, pró

Znam prawdę. Potrzebujesz mnie o wiele bardziej, niż ja ciebie.

bując się uspokoić. Dariusz przeszkodził jej w tych zmaganiach, podcią

- Powiem ci, co zrobię. Wezmę cię - wymamrotał cicho - a pogajając jej spódnicę na biodra. Głaskał wewnątrz jej ud. Policzki jej zapłonęły, tem odejdę.

gdy zorientowała się, że widzi jej reakcję.

- Zobaczymy - odrzekła.

Była rozpalona, choć ze wszystkich sił starała mu się oprzeć. Nie

Położył ją delikatnie na brzuchu i przez chwilę gładził po plecach.

chciała się poddawać. Nie chciała dać mu satysfakcji. Niech sam się

Potem przykrył ją sobą. Napawała się dotykiem jego smukłego, kształtropicali, dotykając jej, a ona za chwilę zapanuje nad nim doszczętnie.

nego ciała.

Napięła mięśnie, zmuszając się, żeby leżeć nieruchomo. Zaśmiał się

Szalała z podniecenia. Czuła szybkie bicie jego serca i potężne pulzłościwie, całując jej ucho. Jego oddech poruszał kosmykami jej włosów, sowanie jego męskości między swoimi pośladkami. Odgarnął jej włosy,

które zaczęły jąaskotać. Podskoczyła z rozkoszy, gdy wsunął w niąkiuk.

odsłonił i pocałował kark. Jego gorący oddech przyjemnie grzał jej ucho.

- Masz ochotę na zawody, prawda? - wymamrotał.

Lekko przebierał palcami w jej włosach.

W odpowiedzi tylko zgrzytnęła zębami. Z zamkniętymi oczami sku

Zagryzła wargi i zamknęła oczy, walcząc z rozkoszą wkradającą się

piła się na źródle niebezpiecznej rozkoszy, gdy jego palec zataczał niew jej ciało.

wielkie kręgi. Drażnił ją.

244

245

Napinała się z całej siły, żeby leżeć nieruchomo.

drapała go paznokciami. Gryzli się wzajemnie, pozostawiając ślady. Ustę

- Doskonale, moja pani - szepnął. - Zmuszasz mnie do szorstkiej

powąła, żeby go podbić, spełniała każdy jego kaprys, zgadzała się na każdgry-dą pozycję, cieszyła się dotykiem jego aksamitnej skóry, słonym smakiem Spełnił obietnicę.

potu na języku. Spijała całą gorycz z jego poblźnionych ust.

Nie wiedziała, ile razy doprowadził ją do krawędzi spełnienia tylko

- Słodko, jak słodko - szeptał, obsypując ją pocałunkami. Jego twarpo to, żeby się wycofać. Nie wiedziała, ile minęło czasu, ale w pokoju de, drżące z rozkoszy ciało ocierało się o nią.

zrobiło się gorąco i jasno. Był dzień. Dariusz topił ją w rozkoszy. Za każdą

Był pijany z rozkoszy. Targały nim najprostsze instynkty, ale Serafidym razem, gdy złapała oddech, zanurzał ją w morzu przyjemności, aż na prawie nie zdawała sobie sprawy ze swojego zwycięstwa, zatracając

pragnienie stawało się nieznośnym, bolesnym głodem, aż błagała go

się w przyjemności. Byli jak zwierzęta, walczyli zębami i paznokciami.

bezwzględnie, szarpała na nim ubranie, przyciągała go do siebie. Dotykała. W końcu oparł się na pięściach i wziął ją długimi, silnymi pchniętami nagiej skóry, próbowała go w siebie wsunąć, nie wstydząc się nicami. Najego twarzy malował się wyraz dzikiej rozkoszy. Spocona skóra czego.

lśniła w promieniach słońca. Srebrzyste kropelki zdobiły każdy rzeźbiony

Jego czarne oczy zaiskrzyły tryumfalnie. Patrząc na jej twarz, wszedł

mięsień jego brzucha i klatki piersiowej, światło i cień podkreślały w nią głęboko. Wycofał się odrobinę.

piękne rysy twarzy, zaciętej teraz z namiętności. Chwyliła go za ramię

Z trudem rozpoznała własny głos w szepcie ulgi, który wydobył się

na, unosząc biodra w szaleńczym rytmie. Kołysała się z nim, targały nią z jej ust.

silne fale spełnienia. Pod jej powiekami zabłysło oślepiające światło.

- Och, Dariusie.

Płakała z rozkoszy, bezładnie głaszcząc jego aksamitną skórę. Czuliła, że

- Tak, Princesa - rzekł niskim, chrapliwym z pożądania głosem. -

umiera niby dziewica złożona w ofierze żarłocznemu bogowi.

Bądź grzeczna, a dostaniesz, czego chcesz.

Dariusz pogrzył się w rozkoszy. Zagubiony i słaby, jęczał głośno,

Arogant! Poganin! Złościło ją, że ma nad nią taką władzę. Przecież

poddając się, zatopiony w niej. Jego złociste ciało zeszywniało. Zęby przysięgła sobie, że zapanuje nad nim, a on sprawił, że się zatraciła.

chwyciły jej ramię, dłonie zamknęły się mocno na jej biodrach. Poczuliła. Pozostawała tylko nadzieja, że doprowadziła go do tego samego stanu.

wspaniałe pulsowanie.

Spojrzała na niego z pożądaniem. Miał zamknięte oczy, zagryzł war

Padł na nią. Nie wiedziała, jak długo tak leżeli, wyczerpani, zdyszani.

gę, powoli wsuwał się w nią i wysuwał, wyraźnie ciesząc się każdym

Jest ciężki, myślała. Jutro nie będę mogła chodzić.

odcieniem przyjemności. Jęczała, nie mogąc opanować swojej reakcji.

Te bezmyślne obserwacje były wszystkim, co mogła wykrzesać z móz

Wtopiona w niego, falowała.

gu. Dariusz musiał pozbawić ją rozumu. Nagle, bez wyraźnego powodu,

Mmra, tak, kochanie. Właśnie tak.

zaczął się leniwie śmiać. Czujnie spojrzała na najprzystojniejszego męż

- Och, Dariusie, nie mogę tego znieść.

czyznę na świecie.

- Nie zawieźdź mnie, aniele. Jeszcze nie. Nie, dopóki nie powiem -

- Ach, Świerszczyku - zaśmiał się z żalem, zamykając oczy i gławydyszał.

dząc japo kolanie. - Chyba jest remis.

Pchnął jeszcze raz i wszystkie myśli uleciały.

Uśmiechnęła się nieśmiało i przewróciła na bok, opierając policzek

Była to potężna bitwa. Czas przestał się liczyć. W środku popołuna dłoni. Drugą ręką głaskała go delikatnie po brzuchu. Patrzyła niednia Dariusz robił z jej ciałem i duszą rzeczy, których nie mogłaby sobie pewnie na jego piękną twarz.

nawet wyobrazić. Sprawiał, że czuła coś, czego nie czuła nigdy dotąd:

Co teraz będzie?

rozpacz i rozkosz zarazem, władzę i uległość, szept i jęk. Byli nieśmier

Otworzył oczy i popatrzył na nią czule, biorąc jej twarz w dłonie.

telni, zaplątani razem w złotej sieci. Nie mogli od siebie uciec, zamknię

- Wciąż zamierzasz mnie opuścić? - wymamrotał.

ci w miłosnej walce, rozdarcie między potrzebą i zaufaniem, walczący

W jego oczach było tyle łagodności i miłości, że ścisnęło ją w garo władzę.

dle. Przysunęła się do niego i wpełzła w jego ramiona. Przytulił ją. Zło

Przewracali się po łóżku, gniotąc pościel wilgotną od potu. Darius

żyła mu głowę na piersi, drżąc z ulgi. Gładził ją po głowie, tulił w swo

ściskał tak mocno, że na bladym ciele Serafimy pojawiały się siniaki. Ona ich silnych ramionach.

246 ^^

247

Otarł policzek o jej włosy. Słodką intymność tej chwili była wprost

Ujęła go za podbródek i odwróciła jego twarz ku sobie.

nie do opisania. Bezpieczna w jego ramionach, kołysana powolnym, sil

- Spójrz na mnie - szepnęła.

nym biciem jego serca, Serafina nie mogła uwierzyć, że byli tak blisko Wpatrywał się w nią tępo.

rozstania.

Odgarnęła mu włosy z oczu.

Po kilku chwilach pocałował jej włosy i wziął głęboki oddech.

- Zaszłam już bardzo daleko, prawda? - Lekko pogładziła jego ko

- Zapytałaś kiedyś, skąd się wzięła ta blizna. - Wskazał dłonią pół

ści policzkowe. - Nic nie zmieni mojej miłości.

księżyc na wardze. - Chcę ci teraz powiedzieć. Wtedy nie mogłem. -

W jego oczach lśnił niepokój.

Przerwał.

- Wciąż mnie kochasz?

Nie ruszała się, czekając.

- Kocham - szepnęła, niezdolna wyrzucić go z serca. - Zawsze będę

- Och, to bardzo trudne - szepnął, zamykając oczy.

cię kochać.

- Nie śpiesz się, kochanie - mruknęła, gładząc go po piersi.

W milczeniu spuścił wzrok. Pochyliła się nad jego udręczoną twa

Unikał jej wzroku. Starał się, by jego głos brzmiał zwyczajnie.

rzę i delikatnie pocałowała bliznę, gładząc jego policzek. Jęknął cicho,

- Miałem osiem lat - rzekł. - Znów się kłócili, jak zwykle. Próbowdy jej usta dotknęły jego warg.

wałem go skłonić, żeby rzucił się na mnie i zostawił ją w spokoju. Mó

Odwrócił się, szukając jej ust. Ujął jej twarz w obie dłonie, ucałowie o moim ojcu i tak zwanej matce.

wał gorąco. Z zamkniętymi oczami szepnął.

Wstrzymała oddech. Nigdy dotąd nie mówił o rodzicach w ten spo

- Muszę być cię pewny. Muszę wiedzieć, że się ode mnie nie

sób. Można było przypuszczać, że przyszedł na świat z własnej woli i własodwrócisz... lub coś takiego.

nymi siłami.

Czuła, że jej serce się otwiera.

- Stałem między nimi. Nie wiem, co sobie myślałem, jak chciałem

- Danusie, spójrz mi w oczy.

się sprzeciwić dorosłemu mężczyźnie. - Spuścił głowę, próbując się

Posłuchał. Głaskała jego twarz.

uśmiechnąć. - Odepchnął mnie. On... Uderzył mnie w twarz butelką wina.

- Kocham cię przez całe życie. Tylko ciebie. Wiem, że się boisz. Ja też.

Zamknęła oczy.

Powoli spuścił wzrok, wziął ją za rękę. Nie wiedziała, co ma jej do

- Na szczęście się nie stłukła. Tylko paskudnie skaleczyła mi usta -

powiedzenia, ale czuła, że jest gotów mówić.

mruknął, dotykając kłykiem wargi, jakby rana była jeszcze świeża. -

Nagle pełną napięcia ciszę przerwał zgiełk na dziedzińcu. Krzyczeli

Próbowałem jej pomóc. Nie wiem, dlaczego zadawałem sobie tyle trudu, stukały podkowy.

du. - Jego głos zmienił się w zbolący szept. - Była tylko głupią ładacz

Dariusz czujnie odwrócił głowę w stronę okna, jak wilk wietrzący

nicą. Nienawidziłem jej. - Serafina skrzywiła się boleśnie. Jego słabość wroga. Wszelkie ślady słabości i emocji zniknęły z jego twarzy.

pulsowała w niej, jakby nie był mężczyzną, który znał tuzin sposobów

- Dariusie.

na zabicie człowieka gołymi rękami, lecz zranionym dzieckiem, tulą

- Sza. - Nie oddychał, nasłuchując, wpatrując się w okno przenikającym się do niej, a ona jedyną pocieszycielką i towarzyszką, ukochaną liwym wzrokiem, obejmując ją opiekuńczo.

zabawką.

Zdenerwowała się.

- Ona nie... Och, co ja wyprawiam? - Nagle przerwał z obrzydze

- Dariusie!

niem. - Nie chcesz tego słuchać!

- Chwileczkę. - Puścił ją i lekko podniósł się z łóżka. Poruszał się

- Chcę. Mów.

cicho, z wdziękiem.

Zamknął oczy na dłuższą chwilę.

Jej spojrzenie podążało za jego nagim, smukłym ciałem. Patrzyła

- Nie mogę - rzekł zduszonym głosem.

smutno. Idąc w stronę okna, podniósł spodnie. Dyskretnie wyjrzał zza

Pogłaskała go uspokajająco po piersi.

zasłony.

- Nie śpiesz się. Doskonale ci idzie.

- Wróc. To na pewno nic ważnego - spróbowała.

- To nie jest kwestia czasu! To jest... żalosne. Żenujące. Byłem

Włożył żółtobrązowe spodnie. Mrużąc oczy, delikatnie zasunął zataki słaby. Bezradny.

słonę dwoma palcami.

248

249

- To twój brat.

- Nie beda musieli czekać na Villeneuve'a, to jest pewne - rzekł

Gorzej być nie mogło! Spojrzała w sufit, modląc się w duchu o cierp

Darius, mrużąc oczy w zamyśleniu. - Czy powiedziałeś o tym ojcu?

liwość.

- Nie! Wiesz, że by mnie zabił! I tak myśli, że niczego nie potrafię

- Danusie, wróc do mnie. Nie czas zawracać sobie głowę Rafaelem

zrobić jak należy! Poza tym jest zajęty w porcie. Padły pierwsze strzały.

i jego śmiesznymi przyjaciółmi.

- Król udał się tam osobiście?

- Jest sam. - Jego spokojny, chłodny ton sprawił, że dostała gęsiej

- Tak, stary głupiec! Sam dowodzi działami. Około dwóch godzin

skórki. Dariusz patrzył na nią śmiertelnie poważnym wzrokiem. - Coś

temu Francuzi zaczęli strzelać ślepymi nabojami.

się stało. Czuję to.

Dariuszowi zakręciło się w głowie. Jeśli Francuzi weszli w posiadanie map, to strzały miały odwrócić uwagę żołnierzy Ascencion, i umożliwić przerzucenie ludzi do tuneli.

Rafę zbladł. Zaczynał sobie to uświadamiać.

- Główny tunel w tym kwadracie leży tuż za murami. Zaatakujaz ty

łu... Mój Boże! Ojciec znajdzie się pułapce.

p

- Chodźmy. - Darius uderzył go silnie w ramię, ale Rafael stał bez ruchu, patrząc tępo w przestrzeń.

I anie pułkownika, przyjechał ksiązę!

- Zgina,

- Już idę, Alec - powiedział Darius do swojego adiutanta, scho

- Nie, jeśli jako pierwsi dotrzemy do wejścia do tunelu. Chodź! -

dząc po schodach. Czuł się dziwnie chłodny i opanowany.

Pociągnął chłopca za ramię. - Alec! - krzyknął i natychmiast zaczął

O mały włos, myślał, idąc przez hol w stronę otwartych drzwi. Boże,

wydawać rozkazy. Wyszedł na dwór, kazał przyprowadzić wóz i zaprząc

omal nie popełnił największego błędu w życiu. Mógłby wszystko zesześć koni. - Szybko! - warknął na ludzi, otworzył drzwi do magazynu psuć, tracąc panowanie nad sobą po niesamowitym popołudniu miłości,

i kazał żołnierzom załadować na wóz osiem beczek prochu, które sproktóre znów ich połączyło.

wadził tu kilka tygodni temu.

Czuł się winny, że odszedł od niej w trakcie rozmowy, ale z drugiej

Rafę wyraźnie się pozbierał i zaczął pomagać żołnierzom.

strony dziękował Bogu za pretekst, dzięki któremu mógł wyjść, nic wię

Darius miał jasny umysł. Po raz pierwszy od czasu upokarzających

cej nie mówiąc. Już nigdy nie pozwoli się tak omotać.

wydarzeń w Mediolanie poczuł się sobą. Wrócił do domu po broń, mod

Na brukowanym podjeździe ksiązę Rafael ściągał wodze, zatrzymuląc się do Boga o możliwość odkupienia.

jąc swojego zmęczonego ogiera. Darius wyszedł mu na spotkanie.

Na schodach frontowych dogonił go sierżant Tomas.

- Co się stało?

- Co się stało, panie pułkowniku?

Młodzieniec zeskoczył z konia i podbiegł do niego.

- Zbierz oddział i weźcie broń. Wyjeżdżamy. Może trzeba będzie

- Do środka - ponaglił, ciągnąc go za łokieć do otwartych drzwi willi.

walczyć.

Weszli do salonu. Gdy Rafael zamykał za nimi wysokie białe drzwi,

- Tak jest!

Darius zauważył, że księciu trzęsą się ręce.

- Zostaw pięciu najlepszych ludzi do ochrony mojej żony. Reszta

- Co się stało?

pojedzie z nami. Macie dziesięć minut.

Młody książę odwrócił się. Jego twarz była popielata. Oddychał szyb

- Tak jest! - Zaprawiony w bojach oficer oddalił się bez zwłoki.

ko z wyczerpania i wyglądał tak, jakby mu się zbierało na wymioty.

Myśląc o broni, którą schował w swoim spartańskim pokoiku na

- Moje mapy. Wczoraj w nocy. Julia.

górze, Darius przekroczył próg, spojrzął na szczyt schodów i ujrzał

Darius wstrzymał oddech.

zjawę.

- Gdy się obudziłem, zobaczyłem, że nie ma moich map. Santiago,

Na podeście stała Serafina, ubrana w błękitny, aksamitny szlafrok.

ona uciekła! - wykrzyknął. - Nikt jej nie widział, nawet pokojówka!

Patrzyła na niego.

Sądzę, że udała się do Francuzów, na okrętach! Wystarczyło przekupić jakiegoś rybaka. Francuzi zapłacą jej bardzo dobrze.

Odzyskał oddech i patrzył na swoją żonę.

250

Trzymała głowę wysoko, stojąc spokojnie, w królewskiej pozie. Jej

- Jak mogłeś skłamać mi w oczy?

półprzezroczysta skóra jaśniała po godzinach miłości. Czarne włosy były Odwrócił się powoli i spojrzał na nią. Nadal stała na szczycie schow nieładzie, ale oczy szybko rzuciły na niego czar burzliwej niewinności.

ści, oczy koloru bzu i wieczności.

Jej twarz się zarumieniła. W oczach pojawiły się gorące łzy słabości.

- Wyjeżdżasz? - zapytała. Jej miły, chrapliwy głos brzmiał niebez

- Masz rację. Skłamałem - Starął się mówić chłodno. - Cieszę się, piecznie łagodnie.

że nie powiedziałem ci wszystkiego. Na chwilę pozbawiłaś mnie sił, ale

- Stało się coś - szepnął. Było to echo wymówki, której próbował

nigdy ci tego nie powiem. I wierz mi, nie chcesz o tym wiedzieć.

kiedyś, kilka tygodni temu. Wtedy też nie uwierzyła.

- W takim razie między nami koniec. - Spuściła głowę, ramiona jej

- Rozumiem. - Odwróciła twarz i spojrzała na swą dłoń, spoczyopadły. -Nie kochasz mnie. Jestem głupia. Jestem naiwną, łatwowierną wającą na balustradzie schodów.

idiotką.

Kilku mężczyzn weszło za nim do holu. Zadawali pytania. Odpo

- Nie kocham cię?

wiedział krótko, marszcząc brwi. Jego przeklęta żona wyszła na podest

- Nie. Nie chciałeś tego małżeństwa. Zmusiłam cię do niego. Byw szlafroku. Nie powinni jej oglądać.

łam głupia, przypuszczając, że mogę cię uszczęśliwić. Nie chcesz się ze Gdy odeszli, odwrócił się do niej, podniósł wzrok. Nie poruszyła

mną dzielić swoimi myślami, nie jesteś ze mną szczery. Jesteś zdolny się. Jej spokój go przerażał.

tylko do manipulacji i kłamstw. Jesteś ode mnie silniejszy i mądrzejszy.

- Kochana, muszę jechać - rzekł cicho.

Przy byle okazji łamiesz mi serce, więc idź, rób to, co musisz. Nigdy

- Wierzę ci. - Lekko wzruszyła ramionami, wciąż wpatrzona we

mnie nie pokochasz, Dariusie, więc się poddaję. - Usiadła na stopniu własną dłoń. - Zaczekam.

i ukryła twarz w dłoniach.

Zrobił krok w jej stronę.

Przyglądał się jej przez dłuższą chwilę, walcząc z falą gniewu.

- Serafino, muszę jechać.

- Nie kocham cię? - powtórzył cicho.

- Wiem. Takie rzeczy się zdarzają. Tak zapewne jest, gdy wyjdzie

- Raz wyznałeś mi miłość, ale to musiało być kłamstwo.

się za najdzielniejszego rycerza na świecie. - W końcu na niego spojrze

- Nie, to ty okłamałaś mnie w tej sprawie, najdroższa - rzekł lodo

ła. Uśmiechnęła się odważnie. - Uważaj na siebie.

watym tonem. Gniew w nim narastał.

- Nie gniewasz się?

Spojrzała na niego ze łzami w oczach. Nawet jego zaskoczyły te

- Jestem z ciebie dumna - odpowiedziała ze łzami w oczach. - Ale

słowa. Próbował się powstrzymać, ale nie mógł. Ten żal wciąż w nim

ja... ja tylko... sędzę, że to ważne, żebyśmy dokończyli rozmowy. Bo

był, chciał znaleźć ujście.

inaczej nie widzę przed nami przyszłości.

- O czym mówisz?

Patrzył na nią w milczeniu.

Zbliżył się bliżej, coraz bardziej zagniewany.

Sierżant Tomas krzyknął z podwórza, że powóz jest załadowany,

- Pierwszej miłosnej nocy. Powiedziałaś, że mnie kochasz. Mnie.

a dwudziestu ludzi kończy przygotowania do wyjazdu. Serafina spoj

Zaufałem ci -powiedział, bijąc się pierś jak pokutnik. Usłyszał w sworząła na drzwi, potem znów popatrzyli sobie w oczy. Dariusz nie wierzył

im głosie niepokój, ale już na niczym mu nie zależało. - Prawda wyszła własnym uszom. Jest ze mnie dumna?

na jaw w chwili, gdy się dowiedziałaś, że chybiłem w Mediolanie. Tak -

- Porozmawiamy po twoim powrocie, Danusie? - zapytała bezbarwrzekł pogardliwie w odpowiedzi na jej przerażone spojrzenie. - Wyrzunie.

ciłaś mnie za drzwi. Oddałaś mi się, bo sądziłaś, że jestem wielkim bo

Spojrzał jej w oczy. Serce biło mu jak werbel.

haterem! Chciałaś mistrza, pogromcy smoków, prawda? - Trzymał ręce

- Dobrze - skłamał gładko, kiwając głową. - Teraz muszę jechać. -

na biodrach, teraz je opuścił. -Próbowałem być mężczyzną, jakiego prag

Nie mógł patrzeć na nią ani chwili dłużej. Była aniołem z twarzą pronęłaś, ale chybiłem. To był trudny strzał. Ale to nie miało znaczenia dla mieniejąca jak słońce. Odwrócił się i ruszył do wyjścia.

mojej princesy. Nie spełniłem jej marzenia. Nie zależy ci na mnie ani

trochę, Serafino. Zresztą niby dlaczego miałyby zależeć? Nie winię cię

- Znów kłamiesz! - zawołała za nim.

za to. Komu miałyby na mnie zależeć? Wiem, kim jestem.

Zatrzymał się w pół kroku, ale się nie odwrócił.

252

253

- Kim jesteś? - szepnęła, patrząc na niego, pobladła.

Odwrócił się. spojrział na nią spod grzywy włosów. Czuł się obna

- Chcesz wiedzieć? Chcesz znać prawdę o swoim rycerzu? - zapy

żony.

tał gorzko. - Potrafisz to zrozumieć? Nie sądzę, moja mała, wychuchana Wstała i zaczęła schodzić po schodach jak dziecko, stopień po stopprinceso. - Ból sączył się z najciemniejszych zakamarków jego duszy.

niu. Nogi się pod nią uginały, chwiała się, więc podszedł do niej. Usiad

- Powiedz.

ła na stopniu i oparła się o spiralną kolumnienkę balustrady.

- Chcesz wiedzieć? Chcesz wiedzieć, jak to jest, gdy matka ucieka

Patrzyła na niego uważnie, gdy przy niej kucnął. Wyglądam tak, jakod ciebie, odkąd masz dwa lata, i nie interesuje ją, co się z tobą dzieje bym się go bała, pomyślała. Gdy tylko znalazł się przy niej, objęła go i kto cię bije, gdy jej nie ma? Albo jak się czujesz, gdy ona już nie wraramionami, jakby na znak, że nigdy nie pozwoli mu odejść. Przytulona ca? Chcesz wiedzieć, jak to jest, gdy ojciec przez cztery lata nie kupuje do niego, z głową na jego ramieniu, łkała cicho.

ci nowych ubrań, więc inne dzieci z tobą nie rozmawiają, tylko rzucają

- Nie odchódź teraz ode mnie - szepnęła.

w ciebie kamieniami, mówiąc, że jesteś brudna, chuda i nie zasługujesz Zamknął oczy. Miała ciepłe, cudowne ręce. W jej włosach czuł zana żadnych przyjaciół? - warknął. Słowa cięży jak sztylet zabójcy, piekpach waniliowo-cytrynowych perfum. Westchnął.

ły jak trucizna. - Albo gdy wyrzucają cię na ulicę, kiedy masz dziesięć

- W całym moim życiu ty jedna jesteś czysta, Serafino - rzekł spoliat? Mógłbym ci o tym opowiedzieć. Czy masz już mdłości? Czy chce ci kojnym, lecz znużonym głosem. - Zawsze pragnąłem tylko zbudować

się wymiotować? Jeszcze nie skończyłem, księżniczko. Zabawa dopiero

mur wokół twojego małego świata, żebyś była tam bezpieczna i szczęście zaczyna. Potem następują uliczne walki o przetrwanie, szuka się je

śliwa. Mały raj, wyłącznie dla ciebie.

dzenia w stosach śmieci. Gdy jesteś tak chora, że omal nie umierasz od Odsunęła się i spojrzała na niego z rozpaczą w zaczerwienionych

jakichś przegniłych resztek, które zjadłaś, chowasz ambicję do kieszeni oczach, z uśmiechem na drżących wargach. Wiedział już, co musi zroi idziesz po pomoc do sierocińca, ale nie możesz tam zostać, bo jeden bić. Związek z tą dziewczyną? Z tym królewskim stworzeniem, z tym

z mnichów lubi cię dotykać. W końcu myślisz sobie, to jedyna rzecz, do aniołem? Jak mógł myśleć, że kiedykolwiek będzie jej wart? Serce mu

której się nadaję, więc co tam, u diabła? Rozumiesz mnie, Serafino?

krwawiło, ale to było jedyne rozwiązanie.

Wiesz, o czym mówię?

- Opieka nad tobą, Serafino, to jedyna rzecz w moim życiu, o któ

Zatkała sobie usta dłonią, wbijając wzrok w podłogę. Z płaczem słurej mogę myśleć z dumą- wykrztusił. - Dla ciebie robiłem wszystko chała jego słów, szarżujących jak rozszalały byk.

najlepiej, jak mogłem. Przynajmniej próbowałem. Ale spójrz, co się z tobą

- Masz trzynaście lat i widziałaś takie rzeczy, że wystarczyłoby na

dzieje. Co ci robię. Nie powinnaś płakać, motylku. Nigdy nie powinnaś

trzy życia. Jesteś twarda, a kłamstwa stają się koniecznością. Udaje ci była mnie pokochać.

się przetrwać właśnie dlatego, że tak dobrze kłamiesz. Nie obchodzi cię, Chwyciła go za koszulę, fioletowe oczy patrzyły z wyrzutem.

co masz zrobić czy powiedzieć. Nie pozwalasz, żeby cokolwiek cię do

- Ale to leży w twojej naturze - ciągnął, głaszcząc japo włosach. -

tknęło. Nie ufasz nikomu. Nawet aniołowi, którego zsyła Bóg, żeby cię

Czysta miłość, radość i dzielenie się z innymi. To mój anioł. Jakież miauratować.

łem szczęście, mogąc patrzeć, jak dorastasz i dzielić z tobą choć skra

łkała, z głową wspartą na dłoniach.

wiek życia. - Potrząsnął głową, unikając jej wzroku. - Nie powinienem

Oddychał ciężko.

był nigdy zbliżać się do ciebie, wiedząc, kim jesteś, wiedząc, że mogę

- Jestem pusty, Serafino. Jestem niczym i nic nie mogę ci dać.

cię tylko zarazić. To było niewybaczalnie egoistyczne z mojej strony.

Oprócz jej łkania nie było słycać nic. Cisza była nie do zniesienia.

Ale tak bardzo cię potrzebowałem.

- Teraz już wiesz. Jesteś zadowolona?

- Tak jak ja potrzebuję ciebie - szepnęła, trzymając go obiema pię

Patrzyła na niego, płacząc, jakby pękło jej serce. Widział, że drży.

ściami za koszulę, jakby już przeczuwała jego zamiary.

- Nie spodziewam się, że cię tu zastanę, gdy wrócę. Żono - dodał

Kciukiem otarł łzę z jej policzka.

gorzko i odwrócił się do wyjścia.

- Muszę odejść, moja Serafino. Wiesz, że czas się pożegnać.

Usłyszał jej błagalny szept.

- Nie, Dariusie! Mylisz się! - szeptała gorączkowo. - Potrzebuję

- Nie odchodź.

cię tutaj!

- Nie, wciąż nie rozumiesz - zaczynał tracić cierpliwość. - Jest coś

- Nie chcę go - rzekł głosem z piekła, przez zaciśnięte zęby. Chwył go... bardzo złego głęboko we mnie. Nie wiem, co to jest, wiem tylko ją za ramiona, zamknął oczy i przytknął rozpalone usta do jej czoła.

ko, że nie da się tego naprawić ani temu zaradzić.

- Dariusie - szepnęła.

- Ależ tak! Razem możemy...

Przytulił twarz do jej brwi.

- Nie! Spójrz, co ci zrobiłem. Rzuciłaś talerzem o ścianę jak wa

- Kocham cię, Serafino. I właśnie dlatego - szepnął - zwracam ci riatka.

wolność. Zwalniam cię z więzów krwi. Odejdź teraz, gdy jestem dość

Skrzywiła się.

silny, żeby ci na to pozwolić.

- Tylko po to, żeby zwrócić twoją uwagę.

- Dariusie! - krzyknęła, gdy wyrwał się z jej ramion.

- Piłaś! Brałaś laudanum! Słyszałem o tym. Omal się sama nie znisz

Zszedł po schodach i podszedł do drzwi. Targała nim żądza krwi.

czyłaś. To ja omal cię nie zniszczyłem.

- Dariusie!

- Ależ Dariusie, myślałam, że nie żyjesz! Jesteś moją miłością, moim

Zatrzymał się na progu, ale się nie odwrócił.

najlepszym przyjacielem! Byłam zrozpaczona!

- Żeby cię tu nie było, gdy wrócę. Jedź do domu, tak, jak planowa

- A dzisiejsze popołudnie? - szepnął gniewnie. - Parzyłem się z tobą
łaś. Jeśli ty nie odejdiesz pierwsza, ja odejdę.

jak z babilońską wszetecznicą...

Krzyknęła, ale on wybiegł jak oparzony i pędził nieprzytomnie w stro

- Pragnęłam cię.

nę czekającego wozu. Wskoczył na siedzenie woźnicy, obok Rafaela,

- Serafino! Nie o to chodzi.

i trzasnął z bata nad grzbietami koni.

Ujęła jego twarz w dłonie i spojrzała błagalnie.

Dziś umrze. Podjął już decyzję. Modlił się tylko o to, żeby przed

- Dariusie, przestań. Wiem, że nigdy w pełni nie zrozumie twoje

śmiercią zdążyć uratować Lazara i jego ludzi przed masakrą.

go cierpienia, ale cię kocham. Ciebie. Nie chcę mistrza. Chcę ciebie i akceptuję...

Odsunął się ze złością, ale i zdziwieniem.

- Powiedziałem: nie! Nie słyszysz? Nie możesz nadal mnie chcieć!

Co z tobą nie tak?

- Nie skrzywdzę cię. Pozwól mi się kochać.

- Nie mogę! - krzyknął, wstając. - Nie rozumiesz? Nie potrafię!

óz pełen dobrze przywiązanych baryłek z prochem, kołysał się na

Nie wiem jak!

wyboistych drogach, pędząc na zachód. Dariusz powoził, a Rafę uważał

Nie poruszyła się, wciąż trzymając go za rękę.

na baryłki. Za nimi podążali żołnierze. Po dwugodzinnym pędzie na zła

- Potrafisz. Jesteś moim Dariusem - potrafisz wszystko. Już to zromanie karku dotarli na wzgórze pokryte rzadkim sosnowym lasem, któbiłeś. Po prostu się boisz. Przestań uciekać. Nie zatrzymam cię, jeśli na ry maskował wejście do zachodniej gałęzi tuneli.

to nie pozwolisz. Pozwól mojej miłości, żeby cię uleczyła, Dariusie.

Zostawiwszy wóz na drodze, przez pół godziny przeszukiwali gęsty

Głaskała go czule. Pod jej delikatnym dotykiem całkiem stracił pazogajnik, usiany gładzami, na próżno szukając dobrze ukrytego wejścia nowanie nad sobą.

do tuneli. Wreszcie udało się Rafaelowi.

- Dlaczego próbujesz mnie zniszczyć? - Ze zduszonym krzykiem chwy

Odgarnęli gałęzie jeżyn i winorośli i odkryli dziurę w ziemi. Dariusz

cił srebrny medalik, zerwał go z szyi i rzucił za balustradę. - Nie mogę tego zapalił pochodnię, którą zawsze zostawiano tuż przy wejściach do tunezrobić! Nie chciałem się z tobą żenić! - wrzeszczał z rozszalałymi oczami, bo w podziemnych korytarzach było czarno jak w piekle.

mi. - Dlaczego jesteś dla mnie tak okrutna? Dlaczego każesz mi cierpieć Ten tunel, jak się okazało po zapaleniu pochodni, był dość szeroki,

i starać się być tym, kim być nie mogę? Dlaczego nie chcesz mnie zostawić?

tak że mogło w nim iść trzech mężczyzn obok siebie. W świetle pochod

Dlaczego nie pozwoliłaś mi umrzeć w Mediolanie, jak pragnąłem?

ni zaczęli przenosić z wozu baryłki z prochem przez las, w górę, między

- Nie, Dariusie! - wykrzyknęła z przerażeniem, próbując go omiłązami i potem głęboko pod ziemię. W ciemnym, chłodnym tunelu pot nąc na schodach. - Przyniosę medalik. Weźmiesz go z powrotem...

na skórze Dariusza stał się lepki.

256

17- Księżniczka

257

Wstrzymywał oddech za każdym razem, gdy żołnierze, przenoszący

to zrobić. Ale wcale mu się to nie podobało. Wspiął się na wóz, chwycił

baryłki mijali pochodnie. Ustawili je w piramidę, jakieś trzysta metrów lejce i lekko uderzył nimi w grzbiety koni, a gdy zwierzęta ruszyły, obejod wejścia do tunelu. Gdy z wozu zdjęto ostatnią baryłkę, Dariusz rozkazał się przez ramię.

zał sierżantowi Tomasowi zabrać ludzi za niedaleki grzbiet górski, żeby Rafę stał pośrodku piaszczystej drogi.

się znaleźli w bezpiecznej odległości od wybuchu.

- Zabiję stu, może tysiąc ludzi jednym wybuchem, Santiago - wy

Żołnierze dosiedli koni, a Dariusz kopnięciem złamał jedną z desz-

krzyknął z uśmiechem królewski łobuziak. - Nawet ty nie możesz się

czułek ostatniej beczki. Gdy pękła, we dwójkę z Rafę zanieśli ją do tupochwalić czymś takim.

nelu, zostawiając za sobą czarną ścieżkę prochu.

- Tylko sam się nie wysadź w powietrze - mruknął pod nosem Da

Umieszczali właśnie beczkę przy pozostałych, napinając ramiona

rius i popędził konie, a wóz galopem odjechał za grań.

i pocąc się potężnie, gdy nagle usłyszeli zduszone echa dobiegające

- Na ziemię! Na ziemię! - rozkazał swoim żołnierzom.

z wnętrza tunelu. Zamilkli, odwrócili się i wbili wzrok w ciemność. Nie Po kilku minutach potężna eksplozja rozerwała górę od środka. Konie

widzieli jeszcze światła pochodni, ale słyszeli głosy i szuranie niezlizarzy, szarpiąc się w uprzężach. Darius zakrył sobie uszy, poczuł falę czonych butów.

gorąca. Wzgórze zapadło się z hukiem, a gdy wreszcie wszystko umil

- Biedne łajdaki - sapnął Darius. Oby skała zabiła nas wcześniej

kło, Darius biegł już z powrotem.

niż spali nas ogień, pomyślał. Nie chciał umierać w płomieniach.

- Raffaele!

Nie wiedział dokładnie, jak daleko ogniste kule potoczą się w obu

- Wasza Wysokość! - krzyčili żołnierze.

kierunkach, gdy wybuchną beczki, nie wiedział też, ilu niczego nie spo

Niektórzy już byli na drodze. Darius biegł za nimi z bijącym sercem.

dziewających się Francuzów zginie pod ciężarem wielkiej góry.

Zbliżywszy się do miejsca wybuchu, zobaczył, że wejście do tunelu już nie

- Chodź - Rafę szarpnął go za rękaw.

istnieje. Na szczęście umieścili materiały wybuchowe dość głęboko, tak że Pobiegli. Przy wyjściu z tunelu Darius chwycił pochodnię.

ogień nie zagroził drzewom. Pył opadał. Choć wśród drzew skrzeczało kil

. — Uciekaj stąd - rozkazał chłopcu, wskazując ręką na wóz.

ka ptaków, wszędzie było dziwnie spokojnie, jakby nic się nie stało.

Rafę zaoponował.

- Rafę!

- Ja to zrobię. Idź ze swoimi ludźmi.

Mrużąc oczy w ostrym, popołudniowym słońcu, Darius spojrział

Darius spojrział na niego szyderczo.

przed siebie. Ktoś wyczołgiwał się z niewielkiej jamy wśród głazów.

- Nie bądź śmieszny. Mnie można poświęcić. Ty jesteś następcą

Rafę kaszał, był pokryty pyłem, ale nic mu się nie stało.

tronu. Wynoś się stąd. Dogonię cię.

Sierżant Tomas szybko podał mu swoją manierkę. Chłopak pił długo.

- To wszystko dzieje się przeze mnie. Ja ponoszę za to odpowie

- Zwycięstwo! - wychrypiał ze słabym uśmiechem. Pod warstwą

działność - rzekł Rafę dziwnym, twardym głosem, który nie przypomi

łu jego twarz była bardzo blada. - Chodźmy sprawdzić, co się dzieje

nał znanego Dariusowi tonu królewskiego łobuziaka.

z moim staruszką.

- Raffaele! Nie bądź głupcem. To niezwykle niebezpieczne...

Żołnierze gratulowali księciu bohaterskiego wyczynu. Wrócili do

- Wiem. Teraz idź. To rozkaz, Santiago.

wozu i ruszyli w drogę. Słyszeli z daleka kanonadę artylerii, a gdy w koń

- Wydajesz mi rozkazy? - zapytał z niedowierzaniem Darius.

cu znaleźli się w cieniu ogromnego muru obronnego, zza którego do

Rafaël wytrzymał jego wzrok.

skonałe działa długiego zasięgu ostrzeliwały okręty na morzu, walka,

- Tak. Idź. Natychmiast. Zaczekaj na mnie z innymi.

sądząc po odgłosach, musiała zbliżać się do końca.

Zagniewany, ale i nieco ubawiony Darius niechętnie rozejrzał się po

Darius osłonił oczy ręką patrząc w górę na blanki spowite w chmuokolicy, szukając kryjówek. Po raz pierwszy spojrzął na swojego młodery dymu wystrzałów. Poprzez dym zobaczył potężną sylwetkę króla, który go szwagra z szacunkiem.

przechadzał się w tę i z powrotem między działami.

- Tam są głązy - pokazał ręką. - Radzę ci uciekać w tę stronę.

- Przeklęty raptus - mruknął Darius, potrząsając głową. Lazar, jako

Rafę tylko kiwnął na niego głową. Jego złotozielone oczy patrzyły

król, nie miał prawa stać pod ogniem, ale było oczywiste, że wściekły

twardo, wiatr rozwiewał płowe włosy. Darius pojął, że młodzieniec musi ojciec po prostu wyładowuje swój gniew na wrogach.

258

259

Na pierwszy rzut oka wydawało się, że wymiana ognia z Francuza

- Och! - Darius runął na kolana. Zdążył wyrzucić w przód ręce,

mi tylko zaostrzyła bitewny apetyt Lazara. Choć wróg przerwał ogień,

żeby się podeprzeć.

kazał swoim ludziom strzelać nadal.

Królewski olbrzym nie zdawał sobie sprawy z własnej siły. Darius

Rafę i Darius spojrzeli na siebie porozumiewawczo.

przewrócił się, robiąc unik.

- Skończmy z tym - mruknął książę.

- Daj mi spokój. Ożeniłem się z nią, prawda?

- Racja. - Darius zeskoczył z wozu.

- Tylko dlatego, że cię przyłapałem, ty draniu! - Król zamachnął

Gdy zbliżali się do wieży i wchodzili na nią po niezliczonych schosie na niego.

dach, Darius czuł w żołądku znajomy ucisk gniewu. Miał stanąć przed

Darius uchylił się i próbował się odsunąć.

Lazarem po raz pierwszy od kłótni. Przyzwyczał się do tego uczucia

- To nieprawda! I tak bym się ożenił!

w dzieciństwie, gdy ojciec przyzywał go do siebie za najdrobniejsze prze

Dopiero po chwili uświadomił sobie, że powiedział prawdę.

winienia.

- Pięknie mi się odplacasz za wszystko, co dla ciebie zrobiłem!

W końcu wyszli na koronę murów i stanęli, obserwując morze. Da

Uwodzisz moją niewinną, małą córeczkę!

rius zignorował skierowane na siebie spojrzenia i oceniał sytuację.

Darius się zaśmiał.

Francuzi cofali się na poprzednie pozycje, poza zasięg dział Ascen

- Powiem ci coś o twojej niewinnej córeczce, staruszk. Chcesz

cion. Patrzył na formację okrętów, ale myślał tylko o Serafinie.

zobaczyć ślady jej paznokci na moich plecach?

Teraz, dumął, pięciu pozostawionych z nią żołnierzy zapewne ładu

Lazar wrzasnął w furii i pięścią uderzył go w głowę.

je do powozu kufry, które pakowała. Bał się wrócić do pustego domu.

Darius znalazł się przy ścianie wieży. Znow się odwrócił, drażniąc

Dom. Cokolwiek to oznaczało.

Lazara.

Cieszył się, że wyjawiał Serafinie swoje ohydne tajemnice i wypchnął

- Oczywiście! Nie możesz się pogodzić z faktem, że twoja dziewczę ze swojego życia, zamiast czekać, aż odejdzie sama. Myślał o tym, czynka dorosła!

patrząc w niebo. Stało się. Nie trzeba już czekać na koniec. Pewnego

- Powierzyłem ci ją! Myślisz, że jestem ślepy i głuchy? Że nie słydnia księżniczka mu za to podziękuję. A on będzie trwać w swoim zwykłym o twoich podbojach? Miałeś każdą nierządnicę w królestwie, ale tym życiu. Jeśli w Ascencion nie będą go już chcieli, pojedzie na Sycylię nie mogłeś zostawić w spokoju jednej niewinnej dziewczyny. Uwiodłeś

i pomoże Richardsowi w „intrygującym przedsięwzięciu”.

ją, jak wszystkie inne!

Był pogrążony w myślach, gdy tuż zanim przemówił niski, chłodny głos.

- Nie! - Darius zrobił krok w przód i pchnął Lazara. - Nie jak inne!

- Ty.

Nic o tym nie wiesz!

Darius obrócił się. Stał teraz tyłem do niskiego, kamiennego murku.

- Jak śmiesz? - wykrztusił Lazar i również go pchnął.

Lazar podszedł do niego jak wielki, rozjuszony lew.

- Przestań zwalać na mnie własną winę! Nie możesz przyznać, że

Darius uspokajającym gestem podniósł ręce w górę.

popęłniłeś błąd, obiecując Serafinę Turinowowi? Nie miałeś prawa aran

- Przyszedłem tylko pomóc.

żować tego małżeństwa przed przeczytaniem mojego raportu, dałeś się

- Nie próbuj grać przede mną, Santiago - warknął król.

oszukać temu Rosjaninowi! Gdyby nie ja, ten błąd mógłby ją kosztować

Darius spuścił wzrok.

życie. To mnie zależało tak bardzo, że dotarłem do prawdy! A ty sprze

- Dobrze. Odchodzę. Przepraszam.

dałeś ją za łatwe wyjście z sytuacji!

- Nigdzie nie pójdziesz, dopóki ci nie przyłożę!

Lazar krzyknął wściekle i znów rzucił się na Dariusza. Mocowali się

Omal się nie roześmiał.

na kamiennych blokach muru.

- Panie. - Odsunął się od muru, bo za nim w dole było morze, a on

- Dlaczego nie przyszedłeś do mnie od razu, gdy dowiedziałeś się

nie wiedział, do czego może się posunąć rozwścieczony włoski ojciec. -

o pierwszej żonie Turinowa? Za zatajenie tych wiadomości mogę cię

Wyjeżdżam, nie martw się - rzekł. Odwrócił się i ruszył przed siebie oskarżyć o zdradę! - ryknął Lazar.

spokojnym krokiem.

- Ponieważ, Wasza Królewska Mość, jesteś zapalczywy. Spójrz na

Lazar rzucił się na niego.

siebie choćby teraz. Sytuacja była bardzo delikatna. Do diabła, daj mi 260

261

spokój, mam dość! - krzyknął Darius, szturchnął Lazara łokciem w ner

- Tak?

kę, i chwycił go z tyłu. W mniemaniu, że wystarczy argumentów, puścił

- Może musiałbyś się zgodzić, bo osłoniłem cię własnym ciałem

go i odszedł kilka kroków dalej, gniewnie przeczesując włosy dłonią.

i przyjąłem przeznaczoną dla ciebie kulę.

Gdy odwrócił się ponownie, król znów zaatakował. Tym razem po

- Jestem królem. Nie muszę robić niczego.

ważnie, chwytając go za szyję.

Darius spojrzał na niego ponuro.

- A przyzwoitki? - zapytał.

Lazar potrząsnął głową.

Darius miotał się daremnie, bo trzymała go dłoń z kamienia.

- Jesteś dumnym, upartym głupcem, *magnifico*. Zgodziłbym się

- Przepraszam, skłamałem! Ale tego chciała ona.

i byłbym z tego bardzo zadowolony. - Zdjął nogę z piersi Dariusa i po

- Ona cię skłoniła? Kazała ci kłamać?

dał mu rękę, żeby pomóc mu wstać.

- Nie - warknął. - Ale wiem, jak drażnią ją te panie. Nikt oprócz

Dariusz patrzył na niego czujnie, zbyt wyczerpany, żeby się porumnie nie umiał się obchodzić z tą dziewczyną. Nawet ty! Pozwoliłeś jej szyc.

wejść sobie na głowę, dałeś się owinać wokół palca. A ja tylko chciałem

- Powiedziałbyś „tak”? Mnie?

z nią być. Czy to takie złe? Do diabła, Lazarze, była moją jedyną nadzieją.

Lazarz tylko zaśmiał się smutno i potrząsnął głową. Nie cofnął wy

Król przyglądał mu się przez dłuższą chwilę.

ciągniętej ręki.

- W to wierzę - oświadczył, rzucając go na plecy. Z pięściami na

- Wstań, synu.

biodrach, stał nad nim jak zagniewany Jahwe, opierając stopę na jego piersi.

Dariusz nie miał już ochoty walczyć. Był tak zmęczony, że na kamie

- Chcesz mi pomóc sprzątać, prawda? Tak, dobry kotek - mruzczała niach było mu nawet wygodnie.

cicho, głaszcząc swojego puszystego, białego kota. Skulone zwierzątko

- Odpowiedz na jedno pytanie - rzekł złowrogo król.

żarłocznie zjadało resztki śniadania Dariusa, rzucone przez nią na ścia

- Jakie? - mruknął, podnosząc głowę.

nę wiele godzin temu.

- Kochasz ją?

W żółtej willi panowała cisza. Słońce chyliło się ku zachodowi.

Dariusz opuścił znowu głowę na wygrzany słońcem kamień, skrzy

Kot się najadł, a Serafina z ponurą miną wycierała zabrudzoną ściawę i leżał, pokonany, z zamkniętymi oczami.

nę wilgotną szmatką. Myślała tylko o tym, jakie wrażenie musiał zrobić

- Kochasz ją? - powtórzył król.

jej wybuch na Dariusie. Santiago zaznał głodu, a ona rzuciła pełnym

- Jak sądzisz, dlaczego pojechałem zabić Napoleona? Chciałem, talerzem przez cały pokój, tak że jedzenie nadawało się już tylko dla żeby była wolna.

kota.

- Wiedziałaś, że nie możesz ujść z życiem.

Rozpieszczona łobuzica, pomyślała, gardząc sama sobą.

- Tak.

Wiele razy zastanawiała się nad jego skłonnością do przemocy, ale

- A jednak pojechałeś.

dzisiaj przychodziła jej na myśl tylko czułość, jaką zawsze jej okazywał.

- Tak! Kocham ją! Co chcesz wiedzieć? Kocham ją nad życie!

I w sypialni, i wtedy, gdy była mała, a on się nią opiekował. Przeżył kosz

Król splótł ramiona na piersi i głaskał podbródek, przyglądając się

mar, a jednak głęboko w zakamarkach ciemnej duszy udało mu się utrzymać

Dariuszowi.

mać czysty płomyk ludzkich uczuć. Ten płomień zawsze płonął w je

- Irytujesz mnie, Santiago.

go czarnych jak onyks oczach, przebiegał w słodkich tonach jego gitary.

- Nawzajem, panie.

Wiedziała, że Darius nie będzie chciał stanąć przed nią po tym, co

- Santiago.

jej powiedział, ale nie miała zamiaru go opuszczać ani teraz, ani nigdy.

~ Co?-warknął.

Jej mąż już nigdy nie będzie sam. Nie będzie musiał sam się zmagać

- Jeśli kochasz moją córkę tak bardzo, że chciałeś dla niej umrzeć,

z demonami przeszłości. Zdradził mi swoje tajemnice, żeby mnie do siedlaczego, do diabła, nie poprosiłeś mnie o jej rękę?

bie zrazić, pomyślała. Ale ten czyn dodatkowo przypieczętował jej odda

- Bo byś odmówił - rzekł Darius znużonym głosem.

nie. Wreszcie zrozumiała wiele jego reakcji, które przedtem ją dziwiły.

262

263

Kochała go z całego serca: dzielnego rycerza i zagubionego chłopca.

Zamykając drzwi, które skrzypnęły, usłyszała na dworze stukot ko

Wreszcie była potrzebna i chciana dla niej samej. Znalazła cel w życiu.

pyt i krzyki żołnierzy. To nie Darius, pomyślała, bo głosy mężczyzn

Postanowiła mu się poświęcić.

brzmiały wrogo. Oczy jej rozbłysły.

Z pomocą kota posprzątała resztki śniadania i poszła poszukać me

Zamarła, wyłoniwszy uchem gardłowy, rosyjski akcent.

dalika ze Świętą Dziewicą, który Darius zdarł z szyi.

Leżał przy wejściu do salonu. Podnosząc go, zorientowała się, że

łańcuszka nie da się zreperować. W różowej sypialni na biureczku stała Pod płóciennym namiotem niedaleko pola bitwy Darius zjadł obfity

jej szkatułka z biżuterią. Zajrzała do niej. Pociągając nosem, z bolącą od posiłek z królem, księciem i najwyższymi oficerami. Wszyscy składali

płaczu głową, ostrożnie wyciągnęła złoty łańcuszek z węzła splątanych

mu gratulacje z okazji ślubu.

naszyjników.

Tak się cieszyli, że nie mógł im powiedzieć, iż zniszczył swoje mał

Był cieńszy niż poprzedni, srebrny. Nie pasował, ale za to był moc

żeństwo. Jego porażka w Mediolanie była niczym w porównaniu z klęniejszą. Ostrożnie przewlekła go przez kółeczko w medaliku i włożyła ską, którą zgotował sobie teraz.

do kieszeni. Cieszyła się, że zrobiła coś dla Dariusza. Może po prostu była Myślami był przy żonie, gdy mężczyźni rozmawiali o bitwie, dochopprzesądna, ale niepokoiła się, że jej mąż robi coś niebezpiecznego bez dząc do wniosku, że obronili się nadspodziewanie dobrze. Rafę zaczął się swojej opiekunki.

chełpić, jak to powstrzymają Villeneuve'a, gdy tylko przybędzie. Lazar Znudzona i trochę samotna, z łańcuszkiem luźno owiniętym wokół

jednak wyraził opinię, że znając żelazne nerwy i doświadczenie Horatio ręki w kieszeni, chodziła z pokoju do pokoju, czekając na powrót Da-Nelsona, wątpi, czy Villeneuve w ogóle wróci z Indii Zachodnich.

riusa.

W końcu Darius dał księciu znak kuksańcem, żeby przyznał się do

Wszędzie, gdzie spojrzała, dostrzegała coś, co przypominało jej chwiromansu z Julią i opowiedział o mapach tuneli.

le spędzone z nim w tym magicznym domu - dobre i złe.

Lazar jeszcze beształ chłopaka, gdy Darius wychodził, śmiejąc się

Obeszła bibliotekę, w której drażniła go i igrała z jego dumą. Położy pod nosem z ojca i syna, wymachujących rękami i krzyczących na sie

ła się na chwilę na lśniącym stole w jadalni i patrzyła na fresk przedstawiający z prawdziwie włoską gwałtownością. Zostawił swoich ludzi. Zasłuwiający Marsa i Wenus schwytyanych w złotą sieć przez

Wulkana. W koń

żyli na ucztę, a on wolał być sam ze swoim żalem, gdy wróci do pustej
cu postanowiła wrócić do swojego pokoju, ogarnąć się i przebrać przed
willi.

powrotem męża. Na górze jednak zatrzymała się na chwilę i z ciekawości W ponurym nastroju
wracał do domu na pożyczonym koniu. Był

weszła do jedyne go pomieszczenia w tym domu, którego jeszcze nie zaznęczony ciężkim dniem,
syty, więc nie spieszył się. Bał się chwili po

ła. Prowadziły do niego wąskie drzwi na końcu korytarza.

wrotu.

Otworzyła je cicho i po raz pierwszy znalazła się w jego pokoju.

Zaczynał się zastanawiać, czy postąpił słusznie, zrywając z Serafi

Omiotła wzrokiem spartańskie wnętrze. Wąskie łóżko, przeznaczoną. Skoro Lazar uznał go za
godnego swojej córki, może... może nie był

ne dla sługi, było starannie posłane. Koc był brązowy, prześcieradło biataki zły.

łe. Obok, na prostym, skromnym stoliku, stała jedna gruba świeca i leża

Nie można żyć w ciągłej nienawiści do samego siebie. To nie ma

ły okulary do czytania. Na ich widok ścisnęło jej się serce. To był dowód, sensu, pomyślał. Jeśli nie
znajdę okazji, żeby dać się zabić, to muszę się że Darius ma ukryte słabości i urocze, drobne ludzkie
wady.

nauczyć jakoś żyć we własnej skórze - a do tego potrzebna mi jej po

Na ścianie po lewej stronie na kołkach wisiały jego ubrania. Wszystmoc. Ona była moją siłą, moim
najprawdziwszym przyjacielem.

kie prawie jednakowe, wszystkie czarne. Płócienna zasłona wisiała, rów

Ona była racją jego życia. A on ją odpędził.

no naciągnięta, na oknie. Ścian nieokreślonego koloru nie zdo bił ani

Podróż była spokojna. Przez całą drogę nie zauważył nikogo. Pajeden obrazek. Ze ściśniętym
gardłem przyglądała się pomieszczeniu.

trzył na ptaki przelatujące z gałęzi na gałąź. Wysoko w górze spiralnym Nie widziała w życiu smutniejszego pokoju.

lotem kołował jastrząb.

To nie jest życie, Dariusie. To więzienie. Ale przysięgam, że cię stąd Po gorącym dniu nastąpił chłodniejszy zmierzch. Podjeżdżając do

wydostanę.

żółtej willi, Darius zastanawiał się z niepokojem, czy zostanie tam swoją 264

265

żonę. Nakazał jej odejść, ale przecież nigdy nie było wiadomo, czy po

Przypuszczał, że w końcu znalazła sobie jakiegoś innego bogatego

słucha, czy nie. Teraz nie był pewien, co by wolał.

protektora, kogoś, kto nie bał się jego ojca. Skorzystała z okazji i uciek

Tak czy inaczej, Serafina zna całą prawdę o nim i na pewno nie bę

ła, nie oglądając się za siebie. Nawet się nie pożegnała.

dzie chciała zostać.

Ladacznicą, pomyślał, a jego usta wykrzywił zimny, ledwo widocz

Przez chwilę myślał o tym, co kochał w niej najbardziej i za czym bęny szyderczy uśmiech.

Ladacznicą, ladacznicą.

dzie najbardziej tęsknił - o jej złośliwościach, o iskierekach w jej oczach.

Jej zdrada zraniła go tak bardzo, że zwykle nie mógł nawet o niej

o wydymaniu warg i wyniosłych minach, gdy była w nastroju królowej Saby.

myśleć. Łatwiej było pamiętać kopniaki i razy ojca niż jej oszałamiający i o słodczy jej delikatnych ramion na jego piersiach, gdy zapadał w sen.

uśmiech... Być może karał ją w każdej kobiecie, którą poznał od tej

Perspektywa powrotu do życia bez niej była nieznośnie bezbarwna,

pory. Może pokazywał im wszystkim, że są nierządnicami. Pokazywał,

ale on mógł tylko kryć desperację pod maską stoicyzmu. Czy Serafina

że to on nad nimi panuje, że on może je opuścić.

postanowi zostać, czy odejść, przyjmie jej decyzję ze spokojem.

Wystarczyło kiwnąć palcem i miał piękne kobiety u swoich stóp.

Blask słońca na zachodzie nikał, a zmrok ustąpił miejsca nocy.

Spojrzeniem kazał im klękać i odchodził, nie przejmując się ani trochę.

Znużony Dariusz otworzył wysoką, żelazną bramę i zaprowadził konia

Do tej pory.

do stajni. Serce mu krwawiło, bo w obejściu nie widział żywej duszy.

Dopóki najczystsza istota na świecie nie pojawiła się przy nim i nie

Okna były ciemne, w domu nie paliła się żadna świeca.

napoiła go mlekiem własnego ciała.

Wszyscy wyjechali.

Czy wygrał tym razem? Czy można było nazwać zwycięstwem to,

Zatrzymał się na brukowanym dziedzińcu. Stał z rękami w kiesze

że odpędził ją, żeby nie czekać, aż sama go rzuci?

niach, patrząc na dom, który kupił. Boże, jak tam wejść?

Do diabła z tym wszystkim.

Nie - przekonywał siebie. Tak być powinno. Nie zasługuję na nią.

Przeżyje.

Była dla niego zbyt dobrze urodzona, zbyt piękna, zbyt czysta. Będzie jej lepiej bez hiszpańskiego szaleńca.

Zmusił się do wejścia do pustego domu. Wszedł na ganek niskimi

schodami i otworzył drzwi.

Otwórz się przede mną, powiedziała, jakby to była najprostsza rzecz

na świecie. Pamiętał, jak go raz zapytała: Co musiałabym zrobić, żebyś Gdy przestąpił próg ciemnego holu, usłyszał głuchy dźwięk i poczuł

mi zaufał?

straszliwy ból w czaszce. Szkarłatne gwiazdy stanęły mu przed oczami,

Nie wiedział. Może musiałaby dokonać cudu. Cofnąć czas i dać mu

potem wszystko się zatarło. Nastąpiła ciemność.

ojca, który by nim nie pomiatał, matkę, która nie plotłaby głupstw i nie Za późno uświadomił sobie, kto przyszedł spełnić groźbę.

zostawiała go, jakby nie był jej dzieckiem, lecz zabłąkanym kotem z uli

Jeszcze jeden cios.

cy, któremu rzucała resztki jedzenia, gdy miała taki kaprys.

Dzięki Bogu, że wyjechała.

Darius zacisnął zęby, nie chciał o tym myśleć. Wiedział jednak, że to

Wreszcie ktoś, kto będzie umiał mnie zabić.

jest sedno jego kłopotów. Na drodze do jego szczęścia stała straszliwa Pustka.

przeszłość.

Kiedy myślał o tym racjonalnie, rozumiał, że jego matka była tak

samo nieszczęśliwa jak on, a miała skłonności do ucieczki. Ale w głębi serca nienawidził jej chyba bardziej niż ojca, chociaż wiedział, że to

niesprawiedliwe. Ojciec się nad nim znęcał, lecz jego piękna, roziskrzona mama wyrwała mu serce, zdradziła go. Była jego jedynym sprzymierzeńcem, lecz pewnego dnia go opuściła.

Przez chwilę miała sposobność wybiec tylnymi drzwiami do tunelu,

Gdyby wtedy nie był taki mały i bezradny... Gdyby miał dość siły,

którym dotarłaby do bezpiecznej kryjówki. Gdy jednak usłyszała strzały żeby jej bronić. Ale mógł tylko opiekować się nią potem, gdy ojciec

i krótkie krzyki, wywnioskowała, że zabito jej strażników i porzuciła

zostawił ją płaczącą i posiniaczoną.

wszelkie myśli o ucieczce.

266

| 267

Dariusz wkrótce wróci do domu. Wiedziała, że chodziło o niego. Ktoś

- Zatem, Santiago, myślałeś, że puszczę ci płazem to, że zrobiłeś ze

musiał go ostrzec.

mnie durnia przed całym światem. A teraz dowiaduję się jeszcze, że

Została zatem.

napisałeś o mnie do mojego kuzyna. - Generał skinął głową i cofnął się.

Po omacku weszła do przypominającej trumnę pełnej pajęczyn kry

Jeden z olbrzymów wrócił do pracy. Dariusz zgrzytał zębami, bo barjówki w podłodze w różowej sypialni. Jakim sposobem udało jej się usiedzo chciało mu się krzyczeć. Wmawiał sobie, że ból przy oddychaniu dzieć cicho, gdy przeszukiwali jej pokój, nie wiedziała.

i krew płynąca z nosa i kącika ust to nic poważnego. Czekając, aż skoń

Hałas ciężkich kroków Rosjan rozbrzmiewał tuż nad jej plecami,

czy się ta runda tortur, patrzył prosto przed siebie, w bok od ogromnych zwielokrotniony przez drewnianą podłogę. Usłyszała dwa męskie głosy

ud olbrzyma, ignorując ciosy siłą woli. Wtedy drugi raz tego dnia

i hałasy świadczące o tym, że przeszukiwano pokój. Potem mężczyźni

w drzwiach pojawiła się zjawa.

wyszli, ale mogło być ich więcej.

Gdy ją zobaczył, przestał odczuwać ból. Aaach... Jego ciało opadło

Wiedziała, że gdzieś w domu jest Anatol. Czują jego lodowatą obecność z ulgą, jakby podeszła, objęła go ramionami i sprawiła, że ci ność.

dranie zniknęli. To dobrze, że była tylko halucynacją, wywołaną kilka

Modliła się, żeby Dariusz nie wrócił, ale starała się wymyślić jakiś

ma paskudnymi uderzeniami w głowę.

plan na wypadek, gdyby jednak wrócił. Zastanawiała się, jaką bronią

Aniele.

ona sama dysponuje i co by zrobił w tej sytuacji jej uparty, bezwzględny Uśmiechnął się lekko, zadowolony, ale i lekko wstrząśnięty formą,

mąż. Znała odpowiedź: to, co konieczne.

w jakiej jego bogini postanowiła się objawić. Na schodach ukazała mu

Gdyby przynajmniej zrobił trochę hałasu, przyjeżdżając, mogłaby

się jako niewinny anioł światła, ale Serafinę, którą widział teraz, mógł

ostrzec go krzykiem. Ale o jego powrocie dowiedziała się dopiero w sobie wyobrazić tylko późną nocą, gdy był bardzo rozpalony.

dy, gdy padły strzały. Rosjanie już go mieli.

Była ubrana w przejrzysty, bardzo nieprzyzwoity szkarłatny peniuar

Po cichutku wyszła z kryjówki i najszybciej, jak mogła, przygotowała długimi powłóczystymi rękawami obszytymi piórkami. Głęboko dewała się do samobójczej misji. Serce biło jej gorączkowo, ręce jej się kolt odsłaniał jej kremową pierś, czarne loki powiewały wokół ramion.

trzęsły. Modliła się, żeby nie doprowadzić do śmierci ich obojga.

W dłoni trzymała kieliszek wina.

Gdy szła z sypialni, przekradając się cicho, usłyszała Dariusa, kpią

Jego plugawa wyobraźnia stworzyła obraz przepelnionej erotyzmem

cego z Rosjan i drażniącego ich. Coś mu robili - nie wiedziała, co.

syreny, złej kusicielki. Darius widział tygrysicę, którą wyzwolił w niej Ich głosy dochodziły z biblioteki. Nie rozumiała ani słowa z kłótni,

podczas ich popołudnia miłości.

którą prowadzili po rosyjsku, ale знаła ten bezczelny ton. To był znak, Patrzył, jak leniwie opiera się o framugę, przybierając wyzywającą

pozę.

że Darius stał pod ścianą.

Już idę, powiedziała do niego w myślach.

- Hmm - powiedziała zadziwiająco realnym głosem.

Wszyscy trzej Rosjanie odwrócili się ku drzwiom.

- Co robicie w moim domu? - zapytała chłodno, unosząc śliczne

Dariusie.

brwi. Zaczęła przebierać palcami po dekolcie, dotykając koronki.

- O mój Boże - rzekł Darius.

W głowie mu pulsowało, bolała go szczeka, a świat lekko się kręcił,

może więc to wyjaśniało, dlaczego usłyszał w głowie słodki szept. Jej głos.

Jeden z olbrzymów zaczął coś jąkać. Oczy Anatola się rozszerzyły.

Mój Dariusie. Jestem tu z tobą.

Promieniując czystą rozpustą, której - jak zgadywał - mogła się

nauczyć, obserwując damy dworu, wkroczyła do akcji, zanim którykol

Złudzenie dodało mu otuchy, gdy patrzył spode łba na dwóch wywiek z ogłupiałych samców zdążył coś zrobić.

branych przez generała jasnowłosych olbrzymów, największych Rosjan,

Była jak śmiercionośna broń.

jakich kiedykolwiek widział. Może i kpiłby z Turinowa, że wziął tylko

Płynęła ku niemu wdzięcznym, zradliwym krokiem. Purpurowy

dwóch, ale był przywiązany do fotela.

jedwab wirował wokół jej długich nóg. Błada twarz zastygła w masce

Turinow stał nad nim, wpatrując się w niego lodowatym wzrokiem.

lodowatej piękności.

268

269

- Widzę, że znaleźliście mojego męża flirciarza.

zresztą nie udało - rzekła, przewracając oczami. - Ale skłamał i odebrał

Darius patrzył z przerażeniem, jak Serafina bez wysiłku odsuwa na

nagrodę pod fałszywym pretekstem.

bok dwóch olbrzymów, jakby byli wielkimi, głupimi końmi pociągowy

- Dlaczego nie chciałaś wyjść za mnie? - zapytał księżę.

mi. Wyciągnęła medalik i wymachiwała mu nim przed oczami jak waha

- Anatolu, Anatolu, mój drogi. - Poklepała go po piersi, zadzieradelkiem.

jąc głowę, żeby mu spojrzeć w oczy. - Nie chodziło mi o ciebie. Nie

- Skąd się to wzięło? Nie, nawet nie próbuj wyjaśniać. Mam dość

chciałam małżeństwa z nikim. Uwielbiam wolność. Wiesz, jak to jest,

twoich kłamstw!

gdy wielbi cię wiele osób. Czy naprawdę musiałam wybierać jednego

Z kpiącym grymasem założyła mu łańcuszek przez głowę, dotykając

mężczyznę? Moje rozumowanie było proste. Jeśli muszę wyjść za męża,

dłonią jego włosów. Ten krótki gest miał dodać mu pewności. Gdy się to powinnam wybrać kogoś słabego charakteru, żebym mogła nad nim odsunęła, spojrział jej w oczy z niemym błaganiem. Uciekaj stąd! Chcesz, panować. Ty taki nie jesteś. żeby cię zabili?

Wydawał się nieco zmiękczonej.

Turinow zaczął się śmiać.

- Rzeczywiście, nie jestem.

On nie da się na to nabrać, próbował powiedzieć Darius spojrze

- • Za to Santiago - spojrziała na niego - włożyłby rękę w ogień, gdybym. Ale zrozumiał, że jej gra dopiero się zaczyna.

bym o to poprosiła.

Olbrzymi Rosjanie patrzyli w osłupieniu na jego żonę, która odwró

- Jak długo był twoim kochankiem?

ciła się do Turinowa, splatając ręce pod biustem. Wypchnęła piersi w górę, żeby Anatol mógł się napatrzeć.

- Och, zawsze czuliśmy do siebie... fizyczny pociąg - przyznała. -

Ale odkąd mnie oszukał, nie dam mu tego, czego chce. Wiesz, co robi? -

- Co z nim zrobicie? - zapytała znudzonym tonem.

zapytała zalotnie. - Pociesza się w ramionach innych kobiet, ale bardzo

- Co to za gra, moja droga? - warknął książę. Oczy błyszczały mu

się wścieka, gdy ja okażę zainteresowanie innym mężczyzną. - Łgała

nieskrywaną żądzą. Zrobił krok w jej kierunku.

jak z nut. - Pytam cię, Anatolu, czy wyglądam tak, jakbym musiała tole

- Ja już się nim posłużyłam.

rować mężczyznę, który mnie nie docenia? - Przesunęła dłońmi po bio

- Tak? Wyjaśnij.

drach, mistrzowsko pokazując krągłości swojej sylwetki.

Wydęła wargi.

Spojrzenie Turinowa podążyło za jej dłońmi. Nie mógł oderwać od

- Och, wciąż się na mnie gniewasz. - Zahaczyła palec o jego butoniej wzroku, więc Darius zaczął się martwić. Serafina niewątpliwie donierkę. - Anatolu, rozstaliśmy się z goryczą. Naprawdę uważam, że poskonale grała swoją rolę.

winniśmy porozmawiać.

- Już cię zostawia samą nocami? - zapytał generał. Jeszcze chwila,

Darius zbladł jak ściana.

a zaczniesz się ślinić.

- Serafino...

- Zbyt często - zamruczała.

Nie chciał, żeby znalazła się sam na sam z tą bestią.

- Cóż. To niewybaczalne.

- Milcz - warknęła. Osłupiał. - Zaraz cię zabiją. Jeśli chcesz znać

Darius chciał go zabić za sam sposób, w jaki na nią patrzył, ale nie

moje zdanie, zasłużyłeś na to. - Spojrzała znów na Turinowa, uśmiegnął nawet mówić, bo bał się pogorszyć sytuację. Istniała maleńka szansa chając się z chłodnym wdziękiem. - Mężowie bywają tak uciążliwi.

na to, że jego podstępna żona wie, co robi. Jego prawie przekonała.

Zdecydowanie wolałabym być wdową.

Wyglądało na to, że mogłaby wmówić Rosjanom, iż księżyc jest zrobio

- Jesteś nim zmęczona po dwóch tygodniach małżeństwa? - zapyny z zielonego sera, a oni potaknęliby, zbyt zajęci gapieniem się na jej tał Turinow, uważnie wpatrując się w jej twarz.

słynny biust.

- Tym pyszałkowatym intrygantem? - Rzuciła okiem na Dariusza,

Gniewnie rzucał się w fotelu, próbując sięjakoś uwolnić. Gdy jego żona ale unikała jego wzroku, jakby się bała, że tego nie znieśie. - Nadawał

podeszła do Turinowa i zaczęła się bawić jego złotymi epoletami, Darius się na kochanka. Ale na męża? Oszukiwał mnie. Nie chciałam za niego

uznał, że jego uparty Świerszczyk dawno już zasłużył na potężną burę.

wychodzić. Namówiłam go, żeby pojechał zabić Napoleona, co mu się

Gdy przemówiła, zrobiło mu się dziwnie. To była gra, prawda?

270

271

- Anatolu- rzekła słodko. - Czy twoi ludzie nie mogą skończyć

Lojalność. Całkowita lojalność.

z moim mężem? Chcę z tobą porozmawiać. Sama.

Wobec niego.

- Jesteś zdradliwa - wydyszał Anatol.

Uśmiechnęła się chłodno.

To była miłość, a ona wyraziła ją w języku, który rozumiał.

- Przerazam cię?

- Będę myśleć o tobie i twoich flirtach, trwoniąc twoją fortunę.

Zaśmiał się cicho, z roziskrzonymi oczyma, i skinął głową na swo

- Dobrze - wycedził.

ich ludzi.

Minęła Turinowa, którego szafirowe spojrzenie omiatało ją od stóp

do głów.

- Zabić go.

- Chodź, Anatolu.

- Zaczekajcie. - Podbiegła do Dariusa i luźno zarzuciła mu ręce za

ramiona, wtulając mu się piersiami w twarz.

Dariusowi zakrzepła krew w żyłach.

Ależ wielki dekolci.

Dłoń Turinowa opadła na jej ramię. Obrócił ją. Darius dostrzegł jej

- Mówiłam, że nie unikniesz przeznaczenia, ty wstrętny rozpustnik przerażoną twarz, gdy pchnął ją ku ścianie.

ku. - Patrzył na nią z niedowierzaniem. - Zostawisz mnie tu? - Pochyli

- Tutaj, moja słodka istoto o gorącej krwi - rzekł, przyciskając ją

ła się i lekko pocałowała go w kącik ust, który nie krwawił. Uwodził do ściany swoim masywnym ciałem. - Twój mąż popatrzy.

skie pocałunki sunęły w kierunku szyi. Zdziwił się, że wywołała w nim

Dwaj jasnowłosi olbrzymi wybuchnęli śmiechem.

dreszcz rozkoszy, chociaż bolało go całe ciało.

- Dobrze widzisz, Hiszpanie? - zapytał Turinow, sięgając do guzików spodni. - Pokażę ci, jak to się robi. Gdy ja i moi ludzie z nią skoń

Mężczyźni patrzyli, jak wsuwa się między jego nogi i ściska go

czymy, nie zostanie już nic dla ciebie.

mocniej. Spojrzał na nich wściekle, bo wpatrywali się bezczelnie w jej Darius przełknął przekleństwo.

pośladki.

Serafina całowała go jeszcze przez chwilę, przesuwając dłońmi po

Dwaj blondyni spojrzeli na siebie ze zdziwieniem. Ten po prawej

stronie Dariusa nie miał żadnej broni, ale drugi wymachiwał pałką. Z bijego ramionach, związanych z tyłu, za oparciem fotela. Pieszczoty ustającym sercem Darius przebierał palcami po rękojeści noża za plecami, ły, gdy dotknęła sznurka.

sprężając się do skoku.

Nagle poczuł dziwne szarpnięcie w nadgarstkach.

Omal się nie udławił jej pocałunkiem, gdy ręce mu opadły, nagle

wolne. Zareagował natychmiast i trzymał je za sobą, tak, żeby mężczyźni nie zorientowali się, co zrobiła Serafina.

Serafina patrzyła na Anatola z przerażeniem, przyciśnięta do ściany.

Jej były narzeczony trzymał ją za ramiona. Bez ostrzeżenia zaczął ją

Wcisnęła mu w dłoń cylindryczny przedmiot. Od razu się zorientował zimnymi, suchymi ustami.

wał, że to rękojeść małego noża. Uświadomił sobie, że Serafina schowa

ła nóż w rękawie peniuaru. Jego palce zamknęły się na rękojeści.

Uderzyła go i próbowała odepchnąć, ale on tylko się zaśmiał, w odpowiedzi na jej ciosy okrutnie ściskając jej pierś.

Nie drgnął, gdy odsunęła się od niego z wyniosłym uśmiechem,

nie opuszczając z niego spojrzenia.

Próbowała go kopnąć w krocze, ale gdy podniosła nogę, potrząsnął

nią, jednocześnie wsuwając kolano między jej nogi. Musiała go chwycić

- Żegnaj, mężu- powiedziała nonszalancko. Miał wrażenie, że

w pasie, żeby się nie przewrócić.

pomiędzy ich oczami przeskoczyły iskry.

- Ty ladacznico bez serca! - warknął szorstkim głosem. Więcej po

Sięgnął ręką do spodni, potem zaczął jej rozdzierać szlafrok. Serafiwiedzieć nie mógł, bo radość i szczere oddanie wobec tego cudownego na sapała histerycznie, ale walka była daremna. Anatol był ogromny i nie stworzenia, które wybuchły w głębi jego serca, przepełniły go nową siłą.

miał wstydu, uczuć, wyrzutów sumienia. Ugiął kolana, obniżając się nieco, żeby dokonać gwałtu. Podrapała go po twarzy.

Zrozumiał znaczenie jej małego przedstawienia. Patrzył na nią, jak

Spoliczkowała ją.

by z jego oczu zdjęto przepaskę.

- Nie ruszaj się!

Myślał o dziewczynce, która wiele lat temu krzyczała i wierzgała,
gdy próbowano ją odciągnąć od łóżka, w którym leżał, walcząc o życie.

Patrzyła na niego z przerażeniem. Piekła ją twarz. Nie mogła uwierzyć, że ją uderzył. Nagle rozległ się mrozący krew w żyłach wrzask 272

18-Księżniczka

273

i krótki, zdecydowany okrzyk. Dochodził z miejsca, gdzie siedział Da

Serafinie zrobiło się słabo. Anatol nie zareagował na śmierć swoich

rius.

ludzi.

Turinow zdyszany, z oczami lśniącymi żądzą, odwrócił się, a jej dłoń

Pistolet drżał w jej dłoniach. Przenosiła wzrok z Anatola na Dariunatrafiła na coś twardego na jego biodrze; palce dotknęły skóry, metalu sa. Jej mąż siedział na podłodze. Twarz miał popielatą, wykrzywioną

i drewna.

grymasem bólu. Patrzył na Anatola spod grzywki.

Pistolet.

Turinow odwrócił się do niej plecami i zrobił krok ku siedzącemu.

Nie zastanawiając się, wyrwała broń z kabury i przycisnęła ją do

Gdy Dariusz nie wstał, uświadomiła sobie, że nie mógł.

odsłoniętej szyi Anatola.

Przeszył ją lodowaty dreszcz.

Zamarł.

- Dariusie.

- Cofnij się- powiedziała drżącym głosem, oddychając szybko

Nie powiedział ani słowa. Zepchnął z siebie nieprzytomnego już z przerażenia.

Rosjanina i sunął na czworakach, oszczędzając prawą nogę. Przyklęk Usłuchał.

nał na lewym kolanie i próbował się podnieść.

- Zabierz to - dodała z obrzydzeniem.

Anatol pochylił się i uderzył go w twarz. Darius padł na umierające

Gdy pośpiesznie zapinał spodnie, spojrzała mu przez ramię. Darius go Rosjanina. Zaklął i znów spróbował wstać.

toczył śmiertelną walkę z jednym z ludzi Anatola. Drugi już nie żył.

Anatol zaśmiał się i zbliżył się do niego jeszcze o krok.

Zamiast szyi miał krwawą masę.

- Wstań, piękniśiu. Lubię cię przewracać - szydził.

Jasnowłosy olbrzym jedną ręką próbował udusić Dariusza, drugą trzy

- Anatolu - rzekła Serafina. Kropelka potu spłynęła jej po policzku go za prawy nadgarstek. Ramię Dariusza drżało. Próbował podnieść ku. Celowała w jego plecy. - Jeśli jeszcze raz go dotkniesz, zastrzelę cię.

zakrwawiony nóż do szyi Rosjanina.

Anatol obszedł ciało drugiego zabitego, spojrzał na nią arogancko

Anatol zrobił krok w ich kierunku.

przez ramię i stanął nad Dariuszem.

- Nie ruszaj się - rzekła zimnym jak stal głosem. Trzymała pistolet

- Nie zastrzelisz. - Wziął zamach, żeby kopnąć Dariusza.

w obu wyprostowanych, drżących rękach.

Darius zwinął się, a ona nacisnęła spust.

Uśmiechnął się chłodno, okrutnie.

Anatol krzyknął i odskoczył. Jego krew zbryzgała Dariusa i leżące

- Opuść broń. Nawet nie wiesz, jak się nią posługiwać.

ciało. Wydawało jej się, że wszystko się dzieje bardzo powoli. Darius

- Domyśle się. - Jej palec spoczął na spuście.

odwrócił twarz od strumienia krwi. Turinow padł na kolana, łapiąc się

Anatol się cofnął. Zrobiła krok w przód. Mocno ścisnęła w dłoniach

rękami za pierś. Spojrzał w dół, potem podniósł głowę i wpatrywał się

pistolet.

w nią z przerażeniem. Krew płynęła mu między palcami.

Turinow omiół ją wzrokiem, śmiejąc się cicho.

Rzuciła broń, gdy krew pojawiła się na jego ustach.

- Nikogo nie zastrzelisz.

Oczy mu się zamglily. Padł na twarz, ciężko obrócił się na bok i le

Przełknęła z trudem ślinę, zastanawiając się, czy ją przejrzał, bo nie żał z rozszerzonymi oczami. Kilka razy próbował chrapliwie wziąć oddech. Po chwili znieruchomiał.

sądziła, żeby była w stanie pociągnąć za spust. Nie mogłaby nikogo zabić. Nawet jego.

Serafina i Darius patrzyli na siebie w milczeniu.

Ale nie będę musiała, powiedziała sobie w myślach, gdy na czole

pojawiły jej się kropelki potu. Za chwilę Darius się uwolni i skończy

z księciem.

Rzuciła okiem na walczących. Rosjanin uderzył Dariusa pałką w kolano. Darius krzyknął wściekle i gdy olbrzym rzucił się naprzód, wbił

mu nóż w brzuch. Rosjanin padł na niego z wrzaskiem, który zmienił się

-t omóż mi - zawołał, gdy do niego biegła.

w ryk. Po chwili leżał na ziemi, z trudem łapiąc oddech. Ciemna, niemal Ukucnęła przy nim z bijącym sercem.

czarna krew płynęła z jego podbrzusza.

— Chyba mam złamane kolano - wykrztusił.

274

275

- Możesz wstać?

- Nic ci się nie stało? - szepnął. -- Nigdy w życiu nie widziałem

Kiwnął głową. Był bardzo blady. Z trudem pomogła mu się podczepić tak straszego. Uderzył w tę śliczną twarz...

nieść. Nie mógł zgiąć prawej nogi. Założyła jego ramię na swoje ramio

- Jestem cała, Dariusie. Nie uderzył mocno. Poza tym dostał to, na

na i kazała mu się na sobie oprzeć. Przynajmniej raz w życiu nie proteco zasłużył - dodała ponuro. - A ty? Jak się czujesz?

stował. Powoli przeszli przez pokój.

- Teraz dobrze. - Jego ramiona objęły ją silniej. - Nie odchodź ode

- Zdołasz wejść na schody?

mnie, Serafino. Nigdy.

Przytaknął ponuro, z zaciśniętymi zębami i pobladłymi ustami. Trzy

- Nie odejdę. Nie miałam zamiaru. - Zamknęła oczy, w których

mając się i balustrady, wskakiwał na kolejne stopnie, nie stawiając na pojawiły się łzy. - Wszystko będzie dobrze, tak? Mamy przed sobą resznic prawej stopy. Patrzyła na niego z niepokojem, przerażona widotę życia. Powiedz, że tak.

kiem takiego bólu.

Pogłaskał ją. Jego czarne jak onyks oczy również patrzyły z despe

- Jesteśmy prawie na miejscu - rzekła łagodnie.

racją.

Nie odpowiedział. Trzymał ją mocno za ramię, jego palce wbijały

- Tak, tak, mamy przed sobą wieczność.

się w jej skórę.

- Tak. - Zamknęła oczy i pocałowała go w policzek. - Kocham cię,

Miała wrażenie, że minęła godzina, zanim pokonali schody i kory

Dariusie. Teraz już musisz wiedzieć, że tak jest!

tarz, idąc w stronę różowej sypialni. W końcu Darius usiadł na łóżku.

- Tak - szepnął. - Wiem i też cię kocham. Myślałem, że cię stracę.

Jego ciężka ręka zsunęła się z jej ramion.

- Nigdy. - Odsunęła się i delikatnie położyła mu dłoń na policz

Zacisnął zęby, przygotowując się do bólu, i zarzucił prawą nogę na

ku. - Muszę przynieść wody. - Nie miała ochoty przechodzić obok tru

łóżko. Serafina podskoczyła, żeby mu pomóc.

pów, ale dla niego zmusiłaby się do wszystkiego. - Położymy ci zimny

Po chwili leżał na plecach, dysząc z bólu i wyczerpania.

kompres na kolanie i zabandażujemy je mocno, żeby bardziej nie pu

- Dzięki.

chło. Wszystko będzie dobrze, obiecuję. Chcesz whiskey?

Już zapalała świecę i wyciągała koszynek z przyborami do szycia,

Zrazu uparcie potrząsnął głową, ale po chwili rzekł nieśmiało.

który był jednocześnie jej apteczką. Za każdym razem, gdy przed jej

- Proszę. To strasznie boli.

oczami pojawiał się Anatol patrzący na swoją ranioną pierś, odpychała

- Widzisz? Tak trudno było to powiedzieć? - zapytała, nalewając

ten obraz od siebie - daleko, daleko.

im alkoholu do szklaneczek.

Najpierw obcięła nogawkę spodni Dariusza nad kolanem, ściągnęła

Unieśli szklanki i wypili. Spojrzeli na siebie, krzywiąc się, łzawiąc.

szorstki materiał. Zbladła, patrząc na obrzękły staw. Cios nie przebił skóry, Oddał jej pustą szklaneczkę, robiąc pogardliwą minę.

ale kolano było silnie zaczerwienione.

Uśmiechnęła się bezwiednie, potrząsając głową.

- Uwielbiam cię, Santiago.

Spojrzała na Dariusza. Patrzył na nią niespokojnymi oczami spod

Przyglądał się jej dziwnie.

długich rzęs.

- Jesteś dziką kobietą, Serafino.

- Złamane?

Uśmiechnęła się skromnie.

- Możliwe, ale miejmy nadzieję, że to tylko paskudne zwichnię

- Muszę, mając takiego męża, prawda?

cie - powiedziała. - Dowiemy się za kilka dni, gdy zejdziesz opuchlizna.

- Nieźle strzelasz, jak na cieplarnianą roślinkę.

Och, szkoda, że nie mam lodu. - Poprawiła poduszkę pod jego głową,

Zrobiła groźną minę. Nagle usłyszała stukot kopyt i męski śmiech.

zmoczyła szmatkę i otarła mu zaschlą krew z ust.

Spięła się w obawie, że to ludzie Turinowa. Podbiegła do okna, ostroż

- Moje biedactwo, jak ty wyglądasz - wymruczała. Patrzył na nią.

nie odsunęła zasłonę i wyjrzała.

gdy wycierała mu twarz chłodną, wilgotną szmatką. Pogłaskała go po

- To Alec i reszta twoich żołnierzy! - wykrzyknęła. - Dzięki Bogu! -

włosach, pochyliła się, żeby pocałować jego spocone czoło. Jego dotyk

Odwróciła się od okna i pobiegła do drzwi. - Leż nieruchomo i spróbuj

dawał jej siłę. Dariusz nagle ją objął, pociągając na siebie. Przytuliła go się odprężyć, Dariusie. Przyniosę zimną wodę i pošlę Aleca po konsta-najmocniej, jak mogła. Wsunął palce w jej włosy.

bla i lekarza, żeby cię zbadał. Zajmę się wszystkim.

276

- Serafino.

- Wielkie nieba. Santiago. Sama nie wiem. To poważny krok. Są

Zatrzymała się z dłonią na klamce. Odwróciła się do niego i spojdzisz, że jesteś gotów?

rzała pytającym wzrokiem.

- Jestem gotów - szepnął. Oczy błyszczały mu pod długimi rzęsami.

Jego twarz wciąż była blada, ale gdy wygiął brew, był już dawnym znajomym.

sobą.

Zaśmiała się i uścisnęła go mocno.

- Nie wychodź z pokoju, zanim się nie przebierzesz.

- Wreszcie! - wykrzyknęła. - Czekam na to, odkąd skończyłam

Uśmiechnęła się szeroko. Jej twarz zalał rumieniec.

cztery lata.

Dariusz uśmiechnął się i wyciągnął do niej ramiona.

- W takim razie mam dużo do nadrobienia.

- Wracaj tu, łobuzico.

- Mmmm - mruknęła serdecznie, ze śmiechem przyciągnęła go do

Radośnie podbiegła do niego.

siebie i pocałowała.

Pociągnął ją na łóżko, przerzucił sobie przez biodro na materac,

obrócił się na bok i całował jej twarz.

- Kocham cię, kocham cię, kocham cię! - mówił wśród pocałunków. Śmiała się, tonąc w jego radości. Gdy przerwał i znieruchomiał, patrząc na nią, zarzuciła mu ręce na ramiona.

- Kocham cię - szepnęła. - Kocham cię całego. Pamiętaj o tym.

Kiwnął głową.

- Tak. Wciąż nie mogę uwierzyć, że tak dla mnie ryzykowałeś.

- Dlaczego? Ty wciąż ryzykujesz dla mnie.

Wyglądał na zdziwionego.

- Stałaś w mojej obronie. Weszłaś do tego pokoju, chociaż mog

łaś... - powinnaś zadbać o własne bezpieczeństwo. Czuję... - Potrząsnął głową.

- Co czujesz? - zapytała cicho, patrząc na niego.

- Czuję się tak, jakby moje życie się zaczęło. - Na chwilę zamknął

oczy. - Nie będę się już przed tobą krywać, Serafino. Ze strachu zachowywałem się jak łajdak. Ale ty byłaś cierpliwa.

- Jesteś tego wart, Dariusie.

Otworzył oczy. Nie trzeba było więcej słów.

Pochyliła się i pocałowała go w usta, delikatnie dotykając blizny

w kształcie półksiężyca. Uśmiechnął się nieśmiało, jak dziecko.

W milczeniu cieszyli się sobą. Przesuwała palcami po jego czarnych

włosach, odgarniając mu je z oczu. Zauważyła, że dziwnie się jej przygląda. Przekrzywił głowę.

- Wyjdiesz za mnie? - zapytał nagle.

- Co? — wykrzyknęła, z zaskoczenia unosząc brwi.

- Nie miałem szansy cię zapytać - mruknął, nonszalancko wzruszając ramionami.

Udała, że poważnie się zastanawia.

Pokój wyglądał maczej niż wtedy. Został przemeblowany i rozjaśniony świeżą, kremową farbą. Nowe, jaśniejsze dywany zastąpiły stare, zniszczone podczas rozlewu krwi. Mimo że zginął znany człowiek, śledztwo w sprawie wydarzeń tej nocy przerwała interwencja cara Aleksandra.

Młody władca napisał do Dariusza, chwalać Serafinę za odwagę i dziękując za informacje, które umożliwiły odnalezienie w Moskwie dowodów na to, że Turinow zamordował swoją pierwszą żonę. Śmierć Turinowa na Ascencion ułatwiła carowi zatajenie zbrodni.

Gdy otrzymali list od cara Aleksandra, Dariusz wyjaśnił żonie, co

zostało napisane między wierszami. Gdyby Turinow żył, jego proces

wywołałby straszliwy skandal i zaszkodziłby carowi, jego kuzynowi.

Mógłby być również przyczyną podziałów w łonie zwolenników Turi-

Epilog

nowa w armii i wśród konserwatywnej szlachty, przeciwnej rządowi Aleksandra.

Co do księżniczki Małgorzaty, car napisał, że osobiście złożył kondolencje rodzinie i wyjaśnił prawdziwe okoliczności śmierci tej kobiety.

27 października 1805 roku

Teraz, gdy Anatol nie żył, rodzice księżniczki poczuli, że jest sprawiedliwość, bo ich córka została pomszczona.

Och, Serafino, tu jest pięknie! - krzyknęła Els. - Nic dziwnego, że

Z rozmyślań wyrwał ją głos Els.

nie widzimy cię już na dworze. Stworzyłeś tu raj!

- Cudowny kolor.

Serafina uśmiechnęła się szeroko i odgarnęła kosmyk włosów za

Serafina uśmiechnęła się i oprowadziła ją do pokoju.

ucho, wprowadzając przyjaciółkę do jadalni.

Gdy jej rudowłosa przyjaciółka zachwycała się ustawionymi tu i tam

- Spójrz na fresk. - Wskazała na sufit. Barokowe malowidło zostało antykami, Serafina patrzyła na biurko. Okulary Dariusa leżały na grubej łożu starannie odnowione. Mars i Wenus, zapętani w złotą sieć, wyglądali księżde rachunkowej jego firmy handlowo-wysyłkowej.

tak, jakby ani trochę tego nie żalowali.

Choć jej mąż nadal był specjalnym doradcą dyplomatycznym Mini

Els zaśmiała się z namysłem.

sterstwa Spraw Zagranicznych, doszedł do wniosku, że będzie zarabiał

- To mi przypomina znajomą parę.

na życie jako kupiec. Dziękowała za to Bogu. Dariusz dość się już napra

Serafina zachichotała.

cował dla swojego kraju, a w armii było wielu nowych, zdolnych żołnie

- Chodź, pokażę ci salon. Ze względu na doskonałe światło przerzy, gotowych się podjąć niebezpiecznych zadań. Lubiła mu żartobliwie niosłam tam połowę cytrusów.

dokuczać, mówiąc, że bez niego świat jednak się nie zawalił.

Koniec napraw i przebudowy żółtej willi zbiegł się w czasie z koń

Weszły na górę.

cem groźby wojny, która wisiała nad królestwem przez pięć miesięcy.

Els odwróciła się do niej.

Serafina i Dariusz urządzili u siebie wielkie przyjęcie z tej okazji.

- Co myślisz o Alecu?

Tydzień temu, gdy w Ascencion kończyło się winobranie, admirał

Serafina ukryła uśmiech.

Horatio Nelson stracił życie, ale pokonał Villeneuve'a i rozbił francu

- Jest uroczy. Można na nim polegać. Dobry człowiek.

ska-hiszpańską flotę pod Trafalgarem.

- Ale też pruderyjny i straszliwie łagodny - odrzekła ostrożnie Els,

Napoleon nie miał już możliwości podbicia Ascencion, nie mówiąc

wyginając brew.

o Anglii. Groźba inwazji malała.

- Może potrzebuje kogoś, kto urozmaici mu życie.

Pokazując Els bibliotekę, Serafina poczuła, że jej straszliwe wspo

Els prychnęła, ale się zarumieniła. Serafina zachichotała i poprowadziła ją do kolejnych pokoi. Wreszcie dotarły do różowej sypialni.

280

281

- Ach, gniazdko miłości.

- To dzieci miejscowych wieśniaków. Przychodzą do niego niemal

- Els! - Teraz zarumieniła się Serafina.

codziennie. - Dzieci wskakiwały mu na ręce, harcowały wokół niego,

Els westchnęła.

wyciągały szyje, żeby widzieć każdy jego uśmiech i spojrzenie. Mówiły

- Masz szczęście. Takie życie. Taki mąż. Taki dom.

wszystkie naraz. Darius nie wyglądał na zniecierpliwionego. Gdy pode

- Wiem - mruknęła, splatając ręce na piersi, gdy Els podeszła do

szli bliżej, pokazał im stół pełen jedzenia. Dzieci pobiegły jak plemię okna, żeby zobaczyć, jaki widok się z niego rozciąga.

dzikich pogan, nie zwracając uwagi na królewskich gości. Els przyglą

Serafina spojrzała na swoje nagie stopy, stojąc na krawędzi lekko

dała się temu, osłupiała.

spłowiałego dywanika. Patrzyła na scenkę przedstawiającą chłopców

Darius położył latawce na trawie, i podszedł do jej ojca, żeby się

i dziewczęta, którzy tańczyli razem wokół maiku wśród pięknie kwitną przywitać. Dwaj wysocy, ciemnowłosi mężczyźni rozmawiali przez kilcych kwiatów.

ka minut.

- Twój biedny brat. - Els westchnęła, wyglądając przez okno. Po

Zaspokoiwszy pierwszy głód, dzieci pobiegły z powrotem do Da-

trząsnęła głową. Serafina podeszła do niej. - Spójrz na niego. Nie jest riusa, z ciasteczkami w buziach, wymachując kurzymi kośćmi jak mały już taki jak dawniej.

mi pałkami. Roily się przy nim, aż poddał się ze śmiechem i pozwolił się przewrócić na ziemię. Zaczęły po nim skakać.

Pod lazurowym niebem jak okiem sięgnąć rozciągały się wyłoczone

słońcem łąki i pola. Bliżej widać było gości w ładnie utrzymanym tylnym

- Jestem wstrząśnięta - powiedziała Els.

ogrodzie. W środku siedziała mama, ze śpiącym księciem Lorenzo w ra

- Rozpieszcza wszystkie - odrzekła szelmowsko Serafina. - Z demionach. Obok niej Pia, gotowa pomóc w każdej chwili, rozpromienionym sek, które zostały z przebudowy, zrobił im domek do zabawy. Czyta im.

wzrokiem patrzyła na dziecko. Przy murze papa przyglądał się późnym czer

Rozstrzyga ich kłótnie. Teraz mówi o kupnie kucyka, bo chce je nauczyć wonym różom. Ale Rafę siedział z dala od pozostałych, wyciągnięty w fojeździe konno.

telu, z podbródkiem opartym na pięści. Wpatrywał się w horyzont.

- Mówisz, jakbyś była zazdrosna - zaśmiała się Els.

- Nie - odparła cicho. - To moi wspólnicy. Pomagają mi otoczyć

Serafina potrząsnęła głową z niepokojem. Było jej go żal.

go miłością.

- Słyszeliśmy, że Julię Calazzi widziano w Rzymie - powiedzia

Dzieci wreszcie pozwoliły Dariusowi usiąść. Patrzyły oczarowane,

ła. - Zdaje się, że przywiązała się do Pauliny Bonaparte.

jak pokazał cygańską sztuczkę, wyciągając złotą monetę z ucha jednego

- Nie! - wykrzyknęła Els.

z chłopców.

Serafina potaknęła, odwracając się od okna i siadając na łóżku.

Pomachał monetą i uśmiechnął się szeroko. Ze śmiechem znów rzu

- Są do siebie podobne, nie sądzisz? Julię można by było łatwo

ciły mu się w ramiona.

schwytać, ale Rafael nie pozwoli na egzekucję. Powiedział Dariusowi,

Els ze zdziwieniem potrząsnęła głową.

że chce się z nią zobaczyć i zapytać dlaczego...

- Powiedziałabym, że powinnaś go obdarzyć własnym dzieckiem.

Els smutno potrząsnęła głową, nadal patrząc na księcia.

- Właściwie... - Serafina zaczęła się rumienić.

Nagle z daleka dobiegły radosne dziecięce głosy. Serafina uśmiech

Els spojrzała na nią pytająco. Zielone oczy rozszerzyły się.

nęła się do siebie. Spóźnia się.

- Świerszczyku!

- To nie może być twój mąż... O mój Boże! - rzekła Els, wpatrując

Serafina uśmiechała się nieśmiało, zarumieniona po uszy.

się w okno. - Nie wierzę własnym oczom.

Els zarzuciła jej rękę na szyję.

- Ach, tak, szcurołap. - Serafina podeszła do niej i roześmiała się

- Och, jak bardzo się cieszę!

szczerze z tego, co zobaczyła.

Serafina uściskała ją, śmiejąc się ze łzami w oczach. Ujęła obie dłoń

Wielki Santiago i jego mali towarzysze szli w kierunku domu przez

nie przyjaciółki.

oświetlone słońcem łąki. Za nimi leciały latawce.

- Dopiero co to odkryłam. Nie mogę się doczekać, aż mu powiem.

Els otworzyła usta ze zdumienia.

- Jeszcze nie wie?

- Twój mąż ma stadko dzieci!

- Chciałam zaczekać do wieczora, gdy wszyscy wyjadą.

- Nie, nie! Powiedz mu teraz, żebyście mogli się podzielić radosna

- Cóż... - Zarzuciła mu ręce na szyję, przyciągnęła go do siebie

nowiną ze wszystkimi, którzy was kochają- rzekła Els głosem łamiąi zaczęła szeptać coś do ucha.

cym się ze wzruszenia. Szybko otarła łzę z oka.

Wszyscy goście podnieśli głowy, gdy spod winorośli dobiegł niski,

- Hmm - zastanawiała się Serafina. - Może masz rację.

cudowny śmiech. Ciekawe dzieci podkradły się, żeby zobaczyć, co się

- Oczywiście! No, już. Zdradź mu cudowną nowinę, a ja pójdę coś

dzieje. Po chwili wyгнаły ich spod winorośli z powrotem na przyjęcie.

zjeść, zanim te diablątka wszystko pochłoną.

Szli ramię w ramię, Serafina zarumieniona, Darius rozpromieniony.

Ramię w ramię wróciły do gości. Els posłała jej zachęcające spoj

- Co znowu wymyśliliście? - wycedził Rafael ze swojego fotela na

rzenie i podeszła do Rafaela, żeby zmusić go do uśmiechu. Serafina witrawniku.

działa, że jej brat podnosi wzrok na Els, ale minęła ich w drodze do

Darius wyciągnął rękę, zwracając się do wszystkich zgromadzonych.

czarnookiego magika otoczonego wianuszkami dzieci.

- Moja rodzino - rzekł, nie mogąc powstrzymać uśmiechu. - Mamy

- Uwaga, idzie wróżka - rzekł Darius do swojej oczarowanej pucioś do ogłoszenia...

bliczności, patrząc na Serafinę i uśmiechając się figlarnie. - Zachowuj

Dopiero wtedy zaczęło się prawdziwe święto.

cie się jak najgrzeczniej. Jeśli będziecie grzeczni, spełni wasze marzenia. Moje spełniła.

- A jeśli będziecie niegrzeczni, zamienię was w ropuchy - dokończyła, stając nad nimi z rękami na biodrach. Dzieci roześmiały się, słysząc tę groźbę.

- Ja chcę być ropuchą! - wrzasnęło jedno z nich.

Serafina rozłożyła ramiona.

- Abrakadabra... Jesteście ropuchami!

- Jestem ropuchą, jestem ropuchą! - krzyczały dzieci. Zaczęły skakać jak żaby.

Dariusz spojrział na podskakujące dzieci i wygiął brew.

- Nieźle.

- To jeszcze nic. - Uśmiechnęła się. - Chodź ze mną - rzekła cicho. - Mam ci coś do powiedzenia.

Wstał i wziął ją za rękę. Poprowadziła go pod pobliskie winorośle.

W zielonym, liściastym cieniu wziął ją w ramiona, popatrzył na nią czule i delikatnie pocałował.

Gładziła jego ogoloną twarz, rozchylając usta.

Poczuł pożądanie. Przerwał pocałunek, wzdychając lekko; jaka szkoda, że nie byli sami. Poglaskał ją po włosach. Stali przez chwilę przytuleni.

- Co mi chciałaś powiedzieć, moja śliczna? - wymruczał po chwili, ocierając się o jej policzek.

Poczuła ukłucie niepokoju, ale gdy podniosła wzrok i zajrzała w jego

ciemne, lśniące ciepłem oczy, przestała się bać.

- Po pierwsze, kocham cię, Dariusz.

- A ja ciebie. - Uśmiechnął się szeroko. - A po drugie?